

*Człowiek
wobec zagrożeń współczesnego świata*



PAŃSTWOWA WYŻSZA
SZKOŁA ZAWODOWA W NYSIE

Człowiek wobec zagrożeń współczesnego świata

redakcja:
Janusz Fałowski
Tadeusz Iwanek

OFICYNA WYDAWNICZA PWSZ
NYSA 2014

RECENZENT
prof. nadzw. dr hab. Robert Borkowski

OPRACOWANIE GRAFICZNE
KOREKTA
Ewa Bernat

PROJEKT OKŁADKI
Ryszard Szymończyk

SEKRETARZ OFICYNY
doc. dr Tomasz Drewniak

© Copyright by Oficyna Wydawnicza PWSZ w Nysie
Nysa 2014

ISBN 978-83-60081-81-5

OFICyna WYDAWNICZA PWSZ W NYSIE
48-300 Nysa, ul. Armii Krajowej 7
tel.: 77 409 05 67
e-mail: oficyna@pwsz.nysa.pl
www.pwsz.nysa.pl/oficyna

Druk i oprawa:
MAZOWIECKIE CENTRUM POLIGRAFII
www.c-p.com.pl
+48 22 497 66 55

SPIS TREŚCI

<i>Wprowadzenie</i>	7
---------------------------	---

CZĘŚĆ I

Zagrożenia wewnętrzne

Eugeniusz Januła, Józef Kubica

Spółczesność trzeciej fali a polityka społeczna	13
---	----

Paweł Piotrowski

Zmiana stylów życia i modeli konsumpcji gospodarstw domowych po 1989 roku	28
--	----

Maria Huchrak

Edukacja w społeczeństwie ryzyka	37
--	----

Kamila Wawrzycka, Dominika Wójcik-Chałupka

Wzorce zachowań prezentowane w mediach jako zagrożenie dla współczesnej rodziny	46
--	----

Tadeusz Iwanek

Zagrożenie narkomanią młodzieży gimnazjalnej województwa opolskiego	58
--	----

Tomasz Radochoński

Wpływ gier internetowych, promujących agresywne zachowania seksualne, na współczesną tożsamość seksualną młodych ludzi	71
---	----

Piotr Stawiński

Religia a przemoc. Wybrane aspekty w perspektywie socjologicznej	81
--	----

Teresa Bogacz

„Oswajanie” grozy w ponowoczesnej kulturze jako jedna z możliwości niwelowania lęku	92
--	----

Katarzyna Kiedio

Problemy zarządzania kryzysowego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem powiatu świdnickiego	106
--	-----

Magdalena Sokółowska

Problemy systemu penitencyjnego – ocena skuteczności oddziaływań penitencyjnych realizowanych przez służbę więzienną	115
---	-----

CZEŚĆ II

Zagrożenia zewnętrzne

Grzegorz Chmielewski

Ochrona praw i wolności w ramach stanów nadzwyczajnych
w republice słowackiej 127

Jerzy Kordas

Rosja – Polska: polityka historyczna w latach 2004-2010 140

Jerzy Kordas

Polska – Ukraina – Rosja: polityka bieżąca i historyczna
w latach 2004-2009 158

Andrzej Małkiewicz

Konflikt w Mali i udział polskich żołnierzy w stabilizowaniu sytuacji 165

Janusz Fałowski

Wstępna charakterystyka działalności informacyjno-analitycznej polskiej
dyplomacji wojskowej w Związku Radzieckim w latach II wojny światowej 183

Janusz Fałowski

Zbrojenia morskie Chin w świetle amerykańskich informacji
wywiadowczych 193

WPROWADZENIE

We współczesnym świecie najistotniejszym problemem stają się szanse i zagrożenia bezpieczeństwa nie tylko jednostek, ale również ładu społecznego, narodowego, ponadnarodowego, międzynarodowego i międzycywilizacyjnego. Wszystkie te problemy sprawiły, że na początku XXI wieku mamy do czynienia z wieloma aspektami zagrożenia w wymiarze indywidualnym i społecznym. Współczesność jest nacechowana niepewnością, ryzykiem i różnego rodzaju zagrożeniami. Te ostatnie są składową wielu czynników często niezależnych od człowieka, ale częściej to właśnie człowiek jest przyczyną istniejących i ciągle powstających nowych zagrożeń. Występują one w różnych formach i dotyczą nas wszystkich i należą do zjawisk powszechnych. Niemal każdego dnia docierają do nas informacje o kataklizmach czy katastrofach. Huragany, trzęsienia ziemi, powodzie i pożary nadal zagrażają życiu i zdrowiu milionów ludzi na całym świecie.

Działalność ludzka przyczynia się do powstawania nieodwracalnych zmian w środowisku naturalnym, co wiąże się ze wzrostem ryzyka zagrożeń gwałtownymi anomaliami meteorologicznymi. Oprócz tych niebezpieczeństw, stanowiących pośrednie skutki rozwoju cywilizacji, współcześnie coraz więcej jest zagrożeń bezpośrednio wynikających z działalności człowieka. Katastrofy komunikacyjne, skażenia chemiczne czy radiologiczne, a wreszcie niebezpieczeństwa militarne, powszechnie stosowane materiały zawierające substancje niebezpieczne, stały wzrost na drogach ilości pojazdów przewożących środki toksyczne – oto niektóre tylko przykłady zagrożeń, wobec których stoi dziś ludzkość. Z rozwojem cywilizacyjnym łączy się także wzrost demograficzny i powstawanie wielkich aglomeracji, gdzie każda awaria może przekształcić się w poważny kryzys, wynikający z przerwania dostaw wody, energii elektrycznej czy gazu. W pewnych rejonach nadal aktywne są choroby zakaźne, zaś ryzyko ich rozprzestrzenienia się staje się problemem międzynarodowym, czego dowodem jest rozwój epidemii zapalenia płuc notowany w ostatnich miesiącach w wielu krajach. Światem nadal wstrząsają zamachy terrorystyczne i konflikty zbrojne, a w poszczególnych państwach nieustannie istnieje niebezpieczeństwo wystąpienia masowych strajków i rozruchów.

Paradoksalnie, rozwój cywilizacyjny niesie ze sobą także wiele nowych niebezpieczeństw. To wraz z nim pojawiły się zagrożenia polityczne, wynikające z niekorzystnych układów międzypaństwowych, uwikłań w spory polityczne czy pozaprawnej walki o władzę bądź braku tolerancji, które mogą prowadzić do konfliktów zbrojnych. Cywilizacja przyniosła także zagrożenia gospodarcze, powsta-

jące w wyniku braku możliwości zaspokojenia potrzeb materialnych społeczności. Wraz z rozwojem cywilizacji coraz większe jest także ryzyko wystąpienia zagrożeń ekologicznych, które naruszają warunki ludzkiej egzystencji. Do tego należy dodać możliwość zakłócenia ładu i porządku publicznego, zagrożenia psychologiczno-socjologiczne i wiele innych niebezpieczeństw obecnych we współczesnym świecie.

Zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze umożliwiły wprowadzenie wolnego rynku, a demokracja z jednej strony uwolniła wielkie możliwości różnorodnej działalności gospodarczej i innej, z drugiej zaś, stworzyła warunki do zaistnienia wielu zagrożeń.

Zagrożenia, niezależnie od genety i charakteru, mają kilka aspektów. Najbardziej dostrzegany jest aspekt ekonomiczny katastrof, które z istoty związane są z dużymi stratami materialnymi. Straty te mogą występować bezpośrednio w wyniku zagrożenia, powodującego zniszczenie mienia. Aspekt ekonomiczny ujawnia się jednak również po zakończeniu fazy reagowania, gdy występuje konieczność kosztownej odbudowy infrastruktury. Katastrofy niosą także cierpienie wielu ludzi, stających się ofiarami zdarzeń. W tym kontekście wskazuje się aspekt symboliczny kryzysów, postrzeganych często jako zamach na wolność jednostki, prawo do szczęścia, prawa obywatelskie i inne. Poza tym, w sytuacjach kryzysowych ujawnia się często aspekt polityczny, polegający na demonstracji przez określone ugrupowania czy działaczy własnych umiejętności przywódczych lub organizacyjnych. Zagrożenie dobra publicznego uzasadnia także tworzenie systematyzacji prawnych, pozwalających na ingerencję władzy publicznej w kwestie dotyczące ogółu społeczności, a w szczególnych przypadkach również w sprawy poszczególnych obywateli. Z tym związany jest aspekt prawny katastrof, stanowiący ich kolejny wymiar.

Dziś, jak nigdy dotąd, możemy powiedzieć, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym rośnie zagrożenie w odniesieniu do jednostek i całego społeczeństwa. Zasadne wydaje się postawienie hipotezy: zagrożenia współczesnego świata są wprost proporcjonalne do rozwoju cywilizacyjnego. Dlatego też należy jak najczęściej prowadzić badania dotyczące bezpieczeństwa jednostek i społeczeństwa ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń, które w sposób pośredni i bezpośredni wpływają i mogą wpływać na współczesnego człowieka i jego rozwój.

Celem publikacji jest przedstawienie wybranych zagrożeń, zapewne już zdefiniowanych i znanych, które pokazują skalę problemu zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Publikacja jest zbiorem różnych poglądów, a także rozwiązań przedstawionych na konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Bezpieczeństwa Wewnętrznego w maju 2014 r. Konferencja jest plonem inicjatyw podejmowanych przez ten Instytut wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Nysie i Burmistrz Nysy na rzecz bezpieczeństwa społeczności lokalnych.

Publikacja składa się z dwóch części merytorycznych: zagrożeń wewnętrznych – dotyczących zagrożeń jednostek i grup społecznych oraz zagrożeń zewnętrznych – dotyczących relacji międzynarodowych i ich wpływu na stan bezpieczeństwa. Przedstawione w opracowaniu referaty dotyczą polityki społecznej, zmiany stylów życia, edukacji w społeczeństwach ryzyka czy też zagrożeń wynikających z szeroko wykorzystywanym Internetem. Pokazują także problemy zagrożeń międzynarodowych nie tylko w wymiarze militarnym, ale również dotyczą działalności politycznej i jej wpływu na bezpieczeństwo ludzi i społeczeństwa.

Organizatorzy składają podziękowania władzom PWSZ, powiatu oraz miasta za pomoc w organizacji konferencji oraz w opublikowaniu opracowania pokonferencyjnego.

Janusz Fałowski, Tadeusz Iwanek

Część I

Zagrożenia wewnętrzne

Eugeniusz JANUŁA, Józef KUBICA
Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu
/Filia Gliwice/

SPOŁECZEŃSTWO TRZECIEJ FALI A POLITYKA SPOŁECZNA

Streszczenie:

Pierwsze wydanie klasycznej już dla współczesnej socjologii politycznej pracy Alvina Tofflera pt. *Szok przyszłości* miało miejsce w 1970 roku. Później ukazało się jeszcze kilka sukcesywnie poszerzanych wydań. Zarówno Toffler, jak też jego poprzednicy, tacy jak Daniel Bell, Walt Rostow czy Raymond Aron, przewidywali generalnie optymistyczny rozwój cywilizacji, która przy szeregu kreślonych w ich pracach, wielkich znakach zapytania, miała się coraz szybciej globalizować. Ale też, co jest charakterystyczne, coraz szybciej rozwijać. Lata siedemdziesiąte XX wieku były okresem wielkiej próby dla tych doktryn, ponieważ wystąpił wtedy kryzys naftowy, a także energetyczny. Ale w końcu tej dekady było już jasne, że system sowiecki jest bliski ekonomicznego, a co za tym idzie, również politycznego kresu. W międzyczasie, może jeszcze nie klasa polityczna, ale najwybitniejsi politolodzy, zdawali sobie już sprawę z tego, że przysłowiowe granice wzrostu są policzalne i świat znajduje się już blisko tej granicy. Raporty „Klubu Rzymskiego”, a nieco później również ekspertyzy nowojorskiego Instytutu Badania Świata, spowodowały pewne otrzeźwienie w huraoptyzmie nt. światowego rozwoju.

Dziś, po półwieczu od wydania fundamentalnej pracy A. Tofflera, można już udzielić częściowej przynajmniej odpowiedzi na kluczowe pytania w niej zawarte. A mianowicie, czy globalizacja jest dominującym trendem w skali cywilizacji, czy rozwój następuje coraz szybciej, jak też: czy usunięto znane od dawna przeszkody na drodze dialektycznego rozwoju i czy powstały nowe bariery i ograniczenia.

Słowa kluczowe:

globalizacja, bariery wzrostu, futurologia, szok przyszłości.

Lata siedemdziesiąte XX wieku miały wręcz przełomowe znaczenie dla wydarzeń, a przede wszystkim procesów dziejowych, z którymi mamy do czynienia obecnie i których będziemy uczestnikami bądź tylko świadkami w kolejnych dekadach. Na to wyjątkowe znaczenie tego właśnie okresu czasu wpływ miało co najmniej kilka makro czynników:

- widoczny już był obiektywny proces globalizacji, przede wszystkim w aspekcie ekonomicznym,
- ujawniły się z całą wyrazistością bariery w aspekcie obiektywnych możliwości rozwoju cywilizacji,
- pojawiły się nie tyle nowe, ile poprzednio niedoceniane zagrożenia ekologiczne, demograficzne, klimatyczne itd.

Świat był w tym okresie czasu w dalszym ciągu podzielony politycznie i bipolarny układ sił powodował, że każdy z przeciwstawnych obozów politycznych starał się uzyskać przewagę. O ile w latach sześćdziesiątych XX wieku, szereg przesłanek wskazywał, że przewagę może uzyskać obóz polityczny, na którego czele stał ZSRR, bowiem proces dekolonizacji wyraźnie przesunął punkt ciężkości na jego korzyść, to już w latach siedemdziesiątych, mimo amerykańskiej porażki politycznej w wojnie wietnamskiej, sytuacja bardzo się skomplikowała¹. Wyścig zbrojeń, pochłaniał olbrzymie sumy a wszystkie przesłanki wskazywały, że ten proces będzie coraz bardziej kosztowny².

Negatywną dla Związku Radzieckiego przesłanką było to, że do niedawna główny sojusznik polityczny i ideologiczny – Chiny, podjęły u schyłku lat 60. XX wieku, jednoznaczną próbę budowy własnego obozu politycznego, konkurencyjnego wobec ZSRR. Z kolei Związek Radziecki w 1968 r. razem z niektórymi swoimi satelitami, przeprowadził interwencje zbrojną w Czechosłowacji. Agresję tę potępił praktycznie cały świat i prestiż Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej uległ poważnemu osłabieniu³.

Jest rzeczą normalną, że każdy układ polityczny świata, w każdej praktycznej epoce jest strukturą, która w naturalny sposób dąży do labializacji. Tak było nawet w tych okresach dziejów, kiedy wydawało się, że światowy hegemon posiada tak wielką przewagę, że praktycznie nikt nie jest w stanie tej dominacji naruszyć. Jako przykład można podać cesarstwo rzymskie, ale należy zaznaczyć, że pojęcie ówczesnego świata ograniczało się w do basenu Morza Śródziemnego⁴.

Jednak i ten układ został zdestabilizowany, a świat w wyniku naturalnego postępu przeszedł do kolejnej formacji społeczno-gospodarczej. Nie inaczej było w epoce zimnej wojny, gdzie – jak pisano już uprzednio – układ bipolarny wydawał się być elementem stałym. Ale występował inny, coraz bardziej dynamiczny czynnik. Było to gwałtowne przyspieszanie rozwoju i postępu. Postęp pociągał za sobą w sposób naturalny to, co było nieuniknione, czyli globalizację.

Globalizacja, jako proces jeszcze wtedy niedominujący, zaznaczyła się już wyraźnie po Wielkiej Wojnie. Świat dwudziestolecia międzywojennego, miał już strukturę, która chociaż wewnętrznie bardzo zróżnicowana, jednak dążyła obiektywnie do procesów unifikacyjnych. Kolejna II wojna światowa też w kategoriach obiektywnych znacząco przyspieszyła procesy globalizacyjne. Szereg wdrożonych wynalazków spowodował, że świat w kategoriach subiektywnych stał się mniejszy. Należy podkreślić znaczącą obniżkę kosztów zarówno podróży, jak też rozmów telefonicznych. Z kolei nośnikiem informacji, edukacji i postępu stała się w naturalny sposób telewizja.

¹ R. Frelek, *Historia zimnej wojny*. KiW, Warszawa 1977, s. 45-47.

² E. Januła, *Jak zaszbrojono ZSRR na śmierć ekonomiczną*. „Trybuna” nr 136/1998, s. 4-5.

³ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*. Politea, Warszawa 2002, s. 67 i nast.

⁴ J. Wolski, *Historia starożytna*. PWN, Warszawa 1975, s. 458.

Kolejnym wielkim – można powiedzieć skokowym – krokiem w cywilizacyjnym rozwoju był komputer osobisty, a w ślad za nim Internet. Ale sedno problemu tkwi gdzie indziej. Chodzi o to, żeby prawidłowo wyselekcjonować z wielu istniejących i tworzonych w dalszym ciągu prognoz i ekspertyz dotyczących kierunków i możliwości dalszego rozwoju świata te, które w znacznym stopniu się sprawdziły, a następnie iść za ich logicznym, ciągiem myślowym. Po to, żeby moc przewidywać w takim zakresie, w jakim jest to możliwe, dalszy rozwój i postępy globalizacji.

Prognozowanie ekonomiczne, społeczne oraz polityczne było i jest jednym z podstawowych zagadnień współczesnych nauk. Praktycznie wszystkich, aczkolwiek są dyscypliny naukowe, które bardziej niż inne służą prognozowaniu. Tu znów musimy odwołać się do wierzeń religijnych. Każdy system religijny bazuje bowiem na założeniu, że na zakończenie określonego cyklu, nastąpi koniec świata, w którym bóstwo udzieli nadzwyczajnych łask swoim wybranym, a innych potępi na wieczność.

Do najbardziej znanych należą średniowieczne prorocтва i przepowiednie Nostradamusa. Ten wizjoner tworzył swoje wieloznaczne heksametry, które do dnia dzisiejszego w niektórych kręgach są swego rodzaju wyrocznią i zapowiedzią tego, co ma nastąpić.

Oczywiście istnieją też liczne mniej lub bardziej wiarygodne prognozy dotyczące losów całej naszej cywilizacji. Wśród astrofizyków dziś panuje raczej zgodność poglądów, że nasza macierzysta gwiazda w przedziale ok. 4,5-5 mld lat osiągnie swój deficyt wodoru i wybuchnie w konsekwencji jako nowa. Ale określone niebezpieczeństwa czekają na cywilizacje znacznie wcześniej. Jeden z najwybitniejszych współczesnych uczonych, brytyjski prof. Stefan Hawking uważa, że śmierć naszej cywilizacji nadejdzie znacznie wcześniej. Jego zdaniem albo cywilizacja nie przetrwa ataku jakiegoś wirusa, albo też śmierć przyjdzie z kosmosu w okresie, kiedy będzie dokonywało się przebiegunowanie ziemi⁵. Wtedy właśnie, zaniknie na pewien czas ziemskie pole magnetyczne, a twarde promieniowanie kosmiczne po prostu zniszczy wszelkie formy życia.

Obok tych niewątpliwie ważnych prognoz, szczególnie, jeżeli sporządzali je wybitni uczeni, istnieje cały szereg prac prognostycznych, które dotyczą rozwoju w wymiarze światowym, globalnym lub też tylko regionalnym. Trzeba też tu wziąć pod uwagę taką sytuację, że szereg prognoz, opartych na zdawałoby się solidnej metodologii naukowej po prostu się nie sprawdziło. Tu na pierwszym miejscu w kategorii prognoz chybionych niewątpliwie jest prognoza Malthusa dotycząca rozwoju demograficznego na naszym globie. Gdyby ta teoria okazała się prawdziwa, to dzisiaj byłoby na świecie nie 7 mld obywateli, ale około 19 mld.

⁵ A. Struve, M. Zagros, *Astronomia XX Wieku*. PWN, Warszawa-Kraków 1988, s. 398-402.

W wyniku wnikliwych obserwacji procesów demograficznych, udało się wyznaczyć nowe metody i standardy wyliczeń. Przede wszystkim nie wyznacza się już prognoz na okres dłuższy niż piętnaście lat. Duży wpływ na rozwój demograficzny mogą mieć, poprzez swoją politykę, poszczególne państwa. Dzisiaj skutki swej antynatalistycznej polityki ludnościowej zaczynają odczuwać Chiny, gdzie na długie lata, a może nawet bezpowrotnie, kończy się okres gospodarczej prosperity. Stosując od lat sześćdziesiątych XX wieku konsekwentnie, a nawet represyjnie, politykę „jednego dziecka” Chiny doprowadziły do wysoce niekorzystnej dla siebie sytuacji. Od strony statystycznej wygląda to tak, że w teoretycznej, modelowej piramidzie demograficznej tego kraju jest ogromna wyrwa: najszersza jest nie podstawa piramidy, tak jak być powinno, ale jej środek, czyli pokolenie czterdziestolatków. Ten niekorzystny układ piramidy demograficznej już na dzień dzisiejszy przekłada się zarówno na rynek pracy, jak też sytuację w zakresie zabezpieczenia społecznego. Chiny dotychczas mniej więcej od roku 1996 przodowały zdecydowanie, jeżeli chodzi o przyrost PKB w skali roku. Były to wielkości rzędu 13-11% rocznie. Dziś natomiast te statystyki już takie optymistyczne nie są. Jest to przyrost rzędu 6-8% rocznie, a tendencja jest zdecydowanie malejąca⁶. Aktualnie jednak rezerwy ludnościowe się kończą. Pokolenia młodsze, które są już wynikiem polityki „jednego dziecka”, są po prostu liczebnie zbyt małe. I mimo, że państwo chińskie stara się różnymi metodami zahamować emigrację zewnętrzną, to ubytki w młodszych pokoleniach są widoczne i tempo przyrostu gospodarczego w konsekwencji jest poważnie zagrożone.

Lata siedemdziesiąte XX wieku, jak już zresztą pisano wyżej, mimo oczywistych sprzeczności systemowych były jednak etapem, w którym naukowcy, ale także część realistycznych polityków, dostrzegali wyraźnie obiektywne dokonania procesu globalizacji. Nie dało się nad tym przejść do przysłowiowego porządku dziennego i trzeba było wyciągać po prostu utylitarne wnioski. Postępująca globalizacja była już bowiem faktem, a pytaniem pozostawało tylko: w jaki sposób politycznie świat się zglobalizuje. Czy będzie to proces naturalny i pokojowy, czy też któryś z dwóch politycznych, a przeciwstawnych obozów zdecyduje się wywołać światowy konflikt, żeby objąć de facto władzę nad światem.

Poważnymi zakrętami w historii były: wojna koreańska, kryzys kubański, schyłek wojny wietnamskiej oraz oznaki załamania się Związku Radzieckiego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku. Prawdopodobnie wtedy też ryzyko wojny światowej było relatywnie największe, czego dowodem były wielkie ćwiczenia wojskowe Układu Warszawskiego pod kryptonimem „Tarcza 76”. To był już etap, w którym politycy ówczesnego ZSRR, tacy jak Jurij Andropow, Aleksy Kosygin, czy nawet Leonid Breżniew, posiadali pełną świadomość, że gospodarczo obóz socjalistyczny definitywnie przegrał i nie będzie w stanie pod-

⁶ *China 2010*. Foreign Languages Press, Pekin 2011, s. 92-94.

nieść się ze stanu ekonomicznej klęski⁷. W każdym razie, mniej więcej od drugiej połowy lat siedemdziesiątych rozpoczęła się już dla tzw. obozu socjalistycznego epoka dekadenska. Mimo, że trwał on jeszcze koło piętnastu lat, to ZSRR stopniowo tracił swoje wpływy prestiż i pozycję. W każdym razie realizacja tej alternatywy bez kolejnej, prawdopodobnie straszliwej w skutkach wojny światowej, pozwoliła w konsekwencji na następną fazę rozwoju.

Prognostyka funkcjonowała w praktyce społecznej oraz w teorii naukowej praktycznie od zawsze. Natomiast prognostyka z około połowy lat siedemdziesiątych XX wieku różniła się od poprzednich nie tym, że funkcjonowały w niej wielkie nazwiska, ale była ona też oparta na nowych metodologiach naukowych.

Pierwsze chronologicznie z wielkich prac prognostycznych, to znane praktycznie wszystkim politologom, socjologom, a także ekonomistom tezy W. Rostowa zawarte w jego książce na temat systemowej konwergencji. Autor wziął pod uwagę zarówno aspekty ekonomiczne, jak też społeczne obu współistniejących systemów ekonomiczno-społecznych, czyli rozwiniętego kapitalizmu i socjalizmu, będącego wciąż jeszcze na etapie – jak to nazywano górnolotnie – budowy ustroju. W analizie systemowej wziął pod uwagę to, że oba systemy powstały na wspólnej bazie, jaką była makroekonomia. Oczywiście, nieco inny był system organizacyjny, ale tu, zdaniem Rostowa, wytwarzanie w systemie budującym socjalizm było bardzo zbliżone do kapitalizmu etatystycznego⁸.

Rostow twierdzi dalej, że planowanie gospodarcze, którym bardziej w opiniach ideologów niż ekonomistów miał cechować się system socjalistyczny, bynajmniej nie jest wymyślone przez system socjalistyczny i jego teorie. Planowanie istniało praktycznie i teoretycznie od czasów hordy pierwotnej, tu oczywiście wyłącznie. Już w gospodarce feudalnej zarówno w produkcji rolnej, jak i w warsztatach rzemieślniczych, planowano przedsięwzięcia gospodarcze, a także konkretne procesy technologiczne

Socjalizm, i to wcale nie w klasycznym marksowskim ujęciu, a bardziej w praktyce rozbudowy gospodarczej państwa sowieckiego, podniósł wieloletni makro plan gospodarczy do roli jakiegoś półboga, czy raczej fetysza. Operując określonymi wskaźnikami, zakładano z góry ile, czego i kiedy się wyprodukuje, czy też wybuduje. Również cechą planów w państwach bloku radzieckiego, było to, że planowano z reguły z góry, czyli z punktu widzenia całego państwa, przy czym potrzeby regionalne i gałęziowe liczyły się już znacznie mniej. Rynek w planowaniu tzw. socjalistycznym, może nie można powiedzieć, że nie uwzględniano go wcale, ale pełnił rolę trzeciorzędna.

⁷ E. Januła, *Tak miało być - Scenariusz III Wojny światowej*. Dostępny: <http://www.Silesia-Schlesien.com>, dostęp: Cz. I. czerwiec 2013, Cz. II sierpień 2013.

⁸ W.W. Rostow, *The Word Economy. History and Prospect*. White Star, NY-Toronto 1978, s. 235-237.

Należy zaznaczyć, co podkreślał W. Rostow, że Karol Marks przystępując do swej analizy monopolistycznego kapitalizmu, bardzo dobrze dostrzegał jego zalety, ale też i wady. Analiza marksowska przeprowadzona przede wszystkim w *Kapitale*, a później sukcesywnie uzupełniana, również przy bardzo znaczącym udziale F. Engelsa, oddawała w zasadzie w kategoriach makroekonomii, praktycznie wszystkie cechy kapitalizmu⁹. I bardzo prawidłowo zarysował Marks schematy reprodukcji kapitałowej, idąc tu zresztą za D. Riccardo, a nieco mniej za A. Smithem.

Natomiast Marks zdaniem W. Rostowa popełnił zasadniczy błąd w przyjętym schemacie reprodukcji. A mianowicie, dzieląc część wytwórczą kapitalizmu: na wytwórstwo środków produkcji jako część A oraz wytwórstwo dóbr konsumpcyjnych jako część B.

Tu już trudno rozważać, dlaczego ten właśnie schemat i założenie zostało w marksizmie przyjęte jako swego rodzaju dogmat. Ale faktem jest, że opierając się na tych właśnie założeniach w tzw. obozie socjalistycznym, przyjęto założenie praktyczne, że należy rozwijać prawie za wszelką cenę, przemysł ciężki, produkujący przede wszystkim środki produkcji¹⁰. Musiało to przez brak równowagi gospodarczej, wprowadzić naturalne napięcia i trudności zakończone kryzysem strukturalnym i w efekcie polityczną katastrofą budowy tzw. socjalizmu.

Jednak jak stwierdza Rostow, zarówno Związek Radziecki, jak też europejskie kraje socjalistyczne będące w praktyce jego satelitami, zbudowały – może wielkim wysiłkiem, ale jednak – solidne podstawy przemysłowe swojego systemu ekonomicznego. Tym samym zaczynały się upodabniać /konwergencja/ do rozwiniętych państw kapitalistycznych.

Nie było i nie ma bowiem, zdaniem twórcy teorii konwergencji, technologii kapitalistycznych i socjalistycznych. Są tylko nowoczesne i przestarzałe, czyli dobre i złe. To samo można powiedzieć o surowcach, źródłach energii itd. Różnice i to poważne pozostają natomiast w systemie zarządzania i są one dość fundamentalne, ale tu z kolei W. Rostow dzieli zarządzanie i organizację pracy na efektywne i nieefektywne. Uważa jednak, dostrzegając zarazem wyraźne symptomy określonych procesów, że metody zarządzania i organizacji w przemyśle jednoznacznie zmierzają również do pewnego modelu optymalnego. Zarówno po jednej, jak i przeciwstawnej stronie sceny politycznej funkcjonują te same technologie oraz zbliżone systemy organizacyjno-zarządcze.

Proces dystrybucji, zdaniem Rostowa, jest również zbliżony i coraz bardziej upodabniający się. Planowanie w aspekcie dystrybucji ma też swoje dobre strony, ponieważ unika się w ten sposób marnotrawstwa itd. Natomiast planowanie oraz typowa rozdzielczość z wyznaczaniem nawet materiałowych, surowcowych, energetycznych barier wynika z przesłanek czysto pragmatycznych.

⁹ K. Marks, F. Engels, *Kapitał*. T. I-II. Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 472-482.

¹⁰ P. Sweezy, *Teoria rozwoju kapitalizmu*. Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 52-57.

Również struktury społeczne zdaniem W. Rostowa w państwach rozwiniętego kapitalizmu i krajach demokracji ludowej stają się coraz bardziej podobne, mimo stosowanego w obu strukturach zupełnie innego nazewnictwa. Chodzi tu o podstawową w ujęciu Marksa i Engelsa kwestię klas społecznych. Z ujęcia definicyjnego, zawartego m.in. w cytowanym już uprzednio *Kapitale* wynika, że *klasa to grupa ludzi, to makrostruktura społeczna, cechująca się jednakowym stosunkiem do środków produkcji*¹¹.

Rozważanie tego typu nie jest pozbawione licznych błędów logicznych. Gdyby przeanalizować marksowską definicję dosłownie, to robotnicy, rzeczywiście w praktyce społecznej musieliby być posiadaczami środków produkcji. Państwo, które rzekomo w imię interesów klasy robotniczej realizuje jej własny interes ma bardzo mało wspólnego z tą właśnie klasą. Przykładem dnia dzisiejszego są np. Chiny. Tu władzę sprawuje partia autorytarna, która powołuje się na klasę robotniczą, ale potrafi też do niej i to często po prostu strzelać. Oczywiście państwo to znajduje wytłumaczenie, typu, że jeżeli jakaś część klasy robotniczej buntuje się, to znaczy to po prostu, że posiada jeszcze niski poziom świadomości społecznej¹².

Robotnicy przemysłowi jako grupa społeczna są charakterystyczni dla okresu industrializacji. Bez względu na to, czy uprzemysłowienie dotyczy państw kapitalistycznych, czy też socjalistycznych. Rola tej grupy, dalej ważnej, sukcesywnie maleje wraz z końcem intensywnego uprzemysłowienia. Okazuje się też w praktyce społecznej, że nawet najbardziej kosztowne roboty przemysłowe są *summa sumarum* tańsze od robotnika. Dzięki elektronizacji są też coraz bardziej wydajne. Wniosek z tego ogólny jest po prostu taki, że drugi etap rewolucji naukowo-technicznej w sposób naturalny powoduje swoiste rozwodnienia struktury klasy robotniczej. W kategoriach poszczególnych jednostek znaczy to tyle, że szereg z dotychczasowych robotników zdobywa wyższe kwalifikacje. Tu już określenie, przynajmniej w klasycznym ujęciu, kto pozostaje robotnikiem, a kto nie, jest bardzo trudne¹³, bowiem np. w sferze usług wykonuje się, i dotyczy to w praktyce każdej osoby, bardzo wiele różnorodnych czynności.

W ten naturalny, zdaniem Rostowa, sposób dokonuje się „konwergencja” systemowa. Przemiany będą postępowały obiektywnie i nieuchronnymi są zarówno konwergencja gospodarcza, jak też społeczna. To z kolei pociągnie za sobą niezbędne w kierunku postępu zmiany polityczne, czyli demokratyzację systemu¹⁴. Albo stanie się to ewolucyjnie w sposób naturalny, albo też zostanie wymuszone poprzez ruchy społeczne, protesty itd.

¹¹ Ibidem, s. 198-201.

¹² W.W. Rostow, *The Stages of Economy Growth. A non communist manifesto*. Hamilton and Co., Nowy Jork 1960, s. 42-46.

¹³ W.W. Rostow, *The World Economy...*, s. 231-234.

¹⁴ Ibidem, s. 368-369.

Autorytarny system nie będzie mógł zatrzymać rozwoju gospodarczego, za którym musi postępować reforma systemu organizacji i zarządzania. To wszystko miało zdaniem Rostowa wymuszać dalsze zmiany i, co niemniej ważne, również reformy społeczne, bez których z kolei niemożliwy byłby też rozwój gospodarczy¹⁵. Występuje więc typowy układ, tyle że nie podwójnie, a wielokrotnie sprzężony.

Od czasu wydania najważniejszych prac W. Rostowa upłynęło już wiele lat. Zatem jest możliwa praktycznie pełna weryfikacja zawartych w niej tez. Tu można po prostu stwierdzić, że rzeczywiście pewne procesy ekonomiczne i społeczne, zwłaszcza w takich krajach jak Polska, Węgry czy Czechosłowacja, zachodziły, zgodnie z teorią zarysowaną przez Rostowa. Również wydarzenia z roku 1970 w Polsce, w których społeczeństwo domagało się reform, też miały naturalną zbieżność metodologiczną z tymi ruchami społecznymi, o których pisał wspomniany wyżej autor. Egzemplifikacją tez Rostowa są nieudane reformy Gorbaczowa w ZSRR.

Kolejnym wielkim futurologiem, politologiem, a jednocześnie socjologiem oraz ekonomistą, który już w latach sześćdziesiątych XX wieku przewidywał finalizację procesów progresywnych w skali świata, był Daniel Bell. Jego rozważania opierały się podobnie jak W. Rostowa na wnikliwych analizach procesu industrializacji, jak również rozwoju społecznego. Trzeba dodać, że w latach, kiedy pisał swoją podstawową pracę związaną tematycznie z poziomem industrializacji, praktycznie samo uprzemysłowienie bynajmniej nie znajdowało się jeszcze w apogeum swojego rozwoju. W dalszym ciągu dominowały tradycyjne gałęzie przemysłu z hutnictwem żelaza i stali oraz przemysłem wydobywczym na czele. Mimo to, Bell dostrzegał już bardzo wyraźnie, że koniec wielkiego uprzemysłowienia w klasycznej formule jest stosunkowo bliski. Jak również i to, że epoka industrializacji powoduje w nieuchronny sposób globalizację.

Koncepcja społeczeństwa informacyjnego, jeżeli nie jest ideologią w tradycyjnym tego słowa rozumieniu, ma podobne do niej ambicje. Była ona skuteczna, ponieważ społeczeństwo informacyjne przedstawiano jako kolejną fazę rozwoju społeczeństwa dobrobytu, z której korzyści mieli odnieść wszyscy. Była koncepcją szybkiego wzrostu, opartego na rozwoju nauki i technologii informacyjnej.

Od czasu wydania głośnej książki *The Coming of Post-industrial Society*, podstawowego wykładu koncepcji Bella, minęło już przeszło trzydzieści lat. Bell postawił w niej sławną tezę o nadejściu nowej formacji, społeczeństwa postindustrialnego. Ta rocznica skłania do refleksji, że tezy Bella wywarły poważny wpływ na wszystkich ludzi związanych z informacją.

Bell stawia w swojej książce tezę, że Ameryka w latach sześćdziesiątych XX wieku zaczyna przechodzić od fazy przemysłowej do fazy poprzemysłowej. W społeczeństwie postindustrialnym zatem strategicznymi zasobami są wiedza

¹⁵ Ibidem, s. 371.

i informacja, które pełnią podobną rolę, co praca i kapitał w społeczeństwie przemysłowym. Rozwój technologii informacyjnej w społeczeństwie postindustrialnym ma podobny wpływ na zmiany społeczne, jak rozwój przemysłu w społeczeństwie industrialnym. Teoretyczna wiedza stała się zasobem równie podstawowym, jak kapitał w społeczeństwie przemysłowym.

Przez technologię intelektualną Bell rozumiał coś pośredniego pomiędzy sztuczną inteligencją a systemem eksperckim i wierzył przy tym, że taki system umożliwi zarządzanie najbardziej skomplikowanymi strukturami. Chciał zarządzać społeczeństwem masowym za pomocą komputerów i odpowiedniego oprogramowania, które tworzyć miała technologia intelektualna¹⁶.

Industrializm i postindustrializm dzieli przede wszystkim charakter innowacji technicznych. Bell zakładał, że w świecie współczesnym, to właśnie innowacje techniczne powodują w sposób naturalny największe zmiany społeczne. Uzależnienie społeczeństw współczesnych od wiedzy sprawia, że zasadniczo są one społeczeństwami informacyjnymi, zaś wymiana informacji i jej przetwarzanie stały się podstawą wszelkiej aktywności. Dawniej wynalazcy pracowali niezależnie od świata nauki. Przykładem był tu Thomas Edison, wynalazca światła elektrycznego, kamery filmowej i gramofonu, który nie był człowiekiem wykształconym w ujęciu formalnym

Postęp technologiczny w społeczeństwie poprzemysłowym jest uzależniony od rozwoju nauki. Rozwój technologii w coraz większym stopniu przypomina badania naukowe – korzysta bowiem z ich metod i wyników. Z tego właśnie powodu, pierwszym prawdziwie nowoczesnym przemysłem współczesności był na przełomie lat 60/70 XX wieku przemysł chemiczny, szczególnie głęboka chemia.

Postindustrializm nakłada się generalnie na poprzednie formy produkcji i wymiany rynkowej, tworząc swoisty „palimpsest”. Rolnictwo nadal pozostaje ważną dziedziną gospodarki, chociaż radykalnie zmniejszyła się liczba zatrudnionych w nim osób. Podobnie kluczowe, zarówno dzisiaj, jak i w przeszłości, są przemysł energetyczny, wydobywanie surowców czy też transport morski i lądowy. Nawet w tych tradycyjnych dziedzinach przemysłu i transportu wzrost wartości towaru następuje dzięki wiedzy, a nie, jak to było w przeszłości, pracy włożonej w jego wytworzenie.

Bell podkreślał, że zmiany społeczne wywołane przez rewolucję informacyjną są nieuniknione. Nazywał swoje tezy dość różnie: konstrukcją analityczną, modelem, scenariuszem, ale w gruncie rzeczy traktował swoje prognozy jako opis rzeczywistości, która już ma miejsce lub nieuchronnie będzie miała miejsce w niedalekiej przyszłości.

Konsekwencją powstania społeczeństwa informacyjnego jest powstanie nowej klasy profesjonalistów informacji, która z czasem ma przejąć rządy¹⁷. Sam

¹⁶ D. Bell, *Nadejście ery społeczeństwa postindustrialnego*. Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa 1975, s. 134.

¹⁷ W. Cortada, *Rise of the Knowledge Worker*. Butterworth-Heineman, Boston 1998, s. 101-104.

Bell widział ten proces jako coraz bardziej nabrzmiewający konflikt między technokratami a populistami. Technokratom chciał dać do ręki nowy oręż; jego koncepcję można traktować jako nową teorię technokratyzmu. Społeczeństwo rządzone przez technokratów miało być racjonalne i planowe, w którym politykę opartą na negocjacjach i kompromisie – zastąpiłaby analiza systemowa. Dlatego Bell kładł nacisk na konieczność rozwoju technologii intelektualnej, widząc w skodyfikowanej, teoretycznej wiedzy podstawy nowego wieku rozumu.

Wyłaniająca się klasa profesjonalistów informacji, sprawnie władająca technologią intelektualną, niezbędną do rozwiązywania coraz bardziej złożonych problemów, powinna – zdaniem Bella – uzyskać uprzywilejowaną pozycję. Jeśli najbardziej prestiżowymi postaciami społeczeństwa przemysłowego byli przedsiębiorca i inwestor, to teraz miał ich zastąpić naukowiec i inżynier wiedzy¹⁸. Najwyższy prestiż miały zyskać zajęcia związane z tworzeniem technologii intelektualnej.

Profesjoniści informacji tworzą tak pożądaną przez Bella merytokrację – inżynierów wiedzy. Ich nazwa ma wskazywać, że możliwe jest uzyskanie równie pewnej wiedzy zarówno o zjawiskach społecznych i politycznych, jak i materialnych. Bell sądził, że ponieważ problemy społeczne mają charakter techniczny, to sami technicy powinni je rozwiązywać. Technika sprawowania władzy obejmuje również wiedzę na temat propagandy, marketingu i reklamy, a więc i umiejętność przekonywania i narzucania innym swoich opinii.

Technokratyczna wizja społeczeństwa informacyjnego w ujęciu Daniela Bella zakłada brak fundamentalnego konfliktu interesów. Na tym zasadza się wiara technokratów w możliwość prowadzenia obiektywnej, racjonalnej polityki. Technokraci przyznają pierwszeństwo postępowi technicznemu, wierząc, że prowadzi on do rozwiązania przynajmniej części konfliktów społecznych. Bagatelizują konflikt pomiędzy producentami wiedzy, a jej konsumentami, ufając, że da się go rozwiązać na drodze odpowiednich regulacji prawnych. Bell twierdził ponadto, że nowa klasa profesjonalistów informacji będzie zbyt wielka i zbyt rozproszona, żeby zaczęła realizować swoje grupowe interesy, ale ten sąd łatwo podważyć. Stawiał również tezę, że w społeczeństwie informacyjnym nastąpi zanik alienującej pracy przemysłowej oraz wzrost lepiej wynagradzanej pracy opartej na grze pomiędzy ludźmi. Prognozował zmierzch hierarchii pracy, rosnącą samodzielność pracowników oraz wspólne podejmowanie decyzji, a więc – demokratyzację pracy. Bell, podobnie jak poprzednicy, wychodzi od industrializmu i przejmuje wiele jego kategorii. To istnienie społeczeństwa przemysłowego jako osobnej formacji daje podstawę rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Bell sądził, że profesjoniści informacji będą równie wpływowi jak bankierzy. Kariera m.in. Billa Gatesa zdaje się potwierdzać jego intuicję.

¹⁸ D. Bell, *Nadejście ery społeczeństwa...*, s. 214.

Bell chciał nie tylko przewidywać przyszłość, ale również ją zmieniać. Swoją koncepcją odpowiedział na potrzeby czasu. Oferowała ona rozwiązanie głównych problemów stojących przed społeczeństwem amerykańskim. Pomimo pewnych sprzeczności i niekonsekwencji, jego sposób wyjaśniania rzeczywistości trafił do przekonania opinii publicznej. Bell podpowiadał kierunek wyjścia z problemów trapiących społeczeństwo amerykańskie. Głosił, oczywiście w uproszczeniu, że Ameryka będzie bogatsza i szczęśliwsza, o ile tylko nie zejdzie z raz wybranej drogi – budowy społeczeństwa informacyjnego.

Koncepcja Bella była bardzo atrakcyjna dla wpływowych kręgów opinio-twórczych. Przewidywał on przecież niezwykle wzrost wpływów profesjonalistów informacji. To oni w pierwszym rządzie mieli zrobić kariery w społeczeństwie informacyjnym. Była to ze strony Bella przemyślana i zręczna strategia. Miał on bowiem ambicję nie tylko przewidywania przyszłości, ale i jej kształtowania, co nie byłoby możliwe bez posiadania wpływowych zwolenników. I rzeczywiście, poglądy Bella, choć brane zazwyczaj z drugiej ręki, stały się powszechnie znane. Jak się wydaje, jego największą pomyłką było zadeklarowanie, że porządek społeczeństwa informacyjnego zostanie wprowadzony szybko. Tymczasem mamy do czynienia z dość powolną i pełną sprzeczności ewolucją, w której rozwój technologii informacyjnej daleko wyprzedza umiejętności jej wykorzystania, a instytucje społeczeństwa informacyjnego wciąż są dalekie od oczekiwanego modelu.

Najważniejsze są zmiany na rynku pracy, który wyraźnie się kurczy. Jedno wydaje się pewne, społeczeństwo informacyjne nie jest wcale nową formą społeczeństwa dobrobytu. Nie może być o tym mowy w sytuacji rosnącego bezrobocia, odwrotu od zabezpieczeń socjalnych oraz osłabienia pozycji ekonomicznej klasy średniej. Przyczyny powstania państwa dobrobytu były polityczne, a nie ekonomiczne, i kiedy po upadku komunizmu ustały, kapitał postanowił uwolnić się od niepotrzebnych mu już serwitutów socjalnych. Odchodzenie od społeczeństwa dobrobytu ma przyczyny polityczne i nie jest związane z rewolucją informacyjną. Koncepcja Bella należy do kategorii tak zwanych samospełniających się przepowiedni. Najpierw jednak musiał Bell przekonać opinię publiczną, że zmiany, o których pisał, rzeczywiście są nieuchronne. Tezy Bella rzeczywiście przemówiły do liderów opinii publicznej. Szybko docenili oni jej perswazyjny potencjał. Nawiasem mówiąc, niektóre jego idee nie tylko nie straciły na znaczeniu, ale jeszcze go zyskały, jak np. teza o znaczeniu gry własnego „ja” z otoczeniem, czy też teza o nakładaniu się na siebie różnych form produkcji na podobieństwo palimpsestu. Nie wymyślono dotychczas lepszej odpowiedzi na pytanie, dlaczego nasza rzeczywistość jest tak skomplikowana i pełna sprzeczności.

Alvin Toffler uważany jest powszechnie za najwybitniejszego futurologa XX i początków XXI wieku. Obok niezjącego już Petera Druckera jest człowiekiem, który wiedzę o przeszłości potrafił zagregować na tyle syntetycznie, że mógł wyciągnąć nie tyle wnioski, ile zarysować bardzo zresztą trafnie drogi cywi-

lizacyjnego rozwoju. Generalnie podział cykli cywilizacyjnych na fazy i okresy dokonany przez Alвина i Heidi Tofflerów nie jest oryginalny. Natomiast wizja pokazana przez Tofflera jest niezwykle logiczna, jak również weryfikowalna poprzez znane sytuacje i fakty.

Okolo dziesięć tysięcy lat historii cywilizacji składa się w ujęciu Tofflera z trzech podstawowych okresów, które wybitny futurolog wraz z żoną nazywają falami. Bo każda nadchodząca fala jakby zmywa poprzednią.

Pierwsza fala cywilizacji, czyli fala agrarna, była poprzedzona okresem ludów prymitywnych, żyjących w gromadach łowiecko-zbierackich. Tam, gdzie pojawiło się rolnictwo, tam praktycznie powstawały zaczątki cywilizacji. O rolach społecznych decydowało urodzenie, bo feudalizm był formacją, w której prawo regulowało pozycję społeczną polityczną itd. Natomiast, wracając do aspektu ekonomicznego, zaznaczyć należy, że gospodarka była zdecydowanie zdecentralizowana.

Druga fala cywilizacji to po prostu epoka przemysłowa, której początków chronologicznie należy szukać na przełomie XVII i XVIII wieku. Jej genezą jest wielki nurt przekształceń, do których należą wielkie odkrycia geograficzne, przyrost ludności, rozwój nauki, postęp techniczny¹⁹.

Czynnikami, przy pomocy których Toffler analizuje poszczególne fale są:

Technosfera – podstawą funkcjonowania każdej cywilizacji jest energia i jej źródła. Społeczeństwa pierwszej fali czerpały energię generalnie z siły mięśni zarówno ludzi, jak też zwierząt. Również – aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie – z wody, wiatru, a także słońca.

W drugiej fali w miejsce technosfery rolniczej weszła technosfera przemysłowa. Podstawowym źródłem energii stało się spalanie surowców energetycznych. Powstały zupełnie nowe maszyny, jak również komplementarne systemy maszyn, czyli fabryki. Druga fala wprowadziła też zmiany w systemie dystrybucji. Tu najważniejsze okazały się zmiany w transporcie.

Socjosfera – w epoce pierwszej fali, kształtowały się różne modele rodziny, ale generalnie, wszędzie tam, gdzie funkcjonowało rolnictwo ludzie żyli w wielopokoleniowym modelu. W drugiej fali nastąpił natomiast rozpad tego wielopokoleniowego modelu rodziny. Szereg dotychczasowych funkcji rodziny przejęły podmioty wyspecjalizowane.

Toffler podaje przy okazji sześć reguł industrializmu. Są to jego zdaniem: standaryzacja, specjalizacja, synchronizacja, koncentracja, maksymalizacja i centralizacja.

Pozostaje bardzo istotny u Tofflera problem **infosfery**. Każda fala cywilizacyjna ma specyficzną dla siebie samą infosferę, czyli sposoby komunikowania się, przekazywania idei i uczuć. W pierwszej fali był to papirus, tabliczki gliniane a potem papier zapisywany, przez tych którzy znali pismo²⁰. Guttenberg wprowadził rewolucję komunikacyjną. Zaczęły powstawać gazety, czasopisma i książki.

¹⁹ A. Toffler, *Trzecia fala*. PIW, Warszawa 1997, s. 36-48.

²⁰ A. Toffler, *Szok przyszłości*. Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 87-102

Później sukcesywnie radio i telewizja. W końcu komputer, a na jego bazie Internet. Za zakończenie ery drugiej fali Toffler uznał powstanie OPEC w 1960 roku²¹. Ta organizacja, poprzez swoje decyzje prowadzące do znacznego podrożenia cen za ropę i gaz, przyspieszyła w znaczący sposób rewolucję naukowo-techniczną.

Podobnie w równoległym okresie czasu nastąpiła rewolucja w infosferze. Tu Toffler przywołuje bardzo zauważalny od lat siedemdziesiątych spadek nakładu ogólnokrajowych i regionalnych dzienników, a równolegle, wzrost nakładu różnego rodzaju pism specjalistycznych. Kolejnym wyznacznikiem trzeciej fali, stał się Internet. Posiadając ten system, poszczególna jednostka ludzka może nie tylko odbierać informacje, ale także je nadawać. Posiadanie komputera może sprawić, że coraz więcej ludzi będzie pracowało u siebie w domu. Pozostawanie w domu doprowadzi z kolei w sposób naturalny do zaciśnięcia więzi i kontaktów międzyludzkich w sferze lokalnej. W ten sposób mieszkanie i dom będzie spełniać również funkcje edukacyjne, medyczne i społeczne.

Spółeczeństwo nowej fali w opinii Tofflera ma być znacznie bardziej zróżnicowane niż to w fali industrialnej. Ale będzie również znacznie bardziej demokratyczne, liberalne i tolerancyjne. Będzie coraz więcej wolnych związków bez ślubów, a także typowych singli. Wzrośnie również akceptacja do związków poli-gamicznych i samotnych rodziców z dziećmi.

W cywilizacji trzeciej fali zanikać będzie także państwo narodowe, które ukształtowało się w XIX wieku. Globalizacja jest tendencją dominującą i nie do powstrzymania przez cokolwiek. Jest ona po prostu koniecznością dziejową. Szereg instytucji międzynarodowych w procesie globalizacji, będzie stopniowo przejmować kompetencje dotychczasowych państw. Z drugiej strony, różne ruchy lokalne, autonomiczne, a nawet separatystyczne będą równie skutecznie, osłabiały i sukcesywnie likwidowały tradycyjne państwo.

Toffler, jak stwierdzono już kilkakrotnie, nie tylko bardzo prawidłowo diagnozuje, ale też proponuje bardzo konkretne rozwiązania. Jego zdaniem tradycyjna doktryna, że władzę polityczną sprawuje typowa większość parlamentarna czy prezydencka, jest już zdecydowanie przeżytkiem. Mniejszości w zmodernizowanym systemie politycznym, muszą posiadać nie tylko swoją podmiotową, reprezentację. Muszą powstawać też ugrupowania polityczne, które posiadają tylko doraźne cele polityczne. Koalicje polityczne, najczęściej w praktyce parlamentarnej będą bardzo labilne, a więc nieskuteczne w działaniu. Stąd powinien nastąpić zwrot w kierunku demokracji na początku na wpeł bezpośredniej, a sukcesywnie bezpośredniej w całości²². Taki model już częściowo funkcjonuje z pozytywnym skutkiem w Szwajcarii. Demokracja w pełni bezpośrednia zawiera szereg luk. Również w systemie czysto bezpośrednim, często biorą górę emocje nad czystym

²¹ E. Januła, *Energetyczny Poker*. „Dziś” nr 3/7, 2005, s. 43-46.

²² A. Toffler, *Trzecia fala...*, s. 187-190.

realizmem i pragmatyką. Ale rozwój techniki, w szczególności techniki łączności, umożliwi praktycznie każdemu zainteresowanemu, branie udziału w podejmowaniu decyzji politycznych. Anachroniczne systemy połączone z wrzucaniem kartek do urny nie nadążają już za mobilnym społeczeństwem. Tak więc zdaniem Tofflera, będzie szereg decyzji, które będą mogły być podejmowane tylko w skali ponadnarodowej, ponieważ poszczególne państwa nie będą w stanie już wiele rozwiązać. Z drugiej natomiast strony, decyzje będą musiały być podejmowane lokalnie²³.

Przewidzieć należy, że pierwsza połowa XXI wieku będzie to okres licznych i nawet potężnych konfliktów wewnętrznych. Stare sprzeczności ustępują z oporami i powoli, a nowe następują z większą intensywnością. Toffler przewiduje tu swoistą super walkę na froncie ekonomicznym, społecznym i politycznym. Te fronty będą przebiegać wewnątrz społeczeństw²⁴. Również kościoły i religie, których samo istnienie jest zagrożone, ponieważ reprezentują zupełnie zbędny i wręcz szkodliwy dla postępu konserwatyzm i ortodoksję, będą starały się za wszelką cenę utrzymać resztki swych wpływów i majątków.

Zachodzić musi podstawowe zagadnienie i w konsekwencji pytanie, czy Alvin Toffler trafnie przewidział podstawowe trendy w rozwoju ludzkości i cywilizacji. To pytanie nie może zostać postawione bez odpowiedzi. Jest ona pozytywna dla Heidi i Alvina Toflerów. Ale też pozytywna dla ich intelektualnych poprzedników, takich jak Walt Rostow czy Daniel Bell. Jak również dla autorów kolejnych raportów „Klubu Rzymskiego”, z lat siedemdziesiątych XX wieku, czy Instytutu Badania Świata z Lesterem Brownem na czele.

Zarzuca się Tofflerowi i innym futurologom, że nie przewidzieli upadku Związku Radzieckiego i szybkiego zakończenia etapu zimnej wojny. Ale odpowiedzią może być stwierdzenie Tofflera, że na przełomie XX i XXI wieku musi nastąpić rozpad imperiów światowych²⁵. Taka jest też wyraźna tendencja w aspekcie geopolityki. Współczesne Stany Zjednoczone nadal mają ambicje być zdecydowanym numerem jeden na światowej wielkiej szachownicy, ale realia wykazują, że ich rola powoli, ale systematycznie się kurczy. Nie mają też szans stania się ogólnoswiatowym imperium Chiny, które już dostają, widocznej w statystykach ekonomicznych, zadyszki.

Wczytując się w usystematyzowane wizje Tofflera i jego poprzedników, możemy bardzo jasno zrozumieć zachodzące wokół nas coraz szybciej procesy społeczne. Możemy na tej podstawie działać tak, by wziąć w nich pozytywny udział. Czyli stać się podmiotami w kształtowaniu trzeciej fali, która jest nieuniknionym i naturalnym procesem społecznym.

²³ Ibidem, s. 197-199.

²⁴ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 156.

²⁵ A. Toffler, *Trzecia fala...*, s. 269.

Racja zawsze należy do sił postępu oraz wizjonerów społecznych i politycznych. Toffler i jego poprzednicy do nich niewątpliwie należą i w sposób wyjątkowo trafny, kreślą wizje nowego społeczeństwa. Zupełnie nietypowa jest kariera Tofflera, bo zaczynał on przecież nie od katedry profesorskiej, ale od funkcji zwykłego robotnika, później działacza związkowego i publicysty. Dopiero jako człowiek bardzo dojrzały stał się sukcesywnie wielkim intelektualistą. Te nietypowe szczeble kariery, umożliwiły mu też patrzeć na społeczeństwo w sposób analityczny i wyjątkowo trafnie określać kierunki jego rozwoju.

Bibliografia:

- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. PWN, Warszawa 1994.
- Bell D., *Nadejście ery społeczeństwa postindustrialnego*. Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa 1975.
- Brzeziński Z., *Wielka szachownica*. Politea, Warszawa 2002.
- China 2010*. Foreign Languages Press. Pekin 2011.
- Cortada W., *Rise of the Knowledge Worker*. Butterworth-Heineman, Boston 1998.
- Frelek R., *Historia zimnej wojny*. KiW, Warszawa 1977.
- Januła E., *Energetyczny Poker*. „Dziś” nr 3/7, 2005.
- Januła E., *Jak zaborzono ZSRR na śmierć ekonomiczną*. „Trybuna” nr 136/1998.
- Januła E., *Tak miało być - Scenariusz III Wojny światowej*. Dostępny: <http://www.Silesia-Schlesien.com>, dostęp: Cz. I. czerwiec 2013, Cz. II sierpień 2013.
- Marks K., Engels F., *Kapitał*. T. I-II. Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Rostow W.W., *The Stages of Economy Growth. A non communist manifesto*. Hamilton and Co., Nowy Jork 1960.
- Rostow W.W., *The World Economy. History and Prospect*. White Star, Nowy Jork-Toronto 1978.
- Struve A., Zagros M., *Astronomia XX Wieku*. PWN, Warszawa-Kraków 1988.
- Sweezy P., *Teoria rozwoju kapitalizmu*. Książka i Wiedza, Warszawa 1968.
- Toffler A., *Budowa Nowej Cywilizacji. Polityka trzeciej fali*. Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.
- Toffler A., *Szok przyszłości*. Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998.
- Toffler A., *Trzecia fala*. PIW. Warszawa 1997.
- Wolski J., *Historia starożytna*. PWN, Warszawa 1975.

ZMIANA STYLÓW ŻYCIA I MODELI KONSUMPCJI GOSPODARSTW DOMOWYCH PO 1989 ROKU

Streszczenie:

Artykuł został poświęcony zmianom stylów życia i modeli konsumpcji po 1989 roku. Autor przedstawił przyczyny zmiany stylów i modeli konsumpcji, w sposób szczegółowy przedstawił dominujące style i modele. Opracowanie jest także próbą pokazania wartości, które współcześnie decydują o sposobach realizacji swoich celów przez Polaków.

Słowa klucze:

konsumpcja, style życia, gospodarstwa domowe, dobra materialne i niematerialne.

Zmiany w społeczeństwie polskim związane ze zmianą ustroju polityczno-gospodarczego po 1989 roku, zaowocowały głębokimi przemianami we wszystkich sferach życia jednostek. Przyniosły społeczeństwu możliwość dokonywania nowych dużo większych wyborów związanych z konsumpcją i kształtowaniem stylu życia, co było znacznie ograniczone w czasach realnego komunizmu.

Jednym z pierwszych socjologów, który podjął temat badania zjawiska konsumpcji¹ był Thorstein Veblen. Określił on zjawisko konsumpcji jako chęć jednostki do stworzenia możliwości powstania rażącej różnicy między ludźmi, zaprzeczając, że konsumpcja nie wynika z konieczności zaspokajania potrzeb podstawowych. Zdaniem T. Veblena zakup i konsumpcja dóbr powoduje podwyższenie statusu społecznego, a tym samym stylu życia jednostki lub gospodarstwa domowego. Wzory konsumpcji, które kreuje klasa wyższa są przejmowane na zasadzie naśladownictwa przez klasy średnie, a następnie przez klasę niższą. W rezultacie wzory klasy wyższej zasymilowane są poprzez naśladownictwo przez klasę średnią i niższą, co prowadzi do sytuacji, w której przestają być atrakcyjne, nieosiągalne. To z kolei, prowadzi do konieczności wytworzenia nowych, innych i jeszcze bardziej atrakcyjnych wzorów konsumpcji przez, jak pisze T. Veblen, „klasę próżniaczą” znajdującą się na górze drabiny stratyfikacyjnej, w celu odróżnienia jej stylu życia od pozostałych klas.

¹ Modele stylów życia wiążą się z ilością i jakością konsumpcji (dóbr materialnych, usług, edukacji, sztuki) i w związku z tym będą posługiwał się tymi terminami na przemian (choć mają one inne znaczenie, ale możliwości konsumpcyjne wpływają na kształtowanie modeli stylów życia, z aspektu ekonomicznego).

Teoria T. Veblena nie jest już aktualna, jak pisze George Ritzer „u szczytu rewolucji przemysłowej”, kiedy usługi straciły na znaczeniu w porównaniu z towarami. T. Veblen oddzielił ostentacyjną konsumpcję od ostentacyjnego próżnowania, co dziś nie ma racji bytu. T. Veblen utrzymywał, że *próżnowanie, czyli nieproduktywne wykorzystywanie czasu, było pierwotną formą dokonywania dyskryminujących podziałów między ludźmi. (...) W czasach bliższych współczesności ludzie, chcąc się wyróżnić, ostentacyjnie konsumowali, czyli marnowali towary, a nie czas*².

Konsumpcja gospodarstw domowych w okresie panowania ustroju komunistycznego była zdecydowanie odmienna niż obecnie, nie chodzi tu o zaspokajanie potrzeb fizjologicznych – chociaż tak samo w tym kontekście różnice są duże – ale o możliwości wyboru stylu życia i udział w kulturze, która ten styl kształtuje (jest to także w dużym stopniu skorelowane z posiadanym poziomem wykształcenia). Dostęp do wszelkiego rodzaju dóbr był utrudniony lub najczęściej niemożliwy, co tłumilo rozwój kulturowy jednostek na skutek dotacji wybiórczych związanych z cenzurą ideologiczną. Władze komunistyczne promowały kulturę wybiórczo, była ona w tamtych czasach poddana surowej cenzurze, a przecież jak pisze Jan Turowski *występuje wzajemne powiązanie między osobowością jednostki, systemem społecznym i kulturą. (...) „Centrum kultury” (...) stanowi i stanowić może podstawę integracji normatywnej w społeczeństwie, podstawę niezbędną do tworzenia ładu społecznego*³.

Partia chciała, zgodnie ze źle pojętą ideologią marksistowską, standaryzować poziom życia jednostek – ażeby społeczeństwo żyło na mniej więcej równym poziomie materialnym – chociaż sama nie stroniła od luksusów. Doprowadziło to do sytuacji podobnej jak w przypadku makdonaldyzacji życia społecznego, na co zwrócił uwagę R. Ritzer, wymieniając czynniki, dzięki którym możliwa jest większa kontrola społeczna i właśnie standaryzacja różnych obszarów życia jednostek w społeczeństwie – czynnikami tymi są *sprawność, wymierność, przewidywalność i możliwość sterowania*⁴. Władze komunistyczne – porównując ich działania do makdonaldyzacji, chciały przede wszystkim przewidywać, kontrolować i sterować obywatelami, wpływać na kształtowanie osobowości za pośrednictwem ideologii zgodnej z linią partii. Pozostałe czynniki, takie jak: sprawność i wymierność aspektów życia społecznego, miały mniejsze znaczenie – co odbijało się w sposób widoczny na gospodarce, a to z kolei doprowadziło do poważnych braków na rynku dóbr. Styl życia jednostek i ich gospodarstw domowych, również nie miał większego znaczenia, utylitaryzm miał być środkiem standaryzującym życie społeczne pod większością względów, które były w zasięgu kontroli partii – dotyczyło to również (wybiórczo) polityki mieszkaniowej i środków transportu. W pierwszej fazie społeczeństwa polskiego czasów PRL-u, duże

² G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*. Muza, Warszawa 2004, s. 330.

³ J. Turowski, *Socjologia – wielkie struktury społeczne*. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 67, 71.

⁴ G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Muza, Warszawa 2009, s. 30.

mieszkania dzielono pomiędzy kilka rodzin na zasadzie kwaterunku, gdzie łazienka, toaleta, a nawet kuchnia były użytkowane wspólnie, przez co dochodziło do konfliktów między mieszkańcami, wynikającymi z odmienności charakterów. Każda z kilku rodzin żyjących pod jednym dachem nie mogła wypracować swojego własnego stylu życia, a na mieszkanie często trzeba było czekać nawet kilkanaście lat, jedynymi wyjątkami byli członkowie partii lub „zasłużeni obywatele”. Środek transportu w odbudowującym się kraju też był dobrem pożądanym – jak już wspominałem ówczesne władze kierowały się utylitaryzmem, tak więc produkcja samochodów dla wszystkich obywateli w Polsce, także nie była mile widziana, *pierwszy sekretarz KC PZPR (Władysław Gomułka – przyp. aut.) (...) był zwolennikiem przewozów zbiorowych, a nie jakiejś motoryzacji indywidualnej*⁵, ale i tak po wielu trudach udało się uruchomić produkcję samochodów w Polsce – mimo to, zakup własnego samochodu nie był łatwy, trzeba było otrzymać przydział i czekać kilka lub (tak jak w przypadku mieszkania) kilkanaście lat. Było to dobro, którego również brakowało na rynku, dlatego cena giełdowa samochodu często kilkakrotnie przewyższała cenę fabryczną. W drugiej fazie słaba gospodarka nie nadążała z budownictwem mieszkaniowym.

Proza życia w Polsce przed 1989 rokiem w kraju, w którym panowała gospodarka niedoboru i brakowało niemal wszystkiego, polegała na zdobywaniu różnego rodzaju dóbr. Ich brak na rynku skutkował niezaspokojeniem nawet potrzeb żywieniowych. To właśnie w dużej mierze ten stan doprowadził do delegitymizacji władzy komunistycznej i w rezultacie do zmiany ustroju politycznego i gospodarczego.

Konsumpcja, a za nią style życia polskich gospodarstw domowych po zmianie ustroju w 1989 roku, zmieniły się gruntownie. Powodami tej zmiany było otwarcie rynku towarowego, co spowodowało napływ dużej ilości towarów z krajów Europy Zachodniej.

Poprzedzając analizę współczesnych stylów życia gospodarstw domowych, zacznę od przytoczenia definicji stylu życia. Styl życia to charakterystyczne dla danej społeczności obyczaje, które przejawiają się jako: sposób wykonywania pewnych czynności związanych z życiem danej grupy, takich jak – zrozumiały i wspólny wszystkim członkom danej społeczności język, wyznawana religia i obrzędy z nią związane, rodzaj ubioru, charakterystyczna muzyka i poezja, sposób pora i narzędzia używane do konsumpcji produktów żywnościowych, pozyskiwanie tych produktów (będzie inne w społeczeństwie rolniczym, przemysłowym i współczesnym – kapitalistycznym), charakterystyczna architektura – te czynniki ujęte w jedną całość, tworzą kulturę danego społeczeństwa.

W definicji innych autorów *styl życia stanowią (...) czynności specyficzne dla pewnych socjologicznie wyodrębnionych całości. Czynności te pozwalają na wyodrębnione całości identyfikować i lokalizować społecznie i kulturowo. (...) Styl życia jest zatem sposobem manifestowania położenia społecznego jednostki*

⁵ Z. Podbielski, *Polski Fiat 125p/FSO 125p*. ZP Grupa, Warszawa 2009, s. 23.

czy grupy w wymiarach zróżnicowania społeczno-kulturowego. Jako wyznaczniki charakteryzujące styl życia tej grupy wyróżnia się:

- w sferze materialnej – posiadane przedmioty i stosunek do nich;
- w sferze behawioralnej – sposób spędzania wolnego czasu, rozrywki, charakterystyczne zwyczaje i specyficzny sposób komunikacji;
- w sferze mentalnej – aspiracje, priorytety i cele oraz uznawane kanony wartości członków badanej zbiorowości⁶.

Anthony Giddens opisuje styl życia, korelując tożsamość jednostek ze stylem konsumpcji i twierdzi, że mniejsze znaczenie mają przynależność do danej klasy oraz źródła finansowania konsumpcji, a za tym prestiż wykonywanego zawodu. *W coraz większym stopniu podstawą tożsamości jednostek staje się wybór stylu życia – sposób ubierania się, odżywiania, dbałość o własne ciało i sposób wypoczywania – a coraz mniejszym tradycyjne wskaźniki klasy, jak zatrudnienie⁷.* Oznacza to, że jednostki/gospodarstwa domowe, niezależnie od posiadanego statusu społecznego, chcą konsumować więcej i towary jakościowo lepsze, bardziej prestiżowe. Wynika to z chęci pokazania swoich możliwości konsumpcyjnych w środowisku lokalnym, w którym jednostka żyje, podniesienia swojego prestiżu poprzez konsumpcję na pokaz.

W tym przypadku nawet niezbyt wysoki dochód nie stanowi większej przeszkody, w związku z możliwością zaciągnięcia kredytu konsumenckiego (np. na zakup samochodu, sprzętu wyposażenia mieszkań itp.). Możliwość wyboru stylu życia łączy się ze stratyfikacją społeczną, która jest wyznacznikiem statusu społecznego, a ten decyduje o wysokości dochodów, a to z kolei daje możliwość wyboru stylu życia – którego poziom jest od tego dochodu uzależniony, zatem stratyfikacja społeczna za B. Szacką *jest używana do opisu społeczeństw, w których istnieje nierówny podział dochodów, władzy, prestiżu oraz innych pożądanych dóbr i oznacza hierarchiczny układ (...) poziomów położenia społecznego różniących się udziałem w podziale tych dóbr⁸.*

P. Sztompka wyróżnia trzy rodzaje dóbr: *bogactwo, władzę i prestiż* (które – przyp. aut.) *dzielą ludzi najbardziej, są najważniejsze przy generowaniu nierówności społecznych. Ale ludzie cenią sobie jeszcze inne wartości, które są w społeczeństwie nierówno rozdzielone, jednym z nich jest wykształcenie⁹.*

Wykształcenie ma obecnie największe znaczenie w kształtowaniu różnic zarobkowych, dostęp do wysokich pozycji zawodowych możliwy jest głównie dzięki wykształceniu na poziomie wyższym – akademickim, jak pisze H. Domański: *wykształcenie identyfikowane jest z nakładami, jakie jednostka ponosi w związku z przygotowaniem się do ról zawodowych, podczas gdy dochody stanowią jedną z form nagród za pełnienie tych ról¹⁰.*

⁶ P. Gliński, A. Kościański (red.), *Socjologia i Sycylii*. PAN, Warszawa 2009, s. 161.

⁷ A. Giddens, *Socjologia*. PWN, Warszawa 2006, s. 735.

⁸ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*. Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, s. 291.

⁹ P. Sztompka, *Socjologia*. Znak, Kraków 2006, s. 335.

¹⁰ H. Domański, *Struktura społeczna*. Scholar, Warszawa 2007, s. 161.

W społeczeństwie polskim jednostki posiadające wykształcenie wyższe są bardziej cenione niż posiadające wykształcenie średnie, zawodowe i tylko podstawowe. Wynika to z faktu podziału zawodowego na coraz bardziej wyspecjalizowane, a tym samym drobniejsze kategorie. Pozycja zawodowa osiągnięta przez jednostkę, a także aktywność zawodowa członków gospodarstwa domowego – szczególnie głowy rodziny – jest najważniejszym wyróżnikiem statusu społecznego i możliwości wyboru modelu stylu życia.

Z socjologicznego punktu widzenia ma to znaczenie związane i z poziomem konsumpcji, i jakością stylu życia. Z ekonomicznego punktu widzenia wyższe kwalifikacje, pomagają w zdobyciu lepszego stanowiska pracy – bardziej prestiżowego, które wynagradzane jest w postaci wyższych dochodów, co w tym kontekście warunkuje wyższe możliwości konsumpcyjne, czyli wyższy poziom stylu życia pod względem ilościowym i jakościowym.

(...) wykształcenie oddziałuje na konsumpcję człowieka jak gdyby z dwóch stron, tzn. z jednej strony rozwijając jego potrzeby, a z drugiej – wpływając na poziom dochodów – jednocześnie umożliwia zaspokojenie tych potrzeb¹¹.

Konsumpcja gospodarstw domowych obecnie jest związana z poziomem wykształcenia, zajmowanym stanowiskiem pracy, co kształtuje model konsumpcji. Za pomocą posiadanych kwalifikacji jednostka osiąga wyższy status społeczny, dzięki którym jej dochody wznoszą się, podwyższając poziom konsumpcji, czyli styl życia.

W społeczeństwie polskim za czasów PRL-u panowały bardziej jednolite wartości, związane z religią i moralnością, a także podobne style życia. Obecnie Polacy mają większą możliwość wyboru, style życia są znacznie bardziej zróżnicowane, *większość wysoko rozwiniętych demokracji zbliża się dzisiaj do stanu społeczeństwa indywidualistycznego. Społeczeństwo takie znamionują: indywidualny charakter rozumienia wartości oraz indywidualizacja czy też subiektywizacja stylu życia, światopoglądu i moralność. Mocno rozpowszechnione są w nim: sceptycyzm wobec zobowiązujących, wspólnych idealów, relatywizm w kwestiach natury religijnej i światopoglądowej oraz moralny nihilizm¹².* Kształtowanie stylu życia ma swoje początki w procesie socjalizacji jednostki. Wzorce, jakie przekażą jej rodzice, mają znaczenie podstawowe (najważniejsze) dla prawidłowego rozwoju światopoglądu, ale powyższe kształtuje także proces socjalizacji w grupie (szkolnej, rówieśniczej), a także odbiór różnych informacji z mediów (reklamy), które tworzone przez specjalistów od marketingu, mają na celu sprzedaż promowanych towarów, dlatego promocja polega tu na odwoływaniu się do określonych grup społecznych m.in. do dzieci, starając się kształtować ich gusta w sposób hedonistyczny, nastawiony na konsumpcję (kultura masowa), chęć posiadania, dlatego *nowe pokolenie Polaków, urodzone po zmianach ustrojowych, przestało akceptować tradycyjne wzory życia, pielęgnowane przez pokolenia ich rodziców*

¹¹ C. Bywalec, *Konsumpcja w teorii i praktyce gospodarowania*. PWN, 2007, s. 57.

¹² J. Daszykowska, M. Rewera (red.), *Przemiany wartości i stylów życia*. Żak, Warszawa 2010, s. 13.

i dziadków. Kształtując swoje wartości i normy, wybierają z „katalogu wartości” te, które są dla nich najwygodniejsze, najmniej uciążliwe, nienoszące znamion ciężaru, a przynoszące przyjemności, zaspokojenie różnorodnych, nieraz natychmiastowych potrzeb¹³.

Współcześni konsumenci wybierają wartości, które są najbardziej oczywiste, najprostsze w odbiorze, ich styl życia opiera się na kulturze masowej i popularnej¹⁴, ci którzy nie zgadzają się ze starymi systemami wartości, próbują tworzyć nowe systemy, jednocześnie ośmieszając „stare” systemy, kpiąc z tych, którzy mają myślenie konserwatywne, gloryfikując systemy propagujące hedonizm i konsumpcję¹⁵. Zachowania nabywcze gospodarstw domowych – ich model, jest kształtowany przez grupy odniesienia, czyli grupy, do których jednostka lub gospodarstwo domowe chciałoby należeć, do których stara się upodabniać oraz na podstawie których kształtuje swoje wartości i zachowania, czyli styl życia, grupa odniesienia to taka grupa, do której jednostka odnosi się, gdy formułuje swoje przekonania, oceny, zachowania. (...) Kiedy aspirujemy do pewnej grupy społecznej, zaczynamy zachowywać się jak typowi przedstawiciele tej grupy. (...) Oprócz grup, które stanowią pozytywne odniesienie dla jednostki, mogą też istnieć grupy, które działają odpychająco. Jednostka chce się odróżnić od takiej grupy¹⁶.

Kształtowanie stylów życia Polaków przez kulturę masową i popularną prowadzi do prymityzowania tych stylów, poprzez wpajanie jednostkom konsumpcyjnego stylu życia, opartego na posiadaniu rzeczy materialnych, a nie rozwoju intelektualnym (edukacji), gdzie podstawy tworzy kultura wyższego rzędu.

Tu chciałbym dokonać rozróżnienia kultury masowej od popularnej, za Marianem Golką: kultura masowa to treści przekazywane za pomocą technicznych środków masowego przekazu (prasy, radia, telewizji), które cechują się, z jednej strony, dużym scentralizowaniem procesu nadawania i z drugiej strony, dużym rozproszeniem bardzo licznych i różnorodnych odbiorców. (...) Kulturę popularną można określić jako treści, które – niezależnie od środka przekazu – są łatwe w odbiorze, często bardzo skonwencjonalizowane, oraz które zawierają wyraźne elementy rozrywkowe i tym samym przyciągają liczną publiczność¹⁷.

G. Ritzer zwróciła uwagę na zjawisko kultury masowej, poprzez pryzmat barów szybkiej obsługi McDonald’s, jak zresztą słusznie twierdzi makdonaldyzacja wpływa nie tylko na branżę zbiorowego żywienia, lecz także na sferę edukacji, pracy, opieki zdrowotnej, podróży, wypoczynku, żywienia dietetycznego, na rodzinną i właściwie na wszystkie aspekty życia społeczeństwa¹⁸. Makdonaldyzacja jest to proces przewidywania rynku, standaryzowania (ujednolicania) produkcji dóbr

¹³ Ibidem, s. 75.

¹⁴ Kultura masowa jest nośnikiem medialnym kultury popularnej.

¹⁵ Ibidem, s. 77.

¹⁶ A. Falkowski, T. Tyszka, *Psychologia zachowań konsumenckich*. GWP 2009, s. 186.

¹⁷ M. Golka, *Socjologia kultury*. Scholar, Warszawa 2008, s. 146.

¹⁸ G. Ritzer, op. cit., s. 15.

i usług dla odbiorców masowych – chodzi o to, żeby proces produkcji, wykonania usług był sprawny i wymierny, a klienci przewidywalni i sterowalni. Oczywiście stanowi to bardzo duże zagrożenie dla kultury, dlatego że jednostki w kontaktach społecznych zatracają spontaniczność, świadomość, a także poczucie estetyki z tego powodu, że system społeczny według tych założeń ma być ujednoczony – a tym samym przewidywalny i stabilny, co prowadzi do monotonii rynkowej.

Następstwem zatracania swojej osobowości przez jednostki jest bardziej przewidywalne zachowanie, co z kolei stwarza coraz większe możliwości manipulacji. Wszystko to prowadzi do standaryzacji stylów życia Polaków, ale w sposób inny niż w czasach PRL-u, a mianowicie w obecnym ustroju kapitalistycznym chodzi o zachęcenie jednostek do zwiększenia konsumpcji, w celu zwiększenia sprzedaży dóbr. Jak pisze B.R. Barber, w *patologicznej kulturze gospodarki konsumpcyjnej, zachowanie konsumenta okazuje się w znacznym stopniu sprzeczne z tendencjami cywilizującymi. (...) Konsument chłonie świat produktów, dóbr i rzeczy, jaki mu się wpaja, a tym samym podbija go, a jednocześnie jest przez ten świat definiowany – przez marki, znaki towarowe oraz tożsamość konsumencką*¹⁹.

Obecnie kapitalizm wymaga „ucywilizowania”, nie tworzenia kultury popularnej (masowej), ale dopasowania się do kultury człowieka, zwrócenia się do konsumenta jako do podmiotu – człowieka posiadającego osobowość i własny gust, a nie wpajanie mu za pomocą różnych środków (rozbudowanego marketingu) często tandetnej mody, która ma zachęcić go tylko do zakupu, tym samym promując modele konsumpcji kultury popularnej, które zachęcają do pogorszenia jakości stylu życia.

Jednostki i gospodarstwa domowe stoją przed możliwością dowolnego wyboru modelu stylu życia i konsumpcji, ograniczeniem są tu możliwości finansowe (fundusz swobodnej decyzji), które jeżeli są zbyt niskie, uniemożliwiają osiągnięcie pożądanego poziomu konsumpcji, czyli stylu życia. Oczywiście styl życia nie jest kształtowany tylko przez konsumpcję, ale także (jego jakość) przez rozwój jednostki, czyli edukację – naukę, powiększanie zasobów wiedzy i umiejętności, udział w kulturze, czyli odbiór wrażeń zmysłowych płynących ze słuchania muzyki, czytania dzieł literatury, oglądania dzieł sztuki w muzeach. Powyższe czynniki kształtujące model stylu życia jednostki, różnią się jakością i ilością, jednostka może na przykład: kończyć dany etap edukacji, licząc na lepszą ofertę pracy, a zdobyta wiedza ma być narzędziem służącym tylko do osiągnięcia celu, udział w kulturze może ograniczać się do słuchania muzyki, czytania i oglądania przedmiotów będących wytworem kultury popularnej – prostej w odbiorze i niepowiększającej zasobów wiedzy, wrażliwości i intelektu jednostki.

To wszystko prowadzi do prymityzowania stylów życia, ale jednostki są coraz bardziej odporne na propagandę promującą prymitywizm, na reklamy zachęcające do zakupu tanich, najczęściej niskiej jakości towarów, które są imitacją

¹⁹ B.R. Barber, *Skonsumowani*. Muza, Warszawa 2008, s. 53.

oryginalnych wysokiej jakości przedmiotów. Jednostki w społeczeństwie dążą do indywidualizacji swoich stylów życia, obecnie bardzo często inwestując swój czas i pieniądze w wykształcenie, które kształtuje właściwy gust i światopogląd, wystrzegając uwagę na to i na tych, których celem jest tylko zysk. Mam tu na myśli korporacje, których celem jest tylko sprzedaż produktów, nie zawsze, ale często o niskiej jakości.

Modele konsumpcji gospodarstw domowych w Polsce zależą obecnie od wielkości dochodów jednostek (gospodarstw domowych), większa część społeczeństwa nie osiąga jednak dochodów na poziomie zapewniającym swobodę wyboru modelu konsumpcji, a także stylu życia, na poziomie konsumpcji dóbr (w tym zwłaszcza luksusowych), udziału w kulturze, ponieważ większa część dochodów jest przeznaczana na żywność i opłaty związane z dostarczaną energią. Ten stan prowadzi do ubóstwa gospodarstw domowych, w których dochody są przeznaczane na żywność i opłaty, natomiast z tego dochodu rozporządzalnego nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb związanych z udziałem w kulturze, często także w edukacji, co utrudnia kształtowanie pożądanego indywidualnego stylu życia. W rodzinach, gdzie jednostki posiadają wykształcenie wyższe lub także średnie kapitał kulturowy jednostek jest na dość wysokim poziomie. W tym przypadku znaczenie ma wysokość wynagrodzenia: zawody wymagające wyższego wykształcenia są często opłacane tak nisko jak zawody fizyczne niewymagające nawet kierunkowego szkolenia (choć praca często w ciężkich warunkach prowadzi do trwałego pogorszenia stanu zdrowia). Rozwarstwienie w społeczeństwie polskim jest duże, wynosi przy zastosowaniu współczynnika Giniego 0,34²⁰. Głównymi czynnikami, które przyczyniły się do takiego stanu były: niski poziom wykształcenia – którego skutkiem są niskie kwalifikacje, utrata pracy – a przez to wzrost bezrobocia oraz wyuczona bezradność, czyli brak umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Jest to pozostałość komunistycznej ideologii państwa socjalnego, gdzie władze dążyły do stworzenia utylitaryzmu związanego z chęcią zapewnienia wszystkim jednostkom jednakowych szans życiowych.

Obecnie w związku z możliwością wyboru dowolnego modelu stylu życia, a co za tym idzie poziomu konsumpcji – jako wyznacznika statusu tego stylu, konsumpcja współczesnych gospodarstw domowych nie polega jedynie na zaspokojeniu podstawowych potrzeb jednostki, również w kontekście społecznym, ale także na zaspokojeniu złożonych potrzeb związanych z życiem rodzinnym, kulturowym społecznym – w szerszym kontekście oraz odgrywaniem ról społecznych – w związku z powyższymi takimi jak: głowa rodziny, rodzic, odbiorca wrażeń estetycznych związanych z udziałem w kulturze, uczestnictwo w życiu społecznym w postaci korzystania z usług świadczonych przez państwo. Powyższe potrzeby, tak zwane wyższego rzędu (kulturowe, społeczne), pojawiają się po zaspokojeniu potrzeb niższego rzędu (fizjologicznych).

²⁰ P. Radkiewicz, R. Siemińska (red.), *Spoleczeństwo w czasach zmiany*. Scholar, Warszawa 2009, s. 51.

Wysoki poziom stylu życia związany z konsumpcją dóbr niesie ze sobą pozytywne skutki swojego oddziaływania, takie jak: odczucie zaspokojenia po skonsumowaniu danego dobra (aspekt fizjologiczny), radość z konsumowanego przedmiotu – wrażenia estetyczne odbierane dzięki zmysłom (aspekt kulturowy), poprawę zdrowia, dzięki korzystaniu z usług służby zdrowia (aspekt społeczny) lub ośrodków wellnes & spa (aspekt rekreacyjny).

Odpowiedzialne i przemyślane konsumowanie dóbr (towarów i usług), nie niesie ze sobą skutków ubocznych bezpośrednio odczuwanych przez jednostkę lub gospodarstwo domowe, pośrednich dla środowiska naturalnego i całej infrastruktury związanej z produkcją oraz dystrybucją dóbr. Natomiast konsumpcja nieodpowiedzialna i nieprzemyślana prowadzi często do skutków ubocznych, które bezpośrednio dotyczą jednostki. Są to problemy ze zdrowiem, nałogi, wypadki komunikacyjne oraz pośrednie, takie jak: niszczenie środowiska naturalnego, zmniejszenie szans na stałe zatrudnienie, z powodu konieczności częstego i długotrwałego leczenia, pogorszenia stanu zdrowia itp.

Kwestią do rozwiązania dla rządu jest zmniejszenie rozwarstwienia społecznego na poziomie ekonomicznym, edukacyjnym, czyli zapewnienia równych szans życiowych dla wszystkich członków społeczeństwa, oczywiście nie zapominając o merytokracji, najbardziej aktywnych członków społeczeństwa działających na jego korzyść należy nagradzać.

Bibliografia:

- Barber B.R., *Skonsumowani*. Muza, Warszawa 2008.
- Bywalec C., *Konsumpcja w teorii i praktyce gospodarowania*. PWN, Warszawa 2007.
- Daszykowska J., Rewera M. (red.), *Przemiany wartości i stylów życia*. Żak, Warszawa 2010.
- Domański H., *Struktura społeczna*. Scholar, Warszawa 2007.
- Falkowski A., Tyszka T., *Psychologia zachowań konsumenckich*. GWP, Gdańsk 2009.
- Giddens A., *Socjologia*. PWN, Warszawa 2006.
- Gliński P., Kościański A. (red.), *Socjologia i Syciński*. PAN, Warszawa 2009.
- Golka M., *Socjologia kultury*. Scholar, Warszawa 2008.
- Radkiewicz P., Siemieńska R. (red.), *Spoleczeństwo w czasach zmiany*. Scholar, Warszawa 2009.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*. Muza, Warszawa 2004.
- Ritzer G., *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Muza, Warszawa 2009.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*. Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.
- Sztompka P., *Socjologia*. Znak, Kraków 2006.
- Turowski J., *Socjologia – wielkie struktury społeczne*. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000.

Maria HUCHRAK
Szkoła Wyższa im. B. Jańskiego
w Warszawie

EDUKACJA W SPOŁECZEŃSTWIE RYZYKA

Streszczenie:

Zadaniem edukacji w XXI wieku jest przygotowanie człowieka do radzenia sobie z trudnymi wyzwaniami epoki, dostarczenie wiedzy i umiejętności do pokonywania trudności w zdobywaniu pozycji społecznej, dobrego miejsca pracy oraz pomocy w rozwiązywaniu problemów osobistych. Jednak zadanie to nie jest łatwe. Skomplikowana rzeczywistość społeczna poza możliwościami rozwojowymi, stwarza również zagrożenia, w które uwikłana jest jednostka. Do konstytutywnych cech społeczeństwa późnej ponowoczesności należy zaliczyć rozwój sieci informatycznych i powstanie społeczeństwa opartego na wiedzy, globalizację oraz trudno definiowalne i nieprzewidywalne w skutkach ryzyko. W tym kontekście edukacja ma przygotować ludzi zdolnych do refleksyjności nad skutkami wytworzonymi przez społeczeństwo przemysłowe, a stanowiącymi problemy społeczeństwa ryzyka.

Słowa klucze:

edukacja, epoka przemysłowa, technizacja, społeczeństwo ryzyka, społeczeństwo sieci, indywidualizacja, ambiwalencja, refleksyjność.

Wstęp

Wymagająca epoka późnej ponowoczesności XXI wieku, stawia człowieka przed koniecznością ciągłego doskonalenia swoich umiejętności i siebie. Współczesne przemiany gospodarcze nieustannie poszerzają zakres istniejących oraz postrzeganych subiektywnie zadań i potrzeb edukacyjnych. W epoce przemysłowej potrzeby te związane były głównie z procesami urbanizacji i uprzemysłowienia poszczególnych krajów, a także rozwojem kultury masowej. Obecnie głównymi siłami sprawczymi zdają się: globalizacja, integracja społeczności różnych krajów, rozwój gospodarki rynkowej, bardzo szybki rozwój cywilizacji naukowo-technicznej, przemiany kulturowe oraz postępująca demokratyzacja życia społecznego. Czas dynamicznych przemian i związanych z nimi następstw wymaga od nas radzenia sobie z różnymi problemami i rozumienia zjawisk, które dzieją się w społeczeństwie.

W tej skomplikowanej sytuacji człowiek musi się też liczyć z nowymi zagrożeniami, nieistniejącymi w dawnych epokach. Problem polega jednak na tym, że zagrożenia te nie są znane, a ich skutki mogą być nieprzewidywalne. Wydaje się, że zadaniem współczesnej edukacji jest pomoc jednostce w odnalezieniu swojego miejsca w skomplikowanej gospodarce opartej na wiedzy, jak również przygotować ją do jak najlepszego radzenia sobie z występującym ryzykiem.

1. Czym jest ponowoczesność?

Zygmunt Bauman stwierdza, że termin ponowoczesność oddaje *charakterystyczne cechy stanu społecznego, jaki kształtował się w zamożnych krajach europejskich i genetycznie związanych z Europą w ciągu XX wieku, przybierając swą obecną postać w drugiej połowie tego stulecia*. Przesłanką wywodów na temat rodzenia się nowej świadomości jest z reguły konstatacja, że świat zachodni uległ zgoła zasadniczym zmianom, których sygnałami w socjologii były takie hasła, jak „społeczeństwo postindustrialne”, „społeczeństwo pokapitalistyczne”, „społeczeństwo konsumpcyjne”, „społeczeństwo informatyczne”, „społeczeństwo ryzyka”. Zaś społeczeństwo nazwane ponowoczesnym jest zwykle opisywane w socjologii jako społeczeństwo postindustrialne, tj. społeczeństwo, w którym został osiągnięty stosunkowo wysoki poziom zaspokojenia potrzeb elementarnych, w gospodarce zmniejszyła się rola wytwórczości przemysłowej, wzrosła natomiast rola usług wszelkiego rodzaju, zmalało znaczenie prac prostych, powiększyło się znaczenie wiedzy oraz technik zarządzania. Sprawą kluczową stały się rozmiar i rodzaj konsumpcji, zwiększyła się ilość czasu wolnego, kultura stała się masowa¹.

2. Społeczna funkcja edukacji

Edukacja jest ważną dziedziną życia społecznego. Dokonuje się w społeczeństwie, służy osiąganiu celów społecznych, realizacji jego potrzeb. Należy do nich przekaz dorobku poprzednich pokoleń, transmisja kulturowa, bez której niemożliwa byłaby ciągłość rozwoju społecznego i cywilizacji. Edukacja to także działanie na rzecz zaspokajania aktualnych potrzeb związanych z przygotowaniem ludzi do działalności zawodowej, udziału w życiu gospodarczym, uczestnictwa społecznego, kształtowania losów osobistych. Odbywa się w określonym czasie i jest skierowana ku przyszłości.

Edukacja dzieci dziś rozpoczynających naukę w szkole musi uwzględniać nie tylko to, co jest aktualne obecnie, ale też wybiegać w przyszłość. Edukacja dziś staje się promotorem i akceleratorem pożądaných zmian, które następują we współczesnym świecie. W tym kontekście hasła: edukacja dla demokracji, dla rozwoju czy dla przyszłości, odzwierciedlają rzeczywiste funkcje i potrzeby, które powinna ona spełniać. Inną perspektywą edukacji jest rozwój jednostki, jako osoby społecznej, autonomicznego członka społeczeństwa. W dobie zaawansowanego rozwoju nauki, techniki, życia społecznego i gospodarczego spełnienie celów i dążeń osobistych nie jest możliwe bez udziału edukacji, i to edukacji permanentnej².

¹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. PWN, wydanie nowe, Warszawa 2004, s. 915-917.

² M. Szymański, *Socjologia edukacji*. Impuls, Kraków 2013, s. 8.

3. Edukacja w społeczeństwie informacyjnym

Rola edukacji, niewątpliwie istotna w każdych czasach, dziś jawi nam się jako szczególnie istotna, gdyż musi sprostać wyzwaniom społeczeństwa opartego na wiedzy (społeczeństwa informacyjnego). Dostarczanie i tworzenie wiedzy zdaje się być immanentnie związane z edukacją. Jako materialne podstawy społeczeństwa informacyjnego M. Castells wskazuje cechy stanowiące istotę paradygmatu technologii informacyjnej.

Pierwszą cechą nowego paradygmatu jest to, że informacja stanowi jego surowiec: są to technologie działające na informację, a nie informacja służąca do działania na technologie, jak było to w przypadku rewolucji technicznej.

Drugą cechą jest wszechobecność wpływu nowych technologii. Informacja jest integralną częścią wszelkiej ludzkiej działalności, wszystkie procesy naszej indywidualnej i zbiorowej egzystencji są bezpośrednio formowane (choć niezeterminowane) poprzez nowe technologiczne medium.

Trzecia cecha odnosi się do sieciowej logiki każdego systemu czy zbioru stosunków, w których operuje się tymi nowymi technologiami informacyjnymi. Morfologia sieci wydaje się dobrze dostosowana do wzrastającej złożoności interakcji i nieprzewidywalnych kierunków rozwoju, wyrastających z twórczego potencjału tych interakcji. Sieć może być teraz materialnie wprowadzana do wszystkich rodzajów procesu i organizacji, dzięki dostępnym obecnie technikom informacyjnym. Gdy sieci się rozprzestrzeniają, korzyści z obecności w sieci rosną wykładniczo, podczas gdy koszty rosną liniowo. Wraz z rozwojem sieci rośnie koszt pozostawania poza nią.

Czwartą cechą omawianego paradygmatu jest jego elastyczność. Jego zdolność do rekonfiguracji, kluczowa właściwość w społeczeństwie, dla którego typowe są ciągle zmiany i płynność organizacyjna.

Piątą cechą paradygmatu jest postępujące łączenie się poszczególnych technologii w wysoce zintegrowany system, w ramach którego stare, oddzielne technologiczne procedury stają się dosłownie nieodróżnialne³.

Nowy typ gospodarki oparty na technologiach informacyjnych i nowy produkt, którym jest wiedza warunkowane są dobrą edukacją. To od edukacji zależy, czy przyczyni się ona do zwiększania różnic społecznych, a tym samym różnic w stopniu poinformowania. Czy powiększy się dystans między zrozumieniem środowiska technicznego a informacyjną ignorancją. Z obawy przed powstaniem enklawy wykluczonych, bezużytecznych, nieobecnych w nowej gospodarce Unia Europejska w przyjętej w Lizbonie strategii rozwoju popiera rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy, w tym kształcenia się przez całe życie⁴.

Jak już wspomniano rolą edukacji jest przygotowanie człowieka do działania w społeczeństwie informacyjnym i zapewnienie wejścia na rynek pracy. Zadanie to wiąże się z postrzeganiem zatrudnienia w nowych warunkach społecz-

³ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*. Warszawa 2008, s. 79.

⁴ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*. Warszawa 2005, s. 306.

nych. Stosunki produkcji w nowym społeczeństwie uległy transformacji, tak pod względem społecznym, jak i technicznym. Są one kapitalistyczne, ale jest to historycznie odmienny rodzaj kapitalizmu – kapitalizm informacjonizmu.

Dominującymi cechami informacyjnej gospodarki są wydajność i konkurencyjność. Wydajność wynika z innowacji, konkurencyjność z elastyczności. Firmy, regiony, wszelkiego rodzaju jednostki gospodarcze przystosowują swoje stosunki produkcji do maksymalizacji innowacji i elastyczności. Technologia informacyjna i kulturowa oraz zdolność do jej wykorzystania mają zasadnicze znaczenie w realizowaniu nowych funkcji produkcyjnych. W ramach tego nowego systemu produkcji, praca w swojej roli czynnika produkcji zostaje przedefiniowana i zróżnicowana w zależności od cech pracownika.

Występuje praca ogólna (gorzej opłacana) oraz praca samooprogramowana. Zasadniczą własnością różnicującą te dwa rodzaje pracy jest wykształcenie oraz możliwość dostępu, tj. wcielona wiedza i informacja⁵.

Pojęcie wykształcenia należy odróżnić od umiejętności. Zmiany technologiczne i organizacyjne mogą sprawić, że umiejętności szybko staną się przestarzałe. Wykształcenie (odmiennie od „przechowywania” dzieci i studentów w szkołach i uczelniach) jest procesem, poprzez który ludzie, czyli siła robocza, uzyskują zdolność nieustannego redefiniowania umiejętności niezbędnych do wykonania danego zadania oraz dostępu do źródeł uczenia się tych umiejętności. Każdy, kto jest wykształcony, we właściwym środowisku organizacyjnym może przeprogramować się w kierunku nieskończenie zmieniających się zadań procesu produkcyjnego.

Praca ogólna jest przypisana do danego zadania. Nie zakłada wcielenia informacji oraz wiedzy. Wykonywanie pracy ogólnej nie daje możliwości przeprogramowania się. Te „ludzkie terminale” mogą oczywiście zostać zastąpione przez maszyny, w zależności od biznesowych decyzji. Mimo, że zbiorowo są nieodzowne dla procesu produkcji, indywidualnie są zbędne, ponieważ wartość dodana przez każdy z nich stanowi niewielką część tego, co jest wytwarzane przez organizację dla organizacji.

Zatem jakość współczesnej edukacji, a możliwość wchodzenia na informacyjny rynek pracy są ściśle skorelowane. Czy wykorzystywanie technologii informacyjnych w edukacji jedynie, jako uzupełnienie do programów edukacyjnych, gwarantuje dostęp do cenionych miejsc pracy, czy też może przyczynia się do szerzenia wykluczenia w tym zakresie?

4. Społeczeństwo ryzyka a edukacja

Społeczeństwo ryzyka to rozwojowa faza społeczeństwa nowoczesnego, w której społeczne, polityczne, ekonomiczne i indywidualne formy ryzyka w coraz większym stopniu zaczynają wymykać się spod kontroli instytucji pełniących w społeczeństwie przemysłowym funkcje monitorujące i obronne. Istotę tego

⁵ M. Castells, *Koniec tysiąclecia*. PWN, Warszawa 2009, s. 340-342.

procesu można scharakteryzować jako „powrót niepewności do społeczeństwa”. Oznacza to przede wszystkim, że coraz więcej konfliktów społecznych uznaje się nie za problemy z porządkiem, ale z ryzykiem. Problemy związane z ryzykiem charakteryzują się brakiem jednoznacznych rozwiązań. Wyróżnia je raczej fundamentalna ambiwalencja, którą zazwyczaj można ogarnąć, obliczając jej prawdopodobieństwo, ale nie da się jej w ten sposób usunąć. Fundamentalna ambiwalencja odróżnia problemy związane z ryzykiem od problemów związanych z porządkiem, które z definicji są ukierunkowane na przejrzystość i rozstrzygalność. W obliczu rosnącego braku przejrzystości – a tendencja ta się nasila – niemal z konieczności zanika wiara w możliwość technicznego rozwiązywania problemów społecznych.

U. Beck wyróżnia dwie fazy tego zjawiska. W pierwszej fazie, w której dochodzi do nagromadzenia się skutków i zagrożeń modernizacji, brak jest debaty publicznej i politycznej. Na tym etapie idea społeczeństwa przemysłowego wciąż dominuje, zwielokrotniając i „legitymizując” zagrożenia, które stają się ryzykami rezydualnymi.

W drugiej fazie zagrożenia powstające w społeczeństwie przemysłowym zaczynają dominować w debatach i sporach toczonych w sferze publicznej, politycznej i prywatnej. To etap kiedy instytucje społeczeństwa przemysłowego wytwarzają i legitymizują zagrożenia, których nie potrafią kontrolować. Cechy społeczeństwa przemysłowego stają się społecznie i politycznie problematyczne. Społeczeństwo wciąż podejmuje decyzje i funkcjonuje na podstawie schematów starego społeczeństwa przemysłowego, ale organizacje publiczne, systemy sądownicze i polityka zaczynają się borykać z debatami i konfliktami mającymi swe źródło w dynamizmie społeczeństwa ryzyka⁶.

Z nastaniem społeczeństwa ryzyka konflikty związane z dystrybucją dóbr (dochodu, pracy, opieki społecznej), które stanowiły podstawowy konflikt w społeczeństwie przemysłowym i skłaniały odpowiednie instytucje do rozwiązania go, zostają przesłonięte przez konflikty dotyczące dystrybucji zagrożeń. Można je rozumieć, jako konflikty związane z dystrybucją odpowiedzialności. Konflikty te wybuchają wokół pytań: w jaki sposób należy dystrybuować, kontrolować i legitymizować ryzyka towarzyszące produkcji dóbr (megatechnologia nuklearna, badania genetyczne, zagrożenia dla środowiska naturalnego, nadmierna militaryzacja, rosnące zubożenie poza granicami zachodniego społeczeństwa przemysłowego) oraz jak można się przed nimi bronić?

W ramach teorii społecznej i diagnozy kulturowej pojęcie społeczeństwa ryzyka oznacza stadium nowoczesności, w którym zaczynają przeważać zagrożenia wytwarzane wcześniej przez społeczeństwo przemysłowe. Pojawia się przy tym kwestia samoograniczenia się rozwoju, jak również potrzeba ponownego określenia standardów (odpowiedzialności, bezpieczeństwa, monitorowania, ograniczania szkód i dystrybucji ich konsekwencji) określanych wcześniej bez

⁶ U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Warszawa 2009, s. 16.

uwzględniania potencjalnych zagrożeń. Owe zagrożenia nie tylko trudno dostrzec czy nawet sobie wyobrazić – również nauka nie potrafi ich rozpoznać. Współczesne społeczeństwa nie zastanawiają się nad skutkami własnych ograniczeń i nadal realizują taką samą politykę.

Pojęcie społeczeństwa ryzyka wprowadza systemowe transformacje w trzech obszarach:

Po pierwsze, społeczeństwo przemysłowe powstało dzięki zasobom naturalnym i kulturowym, ale które wyczerpują się wraz z rozwojem pełnej modernizacji. Odnosi się to do pozaludzkiej natury, ogólnej kultury człowieka, a także do kulturowych stylów życia (np. rodziny nuklearnej i relacji między płciami) oraz społecznych zasobów siły roboczej (np. zajmowanie się domem, czego tradycyjnie nie uznawano za pracę).

Po drugie, mamy do czynienia z wytwarzaniem przez społeczeństwo zagrożeń, które wykraczają poza fundamenty społecznych idei bezpieczeństwa. Z tego powodu często doprowadzają do **unieważnienia tradycyjnego porządku społecznego**, gdy tylko ludzie stają się ich świadomi. Zjawisko to występuje w takich obszarach społeczeństwa jak: biznes, prawo lub nauka, ale szczególnie dotkliwym staje się w obszarze działań politycznych i podejmowania decyzji.

Po trzecie, ulegają wyczerpaniu, dezintegracji i zaczynają budzić rozczarowanie swoiste źródła znaczeń osadzone w kulturze społeczeństwa przemysłowego jak świadomość klasowa lub wiara w postęp. Skutecznie wspierające zachodnie demokracje i społeczeństwa ekonomiczne XX wieku. Ich zanik nakłada na jednostki obowiązek samodzielnego tworzenia definicji. Na tym właśnie polega „**proces indywidualizacji**”, rozumiany jako wyswobodzenie się ze społeczeństwa przemysłowego i wkroczenie do świata zawirowań globalnego społeczeństwa ryzyka. Ich życiu towarzyszy szeroki wachlarz różnorodnych, wzajemnie sprzecznych, globalnych i osobistych ryzyk.

Indywidualizacja nie wynika ze swobodnych decyzji jednostek. Ludzie są na nią skazani. Jest ona zewnętrznym przymusem konstruowania, projektowania i inscenizowania nie tylko własnej biografii, ale również właściwych jej zaangażowanych sieci rozumianych jako preferencje i zmiany kolejnych faz życia. Wszystko to rozgrywa się w warunkach ogólnych modeli i warunków państwa opiekuńczego, takich jak system edukacyjny, rynek pracy, prawo pracy, prawo socjalne, rynek mieszkaniowy. Stąd też indywidualizacja oznacza, że standardowa biografia staje się wybraną biografią „zrób to sam”. Kimkolwiek człowiek jest lub był, cokolwiek by myślał lub robił, powołuje do życia swoją indywidualność. Jednostki w coraz większym zakresie muszą same dostrzegać, interpretować i zarządzać możliwościami, zagrożeniami i **ambivalencjami** pojawiającymi się w ich życiu, z którymi wcześniej radziły sobie w obrębie rodziny, we wspólnocie lokalnej lub przez odwołanie się do klasy lub grupy społecznej. Rodziny nie zniknęły, choć rodzina nuklearna staje się instytucją coraz rzadszą. Powiększają się nierówności, mimo to nierówności klasowe i świadomość przestały odgrywać w społeczeństwie kluczową rolę.

Nawet „własne ja” traci dawną jednoznaczność i ulega podziałowi na sprzeczne dyskursy. Od jednostki oczekuje się obecnie, że zapanuje nad „ryzykownymi możliwościami”⁷. W niektórych państwach, zwłaszcza w Szwecji, Szwajcarii, Holandii i zachodnich Niemczech, mamy do czynienia z „indywidualizacją bez ryzyka”. Procesy indywidualizacji pojawiają się tam w środowisku dobrobytu i opieki społecznej (dla większości). Zindywidualizowana kultura życia codziennego Zachodu jest po prostu kulturą „nagromadzonej wiedzy i pewności siebie”, wszechstronniejsze wykształcenie, a także lepsza praca przynosząca lepsze zarobki, pozwalają jednostkom nadal porozumiewać się w obrębie dawnych form instytucji oraz zgadzają się na ich istnienie, ale jednocześnie wycofują z nich przynajmniej część swojej egzystencji, tożsamości, zaangażowania i odwagi. Proces ten nie prowadzi jednak do niepokojów w takim wymiarze, jak ma to miejsce zwłaszcza w byłych państwach komunistycznych. Stąd też moc edukacji wydaje się mieć tu kapitalne znaczenie. Od edukacji oczekuje się przygotowania człowieka do nowego typu postępowania i organizowania życia. Ten nowy typ postępowania postrzega jednostkę jako aktywny podmiot, projektanta, manipulatora i reżysera biografii, tożsamości, sieci społecznych, obiektów zaangażowania i przekonań⁸.

5. Edukacja a refleksyjność

W społeczeństwie ryzyka dostrzeżenie nieprzewidywalności zagrożeń wywołanych przez rozwój technologiczno-przemysłowy wymusza autorefleksję na temat fundamentów spójności społecznej i istniejących standardów i podstaw „racjonalności”. A. Giddens wywodzi zmiany w kształcie nowoczesności, zmierzające do zahamowania jej negatywnych konsekwencji, z samej natury formacji nowoczesnej. Upatruje jej w nabywaniu nowej, istotnej kompetencji określanej mianem „refleksyjności”. Do jej wytworzenia się w świadomości społecznej prowadzą typowy dla nowoczesności rozwój wiedzy naukowej, powszechna i coraz głębsza edukacja, rosnący wpływ środków masowego przekazu, łatwość komunikowania się i wymiany informacji czy opinii.

Refleksyjność jest to zdolność społeczeństwa do krytycznego myślenia o samym sobie, dostrzegania zjawisk negatywnych, patologicznych, przyszłych zagrożeń i podejmowania w oparciu o taką diagnozę środków zaradczych, powstrzymujących lub odwracających niekorzystne trendy. Wyraża się to w presji opinii publicznej, mobilizacji ruchów społecznych, a także działaniach politycznych.

Siła nowoczesności polega więc także na tym, że zawiera ona sama w sobie mechanizm autokorekty. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na zadania stojące przed edukacją w kształtowaniu refleksyjnej jednostki.

⁷ U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. Stanisław Cieśla. Warszawa 2004, s. 112.

⁸ A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków 2008, s. 49-52.

Zakończenie

Edukacja społeczeństwie ryzyka może przynosić oczekiwane rezultaty, ale jest też potrzeba nowego zdefiniowania jej roli, dostosowanej do warunków funkcjonowania w społeczeństwie ryzyka.

Dziś zatem trzeba edukować jednostki zdolne do działania w gospodarce z informatyzowanej. Wymaga to zarówno umożliwienia szerokiego dostępu do nowych technologii, jak i innego kształcenia.

Jak wykazywałam wcześniej (analiza społeczeństwa informacyjnego), sama technologia i dostęp do informacji sukcesu edukacyjnego nie czyni. Niemniej jednak jest to warunek wstępny, by edukacja była oparta na uczeniu do wytwarzania nowej wiedzy. Możliwość włączania się w sieć (rynek pracy), windowanie statusu społecznego, uzyskiwanie satysfakcjonujących dochodów wymaga właśnie edukacji skoncentrowanej na informatyzacji.

Rodzi to konieczność określenia nowych wymagań wobec edukatorów i programów edukacyjnych tak, by wytwarzanie wiedzy w oparciu o technologie informacyjne nie stanowiło dodatku do tradycyjnych programów nauczania.

Indywidualizacja, jako cecha społeczeństwa późnej nowoczesności, niewynikająca z indywidualnych pobudek jednostek, ale przede wszystkim ze struktury społecznej, zmusza jednostkę do samodzielnego, odpowiedzialnego podejmowania działań, partycypowania w przewidywaniu ryzyka. I tu znowu rola edukacji jest nieoceniona. Samo nawoływanie do wychowania we wspólnocie, solidarności (programy szkolne) nie mają żadnych szans na realizację w zderzeniu z wszechobecną indywidualizacją. Edukacja przegra, jeśli indywidualizacja będzie toczyć się w niewłaściwym kierunku. Idee „poczucia wspólnot”, skłonność do pielęgnowania tradycji rodzinnych i uczucia solidarności, propagowane w kontekście zaawansowanej indywidualizacji to reakcja na niemożliwe do zniesienia aspekty indywidualizacji. Dopóty, dopóki edukacja nie stworzy warunków do prowadzenia działań wspólnotowych, opartych na odpowiedzialności i podmiotowości uczestników edukacji, indywidualne decyzje i wybory młodych ludzi mogą być związane z podejmowaniem działań ryzykownych i prowadzić do aksjologicznej pustki. Edukacja jawi się więc jako siła napędowa w demokratyzacji stosunków społecznych, opartych na nowym zaufaniu, na emocjach, wyrażających się w zaufaniu do człowieka, niekoniecznie do autorytetu i władzy.

Kolejnym problemem dla edukacji może okazać się ambiwalencja, jako immanentna cecha społeczeństwa ryzyka, dopuszczająca możliwość uznania wielu prawd, racji i punktów widzenia. Często eksperci edukacyjni żywią przekonanie, że przygotowali swoje plany działania w sposób racjonalny, zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą i umiejętnościami, zgodnie z dobrem publicznym. Muszą jednak liczyć się z tym, że rozwiązania mające według nich służyć wszystkim, zostaną przez niektórych zakwestionowane. Model racjonalności instrumentalnej epoki przemysłowej oparty na jednoznaczności wniosków przeciwstawia się dziś ambiwalencji. Nie da się pokonać ambiwalencji za pomocą starych środków i odrzucić wieloznaczność charakteryzującą obecny czas. Stąd też edukacja wymaga dziś

kształtowania nowych postaw, otwartych na dialog między ekspertami i laikami. Zniesienie monopolu na wiedzę ekspercką jest wymogiem czasu. Krąg dopuszczonych do uczestnictwa w debacie nie może pozostawać dłużej zamknięty, zgodnie z wyobrażeniami specjalistów. Tylko otwarcie w edukacji na negocjacje między jak najszerszą grupą podmiotów (uczestników edukacji) i uprawnienie roli doświadczenia może przyczynić się do prawdziwej demokratyzacji, a tym samym poszerzyć możliwość partycypacji w niwelowaniu ryzyka przez młode pokolenie. Czy jednak edukacja ma wystarczający potencjał, by sprostać temu wyzwaniu? Czy jest w stanie zrzucić z siebie jarzmo kształcenia człowieka odtwórczego i biernego (przygotowanego do rozwiązywania testów na określony typ egzaminu) wpisującego się w program edukacyjny, odpowiadający modelowi z góry uznanemu i jedynie właściwemu? Czy też może wyjść poza te ograniczenia i postawić na aktywność i odpowiedzialność uczących się, poszukujących wiedzy i twórczego jej wykorzystywania poprzez włączanie się do eksperckiego dyskursu? Wydaje się, że jest to możliwe. Takie słowa nadziei kieruje A. Giddens, pisząc: *Jednostka ludzka jest istotą myślącą, refleksyjną o znacznym stopniu autonomii i samoświadomości przybierającej różne formy, od „świadomości praktycznej”, wyrażonej w codziennych rutynach aż po „świadomość dyskursywną” wyrażaną w dialogu dyskusji, tekście. Szczególnym typem świadomości, obecnym dopiero w epoce nowoczesnej, jest poczucie „historyczności świata”, to znaczy wszechogarniającej zmienności, ale zarazem podmiotowej mocy zwykłych ludzi w nadawaniu kierunku takim zmianom. Ludzie tworzą historię, ale często wywołują niezamierzone konsekwencje. Historia jest tworzona przez intencjonalne działania, ale nie jest zamierzonym projektem*⁹.

Bibliografia:

- Beck U., *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa 2004.
- Beck U., Giddens A., Lash S., *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Warszawa 2009.
- Castells M., *Koniec tysiąclecia*. Warszawa 2009.
- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*. Warszawa 2008.
- Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków 2008.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*. Warszawa 2005.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2003.
- Szymański M.J., *Socjologia edukacji. Zarys problematyki*. Kraków 2013.

⁹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2003, s. 575.

*Kamila WAWRZYCKA,
Dominika WÓJCIK-CHAŁUPKA
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Uniwersytet Wrocławski*

WZORCE ZACHOWAŃ PREZENTOWANE W MEDIACH JAKO ZAGROŻENIE DLA WSPÓŁCZESNEJ RODZINY

Streszczenie:

W serialach telewizyjnych prezentowane są przez bohaterów wzorce zachowań względem serialowej rodziny. Ogromna grupa odbiorców seriali nie pozostaje obojętna wobec przyjmowanych form i treści. Oglądając seriale, można poznać nowe wzory postępowania wobec najbliższych, sposoby rozwiązywania sytuacji trudnych w rodzinie, style komunikacji wewnątrzrodzinnej. Bohaterowie seriali mogą stanowić wzorcowy model dla swoich odbiorców, mający zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na ich relacje rodzinne. Aby wstępnie rozpoznać owo zagadnienie przeprowadzony został sondaż opinii, gdzie odbiorcy wypowiedzieli się na temat czerpania wiedzy dotyczącej relacji rodzinnych bezpośrednio z seriali oraz wcielania we własne życie prezentowanych tam rozwiązań. Wyniki tego sondażu oraz wnioski wyprowadzone na tej podstawie posłużą wstępnemu rozpoznaniu zjawiska edukacyjnej i wychowawczej roli seriali telewizyjnych w odniesieniu do życia rodzinnego ich odbiorców.

Słowa kluczowe:

relacje rodzinne, seriale telewizyjne, wzorce postępowania.

Wstęp

Telewizja w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zyskała na znaczeniu jako podstawowy środek masowego przekazu. Programy emitowane w telewizji stanowią źródło informacji oraz rozrywki. Treści przekazywane przez media są wielokrotnie powtarzane i utrwalane w umysłach odbiorców. Komunikowanie masowe do złudzenia przypomina komunikowanie bezpośrednie – interpersonalne. Podstawą obu tych procesów jest swoisty konstrukt – nadanie odpowiedniego przekazu, obiór tego przekazu oraz reakcja na dany przekaz. Jednak sama forma przekazu, jego zasięg i w końcu same jego treści mogą się znacząco różnić na tych dwóch płaszczyznach komunikowania. W komunikowaniu masowym typową cechą przekazu jest jego odniesienie do istotnych, rozpoznawalnych spraw dla bardzo szerokiej grupy odbiorców. Telewizja ma tę przewagę w komunikacji, iż jej przekazy mogą trafiać jednocześnie do milionów odbiorców. Dodatkowo, treści emitowane przez media wchodzą w skład doświadczeń odbiorców, którzy

nie musieli osobiście uczestniczyć w konkretnych zdarzeniach¹. Owe podobieństwa (konstrukt komunikowania) i różnice (zasięg, forma, powtarzalność) w komunikowaniu interpersonalnym i masowym pokazują ogromny potencjał telewizji w zakresie kształtowania poglądów, postaw czy zachowania jej odbiorców. W Polsce dostęp do różnorodnych programów telewizyjnych wciąż się powiększa, a Polacy coraz częściej i dłużej korzystają z oferty telewizyjnej. Jak pokazuje raport Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w II kwartale 2012 roku statystyczny Polak oglądał telewizję przez 3 godziny 51 minut dziennie, czyli o 5 minut dłużej niż w analogicznym okresie w roku poprzednim². Z kolei z raportu Centrum Badań Opinii Społecznej na temat czasu wolnego Polaków wynika, iż w wolne soboty i niedziele Polacy najczęściej przeznaczają swój czas właśnie na oglądanie telewizji – 52%³. Na podstawie tych danych można przypuszczać, iż programy telewizyjne w sposób znaczący mogą wpływać na swoich odbiorców. Szczególnie interesująca w tym procesie zdaje się być rola programów telewizyjnych, a w zasadzie wzorców tam prezentowanych, w kształtowaniu zachowania i postaw ich odbiorców. To zjawisko znalazło swoje odniesienia na gruncie teoretycznym.

Wybrane mechanizmy kształtowania postaw i zachowania przez media w odniesieniu do teorii

Przez pryzmat teorii społecznego uczenia się A. Bandury można mówić o dwóch formach uczenia się zachowań. Pierwszą z nich jest uczenie się przez następstwa własnych reakcji, a więc przez własne doświadczenia. Na wstępie warto zaznaczyć, iż nie jest tutaj istotny wyłącznie automatyczny nieuświadomiony odruch. Autor teorii zakłada, iż człowiek, jako istota rozumna, w pełni świadomie może czerpać ze swojego doświadczenia, przez co może mieć także decydujący wpływ na repertuar swoich zachowań. Dzieje się tak dzięki temu, że wykonanie danej czynności pociąga za sobą pouczenie co do tego, co należy zrobić w przyszłości, żeby uniknąć kary (funkcja informacyjna) oraz wyłonienie się oczekiwań człowieka, co do pozytywnych następstw w przyszłości (funkcja motywacyjna), a także doświadczanie wzmacniania (funkcja wzmacniająca)⁴. Drugą formą nauki ujętą w teorii (bardziej interesującą pod kątem rozpatrywanego w niniejszym artykule wpływu mediów) jest uczenie się poprzez modelowanie – czyli nabywanie wskazówek, co do tego, jak należy się zachowywać, dzięki złożonej obserwacji. A. Bandura wskazuje na swoiste procesy, które składają się na obserwacyjne uczenie się. Należą do nich:

¹ D. Kubicka, *Trzy spojrzenia na media masowe*, [w:] *Psychologia wpływu mediów*, red. D. Kubicka, A. Kołodziejczyk. Kraków 2007, s. 14.

² *Rynek telewizyjny w II kwartale 2012 r.* Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Warszawa 2012.

³ A. Stasik, *Komunikat z badań – Czas wolny Polaków*. CBOS, Warszawa 2010, s. 8.

⁴ A. Bandura, *Teoria społecznego uczenia się*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 33.

- Procesy uwagi – a więc skierowanie szczególnej uwagi danej osoby na konkretny fragment rzeczywistości, który zaintryguje ją spośród wielu modeli.
- Procesy przechowywania – zapamiętywania – czyli przetwarzanie pozyskanych informacji w reprezentacje wyobrażeniowe (obrazy pamięciowe) oraz (najczęstsze) werbalne (przekształcanie obrazów w werbalne treści).
- Procesy odtwarzania motorycznego – uczenie się zaobserwowanego wzorca przez rzeczywiste wykonanie danej czynności.
- Procesy motywacyjne – nabycie przeświadczenia, iż warto powtarzać konkretne zachowanie, ponieważ może ono wywoływać efekt nagradzający⁵.

W myśl teorii społecznego uczenia się można wnioskować, iż danego zachowania człowiek uczy się poprzez centralne przetwarzanie informacji o reakcji jeszcze przed wykonaniem tej reakcji, a więc w sposób symboliczny⁶. Oznacza to, że już samo obserwowanie modelu (np. poprzez oglądanie programu telewizyjnego) może okazać się wystarczające do nauczenia się konkretnego zachowania. Mechanizm ten jest powszechnie zauważalny w codziennym życiu. Na przykład, gdy nauczyciel pokazuje uczniowi jak prawidłowo wykonać ćwiczenie, a uczeń automatycznie potrafi je wykonać, ponieważ uważnie obserwował, w jaki sposób robił to jego nauczyciel. W przypadku prostych ćwiczeń ta zasada zdaje się mieć szerokie zastosowanie. Jednak rozważając ten przykład w kontekście skomplikowanego ćwiczenia, nasuwają się pewne wątpliwości. Uczeń mający wykonać bardziej skomplikowane ćwiczenie po samym obejrzeniu prezentacji może wykonać je nieprawidłowo przez fakt, iż spostrzegł on jedynie jego ogólną formę, nie zwracając uwagi na szczegóły. Ten defekt można zniwelować za pomocą wskazówek, które mógłby udzielać sam model oraz dzięki własnej weryfikacji przez doświadczenie. Jednak nie zawsze takie komfortowe warunki uczenia się są możliwe. Ta kwestia nabiera szczególnego znaczenia, jeśli weźmiemy pod uwagę możliwość uczenia się za pośrednictwem przekazów telewizyjnych, gdzie instruktaże, co do tego jak postępować i czemu miałyby to służyć przekazywane są niezwykle rzadko, szczególnie, jeśli mamy do czynienia z filmami czy serialami. Zarówno w życiu, jak i w mediach często mamy do czynienia z wzorcami, które nie są poddawane tak dokładnej i świadomej analizie. Pewne czynności są naśladowane bez świadomości błędów, jakie są przy tym popełniane. Człowiek, ucząc się zachowania, może także nie znać motywacji, które powodują modelem, nie znać kontekstu, faktów czy okoliczności danych reakcji. Słynnym już przykładem z tego zakresu jest przypadek dziecka, które zaobserwowało swoich rodziców podczas stosunku seksualnego. Nie mając wiedzy na ten temat, dziecko może ocenić tę sytuację jako zachowanie agresywne. Rodzice, spostrzegając reakcję dziecka, mają możliwość podjęcia próby wyjaśnienia mu zdarzenia, które zaobserwowało i sprostowania jego błędnych wniosków. Należy sobie zadać w tym miejscu pytanie – co w przypadku, gdy zdarzenie zostałoby zaobserwowane w telewizji? W tym przypadku niebezpieczeństwa płynące z faktu niekontrolowa-

⁵ Ibidem, s. 38.

⁶ Ibidem, s. 48.

nego korzystania z telewizji przez dzieci zdają się być dosyć oczywiste. Jednak posuwając się w swych rozważaniach o krok dalej, można wypatrywać niebezpieczeństw związanych z obserwowaniem dużo bardziej skomplikowanych poznawczo treści przez osoby dorosłe. Jednak, aby w pełni zrozumieć naturę tych zagrożeń, warto przyjrzeć się nieco bliżej uczeniu się przez modelowanie.

Jak już wspomniano wcześniej, istotnym czynnikiem w obserwacyjnym uczeniu się jest wzmocnienie, które ułatwia naukę, jednak nie jest do niej warunkiem koniecznym. Wzmocnienie sprzyja nauce, gdy wcześniej obserwator zostanie poinformowany o tym, że naśladowanie danego zachowania przynosi korzyści⁷. Człowiek chętniej będzie naśladował dane zachowanie, jeśli zostanie poinformowany o tym, że jest nagradzane. Na przykład, gdy pracownik zaobserwuje, że za wzmożoną pracę ludzie dostają większe wynagrodzenie. Jednak jak widać już na powyższym przykładzie, jednostka sama nie musi otrzymać nagrody za swoje zachowanie, żeby przyjąć, iż będzie ono nagrodzone. Obserwując, choćby w telewizji, że dzięki danemu zachowaniu można osiągnąć korzyści, jednostka może wcielić je do katalogu swoich zachowań, nie poddając go wcześniejszej weryfikacji.

Wskazując na czynniki sprzyjające uczeniu się zachowań, nie sposób pominąć kwestii biologicznych, które sprzyjają uczeniu – czyli tego, jak szybko jednostka się uczy, czy jaki poziom nauki może osiągnąć. Ważne są także inne czynniki psychologiczne – jak inteligencja, umiejętność przewidywania konsekwencji swoich czynów, spryt i kontrola w swoim działaniu⁸.

Wobec zjawiska modelowania coraz częściej rozważa się wpływ mediów na zachowanie ludzi. Percepcja środowiska kulturowego może odbywać się na drodze wpływu mass mediów, czego efektem może być kształtowanie postaw, nauka stereotypów, nabieranie doświadczeń. Przekazy telewizyjne często bywają jednostronne, a odbiorcy tych treści, przyjmując je bezkrytycznie, sprowadzają na siebie nowe, czasami niewłaściwe wzorce postępowania, szczególnie, gdy najbliższe otoczenie jednostki nie sprawuje kontroli nad odbiorem tych treści.

Wzorce prezentowane w mediach, stanowiące dla wielu przykład postępowania, rodzą w jednostce także nowe pragnienia i potrzeby, których nie może ona zrealizować w realnym świecie. Z jednej strony pragnienia te mogą się realizować w sposób symboliczny, poprzez wyobrażenia „życia jak w filmie”, tudzież poprzez poczucie spełnienia „katharsis”, poprzez oglądanie filmu. Z drugiej zaś strony, mogą mobilizować odbiorcę do uczynienia ze swojego życia owej filmowej rzeczywistości. Jednak pozbawione krytycznego myślenia naśladowanie rzeczywistości prezentowanej w telewizji prowadzić może do poważnych negatywnych następstw. Odbiorca treści prezentowanych w mediach powinien być świadomy, że prezentowane tam wzorce są całkowicie wykreowane i mimo, iż często nawiązują do prawdopodobnych sytuacji, mających swoje odniesienia do rzeczy-

⁷ Ibidem, s. 50.

⁸ P. Maciaszczyk, *Agresywność a asertywność młodocianych sprawców przestępstw*, Tarnobrzeg 2010, s. 72.

wistości, to jednak w dalszym ciągu jest to jedynie kreacja reżyserska, mająca za zadanie zwiększyć oglądalność i przysporzyć stacji telewizyjnej konkretne zyski. Ponadto kreowane w telewizji wzorce mają swój złożony kontekst, którego nie da się w żaden sposób przenieść w całości do własnego życia. W wyniku tego człowiek, chcąc czerpać wiedzę oraz wzorować się na wykreowanej w telewizji rzeczywistości, może robić to w sposób odbiegający od wzorca, przez co osiągnie inne efekty, których być może nawet nie zrozumie. Kwestia uczenia się przez obserwację była szeroko rozpatrywana pod kątem uczenia się agresywnych zachowań prezentowanych w mediach. M. Wawrzak-Chodaczek wskazuje, iż nie ma jednorodnego stanowiska badawczego, co do wpływu oglądania telewizji na przejawy i uczenie się zachowań agresywnych. Często jednak zwraca się uwagę, że przekaz telewizyjny powoduje zobojętnienie na akty agresji. Badania M. Wawrzak-Chodaczek wykazały, iż przejawianie agresji przez dzieci, niepokój ruchowy czy gorsze wyniki w nauce są uwarunkowane między innymi częstym oglądaniem telewizji, brakiem kontroli rodzicielskiej przy odbiorze programów oraz zastępowaniem relacji rodzicielskich telewizją⁹. Analogicznie można rozważać te doniesienia w kwestii uczenia się innych wzorców.

W kontekście teorii społecznego uczenia się A. Bandura zaznacza, iż media mogą w sposób pośredni przyczyniać się do usprawiedliwiania zachowań przez odbiorców. W celach komercyjnych telewizja często dokonuje usprawiedliwiania niewłaściwych zachowań, dehumanizuje, deprecjonuje ofiary przez co odciąża odbiorców z poczucia odpowiedzialności za swoje czyny i oddala ich negatywne skutki. Dzięki mediom człowiek może dokonywać moralnego samousprawiedliwienia swoich zachowań – motywować swoje zachowanie wyższymi celami, przesłankami moralnymi, na przykład karać innych za ich czyny w imię sprawiedliwości społecznej. Telewizja może dostarczać tego rodzaju przykładów, wdrażając ludzi do tego rodzaju pojmowania rzeczywistości. Dzięki mediom może dochodzić także do przemieszczenia lub rozproszenia odpowiedzialności za zachowanie przez współdzielenie je z autorytetami medialnymi¹⁰. W kontekście tych zjawisk można również mówić o pobudzaniu do zachowań pozytywnych. Media mogą motywować ludzi do podejmowania konkretnych działań. Na przykład zmiany sposobu odżywiania, metod wychowawczych, sposobu spędzania wolnego czasu. Telewizja czerpie z tego bezpośrednio zyski. Stąd kreowane w reklamach wzorce zachowań połączone z konkretnym produktem, np. spędzanie wolnego czasu w gronie rodziny pijąc herbatę konkretnej marki. Jednak umiejętne ich przyswajanie nie musi powodować negatywnych konsekwencji – wręcz przeciwnie może przysporzyć odbiorcom korzystne zmiany w trybie życia.

⁹ M. Wawrzak-Chodaczek, *Czy programy telewizyjne i filmy wideo są źródłem agresji u dzieci?* [w:] *Agresja dzieci i młodzieży. Perspektywa psychoedukacyjna*, red. A. Frączek, I. Pufal-Struzik. Kielce 1996, s. 84.

¹⁰ D. Kubicka, *Trzy spojrzenia na media masowe*, [w:] Kubicka D., Kołodziejczyk A. (red.), op. cit., s. 56.

Również niezwykle istotne jest kształtowanie przez media dyspozycji afektywnych odbiorców. Jak wskazuje A. Bandura reakcje emocjonalne obserwowanego modelu wzbudzają u obserwatora podobne emocje. Odczuwane w ten sposób emocje są poddawane obróbce poznawczej i mogą stanowić czynnik budujący konkretne postawy. Częsty kontakt z mediami kształtuje w ludziach przeświadczenie proporcjonalne do prezentowanych wzorców. Odbiorcy, doznając podobnych emocji, zaczynają cenić rzeczy czy wartości, które cenią modele medialne, a niechętnie podchodzić do tych, które są prezentowane jako niewłaściwe. W ten sposób odbiorcy mogą uczyć się nowych właściwości i zyskać motywację do ich wykonywania bądź też unikania¹¹.

Wobec powyższego można stwierdzić, iż modele medialne mogą wywoływać nowe zachowania u ludzi, jak i zmieniać te już istniejące. Odbywać się to może poprzez wpływ bezpośredni oraz pośredni. Bezpośredni wpływ mediów to, jak już zostało to opisane wyżej, pokazywanie i proponowanie możliwych zachowań, rozwiązań, dostarczanie nowych informacji, sankcjonowanie ich i motywowanie do ich stosowania. Z kolei pośredni wpływ mediów polega raczej na przeniesieniu, wcieleniu poznanych treści do rzeczywistości społecznej zbudowanej wokół odbiorcy. Nowe doświadczenia i informacje zaczynają przenikać do rozmów odbiorcy z osobami z jego otoczenia. W wyniku dyskusji wobec przedstawionych w mediach treści dochodzić może do ich swoistego ugruntowania i tym samym umocnienia się bezpośredniego wpływu mediów¹².

Inną niezwykle ciekawą koncepcją z zakresu wpływu mediów, a w szczególności skutków oglądania telewizji, jest teoria kultywacji zapoczątkowana przez amerykańskiego badacza G. Gerbnera. Szczególna rola telewizji w kulturze polega, w myśl tej teorii, na kreowaniu środowiska symbolicznego, które jest przyswajane przez społeczeństwa dorastające w dobie kultu telewizji. Autor teorii spostrzegł, iż właściciele stacji telewizyjnych o wiele bardziej niż zróżnicowanie programów cenią sobie czas oglądalności. Wobec tego, starają się wydłużyć czas oglądania telewizji przez różnorodnych odbiorców, niżeli dopasowywać i urozmaicać swoją ofertę w zależności od nich. Skutek tego jest taki, że przekaz telewizyjny jest dosyć jednolity w formie i treści. Dlatego G. Gerbner uznał, iż w badaniach nad wpływem telewizji należy się skupić raczej na długofalowych efektach oddziaływania niżeli na analizie treści przekazu. Tym bardziej, że w przeciętnej amerykańskiej rodzinie telewizor jest włączony około 7 godzin dziennie, a rozpoczęcie korzystania z niego zaczyna się już od wczesnego dzieciństwa (podobnie jest w Polsce). Wobec powyższych faktów, autor zaproponował badania nad długotrwałymi konsekwencjami kontaktów z telewizją, jako kultywowania przez nią rzeczywistości społecznej.

W swych założeniach teoretycznych G. Gerbner przyjął tezę, iż efekt kultywacji polega na tym, że odbiorca spędzający dużo czasu przed telewizorem stopniowo zaczyna przyjmować prezentowaną wizję świata jako rzeczywistą.

¹¹ Ibidem, s. 57.

¹² Ibidem, s. 58.

Dlatego badania w obrębie tej teorii powinny skupiać się na analizie interakcji pomiędzy prezentowanymi w telewizji wizjami rzeczywistości odnośnie do konkretnego jej obszaru a przekonaniami odbiorców, co do danego obszaru rzeczywistości, która ich otacza¹³. G. Gerbner przekonywał do słuszności swojej teorii, przeprowadzając liczne badania empiryczne. W jednym z projektów podjął się próby zliczenia i skatalogowania wzorców przemocy prezentowanych w telewizji w różnorodnych stacjach telewizyjnych. Gdy tego dokonał doszedł do wniosku, że programy prezentowane w telewizji prezentowały stały poziom przemocy. Wyłaniał się z nich obraz sprawcy jako samotnego mężczyzny z klasy średniej, a ofiary jako starszej, niezamożnej kobiety reprezentującej grupy mniejszościowe. Następnie badacz sprawdził wyobrażenia odbiorców telewizji na temat rzeczywistości odnośnie tego obszaru. Okazało się, iż nieadekwatnie do rzeczywistości, odbiorcy wskazywali na te same, co prezentowane w telewizji portrety sprawcy przemocy oraz jej ofiary. Ponadto przeniesienie wzorców z telewizji ukazało się również w kwestii częstotliwości występowania agresji w obszarze zamieszkania odbiorców – badani niewspółmiernie do rzeczywistości wskazywali znacznie wyższy wskaźnik przestępczości w ich okolicy¹⁴. Przeniesiona tego rodzaju wizja ze świata telewizji do rzeczywistości wpływała na zachowanie odbiorców. Byli oni przekonani o konieczności stosowania ograniczonego zaufania w kontaktach z innymi ludźmi. Twórca teorii podjął badania również w innych obszarach. Na przykład, wraz ze swoim zespołem porównał on przekonania dotyczące altruistycznych i egoistycznych zachowań u osób, które bardzo często oglądają telewizję oraz u tych, które robią to bardzo rzadko. Również w tym przypadku badacze potwierdzili testowaną teorię – osoby często oglądające telewizję przeniosły prezentowane tam wizje na swoje przekonania o rzeczywistości. Ta grupa badanych, w sposób odmienny niż grupa osób rzadko oglądających telewizję, uznawała, że wiele osób w społeczeństwie jest skłonna do wykorzystywania innych i prezentuje zachowania egoistycznie, co było bardziej zgodne z telewizyjną wizją niż z rzeczywistością¹⁵. Oczywiście tych prawidłowości nie można rozpatrywać w sposób jednoczynnikowy. Niewątpliwie, jak przyznał sam Gerbner, na odbiór i przyswajanie treści prezentowanych w telewizji ma wpływ wiele innych czynników, jak na przykład: wiek, płeć, potencjał poznawczy, dostęp do alternatywnych źródeł informacji, osobiste doświadczenia, przekonania czy wartości odbiorców. Jednak nie zmienia to faktu, iż teoria i badania G. Gerbnera uczulają na dalekosiężne skutki nawykowego oglądania telewizji. Teoria kultury pokazuje, jak telewizja może wpływać na spostrzeganie przez swoich odbiorców rzeczywistości, często w sposób zafałszowany. Może to stanowić czynnik wyzwalający w odbiorcach konkretne zachowania, które nie byłyby podejmowane bez stymulacji dostarczonej przez telewizję.

¹³ Ibidem, s. 76.

¹⁴ Ibidem, s. 80.

¹⁵ Ibidem, s. 80.

Reasumując, powyższe podłoże teoretyczne pokazuje, w jaki sposób regularne oglądanie programów telewizyjnych może kształtować postawy i zachowania ich odbiorców. Wobec tego, nasuwa się wniosek, iż prezentowane w telewizji wzorce (zarówno negatywne, jak i pozytywne) mogą zostać przeniesione na grunt rzeczywistości. Niewątpliwie wytyczne teoretyczne pokazują, iż istnieją pewne ograniczenia wpływu mediów, jak np. doświadczenie odbiorców, ich wiedza oraz kompetencje, kontakty z innymi osobami w celu weryfikacji przyswajanych treści i inne. Dzięki tym ograniczeniom, można w sposób zamierzony korygować wpływ mediów i chronić odbiorców przed zniekształceniami poznawczymi, które są efektem nierozważnego przyswajania wzorców prezentowanych w telewizji. Jednak, aby tak się stało, konieczne są intensywne badania nad wpływem mediów na ich odbiorców, aby w sposób pełny móc wykazać prawidłowości zachodzące na tym gruncie. Na potrzeby niniejszych rozważań postanowiono przeprowadzić małą sondaż opinii dotyczący możliwej roli prezentowanych w serialach telewizyjnych wzorców relacji rodzinnych w postępowaniu ich odbiorców. Poniżej zostały zaprezentowane skrótowe doniesienia wybranych obszarów podjętych badań.

Badania własne

Badania zostały zrealizowane za pomocą kwestionariusza ankiety. Przeprowadzono je za pośrednictwem Internetu na przełomie 2013 i 2014 roku. Kwestionariusz rozpowszechniony został na forach internetowych oraz w popularnym portalu społecznościowym. W badaniu udział wzięły sto dwadzieścia dwie (122) osoby, deklarujące oglądanie seriali telewizyjnych z różną częstotliwością.

Respondenci zostali zapytani między innymi o źródła, z których czerpią wiedzę dotyczącą postępowania i zachowania w relacjach rodzinnych (wykres 1).



Wykres 1. Źródło: Opracowanie własne

W znaczącej większości (niemal 90%) ankietowani wskazywali na własną rodzinę i znajomych. Ponad 60% ankietowanych wskazało jako źródło wiedzy szkołę i różnego rodzaju poradniki. Niemal równie często wskazywano na Internet i specjalistów (psychologów, pedagogów, terapeutów). Uzyskane wyniki wskazują na stosunkowo dużą świadomość możliwości czerpania wiedzy z różnych źródeł – znaczna część respondentów badania z tych możliwości korzysta. Telewizja i wyszczególnione seriale – choć w przypadku tego pytania uzyskały najmniejszą liczbę odpowiedzi – stanowią znaczące źródło informacji dla ok. 30% respondentów. Jak wykazały przeprowadzone badania, nowe media (łącznie Internet oraz telewizja i emitowane w niej seriale) stanowią źródło wiedzy na temat tego, w jaki sposób postępować wobec członków własnej rodziny, dla 61% respondentów.

Kolejną badaną zmienną była częstotliwość oglądania seriali telewizyjnych (wykres 2).



Wykres 2. Źródło: Opracowanie własne

Z analiz zebranych danych można wnioskować, że respondenci oglądają, emitowane przez stacje telewizyjne seriale często – kilka razy w tygodniu lub nawet codziennie. Częstotliwość ta dotyczy ponad 70% badanych. Jak wykazały badania telewizja, a w szczególności seriale będące przedmiotem badań, są bardzo częstym źródłem rozrywki i informacji. Emitowane w serialach telewizyjnych treści oddziałują na swoich odbiorców z bardzo dużą częstotliwością – co może mieć znaczący wpływ na siłę tego oddziaływania.

Respondenci zostali zapytani o obszary stosowania zaczerpniętych z seriali wzorców relacji rodzinnych (wykres 3).



Wykres 3. Źródło: Opracowanie własne

Najczęstszymi z nich są relacje z rodzicami (33%) oraz relacje z małżonkiem/partnerem (27%). Co ważne, zaczerpnięte z serialu wzorce stosowane są również w wychowaniu dzieci (17%). Oznacza to, że prezentowane w serialach telewizyjnych sposoby rozwiązywania problemów, zachowania wobec członków rodziny (także wobec dzieci) stanowią źródło informacji na temat tego, w jaki sposób powinno się postępować w świecie rzeczywistym wobec bliskich czy jak powinno się wychowywać dzieci.

Co trzeci respondent zadeklarował chęć przenoszenia zaczerpniętych z serialu zwyczajów na grunt swojego rodzinnego życia. W przeważającej większości deklarowano chęć organizowania wspólnych, rodzinnych posiłków, codziennych rozmów na każdy (nawet trudny) temat, wspólne rozwiązywanie problemów, podziału obowiązków domowych oraz wzajemnego okazywania sobie miłości i czułości przez wszystkich członków rodziny. Tak więc, co trzeci respondent wskazał, iż z chęcią wprowadziłby do swojej rodziny zaczerpnięte z serialu wzory umacniające wzajemne więzi i budujące pozytywne relacje.

Dodatkowo, 40% spośród ankietowanych zadeklarowało, iż porównuje własną rodzinę do rodzin prezentowanych w serialach telewizyjnych, a porównanie to motywuje ich do zmiany postępowania wobec bliskich w ich opinii. Najczęściej wskazywano tu na umiejętność zachowania spokoju w sytuacjach trudnych, podejmowanie trudnych tematów w rozmowie, okazywanie cierpliwości i szacunku członkom rodziny.

Wnioski

Jak pokazują badania wielu autorów, widzowie poddawani częstemu oddziaływaniu TV, przy niedostatku innych bodźców modelujących, mogą korzystać z wzorców prezentowanych w mediach jako z głównych nośników informacji. Informacje te mogą z kolei przekładać na swoje postawy i zachowania w real-

nym świecie. Oczywiście niesie to za sobą szeroko opisywane w literaturze ryzyko, takie jak zubożenie na akty agresji, rozproszenie odpowiedzialności za zachowanie przez współdzielenie je z medialnymi autorytetami czy konsekwencje opisywane przez M. Wawrzak-Chodaczek: przejawy agresji u dzieci, niepokój ruchowy czy gorsze wyniki w nauce.

Szczególnie istotna zdaje się być tu częstotliwość oglądania seriali telewizyjnych. Respondenci badania w znacznej większości oglądają seriale codziennie lub kilka razy w tygodniu. Zgodnie z teorią Garbnera duża częstotliwość odbioru wzorca emitowanego w telewizji wpływa na przekonania o rzeczywistości odbiorców medialnego przekazu. Istnieje zatem poważne zagrożenie zaistnienia zniekształceń w odbiorze rzeczywistości pod wpływem medialnego przekazu. Dodatkowo niepokojące są wyniki dotyczące obszarów stosowania zaczerpniętych z seriali telewizyjnych wzorców – przeszło 15% respondentów wskazało wychowanie dzieci jako obszar, w którym korzysta z zaczerpniętych z TV wzorów, rad czy wskazówek. Niesie to za sobą ryzyko nie tylko stosowania niewłaściwych metod wychowawczych, ale też powielania ich przez kolejne pokolenia. Wskazuje to potrzebę angażowania się przedstawicieli nauki w treści prezentowane w mediach, dla wielu osób bowiem stanowią one wyznacznik postępowania w relacji z rodziną, partnerem życiowym i dzieckiem.

Jednak pomimo powszechnej opinii o negatywnym wpływie telewizji na postawy, wartości i zachowania ludzi bez wątpienia istnieją również pozytywne aspekty tej relacji. Dla wielu odbiorców prezentowane w serialach telewizyjnych wzorce stanowią motywację do zmiany nastawionej na poprawę relacji rodzinnych oraz umocnienie więzi. Wyniki przeprowadzonych badań wskazują na możliwość, jakie niosą za sobą nowe media, w tym emitowane w telewizji seriale. Dzięki prezentowaniu pozytywnych relacji rodzinnych, ukazywaniu sytuacji problemowych i ich rozwiązań możliwe jest kształtowanie społecznie pożądanых postaw u odbiorców przekazu telewizyjnego. Niesie to jednak za sobą konieczność rozważnej postawy autorów serialowych scenariuszy, na których w dużej mierze spoczywa odpowiedzialność za prezentowane wzory. Trudno jednak spodziewać się przedłożenia prospołecznych celów nad zyski producentów telewizji. Z kolei konteksty prezentowanych w telewizji wzorców już zawsze mogą być trudno uchwytnie dla odbiorców, co może powodować błędne wnioskowanie. Nawet w przypadku poznania i chęci przeniesienia do rzeczywistości pozytywnych wzorców relacji rodzinnych może zostać to wykonane w sposób błędny bądź też sztuczny – np. bezwzględny nakaz członkom rodziny wspólnego spożywania posiłków, nieuwzględnienie ich rozkładu dnia i rzeczywiste pogorszenie relacji przez wzgląd na odgórne zarządzanie jednego z członków rodziny. Aby nie doszło to tego typu sytuacji, konieczne jest podjęcie działań, które uświadamiałyby odbiorców o tego typu niebezpieczeństwach. Jednak, jak już wspomniano, nie można liczyć na podjęcie inicjatywy ze strony twórców programów telewizyjnych. Warto natomiast rozważyć swego rodzaju „przygotowanie do odbioru tele-

wizji” w szkołach, poradnikach i innych podmiotach, które traktowane są jako źródło wiarygodnych informacji.

Ponadto, uzyskane w toku badawczym wyniki, wskazują na potrzebę badania dalekosiężnych skutków oglądania telewizji, gdyż prezentowane treści mogą w dużej mierze kształtować zachowania i postawy ich odbiorców.

Bibliografia:

- Bandura A., *Teoria społecznego uczenia się*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Kubicka D., *Trzy spojrzenia na media masowe*, [w:] Kubicka D., Kołodziejczyk A. (red.), *Psychologia wpływu mediów*. Kraków 2007.
- Maciaszczyk P., *Agresywność a asertywność młodocianych sprawców przestępstw*. Tarnobrzeg 2010.
- Rynek telewizyjny w II kwartale 2012 r.* Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Warszawa 2012.
- Stasik A., *Komunikat z badań – Czas wolny Polaków*. CBOS, Warszawa 2010.
- Wawrzak-Chodaczek M., *Czy programy telewizyjne i filmy wideo są źródłem agresji u dzieci?* [w:] Frączek A., Pufal-Struzik I. (red.), *Agresja dzieci i młodzieży. Perspektywa psychoedukacyjna*. Kielce 1996.

ZAGROŻENIE NARKOMANIĄ MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Streszczenie:

Artykuł jest poświęcony zjawisku narkomanii wśród młodzieży gimnazjalnej. Autor przedstawił wyniki badań empirycznych dotyczących tej problematyki. Prezentowane wyniki badań są próbą przekonania społeczeństwa o tym, że jest to problem, który musi być uwzględniany w każdej działalności rodziny, szkoły, państwa oraz każdego człowieka.

Słowa klucze:

narkomania, młodzież gimnazjalna, zagrożenie.

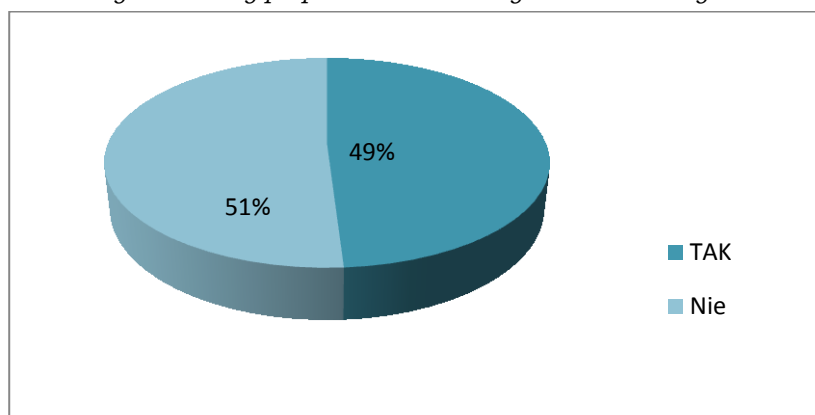
Wstęp

Narkomania to dziś zjawisko wszechobecne. Jest ono szczególnie niebezpieczne dla ludzi młodych, ponieważ ma bardzo duży wpływ na fizyczny i psychiczny rozwój człowieka. Napięcia i konflikty pojawiające się w tym trudnym okresie życia młodzież próbuje rozwiązywać sięgając właśnie po narkotyki. Dają im one poczucie chwilowej wolności, są gwarancją dobrego nastroju, pomagają dobrze zdać egzamin i zapomnieć o problemach. Większość młodych ludzi patrzy na narkotyki przez pryzmat pozytywnych efektów, które dzięki nim można osiągnąć. Na etapie ich przyjmowania nie zastanawiają się nad poważnymi skutkami i konsekwencjami, jakie one wywołują. Zażywanie narkotyków prowadzi jednak do uzależnienia, czyli stanu, w którym życie człowieka toczy się już tylko i wyłącznie wokół substancji uzależniających. Po narkotyki sięga coraz większa liczba młodych ludzi, kuszonych przez sprytnych manipulantów, chcących wzbogacić się kosztem zdrowia i życia osób słabszych psychicznie, zaniedbanych wychowawczo, posiadających problemy emocjonalne.

Musimy zadać sobie kilka podstawowych pytań i spróbować na nie odpowiedzieć. Jakie czynniki decydują o tym, że młodzież coraz częściej sięga po narkotyki? Czy ludzie młodzi mają wystarczającą wiedzę na temat skutków, jakie wywołuje ich przyjmowanie? Czy wiedzą, gdzie szukać pomocy w razie uzależnienia?

Odpowiedzi na te i wiele innych pytań dają wyniki badań przeprowadzonych wśród młodzieży gimnazjalnej województwa opolskiego.

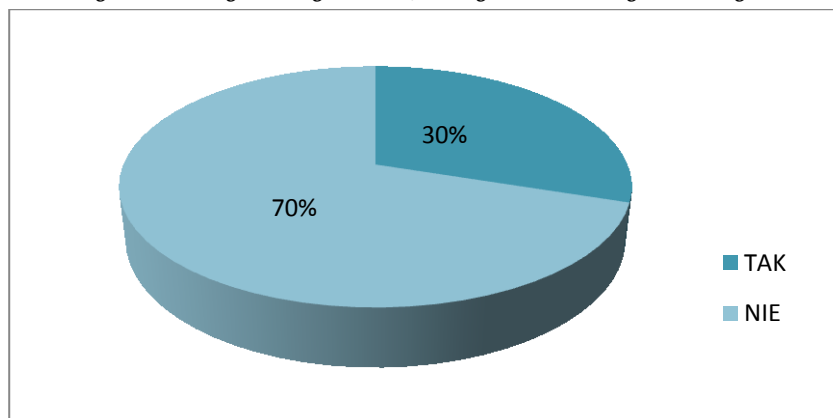
Wykres 1. Czy proponowano Ci kiedykolwiek narkotyki?



Źródło: Opracowanie własne

Analizując odpowiedzi przedstawione na wykresie 1 stwierdzono, iż prawie połowa (49%) badanych wybrała odpowiedź twierdzącą. Podobna grupa (51%) przyznała, że nie proponowano jej narkotyków.

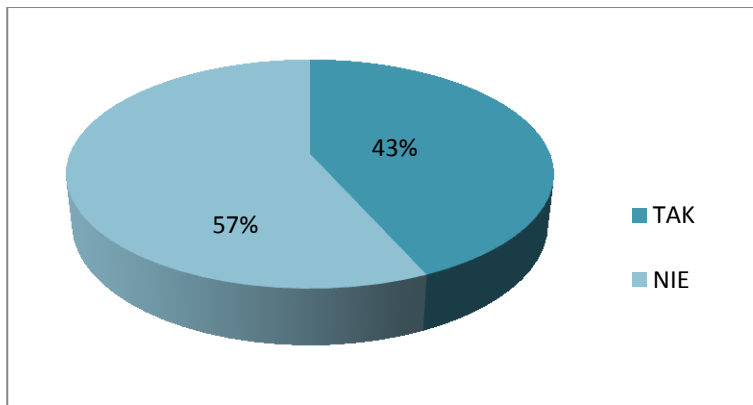
Wykres 2. Czy zdarzyło Ci się kiedykolwiek zażyć narkotyki?



Źródło: Opracowanie własne

Analiza danych z wykresu 2 ukazuje, że do przyjmowania narkotyków przyznaje się aż 30% badanych. Zdecydowana większość (70%) badanych twierdzi, iż nie zdarzyło się im kiedykolwiek sięgnąć po narkotyki.

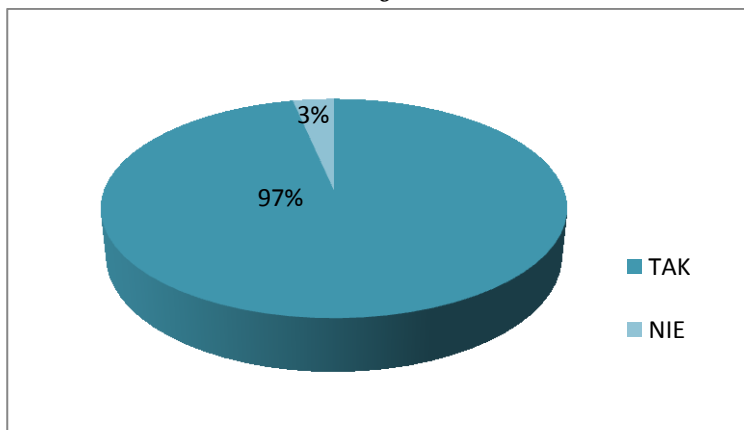
Wykres 3. Czy po pierwszym razie sięgnąłeś (-aś) po kolejną porcję narkotyku?



Źródło: Opracowanie własne

Analiza danych przedstawionych na wykresie 3 pokazuje, że duża grupa (43%) badanych po pierwszym razie sięgnęła po kolejną porcję narkotyku. Pocięszającym może być to, że ponad połowa (57%) po raz drugi nie wzięła narkotyku.

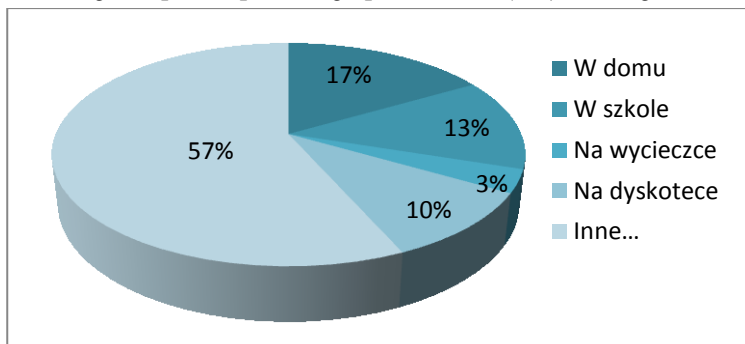
Wykres 4. Czy uważasz, że kontrolujesz sytuację zażywania narkotyków?



Źródło: Opracowanie własne

Analiza danych zawartych na wykresie 4 wykazuje, że znaczna większość (97%) badanych uważa, iż kontroluje sytuację zażywania narkotyków. Optymistycznym jest fakt, że tylko 3% badanych nie kontroluje sytuacji zażywania substancji psychoaktywnych.

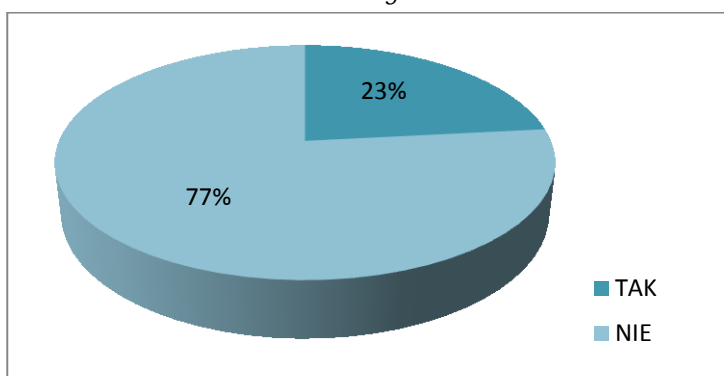
Wykres 5. Jeśli miałeś (-aś) kontakt z narkotykami, to gdzie po raz pierwszy spróbowałeś (-aś) narkotyku?



Źródło: Opracowanie własne

Interpretacja danych z wykresu 5 wykazuje, że większość (57%) badanych po raz pierwszy sięgnęła po narkotyki w miejscach takich jak: park, osiedle. Znaczna grupa (17%) respondentów po raz pierwszy spróbowała narkotyków w domu. Zastanawiającym jest fakt, iż spora grupa (13%) badanych stwierdziła, iż narkotyków spróbowała w szkole i na dyskotece – 10% respondentów. Nieliczna grupa badanych, w granicach błędu statystycznego (3%), narkotyki poznała na wycieczce.

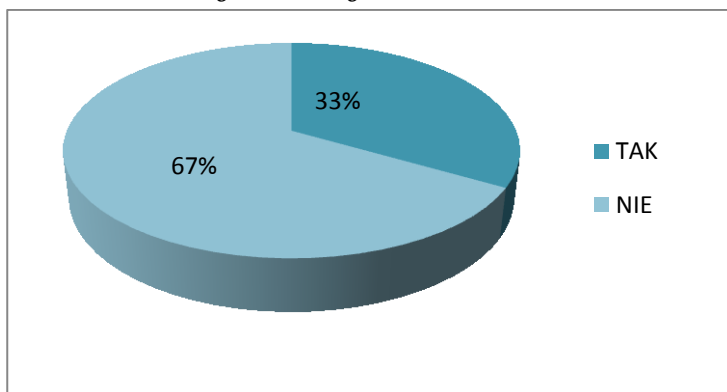
Wykres 6. Czy w ciągu ostatniego miesiąca zażywałeś (-aś) narkotyki?



Źródło: Opracowanie własne

Analizując dane na wykresie 6, można stwierdzić, że zdecydowana większość (77%) badanych nie zażyła narkotyków w ciągu ostatniego miesiąca. Pocięszającym jest zatem fakt, że w ciągu tego okresu narkotyki zażyła mała grupa (23%) respondentów.

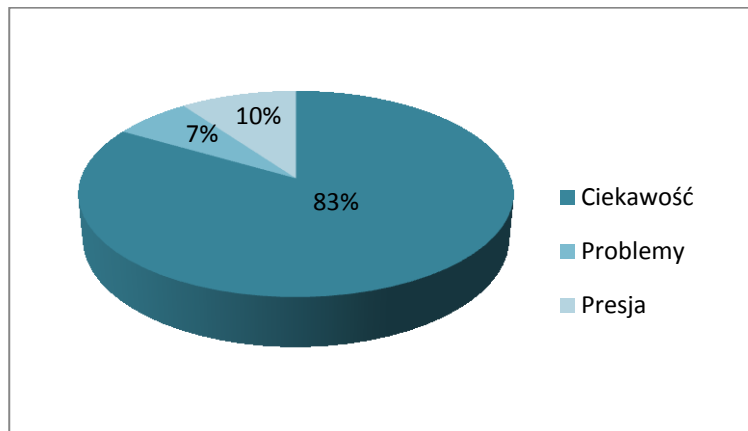
Wykres 7. Czy bierzesz nadal?



Źródło: Opracowanie własne

Jak wynika z analizy badań zawartych na wykresie 7, pocieszącym jest zjawisko niezażywania narkotyków przez większą grupę (67%) badanych, natomiast do dalszego zażywania przyznaje się 33% respondentów.

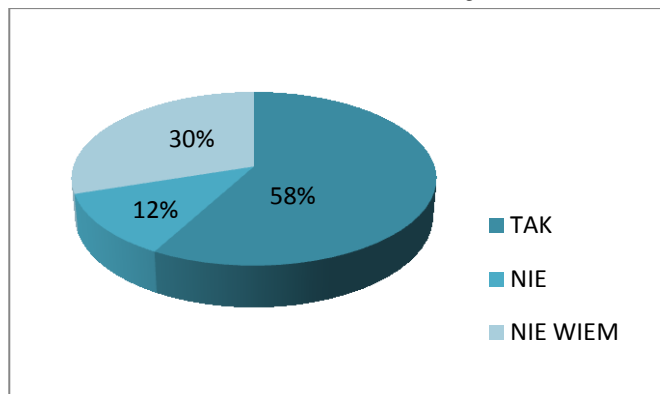
Wykres 8. Co spowodowało sięgnięcie przez Ciebie po narkotyki?



Źródło: Opracowanie własne

Poprzez interpretacje danych z wykresu 8 można wnioskować, że zdecydowana większość (83%) respondentów sięgnęła po narkotyki z ciekawości. Aż 10% badanych zrobiło to pod presją otoczenia, a zbliżona część badanych (7%) w wyniku problemów. Zastanawiającym jest, że nikt z badanych nie wskazał innych powodów sięgnięcia po substancje uzależniające.

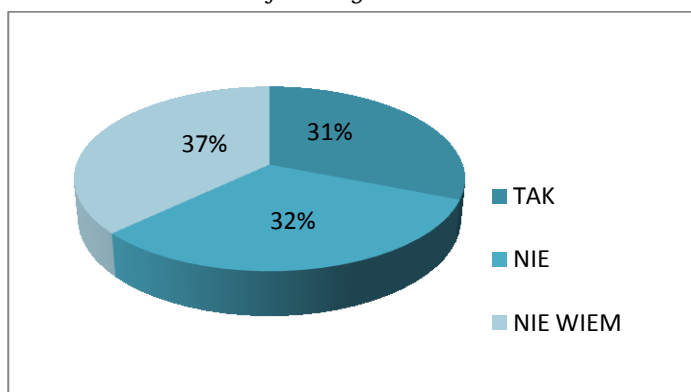
Wykres 9. Czy ktoś z Twoich bliskich lub rówieśników ma lub miał kontakt z narkotykami?



Źródło: Opracowanie własne

Analiza danych z wykresu 9 wykazuje, że ponad połowa (58%) badanych przyznaje, że ktoś z ich bliskich lub rówieśników ma lub miał kontakt z narkotykami. Prawie jedna trzecia (30%) respondentów nie wie, czy ktoś z ich otoczenia miał kontakt z narkotykami. Bardzo mała grupa (12%) badanych stwierdza, że nikt z ich otoczenia nie miał kontaktu z substancjami psychoaktywnymi.

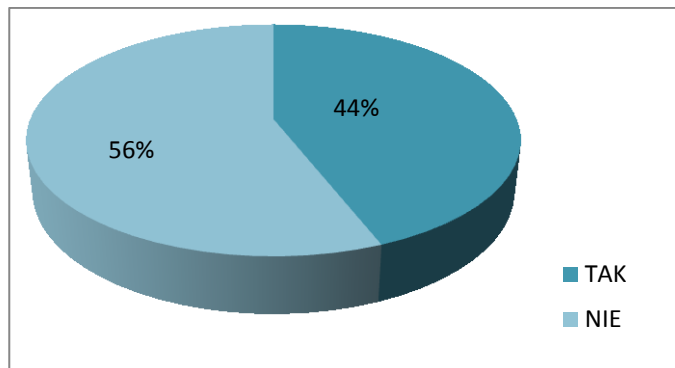
Wykres 10. Czy uważasz, że sporadyczne zażywanie narkotyków jest niegroźne?



Źródło: Opracowanie własne

Interpretując dane z wykresu 10, można dojść do niepokojącego wniosku, że ponad jedna trzecia (37%) badanych nie wie, czy sporadyczne zażywanie narkotyków jest niegroźne. Porównywalnie (31% i 32%) badanych przyznaje, że zażywanie narkotyków jest groźne i nie jest groźne.

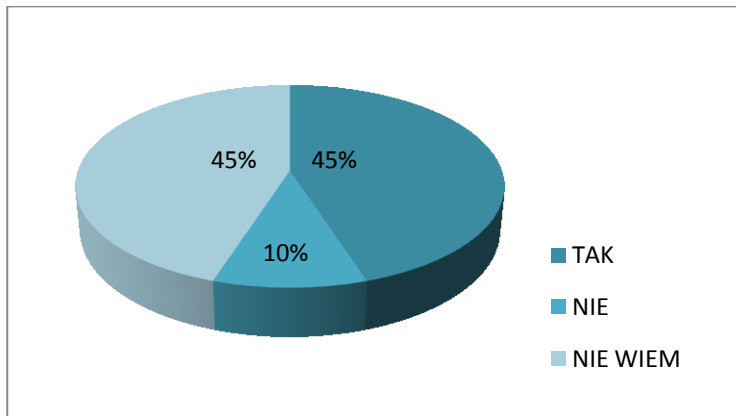
Wykres 11. Czy uważasz, że raz próbując można się uzależnić?



Źródło: Opracowanie własne

Jak wynika z interpretacji danych na wykresie 11 ponad połowa (56%) respondentów nie uważa, że próbując raz narkotyków można się uzależnić. Pocięszającym jest, iż prawie połowa (44%) badanych uważa, że raz próbując można się uzależnić.

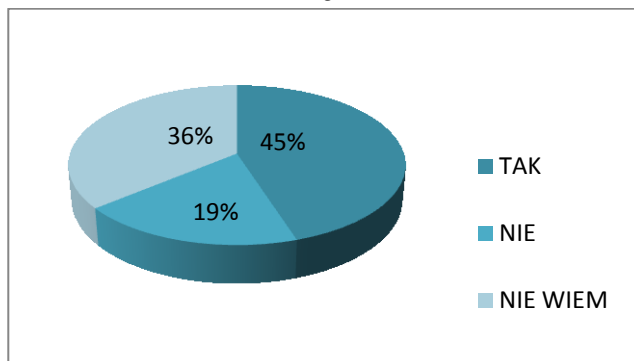
Wykres 12. Czy w Twoim otoczeniu narkotyki są łatwo dostępne?



Źródło: Opracowanie własne

Z analizy danych wykresu 12 dochodzimy do niepokojącego wniosku, że bardzo duża grupa (45%) respondentów przyznaje, iż narkotyki w ich otoczeniu są łatwo dostępne. Taka sama grupa (45%) badanych nie wie o dostępności narkotyków w ich otoczeniu. Tylko co dziesiąty (10%) badany twierdzi, iż narkotyki w jego otoczeniu nie są łatwo dostępne.

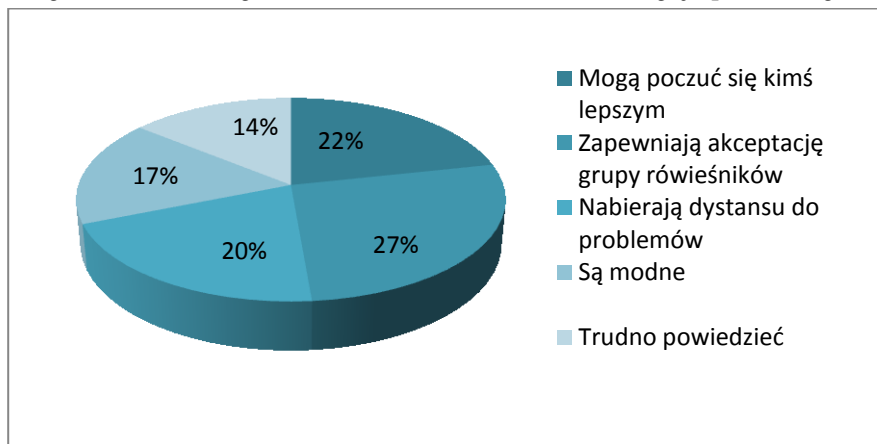
Wykres 13. Czy Twoim zdaniem narkotyki są atrakcyjne dla młodych ludzi?



Źródło: Opracowanie własne

Analiza odpowiedzi przedstawionych na wykresie 13 pozwala ustalić, że dla dużej grupy (45%) badanych narkotyki są atrakcyjne. Ponad jedna trzecia (36%) respondentów nie wie, czy są one atrakcyjne. Niepokojącym jest fakt, że substancje uzależniające nie są atrakcyjne tylko dla co drugiego (19%) badanego.

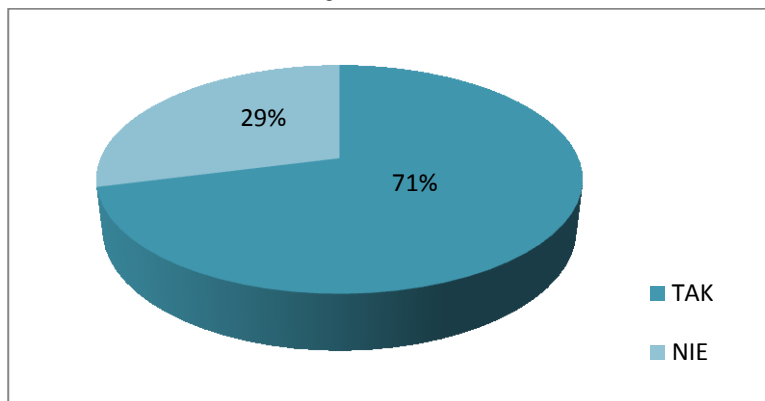
Wykres 14. Dlaczego Twoim zdaniem młodzi ludzie sięgają po narkotyki?



Źródło: Opracowanie własne

Jak wynika z analizy danych na wykresie 14, największa grupa (27%) badanych sięgnęła po narkotyki po to, aby zapewnić sobie akceptację grupy rówieśników. Co piąty (22%) respondent sięgnął po narkotyki, aby poczuć się kimś lepszym. Powodem dla jednej piątej 20% badanych było nabranie dystansu do problemów. Z kolei, moda to przyczyna, dla której po narkotyki sięgnęła mniejsza grupa (17%) respondentów. Jeszcze mniejsza grupa (14%) badanych stwierdziła, że trudno wskazać przyczynę zażywania narkotyków.

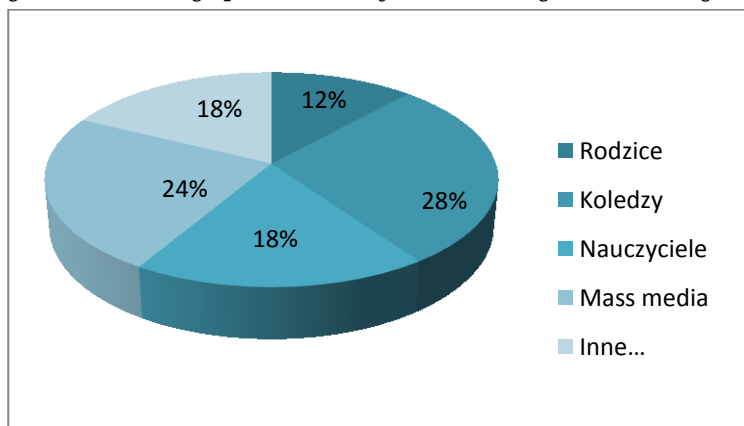
Wykres 15. Czy uważasz, że posiadasz dostateczną wiedzę o narkotykach i narkomanii?



Źródło: Opracowanie własne

Interpretacja danych wykresu 15 ukazuje pocieszący fakt, że zdecydowana większość (71%) badanych posiada dostateczną wiedzę o narkotykach i uzależnieniach. Znaczna grupa (29%) respondentów przyznaje, że ich wiedza w tym zakresie nie jest dostateczna.

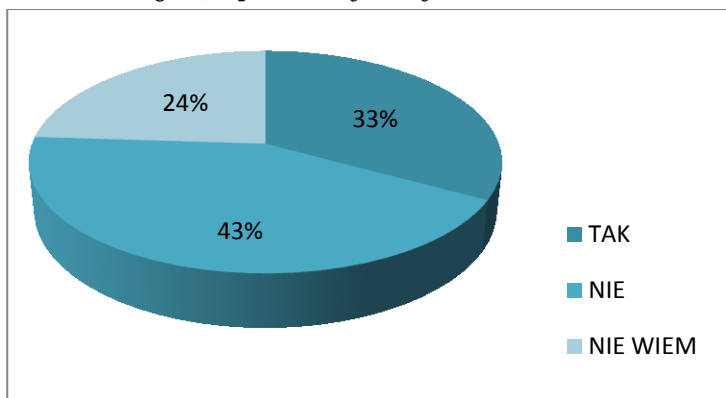
Wykres 16. Od kogo pochodzi Twoja wiedza dotycząca narkotyków?



Źródło: Opracowanie własne

Z analizy danych z wykresu 16 jasno wynika, że co czwarty (25%) badany swoją wiedzę dotyczącą narkotyków zdobył od kolegów. Porównywalna grupa (24%) respondentów przyznaje, że wiedzę w tym zakresie uzyskała z mass mediów. O pochodzeniu tej wiedzy od nauczycieli i innych źródeł mówi podobna grupa (18%) badanych. Bardzo niepokojącym jest fakt, że tylko co ósmy badany (12%) przyznał, że wiedzę na temat narkotyków zdobył od rodziców.

Wykres 17. Czy w Twojej szkole organizuje się zajęcia (spotkania) dotyczące problemu jakim jest narkomania?



Źródło: Opracowanie własne

Jak wynika z analizy danych z wykresu 17 prawie połowa (43%) respondentów twierdzi, że w szkole, do której uczęszcza nie organizuje się zajęć dotyczących problemu narkomanii. Co trzeci (33%) badany potwierdza organizację takich zajęć. Niepokojące jest, że co czwarty (24%) respondent nie wie nic o organizacji zajęć dotyczących problemu, jakim jest narkomania.

Wnioski

- młodzież gimnazjalna jest realnie zagrożona zjawiskiem narkomanii,
- pierwszy kontakt młodzieży z narkotykami odbywa się w parku, osiedlu, domu, u kolegi lub koleżanki,
- środki te pomagają się koncentrować i przygotować do szkoły, nauczyć na pamięć większej partii materiału,
- gimnazjaliści twierdzą, iż kontrolują sytuację przyjmowania narkotyków, natomiast spora część ankietowanych przyznaje się do faktu, iż zażywała je w ciągu ostatniego miesiąca i co najgorsze bierze nadal,
- motywy sięgania po narkotyki to przede wszystkim ciekawość. Bardzo ważną przyczyną sięgania po narkotyki jest także presja ze strony kolegów i koleżanek. Narkotyki to dziś stały i nieodłączny element zabawy, imprezowania. Poważnym motywem zażywania narkotyków jest również chęć ucieczki od problemów,
- wiedza młodzieży na temat substancji psychoaktywnych jest bardzo niska. Większość nic nie wie o zagrożeniach, jakie może powodować ich przyjmowanie. Gimnazjaliści twierdzą bowiem, iż próbując raz narkotyku nie można się uzależnić. Uważają, że sporadyczne ich przyjmowanie nie powoduje uzależnienia i poważnych konsekwencji,

- wiedzę o narkotykach i uzależnieniach młodzież zdobywa przede wszystkim od kolegów i koleżanek. Ważnym źródłem informacji w tej dziedzinie są również mass media, Internet, radio i telewizja,
- człowiek powinien wiedzieć, iż w rodzinie znajdzie oparcie i pomoc w przewycięzaniu wszystkich swoich problemów. Jeżeli tego oparcia nie znajduje, często ucieka w zgubny świat narkotyków. W rodzinie potrzebny jest autorytet rodziców. To oni pokazują właściwą drogę w życiu nastolatka, a rodzina stanowi pierwszą i podstawową grupę, w której dziecko rozwija się psychicznie i fizycznie. Rodzice powinni okazywać swoje uczucia i zapewniać poczucie bezpieczeństwa tak, by młody człowiek nie czuł się zagubiony w otaczającej go i coraz bardziej wymagającej rzeczywistości,
- od nauczycieli młodzież oczekuje przede wszystkim rzetelnego przekazywania wiedzy na temat narkotyków, podejmowania trudnych tematów dotyczących narkomanii. Ważną kwestią jest także możliwość wypowiedzania się przez młodzież w tym temacie i zadawania pytań. Szkoła powinna organizować zajęcia dydaktyczne mające na celu przybliżenie uczniom zgubnych skutków zażywania substancji nielegalnych. Zajęcia te powinny być prowadzone w nowoczesnych formach, by zainteresować uczniów tą tematyką, a jednocześnie ukazać, jak wielkim i niebezpiecznym problemem jest narkomania,
- badania dowodzą, że narkomania w szkołach gimnazjalnych dotyczy zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Swoim zasięgiem obejmuje coraz młodsze osoby. Do zażywania narkotyków przyznają się nawet trzynastolatki. Młodzież styka się ze zjawiskiem narkomanii bez względu na miejsce zamieszkania (wieś czy miasto). Ważnym jest zatem, aby o problemach uzależnienia od narkotyków przestrzegać młodych ludzi i wskazywać im niebezpieczeństwa z tym związane.

Zakończenie

Narkomania (...) naprawdę jest określeniem okrutnego w swej wymowie stanu duszy i ciała człowieka, który nie potrafi żyć we współczesnym świecie, wymagającym bezwzględnej przystosowania się do napięć, konfliktów i często szturmej pogoni za sukcesem. Narkoman jest w gruncie rzeczy bezbronnym człowiekiem, pełnym sprzeczności i lęków, pozbawionym naturalnej odporności na stres codziennej egzystencji, pogardzanym przez bliskich i społeczeństwo, zagubionym i bezwolnym. Narkotyk jest dla niego formą obrony przed bólem istnienia, paradoksalnym schronem, w którym przyjdzie mu kiedyś zginąć. Trzeba chcieć i umieć pomóc tym ludziom, aby móc dźwignąć ich z mogił, do których wchodzi za życia.¹

¹ M. Kotański, *Ty zaraziłeś ich narkomanią*. Warszawa 1984.

Niepokojące zjawisko narkomanii w szkole dotyczy coraz to młodszych osób i jest jednym z największych zagrożeń współczesnej młodzieży. Nastolatki w okresie dojrzewania borykają się z szeregiem problemów emocjonalnych, nie mają konkretnych zainteresowań, brak im pomysłu na spędzanie wolnego czasu. Najlepszym przyjacielem młodego człowieka jest świat gier komputerowych, Internet oraz telewizja. Zanikają więzi międzyludzkie oraz przede wszystkim rodzinne. Szkoła, która powinna być miejscem rozwoju młodego człowieka często nie organizuje mu atrakcyjnych zajęć, wypełniających wolny czas. Te wszystkie czynniki składają się na powstawanie ogromnego problemu narkomanii.

Przeprowadzone badania potwierdzają, iż problem istnieje, a jego skala jest naprawdę duża. Powodów, dla których młodzi ludzie sięgają po narkotyki jest bardzo dużo, od błahych przyczyn jak ciekawość czy nuda do poważnych problemów związanych ze szkołą, sytuacją rodzinną, materialną czy osobowością. Niepokojącym jest również fakt, iż wiedza młodzieży na temat narkotyków nie jest usystematyzowana i pełna, co gorsza pochodzi ona głównie od kolegów czy mass mediów a nie od rodziców i wychowawców. Rodzice po odkryciu, że ich dziecko zażywa narkotyki najczęściej popadają w panikę i stają się bezradni. Wygłaszają „moralizatorskie kazania”, oskarżają. Tymczasem, jeśli mają względnie dobry kontakt z nastolatkiem, powinni przeprowadzić z nim rozmowę, aby ustalić przyczyny i motywy jego postępowania. Wszystko to powinno odbywać się w atmosferze współczucia, miłości i zrozumienia tak, by młody człowiek czuł wsparcie w tej trudnej dla siebie życiowej sytuacji. Chodzi o to, by wskazywać młodzieży, że każdy narkotyk może powodować uzależnienie. Jedne z nich mają mniejszy potencjał uzależniający, inne większy, ale uzależniają wszystkie. Szczególnie niebezpieczne jest uzależnienie psychiczne od narkotyków, ponieważ doprowadza do poważnego zachwiania psychiki osoby uzależnionej. Osoba ta będzie zaniedbywać wszystkie czynności życia codziennego po to, by zorganizować kolejne porcje substancji psychoaktywnej, bez której nie potrafi już normalnie funkcjonować. Ponieważ w trakcie zażywania wzrasta tolerancja na tę substancję musi zażywać jej coraz więcej i więcej. Tak właśnie wpada się w błędne koło uzależnienia, przysłaniającego życie i funkcjonowanie w normalnym świecie. Młodzi ludzie powinni znać poważne skutki, jakie niesie ze sobą narkomania. Naprawdę nie wystarczy już tylko straszyć i potępiać stosowanie używek. Młodzież musi wiedzieć, jakie reakcje środki te wywołują, jakie są objawy ich dłuższego stosowania oraz co robić w przypadku ich przedawkowania. Ważnym jest także, aby młodzi ludzie wiedzieli, gdzie można szukać pomocy i jak przebiega sam proces leczenia i wychodzenia ze zgubnego nałogu narkomanii. Eksperymentowanie z używkami to zbyt poważna sprawa, żeby pozostawiać ją w sferze tabu. O narkotykach powinno się rozmawiać bardzo dużo. Tak, by młodzi ludzie mieli pełny obraz zagrożeń wiążących się z ich przyjmowaniem. Rola szkoły wydaje się w tym temacie bardzo duża i potrzebna. To właśnie w szkole młodzi ludzie spędzają większą część swojego dnia. Zajęcia profilaktyczne przygotowywane dla nich powinny być ukierunkowywane na zapobieganie uzależnieniom i promujące

zdrowy styl życia. Dodatkowo młody człowiek powinien być uczony zachowań asertywnych, musi wiedzieć, że zawsze może odmówić koleżdze czy koleżance, którzy namawiają go do spróbowania substancji psychoaktywnych.

Charakteryzując narkomanię można stwierdzić, iż zjawisko to jest występowaniem połączonych ze sobą elementów. Nieprawidłowy bądź niewydolny system wychowawczy zarówno rodzinny, jak i szkolny przyczynia się do pojawiania się braków w zakresie umiejętności społecznych młodego człowieka. To z kolei sprawia, że zbyt wiele sytuacji w jego życiu staje się sytuacjami trudnymi, bez wyjścia, w których pojawiają się negatywne emocje na pograniczu lęku, złości i bezradności. Sytuacja ta skłania niektórych nastolatków do natychmiastowego rozładowania tego napięcia. Właśnie wtedy pojawia się narkotyk – szybki, jakże zgubny sposób rozwiązania jego problemów.

Bibliografia:

- Dąbrowski R.Ł., *Narkomania znakiem czasu*. Warszawa 2005.
- Kamiński A., *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*. Wydawnictwo PAN, Wrocław 1974.
- Kotański M., *Ty zaraziłeś ich narkomanią*. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1984.
- Kubica M., Gąsiorowski J., *Narkotyki. Charakterystyka wybranych substancji*. Katowice 2012, s. 20.
- Łobocki M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*. Impuls, Kraków 2003.
- Maxwell R., *Dzieci, alkohol, narkotyki – przewodnik dla rodziców*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2001.
- Moneta-Malewska M., *Narkotyki w domu i w szkole – zagrożenie*. Towarzystwo Wydawnicze i Literackie Sp. z o.o., Warszawa 2001.
- Robson P., *Narkotyki*. Medycyna Praktyczna, Kraków 1997.
- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2010.
- Wiśniewski P., *Jak uchronić dziecko od środowiska narkotycznego?* Wydawnictwo Biuro Służby Prewencyjnej Komendy Głównej Policji, Warszawa 2000.

WPLYW GIER INTERNETOWYCH, PROMUJĄCYCH AGRESYWNE ZACHOWANIA SEKSUALNE, NA WSPÓŁCZESNĄ TOŻSAMOŚĆ SEKSUALNĄ MŁODYCH LUDZI

Streszczenie:

Opracowanie jest próbą pokazania problemu, jakim jest uzależnianie się młodych ludzi od Internetu. Autor dokonał analizy wpływu gier internetowych na młodzież. W sposób szczegółowy opisano gry komputerowe, które promują zachowania agresywne. Dokonano również analizy wpływu agresywnych zachowań seksualnych na współczesną tożsamość seksualną młodych ludzi.

Słowa kluczowe:

gry internetowe, zachowania seksualne, seksualność, seks.

1. Zagadnienie tożsamości

1.1 Tożsamość – ciągły proces

Tożsamość – stale się kształtuje, jest procesem ciągłym. Nieustannie przeplatają się w niej przeszłość i teraźniejszość, choć wydaje się, że w przypadku współczesnej tożsamości młodych, w tym seksualnej, zdanie m.in. wygłaszane przez Jacquesa Le Goffa, iż *kategoria pamięci jest jedną z kluczowych dla tożsamości*¹, można zanegować. Znacznie większy wpływ na tę grupę wiekową ma kultura popularna: poprzez Internet, reklamę, na teledyskach kończąc; tymczasowość i fakt, że wszystko (często błyskawicznie) się zmienia, to – jak się wydaje – jedyne pewniki, szczególnie dla najmłodszych pokoleń. Z całą pewnością większość współczesnych młodych żyje wedle diagnozy Baumana – mieć tożsamość to nie czuć potrzeby zastanawiania się nad nią. Zdanie Clifforda o tym, iż wszyscy zadomawiamy się w drodze², wydaje się wyjątkowo adekwatne także do szybko zmieniających się mód, gdy idzie o seksualność, szerzej – tożsamość młodych. Podobnie, stwierdzenia Arsta w kontekście akulturacji podkreśla kluczową, w jakimś sensie konformistyczną postawę większości młodych: *wołę bycia takim, jak wszyscy rówieśnicy*³.

¹ J. Le Goff, *Historia i pamięć*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 101.

² *Etniczność, pamięć, asymilacja*, red. L. Nijakowski. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009, s. 22.

³ *Ibidem*, s. 7.

W tym kontekście wydaje się, że obecne pokolenie to znacznie bardziej (niż np. pokolenie JP II) – pokolenie filmów porno i gier, epatujących przemoc i gwałtem; odzwierciedlenie dużej części treści zawartej w przekazie współczesnej kultury popularnej.

Współcześnie (pytanie, na ile jest to zjawisko nowe?) jednym z kluczowych składników tożsamości młodego człowieka są komponenty seksualne. To, jak mnie widzą: czy jako *macho*, czy też jako *ostrą laskę*, nierzadko w znaczącym stopniu definiuje sens życia młodej osoby. Wszelkie media społecznościowe, takie zjawiska jak *slit focie*, czy ostatnio – takowe robione tuż po stosunku seksualnym (robienie ich np. dziesięć lat temu było praktyką marginalną) pokazują, jak zmienia się seksualność. Wydaje się – także na podstawie stale wzrastającej liczby młodych osób, popełniających samobójstwo np. w wyniku upokorzenia, jakiego doznały w Internecie, co prawie zawsze ma podtekst seksualny (to oczywiście przejaw skrajny) – że jest to wyjątkowo duże zagrożenie dla młodych, jedno z największych, jakie niesie współczesny świat; takie publiczne udostępnianie rozneglizowanych zdjęć młodej dziewczyny czy filmów wprost pornograficznych niszczy poczucie własnej wartości danej młodej kobiety nierzadko na dużą część życia, prowadzi do stanów depresyjnych.

1.2 Tożsamość współczesnych młodych

Próbując dokonać dekonstrukcji tych przekazów w mediach społecznościowych (czy szerzej, w Internecie; wydaje się, że przekazy w nim obecne można uznać za produkty kultury popularnej i odnieść do nich zdanie Fiske'a, iż funkcjonują równocześnie w dwóch rodzajach ekonomii: finansowej i kulturowej⁴), w których są kreowane męskie i żeńskie wzorce tożsamości, w tym tożsamości seksualnej, wyraźnie widać, że olbrzymia większość młodych kobiet odtwarza role społeczne, które wyznaczyli im mężczyźni: obiektów seksualnych, które mają być piękne i gorące, w jakimś sensie także – posłuszne. Co więcej, ich seksualność, *ostrość*, ma być w jakimś sensie pasywna.

Mają być obiektami seksualnymi, czekającymi na mężczyznę w ciągłej gotowości seksualnej, przy czym, jeżeli próbowałyby/próbują przejąć męskie podejście – chwalić się podbojami miłosnymi, przyjmować pozycje zbyt ofensywne – bardzo często spotykają się z ostracyzmem i wyzwiskami (już same zbyt wyzywające *slit focie*, np. w skąpych strojach, do tego wystarczą).

Bardzo ciekawym zjawiskiem jest także to, że nie tylko mężczyźni używają tego typu uprzedmiotowującego kobiety słownictwa: sformułowania *ostra laska* czy nawet – *ostra dupa/dupeczka z ciebie* używają koleżanki jako komplementu. Zresztą same młode kobiety przejmują tę retorykę, bardzo często w opisach pod zdjęciami (szczególnie na portalach randkowych), umieszczając teksty: *jestem ostra bądź – potrafię pokazać pazurki*.

⁴ J. Storey, *Studia kulturowe*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 35.

2. Seksualność i seks – kolejny towar

2.1 Różnorodność spektakularnych rozrywek

Guy Debord, jak się wydaje, słusznie wskazuje na to, że cały nasz współczesny świat jest kreowany jako pseudorozkosz (przy czym wcale nie neguje to siły religii czy rodziny; pseudorozkosz to według niego kolejny obok nich mechanizm represyjnej kontroli społecznej), iluzja tego, że konsumpcja poszerzyła wybór ról i przedmiotów⁵.

Traktuje on postępującą banalizację (możemy ją w najprostszej diagnozie, jako spowszednienie, pozbawienie głębszego sensu, odnieść także do zachowań seksualnych, czy szerzej – całego rynku ciał/przedmiotów w obecnej kreacji pop-kultury) głębiej; samo niezaspokojenie, jak wskazuje, stało się towarem; konsument może się zetknąć z *fragmentami towarowego szczęścia*⁶, *kulturą, w której spektakularne propozycje* (podobnie, jak iluzja prawdziwej wolności seksualnej w świecie kultury popularnej, wielkiego wyboru) *w rzeczywistości skrywają jedność nędzy*⁷.

2.2 Wzorzec macho

Wydaje się, że ten *maczyzm* to nie tylko poza (choć na pewno historia zatacza tu koło. Jak niegdyś, w XIX wieku, starsi koledzy prowadzili młodszych do domów publicznych, tak obecnie nastąpiła moda, iż fundują rówieśnikom wizytę u prostytutki z okazji 16 urodzin). Idąc tropem problematyczności tekstu (przyjmujemy tezy semiotyki kultury, iż jest nim wszystko) można stwierdzić, że *maczyzm* (który w mojej opinii jest jednym ze źródeł agresji seksualnej) jest także sposobem patrzenia na świat poprzez jeden, zunifikowany system, ekonomiczny i społeczny. Jedną, różniącą się niuansami, ideologią, jedynie z pozornymi różnicami (jak np. w Polsce różnica między PO a PiS) – ideologie konsumpcji, także konsumpcji ciała, sprowadzonego do funkcji towaru, która, co więcej, utwierdza zastane modele społeczne (półnagie modelki na billboardach, to nie tylko *narzędzia* seksualno-marketingowe, ale i przekaz ideologiczny: idźcie i rozmnażajcie się, zakładajcie *normalne* rodziny, by przytoczyć pogląd Slavoja Žižka; także, w mojej opinii, bardzo mocne utwierdzenie wzorców patriarchalnych).

3. Natura a kultura

3.1 Podobieństwa: człowiek i zwierzę

Jednym z kluczowych pytań, zaraz obok wydawać by się mogło kiedyś już rozstrzygniętego sporu: kultura czy natura, na rzecz wyjątkowości *Homo sapiens* w całym świecie przyrody, jako jakoby jedynej istoty charakteryzującej się siecią

⁵ G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 55.

⁶ Ibidem, s. 59.

⁷ Ibidem, s. 58.

interakcji kulturowych) w kontekście problematyki artykułu, jest pytanie: na ile seksualność, w tym także seksualność połączona z agresją, kontrolą, władzą, patriachatem – jest zjawiskiem nowym; albo inaczej (gdyż nowa nie jest na pewno): czy obecnie występuje w większym natężeniu niż kiedyś?

Bardzo wiele zachowań, jak choćby to obecne u szympanów: dominujący samiec interweniuje i wspiera te osobniki, które mogą zapewnić mu jakieś korzyści⁸ – jako żywo przypomina coraz powszechniejszą w Polsce praktykę sponsoringu. Co więcej, na podstawie badań empirycznych, dotyczących dużej i powszechnie akceptowalnej wśród społeczności szympanów roli arbitra, łagodzącego spory, oprócz powyższej przyczyny de Waal stwierdza, że *wyrasta ono z ogólnie podzielanych odczuć na temat tego, co słuszne i sprawiedliwe*⁹ – odzwierciedlenie, kluczowej dla każdej ludzkiej społeczności, począwszy od naszych praprzodków, poczucia ładu społecznego.

3.2 Nierozstrzygnięty dylemat

Już Wilson stwierdzał, że komponenty agresji są w wysokim stopniu *dziedziczone*¹⁰. Z drugiej strony, np. gwałty występują w świecie zwierząt głównie tam, gdzie zaistnieje sieć rozległych interakcji kulturowych (naczelnie, delfiny) – zgadzam się z tezą, którą podnosiło wielu badaczy i publicystów, m.in. Angier na łamach „New York Times’a”¹¹, że można je skorelować z tymi istotami, które wykształciły jakieś formy relacji kulturowych. Gwałty według mnie są czymś sprzecznym z instynktem prokreacji; czymś więcej niż instynkt: chęcią zdominowania drugiej istoty.

I nieprzypadkowo agresywne zachowania seksualne w świecie zwierząt występują u istot, które posiadają rozległą sieć kontaktów kulturowych, jak choćby szympansy bonobo, delfiny... czy człowiek. Temat seksualności zbyt łatwo oczywiście usytuować na styku dwóch redukcjonizmów: seksualnego i kulturowego, wydaje się, że teza, iż nasza seksualność (choćby fakt, iż podobno większość ludzi jest biseksualna, a – jak mi się wydaje – dopiero stopień, w jakim ta biseksualność może zostać rozwinięta, definiuje dana kultura: od starożytnych Teb, czy szerzej, większości greckich *polis*, realizacja skłonności homoseksualnych nie stała w sprzeczności z zadaniami prokreacyjnymi na rzecz społeczności i kontaktami z kobietami) po np. współczesną Polskę czy Europę (gdzie znajduje ujście choćby w rytuałach kibicowskich, tak dogłębnie/niemal w przejawianiu homoseksualnych, że poprzez to wypieranych/niezauważalnych).

⁸ A. Mościskier, *Spór o naturę ludzką. Socjologia czy socjobiologia?* Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998, s. 133.

⁹ Ibidem, s. 133.

¹⁰ Ibidem, s. 48.

¹¹ <http://www.nytimes.com/1992/02/18/science/dolphin-courtship-brutal-cunning-and-complex.html>, dostęp dnia 25.06.2014 r.

4. Przemoc seksualna w Internecie

4.1 Gry zatytułowane *gwałt*

Bardzo ciekawym zjawiskiem we współczesnej popkulturze, ściśle odnoszącym się do powyższych tez, są gry zatytułowane *gwałt*. Na ile są one odzwierciedleniem współczesnej tożsamości młodych? Na ile wpłyną na jej kreowanie? Przynajmniej w tej części populacji, do której dotrze przekaz w nich zawarty, także pośrednio. Młode dziewczyny – choć i to się ostatnio zmienia – znacząco rzadziej oglądają tzw. twarde filmy pornograficzne niż chłopcy, ale to nie znaczy, że przekaz w nich zawarty ich nie dotyka, poprzez oczekiwania swoich partnerów. Szczególnie w Polsce, gdzie z powodów ideologicznych edukacja seksualna w szkołach właściwie nie istnieje, bądź jest jej farsą – np. w moim liceum była prowadzona przez panią od techniki (bawiliśmy się głównie w zabawy typu *ghuchy telefon*) – wydaje się, że takie gry mogą mieć wpływ jedynie negatywny.

Gry, typu gta.pl, w których można dokonywać różnego rodzaju czynności, zatytułowanych *gwałt*, dają bowiem możliwość wchodzenia w rolę macho/gwałciiciela, co później bardzo łatwo młody człowiek może odtwarzać – niekoniecznie w skrajnej formie gwałtu, ale choćby różnych form agresji – parę wariantów zachowań (zwulgaryzowany język, kobieta traktowana jak przedmiot).

Scenariusze tych gier są tak stworzone, żeby rozwijać agresywne zachowania. Mamy w nich do czynienia z wykorzystywaniem podległości służbowej, seksizm i mobbing, zmuszanie wprost do czynności seksualnych¹².

Warto dodać, że gry te są stylizowane na japońską anime (nastolatka, symbol uległości, stwarza olbrzymie możliwości dominacji; według niektórych, symbol upokorzonej po 1945 roku Japonii).

Co ważne, jeśli chodzi o stopień szkodliwości – niemal uzależniające – przy opisie tego typu gier, to ich wariantowość. To znaczy, młody człowiek ma parę możliwości poprowadzenia *zabawy*, wybiera takie, a nie inne scenariusze (z podanych opcji) konwersacji, może wciąż próbować nowych form agresywnych zachowań seksualnych, połączonych nieraz z przemocą fizyczną w stylu *macho*, np. porachunki gangsterów; stale przesuwają granice. Nie tylko ogląda, ale i całym sobą angażuje się w daną rozgrywkę, która prowadzi (np. z pozycji podległości służbowej, odpowiednio agresywnego *podrywu* itd.) do seksu lub czynności seksualnej.

Tego typu gry wpisują się w szersze zjawisko, m.in. narracje na portalach randkowych typu sympatia.pl (powyższe pytania i tak są dość łagodne w porównaniu do witryn, na których młodzi umawiają się na zasadach sponsoringu lub jedynie seksu) – zestaw pytań: *Co powiesz na seks na pierwszej randce? Dziki seks to dla ciebie?*¹³ itp. – traktowane jako normalne pytania na rozpoczęcie znajomości.

¹² <http://www.cda.pl/gry-online/show/gwalt/p1>, dostęp dnia 25.06.2014 r.

¹³ <http://sympatia.onet.pl/entertainment-zone/indiscreet-questions/indiscreet-questions.html>, dostęp dnia 25.06.2014 r.

4.2 Stałe wzorce kulturowe i przyzwolenie społeczne na przemoc?

Z pewnością mamy tu do czynienia z archetypicznym odtwarzaniem oraz utrwalaniem ról płciowych. Skądinąd, zmuszanie do gwałtów, sprzedawania swojego ciała, pośrednia bądź bezpośrednia akceptacja tych działań, ma w polskiej przeszłości i terażniejszości *bogatą* tradycję.

Od niemal przysłowiowego (i tym samym, najbardziej groźnego) – „Bije, to znaczy, że kocha”, poprzez opisywanie historii tych praktyk, np. w międzywojniu, choćby sprzedawania wdzięków żon i córek (pisał o tym J. Korczak w znakomitym cyklu artykułów pt. *Nędza Warszawy*), poprzez sformułowania, które weszły już do kanonu popkultury i pojawiają się w tysiącach memów: *Czy prostytutkę można zgwałcić?* (A. Lepper) lub najnowsze: *Większą hańbą dla dżentelmena jest picie z gwinta niż zgwałcenie kelnerki* (J. Korwin-Mikke) – można uznać to za zachętę wprost do tego typu praktyk – także odtwarzania gwałtu, przemocy seksualnej – w Internecie.

Tego typu zachęty są najgroźniejsze; odbieranie podmiotowości kobiecie, jak ma to miejsce w dwóch powyższych wypowiedziach, jest swoistym społecznym alibi dla gwałciiciela.

4.3 Swoboda seksualna jako społeczny wentyl bezpieczeństwa?

Spotkałem się z opiniami (wydają mi się do pewnego stopnia trafne), że samo istnienie pewnej swobody seksualnej, dostępności filmów erotycznych czy pornograficznych, także prostytutce, jest swoistym wentylem bezpieczeństwa w codziennym funkcjonowaniu społeczeństw. Pozwala rozładowywać pewne formy agresji, także seksualnej (i tu znowu pytanie, czy aby na pewno gwałt i stosunek seksualny – albo też to, jak jego wizję kreuje współczesna kultura popularna – tak znacząco się od siebie różnią: chęć dominacji, zawładnięcia drugą istotą wydają się wspólne, chęć jej upokorzenia i oczywiście, brak przyzwolenia na stosunek seksualny ze strony osoby wykorzystanej, wydają się głównymi wyróżnikami gwałtu). Czy potwierdzeniem tej tezy może być np. sytuacja w Iranie, gdzie, wobec ostrego rozdziału młodych kobiet od ich rówieśników plus zakazu pornografii nagminne są gwałty np. 15-latków na 12 i 13-latkach jako jedyna dostępna im forma rozładowywania popędu/agresji seksualnej? – wydaje się, że w pewnym stopniu tak. Patriarchalna popkultura, w której kobiety dostosowują się do wzorców, jakie wyznaczają im mężczyźni, cały przemysł rozrywkowy, lansujący seksistowskie modele zachowań, począwszy od konkursów miss już dla nastolatek, na sposobie konstruowania teledysków (przeważnie kobieta jest jedynie seksualnym tłem) np. MTV, programy typu *Hot or not*. Zjawisko gwałtu, występującego w kontekście szerszego zjawiska przemocy, seksizmu, traktowania kobiety jak przedmiot to nic nowego; niemniej, wydaje się, że dla młodych taki przekaz staje się dominującym. Wydaje się, że może istnieć związek (na zasadzie sprzężenia zwrotnego) pomiędzy zachowaniami w sieci a zachowaniami w *realu*, także przemocą seksualną.

5. Patriarchalne wzorce

5.1 Wyzwolenie seksualne kobiet a sukces wyborczy

Wydaje się, że w Polsce wyzwolenie realne seksualne kobiet (mimo tego, iż na pewno mają one znacznie większe prawo do życia erotycznego niż ich babki, mają prawo do poszukiwania tzw. *ciacha* – męskiego obiektu seksualnego, postrzeganego jedynie przez pryzmat wyglądu, tak jak niegdyś i obecnie kobiety; a jest to stosunkowo nowe zjawisko) jest w dużej mierze fikcją.

Dlaczego? Jednym z lepszych przykładów jest ostatnia kampania do Parlamentu Europejskiego. Generalnie (sięgając znowu do terminologii ze *Studiów kulturowych* Storey'a) można stwierdzić, że narracja tej i innych polskich kampanii jest bardzo podobna do oddziaływania romansu: przekaz głównie emocjonalny, obietnice, które mają trafić w potrzeby emocjonalne; kreacja innej niż realna rzeczywistości, często przekaz wręcz *ku pokrzepieniu serc*.

Do tego wyraźna zasada *decorum*: kobieta-kandydatka nie może mieszać konwencji; nie może być zarazem piękną, mądrą i wyzwoloną seksualnie Matką Polką (*vide* – wyniki wyborów; każda z wybranych, nowych europosełek musiała wybrać jeden styl, gdy idzie o wygrane – zupełnie pozbawiony komponentów seksualnych), musi zostać zaszufiadkowana, okiełznana; wtłoczona w jedną, określoną kreację.

Tak więc, póki co, wszelkie eksponowanie wyzwolenia seksualnego w kampaniach wyborczych przez kobiety automatycznie eliminuje je (także w oczach innych kobiet będących, jak sądze, nieraz mocniejszymi – poprzez wtłoczone im wzorce postępowania – nośnikami patriarchy niż sami mężczyźni; to kobiety znacznie częściej, właśnie wobec tych przedstawicielek swojej płci, które eksponują zbyt ofensywną seksualność, stosują ostracyzm towarzyski i społeczny oraz pogardliwe, deprecjonujące epitety).

5.1 Iluzja swobody obyczajowej

Wydaje się, że ta wielka swoboda seksualna może być w gruncie rzeczy iluzją wolności – młodzi wchodzą we wzorce produkowane przez przemysł kultury, seksualność stała się towarem, może to ona jest teraz opium dla mas? – i adekwatne wydaje się m.in. w tym przypadku *diagnoza* Deborda, iż współcześni ludzie są *wyzuci z rzeczywistego wpływu na swoje życie*¹⁴. Ciągłe się podobać – taki przekaz słyszą młode kobiety; ciągle zdobywać to komunikat do mężczyzn, nawet jeśli kobieta mówi: *nie* (takie postawy promuje także, kluczowa dla tożsamości młodych, reklama; jak w jednym ze spotów jednej z sieci komórkowych: młody chłopak mówi o dziewczynie – w podtekście oczywiście stosunek seksualny – *najpierw nie, potem tak*).

¹⁴ G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 11.

Wszystko utrzymane w konwencji zabawy, absolutnej naturalności, oczywistości – młody człowiek, oglądający takie spoty, uznaje, że tak właśnie wygląda świat, że także on może i powinien tak postępować; *co więcej – albo w to wchodzi, albo jest frajerem, pariasem.*

Cała współczesna seksualność wpisuje się w koncepcję społeczeństwa spektaklu, ekonomiczne *to* przykrywa podmiotowe *ja*¹⁵, *a towar przygląda się w stworzonym przez siebie świecie.* Także wspólne kody kulturowe młodych pokazują niezwykle mocny wpływ popkultury i globalizacji. Film Ozona z cyklu filmów dokumentalnych pt. *Pokolenie 2000*, o śmiałej i wczesnej inicjacji seksualnej młodych Francuzów, można obecnie wprost stosować do Polski. Jednym z najbardziej intrygujących pytań jest, czy wobec tego aktualne jest to także w odniesieniu do Polski; choć daleko nam jeszcze do Szwajcarów, którzy, wyjątkowo realistycznie badając przemiany seksualności w swoim kraju, wprowadzili specjalny rozmiar prezerwatyw dla 13-latków.

Kluczowe pozostaje pytanie, jak przeciwdziałać agresywnym zachowaniom seksualnym, które można, jak się wydaje uznać za jedno z największych zagrożeń współczesnego świata. Według mnie, odpowiedź sprowadza się, jak prawie we wszystkich sferach życia społecznego, do edukacji. Tę tezę, na podstawie badań ankietowych, prowadzonych wśród młodych, stawia także „The Guardian”¹⁶. Edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja; wychowanie nie tylko seksualne, ale i osobowościowe; pokazywanie kobietom, że mają prawo mówić nie, także – jak wiele zagrożeń czeka na nie w sieci.

Edukowanie młodych mężczyzn, iż jeżeli będą przenosili agresywne zachowania seksualne, zaobserwowane w Internecie, choćby przy okazji gier je promujących, jak choćby te, zatytułowane *gwałt* (celowo tak właśnie, by prowokować, przyciągać młodych odbiorców) do świata pozainternetowego (sformułowanie *real* czy świat realny w sytuacji, kiedy nieraz dla dużej części młodych to przestrzeń sieci jest domem, można stosować jedynie na zasadzie przeszłej konwencji) będą nie *macho*, a jedynie przestępcami.

Edukacja musi równoważyć przyzwyczajenia (warto przy okazji odnieść do zagadnienia agresji pytanie, które postawił Ferdinand Tönnies – *na ile upodobanie jest tak dalece tożsame z pierwotnymi właściwościami natury ludzkiej [...], że jest drugą naturą*¹⁷ – odpowiedź, że agresja jest przyrodzona na pewno męskiej części *Homo sapiens*, w imię darwinowskiego modelu racjonalizmu przetrwają najsilniejsi, wydaje się nie wyczerpywać tematu; to pytanie, to jedno z najciekawszych zagadnień z zakresu socjobiologii) i mity odnośnie seksualności; tego, że kobieta zawsze mówi nie i trzeba to ignorować, powszechnie i bardzo ofensywnie promowane przez kulturę popularną. Co, jak się wydaje, wzmacnia, a zarazem

¹⁵ Ibidem, s. 51.

¹⁶ [http://www.theguardian.com/lifeandstyle/womens-blog/2014/may/30/women-sexuality?](http://www.theguardian.com/lifeandstyle/womens-blog/2014/may/30/women-sexuality?CMP=fb_gu)
CMP=fb_gu, dostęp dnia 25.06.2014 r.

¹⁷ F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 143.

usprawiedliwia zachowania agresywne wśród młodzieży; co więcej, czyni je wręcz składnikiem tożsamości młodych; można to streścić w postulatcie: *bądź ostry, nie bądź frajerem*.

Tysiące memów wskazują (wersja cenzuralna): baw się, pij, uprawiaj seks¹⁸, im *ostrzej*, tym lepiej – to przekaz z jednej strony; z drugiej – wciąż niezmiernie niska, niemal szczątkowa, wiedza seksualna (jak rokrocznie publikuje jedna z czołowych polskich organizacji, zajmujących się tematyką badań nad seksualnością młodych, Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton, wśród dużej części młodzieży wciąż są aktualne mity, że np. przy pierwszym stosunku seksualnym nie można zejść w ciążę itp.; nie dziwi to, skoro 53% *osób ankietowanych – bez względu na płeć – nie dostaje w domu żadnych informacji na temat antykoncepcji*¹⁹. Podobnie, oprócz zdawkowych gróźb, młodzi nie dostają w domu czy też w szkole praktycznie żadnych informacji nt. zagrożeń, jakie niesie ze sobą aktywność w obszarze seksualności – czy to w *realu*, czy w Internecie.

Idealnym zwieńczeniem tego, jak ze względów ujmowania tematu jedynie w konserwatywnych kategoriach (edukacja seksualna prowadzona tylko przez rodziców; jeśli tego nie robią, ich prawo; państwo nie ma prawa się w nią wtrącać, nieważne, że nieraz brak takiej wiedzy prowadzi do tragedii – np. niszczenia psychiki poprzez cyberprzemoc), w Polsce wygląda poziom edukacji seksualnej, jest zgłoszona ostatnio petycja, podpisana przez 250 tysięcy polskich obywateli, z postulatem, by za (*genderową*) *edukację seksualną* karać więzieniem²⁰.

Bibliografia:

- Debord G., *Spoleczeństwo spektaklu*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.
- Goff Le J., *Historia i pamięć*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Mościskier A., *Spór o naturę ludzką. Socjologia czy socjobiologia?* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998.
- Storey J., *Studia kulturowe*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.
- Etniczność, pamięć, asymilacja*, red. L. Nijakowski. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009.
- Tönnies F., *Wspólnota i stowarzyszenie*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.

¹⁸ <https://www.facebook.com/pages/Szlachta-nie-pracuje/323160111048187>, dostęp dnia 25.06.2014 r.

¹⁹ http://ponton.org.pl/sites/ponton/files/raport_skad_wiesz_grupa_ponton_2011.pdf, dostęp dnia 25.06.2014 r.

²⁰ http://wyborcza.pl/1,75478,16261405,Chca_by_za_genderowa_edukacje_seksualna_scigano.html#BoxSlotI3img, dostęp dnia 2.07.2014 r.

Netografia:

<http://www.cda.pl/gry-online/show/gwalt/p1>

<http://www.nytimes.com/1992/02/18/science/dolphin-courtship-brutal-cunning-and-complex.html>

http://www.theguardian.com/lifeandstyle/womens-blog/2014/may/30/women-sexuality?CMP=fb_gu

http://ponton.org.pl/sites/ponton/files/raport_skad_wiesz_grupa_ponton_2011.pdf

<https://www.facebook.com/pages/Szlachta-nie-pracuje/323160111048187>

<http://sympatia.onet.pl/entertainment-zone/indiscreet-questions/indiscreet-questions.html>

Piotr STAWIŃSKI
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
w Krakowie

RELIGIA A PRZEMOC WYBRANE ASPEKTY W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ

Streszczenie:

Przedmiotem analizy w niniejszym tekście są wybrane aspekty zależności między życiem religijnym a przemocą. Problematyka ta może być rozpatrywana zarówno w kategoriach jednostkowych, indywidualnej opresji, której podlegają lub do której uciekają się przedstawiciele wspólnot wyznaniowych, jak i szerszego kontekstu społeczno-politycznego. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z napięciami angażującymi bezpośrednio nierzadko wielkie masy ludzkie (starcia i wojny o silnym komponentie ideowym) albo wpływające na te masy, np. poprzez działania o charakterze terrorystycznym. Autor porzeka jednak na wstępnych refleksjach, dotyczących kwestii, które jego zdaniem winny być wzięte pod uwagę przy próbie socjologiczno-religioznawczego rozpoznania relacji między religią a różnymi formami przemocy.

Słowa kluczowe:

religia, przemoc, socjologia religii, historia porównawcza religii, nowe ruchy religijne, sekty, terroryzm.

W marcu 2005 roku odbył się w Tokio XIX Kongres Światowego Stowarzyszenia Historii Religii (IAHR), poświęcony tematowi *Religia: konflikt i pokój*. Jego organizatorzy podkreślali potrzebę włączenia się przez badaczy do ważnej społecznie debaty na temat związków między religią a przemocą, poprzez refleksję nad znaczeniem, ogólnie rozumianej, religii w sprawach zgody i konfliktu w różnych ich aspektach, jak i rolę poszczególnych nurtów i wyznań w całym swoim bogactwie, analizowanych z punktu widzenia i założeń metodologicznych różnych dyscyplin naukowych, jak historia, antropologia, socjologia, psychologia i inne¹.

Tradycja socjologicznych studiów nad religią i przemocą cofa nas do XIX i XX-wiecznych analityków, takich jak Emil Durkheim, Karol Marks, Georg Simmel, Max Weber i inni. Podejście antropologiczne przywołuje m.in. Williama

¹ *The XIXth World Congress of the International Association for the History of Religions (IAHR), 24-30 March 2005, Tokyo, Japan*. Dostępny http://www.l.u-tokyo.ac.jp/iahr2005/e_top_frame.htm, dostęp dnia 15.05.2014r.

Roberta Smitha czy Bronisława Malinowskiego². Są to jednak tylko wybrane przykłady metodologiczno-merytorycznych propozycji, które współcześnie mają obszerną literaturę przedmiotu³. Socjologia religii zyskuje w nich poważne wsparcie ze strony porównawczej historii religii, która pozwala dostrzec struktury wewnętrzne, wzory kulturowe, tendencje występujące w różnych tradycjach. Ujawnia źródła ich atrakcyjności dla wyznawców i pułapki zaangażowania w różnym czasie i miejscach⁴.

Steven Bruce, profesor Uniwersytetu w Aberdeen, wskazuje, że socjologia może wykorzystać do badań nad tym zagadnieniem metodę porównawczą: postawy ludzi religijnych i niereligijnych lub reprezentantów różnych tradycji w podobnych sytuacjach. Może także – i to dotyczy sposobu interpretacji zjawisk – wzbogacać ich rozumienie poprzez wskazywanie pośrednich, przypadkowych lub niezamierzonych związków przyczynowych⁵. Idee religijne mogą kształtować rzeczywistość „nieumyślnie” (por. klasyczne rozważania Maxa Webera o etyce gospodarczej religii światowych⁶). Wyczulenie na to odróżnia socjologa od historyka idei⁷.

Ze zrozumiałych względów zainteresowanie omawianą problematyką wzmożło się po wrześniu 2001 roku, obejmując już nie tylko środowiska akademickie, znawców terroryzmu czy specjalistów od bezpieczeństwa. Stało się przedmiotem debat i troski publicznej, czego świadectwem są m.in. popularne kierunki studiów związane z bezpieczeństwem na bardzo różnych poziomach wspólnotowego życia. Z całym spektrum zagadnień, takich jak stosunki międzynarodowe czy międzyetniczne, stabilność społeczna, władza i opozycja, różne mniejszości itd.

Trzeba być świadomym wieloaspektowości zagadnienia, by uniknąć ograniczonego spojrzenia. Możemy zatem wyróżnić główne obszary⁸, na których ujawniają się koneksje religii z przemocą:

² Por. P.J. Stewart, A. Strathern, *Religion and Violence from an Anthropological Perspective*, [w:] M. Jurgensmeyer, M. Kitts, M. Jerryson (eds). *The Oxford Handbook of Religion and Violence*. Oxford University Press, New York 2013, s. 375-384.

³ Por. J. Wallis, *Recent Studies on Religion and Violence*. „Nova Religio: The Journal of Alternative and Emergent Religions”, 2007, Vol. 11, No. 1, s. 97-104.

⁴ Ch. Kimball, *When Religion Becomes Evil*. HarperCollins Publisher, New York 2003, s. 5-6.

⁵ S. Bruce, *Religion and Violence: What Can Sociology Offer?* „Numen: International Review for the History of Religions”, 2005, Vol. 52, Iss. 1, s. 7-8.

⁶ Por. M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, H. Wandowski. Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

⁷ S. Bruce, op. cit., s. 8-9.

⁸ Podaję z modyfikacjami za: F.D. de Velasco, *Theoretical Reflections on Violence and Religion: Identity, Power, Privilege and Difference (with reference to the hispanic world)*. „Numen: International Review for the History of Religions”, 2005, Vol. 52, Iss. 1, s. 87.

1/ Związany z tożsamością, wielokulturowością i globalizacją.

Poprzez odniesienie do transcendencji i przynależność do „wiecznej” wspólnoty, religia daje identyfikację nieporównywalną z innymi grupami społecznymi. Osadzoną w ontologicznych i epistemologicznych ramach wyobrażeń religijnych, zakotwiczoną w systemie wierzeń i symboli, z bardzo silnym poczuciem tożsamości i potencjalnie zagrożoną konfliktem z innymi.

Związki z globalizacją były i są przedmiotem wnikliwych, czasem prowokacyjnych intelektualnie analiz. Znaczące nazwiska z czasów, gdy dyskusja toczona była szczególnie intensywnie (lata 90. XX stulecia), to Thomas Friedman⁹ czy Benjamin Barber¹⁰. Z jednej strony mamy w niej stanowisko najwyraźniej reprezentowane przez Samuela Huntingtona, który uważał, że świat jest areną nieuchronnego „zderzenia cywilizacji”, wojny kulturowej z bardzo istotnym komponentem religijnym; z drugiej, Edwarda Saida z jego krytyką zachodniego orientalizmu i przekonaniem, że łączenie skutków politycznych i społecznych z religią jest niewłaściwe i stanowi dodatkową formę opresji¹¹.

2/ Związany z władzą i jej religijną legitymizacją¹².

3/ Związany z przywilejami (dominacją) w różnych przejawach:

- ✓ władza – poddani;
- ✓ centrum – peryferie;
- ✓ na kanwie płci;
- ✓ ludzie – zwierzęta itd.¹³

⁹ Th. L. Friedman, *The Lexus and the Olive Tree. Understanding Globalisation*. Farrar, Strauss & Giroux, New York 1999. Friedman analizował napięcia między systemem globalnym, a wiekowymi siłami kultury, tradycji, wspólnoty.

¹⁰ B. Barber, *Jihad vs. McWorld*. Times Books, New York 1995.

¹¹ S. Bruce, op. cit., s. 6; Por. S.P. Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*. Simon and Schuster, London 1997; E. Said, *Orientalism: Western Conceptions of the Orient*. Penguin, Harmondsworth 1991.

¹² Zob. P.L. Berger, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, tłum. Wł. Kurdziel. Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005; M.B. McGuire, *Religia w kontekście społecznym*, tłum. S. Burdziej. Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2012 (Rozdz. 6: *Religia, spójność społeczna i konflikt*).

¹³ O przykłady okrucieństwa wobec zwierząt nietrudno (*vide* ofiary, uboje rytualne itp.), podobnie jak o wzorce radykalnej ochrony wszelkich przejawów życia (dżinizm). W różnych religiach występuje również przekonanie o niewłaściwości nieuzasadnionej przemocy wobec zwierząt, bowiem prowadzi ona do zaniku wrażliwości wobec ludzi. Myśl tę odnajdujemy też u filozofów różnych epok, by wspomnieć tylko św. Tomasza czy Kanta, jak i współczesnych nam przedstawicieli nauk humanistycznych. Ci ostatni wskazują psychiczne związki między agresją domową a znęcaniem się nad zwierzętami. Por. L. Jones (ed.), *Encyclopedia of Religion*. Thomson Gale, Farmington Hills 2005, s. 358; K. Thomas, *Man and the Natural World. A History of the Modern Sensibility*. Pantheon Books, New York 1983; D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*. Universitas, Kraków 2013.

W każdym z przytoczonych wyżej aspektów daje się zauważyć dwoistość funkcji spełnianych przez religię¹⁴. Może ona występować w roli katalizatora konfliktów społecznych, jak i być ich regulatorem¹⁵. Ponieważ jednak przemoc rzeczywistą (dziejącą się w świecie ludzi i ich dotyczącą) lub mityczno-symboliczną (o której mówią święte teksty, mity, podania itd.) odnajdujemy we wszystkich tradycjach religijnych, niektórzy przyjmują, że jest ona immanentną cechą religii. Powszechne praktyki rytualnych ofiar prawie zawsze związane są z rzeczywistą (głównie w przeszłości) lub symboliczną, sakralizowaną przemocą¹⁶. Może to sugerować głębokie związki między obu sferami, choć nie wyczerpuje różnorodności tych koneksji. *Mroczne związki religii z przemocą przenikają jej obraz i praktyki* – napisali w pierwszym zdaniu wprowadzenia redaktorzy oksfordzkiego podręcznika¹⁷. To dość kategoryczne stwierdzenie nie niweluje pytania, czy nie jest ona – przemoc – aby cechą całości kultury? A poszerzając, czy nie należy jej przypisać istnieniu w ogóle, skoro jest wszechobecna w świecie przyrody?

Przekonania religijne i zbudowane na nich ideologie miewają istotny udział we wzmacnianiu napięć w świecie, o czym dobitnie świadczą nagłówki serwisów informacyjnych. Tak było w każdym okresie historycznym. Obecnie jednak różnorodność wyznaniowa wraz ze wzrastającą globalną współzależnością dużych grup ludzkich, wywołuje napięcia w skali dotąd nieznannej. Zwłaszcza, jeśli towarzyszy im mentalna ograniczoność i skłonność do agresji¹⁸. Na przykład wrażenie, że zagrożenie terroryzmem muzułmańskim jest w naszych dniach silniejsze niż pozostałym, nie jest iluzoryczne. Ma oparcie w faktach. Nie wynika stąd jednak automatycznie, że przemoc jest immanentną cechą islamu, co miałoby odróżniać go np. od judaizmu czy chrześcijaństwa, by pozostać w bliskim kręgu „religii Abrahamowych”. Historia wszystkich trzech pełna jest wojen i przemocy w imię Boże, a cytatom z Koranu przeciwstawić możemy bez trudu analogiczne biblij-

¹⁴ W literaturze przedmiotu dość często cytuje się słowa Śri Ramakrishny, XIX-wiecznego świętego męża hinduizmu: „Religia jest jak krowa. Kopie, ale daje też mleko”. Przywołuje je np. Huston Smith w rozmowie z Markiem Kenastonem w pracy: Ph. Cousineau (ed.), *The Way Things Are. Conversations with Huston Smith on the spiritual life*. University of Kalifornia Press, Berkeley 2003, s. 66.

¹⁵ W tej drugiej roli wskazać można takich motywowanych religijnie bojowników o pokój i prawa człowieka jak: Mahatma Gandhi, Desmond Tutu czy Martin Luther King. Zob. A.R. Murphy (ed.), *The Routledge Companion to the Study of Religion*. Blackwell Publishing, Chichester 2011, s. 8. Wyrażane są opinie, że w okresie „zimnej wojny” religie odegrały rolę stabilizatora pokoju, zob. *The XIXth World Congress...*, op. cit., dostęp dnia 15.05.2014r.

¹⁶ Zob. R. Girard, *Sacrum i przemoc*, tłum. M. Plecińska, J. Pleciński. Wydawnictwo Brama, Poznań 1993.

¹⁷ M. Jurgensmeyer, M. Kitts, M. Jerryson (eds), *The Oxford Handbook of Religion and Violence*. Oxford University Press, New York 2013, s. 1.

¹⁸ Zob. R. Borkowski, *Terroryzm ponowoczesny (studium z antropologii polityki)*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

ne¹⁹. Stąd ocena musi być dokonywana w szerszym kontekście sytuacji społeczno-politycznej w świecie, a nie wyłącznie cech samej religii²⁰. Ogólnie rzecz ujmując, jednym z poważniejszych, a niestety nierzadkich, błędów metodologicznych jest abstrahowanie od kontekstu historycznego przy ocenie zjawisk religijnych. Przywołany wcześniej Steven Bruce podkreśla także niebezpieczeństwo nadinterpretacji faktów jednostkowych, wyjątkowych czy egzotycznych (w sensie społecznym lub politycznym), kiedy szuka się dla nich uzasadnienia w głównym nurcie danej religii, traktując jako coś nieodłącznego, konstytutywnego dla niej. Wyczulenie na to odróżnia socjologię od dziennikarstwa, zwłaszcza tabloidalnego²¹.

Wymagana jest tu roztropność, bowiem mające długą historię tradycje religijne są egzemplifikacją zarówno afirmacyjnej postawy wobec życia i treści głęboko humanitarnych, jak i czegoś zupełnie przeciwnego. *Słoność do zepsucia jest silna w głównych systemach religijnych, ale równocześnie znajdujemy w nich samych użyteczne narzędzia naprawy*²².

Bywa, że idee związane z przemocą są zakorzenione w fundamentalnych zasadach danej religii, np. pod postacią kosmicznej walki dobra ze złem. Częściej jednak, jak się zdaje, nie wynikają wprost z założeń doktrynalnych. Gdy zaś religia wzmacnia napięcia, to rodzi się pytanie, czy sama w sobie jest źródłem konfliktów, czy raczej jest „szyldem”, pod którym do nich dochodzi, w rzeczywistości dotycząc gospodarki, polityki itd.²³ Spotkać można opinie, że poza praktykami ofiarnymi (np. ofiary z ludzi u Azteków) akty agresji, takie jak wojny religijne, częściej odzwierciedlają dążenia (cele) o odmiennym charakterze, polityczne, ekonomiczne²⁴. Oznaczałoby to, że ludzie tylko wykorzystują religię dla usprawiedliwienia przemocy.

Badacze przestrzegają przed taką formą redukcjonizmu, gdzie traktuje się przekonania religijne wyłącznie jako ideologiczną maskę, pod którą kryją się „prawdziwe” motywy i powody działań – materializm, kapitalizm, imperializm, ludobójstwo itp. Przy takiej argumentacji terminy religijne muszą być dopiero przetłumaczone na inne kategorie analityczne. A przecież – nie negując różnych czynników i motywacji – wyobrażenia religijne są w historii i współcześnie ważkim elementem świadomości. Ich ignorowanie znaczyłoby tyle, że istnieją wielkie

¹⁹ Zob. Nelson-Pallmeyer J., *Is Religion Killing Us? Violence in the Bible and the Quran*. Continuum International Publishing Group, London 2005.

²⁰ A.R. Murphy (ed.), op. cit., s. 347.

²¹ S. Bruce, op. cit., s. 9. Wiąże się to z tym, że socjologia, jego zdaniem, dość dobrze sobie radzi z wyjaśnianiem tego, co statystycznie znaczące (uśrednione), gorzej z tym, co wyjątkowe (np. względnie dobrze opisuje rozkład przestępstw w określonych grupach społecznych, gorzej z pytaniem dlaczego akurat ci w tej grupie popełnili konkretne przestępstwo).

²² Ch. Kimball, op. cit., s. 6.

²³ Jeśli to pierwsze, to czy przemoc jest jej prawdziwą naturą, czy zdradą ideałów religijnych? Por. *The Religiousness of Violence*. „Numen: International Review for the History of Religions”, 2005, Vol. 52, Iss. 1, s. 1-2.

²⁴ M. Jurgensmeyer, M. Kitts, M. Jerryson (eds), op. cit., s. 2.

instytucje (kościół) angażujące ludzką energię i czas, a niemające wpływu na szerszy kontekst społeczny²⁵. *Religia nie jest polityką w przebraniu, ale zespołem przekonań, które opisują i legitymizują porządek społeczny, zakorzeniając go w Absolucie... Wiara religijna dotyczy Boga i duszy, tak jak i porządku społeczno-politycznego. Niezależnie od tego czy wierzymy w dwa pierwsze elementy, niewiele zrozumiemy zakładając, że kultura nie wyjawia ich istotnego znaczenia... Dyskurs religijny nie maskuje innych zagadnień, tylko je artykułuje*²⁶.

Jednocześnie wiedząc, że wyznania różnią się od siebie i nie ma powodu sądzić, że nie przekłada się to na działania społeczne i polityczne, trzeba pamiętać, iż nie w każdym przypadku wytłumaczeniem są odmienności w treści wyobrażeń religijnych. Ważny jest kontekst kulturowo-instytucjonalny. Dlatego to, co ludzie mówią o swoich motywacjach należy traktować z uwagą, choć stanowi dopiero punkt wyjścia dla socjologa²⁷. Wymagający uwzględnienia – na co zwraca uwagę Charles Kimball – że ludzie mają skłonność do idealizowania własnej religii, przy równoczesnej ignorancji i ostrych sądach odnośnie do cudzej²⁸.

W uproszczonej, pozbawionej niuansów wersji religia jest opisywana jako coś głęboko anachronicznego, nieprzystającego ze swą wizją świata do współczesności, a dodatkowo antagonizującego ludzi. Sąd taki, uprawniony być może w perspektywie historiozoficznej, z punktu widzenia nauk społecznych jest mało wartościowy. Głównie dlatego, że nie oddaje obrazu rzeczywistości społecznej, w której idee i zachowania religijne odgrywają nader istotną i różnorodną rolę w interakcjach społecznych, splecione niezliczonymi niemi z innymi fenomenami życia²⁹.

W jawnie niechętniej religii, jako formie świadomości, postaci może to się wyrażać radykalnie, jak np. u amerykańskiego autora Samuela B. Harrisa: *Nierychło uświadamiamy sobie w jakim stopniu religia utrwała to co nieludzkie w człowieku. Nic dziwnego, bo wielu z nas wciąż wierzy, że wiara jest niezbędnym składnikiem ludzkiego życia. Dwa mity chronią ją przed ostrzem racjonalnej krytyki, sprzyjając zarówno religijnemu ekstremizmowi, jak i postawie umiarkowanej: (1) większość z nas wierzy, że religii zawdzięczamy dobre rzeczy (np. silne*

²⁵ S. Bruce, op. cit., s. 7.

²⁶ D.K. Shuger, *Habits of Thought in the English Renaissance: Religion, Politics and the Dominant Culture*. Toronto 1997, s. 6; także: J. Franchot, *Invisible Domain: Religion and American Literary Studies*. „American Literature”, 1995, vol. 67, s. 833-842.

²⁷ S. Bruce, op. cit., s. 6.

²⁸ Ch. Kimball, op. cit., s. 6.

²⁹ Ibidem, s. 4. Ma to związek z erozją szeregu elementów tzw. teorii sekularyzacyjnych, sprzed kilkudziesięciu lat, wieszczących upadek znaczenia religii w przestrzeni społecznej. „Kryzys teorii sekularyzacji nie oznacza końca procesów sekularyzacyjnych. [...] Jeżeli nawet sekularyzacja jest nadal trwającym procesem, to nie oznacza to jeszcze, że religia wciąż umiera, przeciwnie, jej losy stają się coraz bardziej złożone i wieloaspektowe, jesteśmy świadkami powstawania nowych form religijności i duchowości.” J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym*. Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 9, 13.

wspólnoty, moralność, doświadczenia duchowe), których nie ma gdzie indziej; (2) wielu z nas wierzy także, że rzeczy robione czasami w imię religii, nie wynikają z wiary jako takiej, ale z naszej podłej natury, z chciwości, nienawiści, strachu, na które przekonania religijne są najlepszym (albo jedynym) remedium. Razem te dwa mity stanowią doskonałą ochronę przez wybuchem racjonalności w naszym dyskursie publicznym³⁰.

Życie istotnie się racjonalizuje, ale wbrew wcześniejszym prognozom religia zachowuje w nim znaczenie i jest obecna w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. Wpływa na politykę i gospodarkę, kształtuje ludzkie opinie w kwestiach kultury. Widać zatem, że tak popularne pół wieku temu teorie socjologiczne przesadnie oceniły tempo i zakres tej „racjonalizacji”³¹. Douglas S. Massey, socjolog amerykański, wydawca „International Journal of Conflict and Violence”, w latach 2000-2001 prezydent Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego oraz Amerykańskiej Akademii Nauk Politycznych i Społecznych, zauważa: *Socjologowie próbując zrozumieć i objaśnić ludzkie zachowanie przecenili element racjonalności w stosunku do emocjonalnego. Nie znaczy to, że istoty ludzkie nie są racjonalne – jesteśmy. Tyle, że jesteśmy nie „tylko” racjonalni. To, co nas nimi czyni, to dodanie elementu racjonalnego do istniejącej wcześniej podstawy uczuciowej. Socjologia powinna się skupić na wzajemnym oddziaływaniu racjonalności oraz emocjonalności, a nie teoretyzować o pierwszej, bagatelizując drugą, lub stawiając je w opozycji. Próby zrozumienia zachowania człowieka jako wyniku wyłącznie poznania rozumowego są nie tylko niewłaściwe – prowadzą do zasadniczego niezrozumienia ludzkiej kondycji*³².

Szerokie badania powinny uwzględnić znaczenie i charakterystykę pojęcia „przemocy”, co może okazać się nie aż tak trudne jak w odniesieniu do definicji religii, oraz teorie mówiące o ich organicznych, jak i epifenomenicznych związkach³³.

John R. Hall proponuje, by idąc za Mannheimowym rozróżnieniem ideologii i utopii, odróżniać przemoc religijną o charakterze ideologicznym i utopijnym. Pierwsza byłaby legitymizowana przez istniejący porządek społeczny lub określana jako dewiacyjna, co też wskazuje na jej miejsce w tym porządku³⁴. Nazwa-

³⁰ S. Harris, *The End of Faith. Religion, Terror and the Future of Reason*. W.W. Norton & Company, New York 2004, s. 15. Wiele cytatów w podobnym duchu można by np. przytoczyć z prac Richarda Dawkinsa: *The Selfish Gene*. Oxford University Press, Oxford 1976; *The God Delusion*. Bantam Books, New York 2006.

³¹ M. Dillon, *The Sociology of Religion in Late Modernity*, [w:] M. Dillon (ed.), *Handbook of the Sociology of Religion*. Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 3.

³² D.S. Massey, *A Brief History of Human Society: The Origin and Role of Emotion in Social Life*. „American Sociological Review”, 2002, Vol. 67, No. 1, s. 2 (zaznaczenia w oryginale).

³³ J.R. Hall, *Religion and Violence: Social Processes in Comparative Perspective*, [w:] M. Dillon (ed.), *Handbook of the Sociology...*, s. 3.

³⁴ Ibidem, s. 12; K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, tłum. J. Miziński. Wydawnictwo Test, Lublin 1992.

na tu „przemocą hierokratyczną”, wynikającą z monopolu lub przynajmniej dominacji określonej grupy religijnej, obejmuje ona zarówno akty samoumartwienia, jak i kontroli społecznej. Związana jest z przymusem, co najmniej psychicznym. Ideologiczna przemoc wynikać może także z rywalizacji ugrupowań religijnych lub być rezultatem instrumentalnego traktowania religii przez państwo przy ekspansji, np. kolonialnej³⁵.

Druga forma – utopijna – wynika z niezgody na istniejący porządek i zmierza do jego zburzenia. Możemy ją zatem nazwać „kontrkulturową” i widzieć w dwóch postaciach: mistycznej i apokaliptycznej. Mistyczna przejawia się w dobrowolnych (lub nie) samobójstwach dla zjednoczenia z sacrum, aurze niezwykłości itp.; apokaliptyczna – częstsza i bardziej znacząca w dziejach – dąży do ustanowienia świętego porządku przy użyciu gwałtownych środków³⁶.

A zatem, uogólniając, można powiedzieć, że przemoc połączona z religią związana jest z utrzymywaniem i rozwijaniem zaangażowania religijnego poprzez kontrolę społeczną, konwersje, rywalizację z innymi organizacjami religijnymi i represje wobec „dewiantów” oraz wspieranie określonych przekonań i struktur religijnych przy użyciu przyjętych kulturowo, rutynowych metod. Jak również z sytuacjami, w których religia jest spleciona z dążeniami antyreżimowymi, wyzwolęńczymi, nacjonalistycznymi lub kontrkulturowymi (np. w duchu millenarystycznym)³⁷.

Jest jeszcze jeden aspekt poruszanego zagadnienia, który siłą rzeczy może być ledwie zasygnalizowany. Przemoc jest często przypisywana tzw. nowym ruchom religijnym, nazywanym potocznie (i stygmatyzująco) sektami. Koniec wieku XX przyniósł zatrważające wieści o Gałęzi Dawidowej (*Branch Davidians*) w Waco, w Teksasie; chwilę później o zbrodniczych działaniach Najwyższej Prawdy (*Aum Shinrikyo*) i zbiorowej śmierci członków Wrót Niebios (*Heaven's Gate*)³⁸. Te kilka znanych przypadków drastycznych zdarzeń przywoływanych jest przy każdej okazji na potwierdzenie tej opinii. Tymczasem zdecydowana większość członków takich wspólnot nie jest ani zaangażowana, ani zainteresowana bezprawnymi działaniami wobec współwyznawców czy ludzi z zewnątrz. Często organizacje te mają krótki żywot, zanikając wraz ze śmiercią przywódcy, z powodu wrogości otoczenia lub niespełnionych proctw³⁹. Są to wszakże wątki

³⁵ J.R. Hall, op. cit., s. 13-16.

³⁶ Ibidem, s. 16 nn. Znaczenie określenia „utopia” pojawia się tu w rozumieniu Mannheim, jako „taka świadomość, która nie pokrywa się z otaczającą ją «rzeczywistością» [...] taką «transcendentną wobec rzeczywistości» orientację, która przechodząc do działania jednocześnie, częściowo lub całkowicie rozsadzać będzie istniejący w danym czasie porządek bytu.” K. Mannheim, op. cit., s. 159.

³⁷ J.R. Hall, op. cit., s. 27.

³⁸ Por. J. Kaplan (ed.), *Millennial Violence: Past, Present and Future*. Frank Cass, London 2002.

³⁹ A.R. Murphy (ed.), op. cit., s. 324.

wymagające dogłębniejszych analiz i obszerniejszego omówienia⁴⁰. Możemy jedynie, zarówno w odniesieniu do nowych ruchów religijnych, jak i innych postaci wyobrażeń i praktyk religijnych, wskazać na pewne ramowe kwestie dotyczące opresji związanej z religią.

Niekiedy symptomy przemocy są oczywiste, innym razem trzeba ich wnikliwie poszukiwać w przesłaniu danej religii, autorytecie świętych ksiąg, w misjonarskim zapale – pisze Charles Kimball⁴¹ i proponuje, by zwracać uwagę na następujące sygnały:

1/ Wyłączność na prawdę absolutną (*absolute truth claims*)

„Kiedy poszczególne przekonania nabierają niezachwianej pewności, wyłączającej wszelki krytycyzm, nawet ludzie dobrej woli zapędzają się w kozi róg, gdzie stają się agresywni.”⁴²

2/ Ślepe posłuszeństwo (*blind obedience*)

„(...)To kluczowy punkt, w którym pojawia się zło. Prawdziwa religia angażuje intelekt (...)”⁴³.

3/ Dążenie do „idealnego czasu” (*establishing 'ideal' time*)

„Kiedy nadzieja na realizację ideału łączy się z konkretnym światopoglądem religijnym, a wyznawcy są przekonani, że wiedzą czego Bóg chce dla nich i dla wszystkich innych, wtedy mamy przepis na katastrofę.”⁴⁴

4/ Cel uświęca środki (*end justifies any means*)

„Znak ostrzegawczy pojawia się... gdy ludzie w obronie jakiegoś najdonioślejszego dla nich celu odrzucają wezwanie do współczucia i konstruktywnych stosunków z sąsiadami.”⁴⁵

5/ Głoszenie „świętej wojny” (*declaring holy war*)⁴⁶.

Dla socjologa, inaczej niż dla teologa, religia jest przedmiotem analizy jako element kultury, konstrukt ludzki rozwijający się w określonym środowisku, wyrażający i kształtowany przez różne, czasem sprzeczne interesy. Możemy zatem czuć się zwolnieni od podejmowania dyskursu, czy religia *sama w sobie* jest źród-

⁴⁰ Zob. P. Stawiński, *Czy sekty zniewalają? Kontrowersje wokół nowych ruchów religijnych i kultów*, [w:] A. Siedlaczek-Szwed, I. Wagner (red.), *Rodzinne i pozarodzinne środowiska wychowawcze (Szkice historyczno-pedagogiczne)*. Wydawnictwo WSP, Częstochowa 2002, s. 195-220; Idem, *Manipulacje (wobec) sekt*, [w:] J. Aksman (red.), *Manipulacja pedagogiczno-społeczne aspekty*, cz. I: *Interdyscyplinarne aspekty manipulacji*. Wydawnictwo KAAFM, Kraków 2010, s. 143-153.

⁴¹ Ch. Kimball, op. cit., s. 7.

⁴² Ibidem, s. 46.

⁴³ Ibidem, s. 72. Socjolog może tu mieć kłopot z użytym określeniem „prawdziwa” (ang. *authentic*) w odniesieniu do religii, zostawiamy jednak tę kwestię.

⁴⁴ Ibidem, s. 105.

⁴⁵ Ibidem, s. 150.

⁴⁶ Autor rozważa to w kolejnych rozdziałach swojej książki, zaznaczając, że już jeden z tych symptomów sugeruje, że problem czai się za rogiem; Ch. Kimball, op. cit., s. 6.

dłem konfliktu, czy zgody i pokoju. Jest narzędziem, które używane przez człowieka może służyć jednemu i drugiemu⁴⁷.

Mamy zatem do czynienia z ważnym społecznie i pasjonującym badawczo zagadnieniem. Znaczenie praktyczne takiej wiedzy jest dość oczywiste, prawidłowa diagnoza z uprawnionym elementem prognostycznym może służyć łagodzeniu napięć na różnych poziomach indywidualnej i zbiorowej egzystencji. Studia te mogą wnieść również wiele do zrozumienia natury samej religii, zatem dodatkową korzyścią systematycznego namysłu może być asumpt, jaki da on odnowieniu refleksji nad teorią religii i metodologią badań religioznawczych⁴⁸.

Bibliografia:

- Barber B., *Jihad vs. McWorld*. Times Books, New York 1995.
- Bennett C., *In Search of Solutions. The Problem of Religion and Conflict*. Equinox Publishing Ltd., London 2008.
- Berger, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, tłum. Wł. Kurdziel. Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005.
- Borkowski R., *Terroryzm ponowoczesny (studium z antropologii polityki)*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Bruce S., *Religion and Violence: What Can Sociology Offer?* „Numen: International Review for the History of Religions”, 2005, Vol. 52, Iss. 1.
- Dawkins R., *The God Delusion*. Bantam Books, New York 2006.
- Friedman Th.L., *The Lexus and the Olive Tree. Understanding Globalisation*. Farrar, Strauss & Giroux, New York 1999.
- Girard R., *Sacrum i przemoc*, tłum. M. Plecińska, J. Pleciński. Wydawnictwo Brama, Poznań 1993.
- ter Haar G., Busuttill J.J. (eds), *Bridge or Barrier. Religion, Violence and Visions for Peace*. BRILL, Leiden 2005.
- Harris S., *The End of Faith. Religion, Terror and the Future of Reason*. W.W. Norton & Company, New York 2004.
- Huntington S.P., *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*. Simon and Schuster, London 1997.
- Jackman M., *Licence to Kill: Violence and Legitimacy in Expropriative Social Relations*, [w:] J.T. Jost, B. Major (eds), *The Psychology of Legitimacy: Emerging Perspectives on Ideology, Justice, and Intergroup Relations*. Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 437-467.
- Jurgensmeyer M., Kitts M., Jerryson M. (eds), *The Oxford Handbook of Religion and Violence*. Oxford University Press, New York 2013.
- Kaplan J. (ed.), *Millennial Violence: Past, Present and Future*. Frank Cass, London 2002.
- Kimball Ch., *When Religion Becomes Evil*. HarperCollins Publisher, New York 2003.

⁴⁷ G. ter Haar, J.J. Busuttill (eds), *Bridge or Barrier. Religion, Violence and Visions for Peace*. BRILL, Leiden 2005, s. 8.

⁴⁸ *The XIXth Congress of the International Association...*, op. cit., dostęp dnia 15.05.2014.

- McGuire M.B., *Religia w kontekście społecznym*, tłum. S. Burdziej. Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2012.
- Mariański J., *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym*. Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- Massey D.S., *A Brief History of Human Society: The Origin and Role of Emotion in Social Life*. „American Sociological Review”, 2002, Vol. 67, No. 1, s. 1-29.
- Nelson-Pallmeyer J., *Is Religion Killing Us? Violence in the Bible and the Quran*. Continuum International Publishing Group, London 2003.
- Noblitt J.R., Perskin P.S. (eds), *Cult and Ritual Abuse: Its History, Anthropology, and Recent Discovery in Contemporary America*. Praeger Publishers, Westport 2000.
- Perlmutter D., *Investigating Religious Terrorism and Ritualistic Crimes*. CRC Press, Boca Raton 2004.
- Probuca D., *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*. Universitas, Kraków 2013.
- Said E., *Orientalism: Western Conceptions of the Orient*. Penguin, Harmondsworth 1991.
- Selengut Ch., *Sacred Fury: Understanding Religious Violence*. AltaMira Press, Oxford 2003.
- Snow R.L., *Deadly Cults: The Crimes of True Believers*. Praeger Publisher, Westport 2003.
- Stawiński P., *Czy sekty zniewalają? Kontrowersje wokół nowych ruchów religijnych i kultów*, [w:] A. Siedlaczek-Szwed, I. Wagner (red.), *Rodzinne i pozarodzinne środowiska wychowawcze (Szkice historyczno-pedagogiczne)*. Wydawnictwo WSP, Częstochowa 2002, s. 195-220.
- Stawiński P., *Manipulacje (wobec) sekt*, [w:] J. Aksman (red.), *Manipulacja pedagogiczno-społeczne aspekty*, cz. I: *Interdyscyplinarne aspekty manipulacji*. Wydawnictwo KAAFM, Kraków 2010, s. 143-153.
- The XLIXth World Congress of the International Association for the History of Religions (IAHR), 24-30 March 2005, Tokyo, Japan*. Dostępny http://www.l.u-tokyo.ac.jp/iahr2005/e_top_frame.htm.
- Thomas K., *Man and the Natural Word. A History of the Modern Sensibility*. Pantheon Books, New York 1983.
- Velasco F.D. de, *Theoretical Reflections on Violence and Religion: Identity, Power, Privilege and Difference (with reference to the hispanic world)*. „Numen: International Review for the History of Religions”, 2005, Vol. 52, Issue 1.
- Wallis J., *Recent Studies on Religion and Violence*. „The Journal of Alternative and Emergent Religions”, 2007, Vol. 11, No. 1, s. 97-104.
- Weber M., *Szkice z socjologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, H. Wandowski. Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

„OSWAJANIE” GROZY W PONOWOCZESNEJ KULTURZE JAKO JEDNA Z MOŻLIWOŚCI NIWELOWANIA LĘKU

Streszczenie:

W wyniku przemian we współczesnym świecie, związanych także z przeobrażeniami kulturowymi i mentalnymi, doszło do ukształtowania się nowych modeli i wzorów zachowań, których specyfikę przyjęło się określać mianem ponowoczesności. Pojawiły się nowe sposoby widzenia rzeczywistości i jej obrazowania, odwołujące się do ludzkich emocji, w czym szczególnie aktywne okazały się media związane z kulturą popularną. Jednym z tych sposobów stało się nader częste emitowanie przekazów wypełnionych grozą i strachem.

W artykule dokonano analizy przesłanek, które sprzyjają współcześnie takiej kreacji wizerunku świata oraz wskazano na obszary zagrożeń wywołujących reakcje lęku. Przyjrano się również roli, jaką odgrywa groza w kulturowym przekazie, pod kątem jej potencjalnych możliwości niwelowania czy wyciszania lęków u odbiorcy i czynienia go odporniejszym na zagrożenia.

W konkluzji pojawiła się refleksja, że odreagowywanie, osvajanie lęku, poprzez powiązanie go z wizualizacją zagrożeń, może mieć działanie terapeutyczne w kontekście kulturowo-społecznym. Jednak z uwagi na fakt, że podmiotem tego działania jest sfera emocjonalna, psychiczna człowieka istnieje realna obawa o negatywne tego skutki. Dla odbiorcy nieodpornego na kontakt z wizualizacją nasyconą grozą i okrucieństwem może to okazać się destruktywne.

Słowa kluczowe:

kultura, ponowoczesność, lęk, groza, sposoby reagowania.

Wprowadzenie

Przemiany we współczesnym świecie, zamykające się w pojęciu rozwoju cywilizacyjnego, zaznaczają swoją obecność nie tylko poprzez nowe technologie czy odkrycia naukowe, ale także w przeobrażeniach kulturowych i mentalnych. W ich wyniku doszło do ukształtowania się nowych modeli i wzorów zachowań, których specyfikę przyjęło się określać mianem ponowoczesności (postmodernizmu) lub płynnej nowoczesności¹. Pozwala to wkraczać coraz głębiej w nieznane wcześniej obszary wiedzy o człowieku, otaczającej go antroposferze i odległym

¹ Szczegółową ich wykładnię dał m.in.: Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Instytut Kultury, Warszawa 1994.

kosmosie. Osiągane efekty potwierdzają – jak się wydaje – nieograniczone możliwości ludzkiego poznawania i towarzyszące temu pragnienie tworzenia warunków do lepszego, bardziej komfortowego życia.

Obok pozytywnych aspektów przemian, dokonujących się w różnorodnych obszarach ludzkiej aktywności, pojawiają się też negatywne ich skutki. Zalicza się do nich zagrożenia dla człowieka, które towarzyszą egzystencji ludzkiej od zarania dziejów. Płyną one z dwóch głównych źródeł: jedno to zagrożenia związane z siłami natury (ekstremalne zjawiska atmosferyczne i klimatyczne), drugie to zagrożenia mające podstawy kulturowe, cywilizacyjne (choroby i epidemie, konflikty zbrojne, niebezpieczeństwa egzystencjalne itp.). Obie te kategorie, podobnie jak wszelkie inne zjawiska, podlegały w procesie dziejowym przemianom zarówno ilościowym, jak i jakościowym; w każdym czasie i na każdym poziomie rozwoju ludzie musieli je w pewnym sensie na nowo „katalogować” oraz szukać sposobów obrony i zabezpieczeń przed nimi, wykorzystując każdorazowo posiadaną wiedzę i środki. Trafnie i dość przekornie podsumował wysiłki pokoleń w tym zakresie Z. Bauman pisząc, że: *wszystkie ludzkie kultury można odczytywać jako pomysłowe wynalazki stworzone z myślą o uczynieniu znośnym życia ze świadomością własnej śmiertelności*².

Konsekwencją zagrożeń, tych potencjalnych i tych realnych, jest lęk, który także towarzyszył człowiekowi „od zawsze”. W znaczeniu bezpośredniej reakcji na zagrożenie bywa on określany jako stan niepewności, niewiedzy o niebezpieczeństwie oraz o sposobach jego opanowania czy odparcia³. W literaturze przedmiotu można znaleźć pogłębione rozumienie lęku, wychodzące z przesłanek źródłowych. Pod tym względem wyodrębnia się cztery grupy lęków: biologiczny, społeczny, moralny i dezintegracyjny⁴. W związku z tym zjawisko lęku stało się przedmiotem zainteresowania nie tylko badaczy, wywodzących się z kręgu nauk medycznych, ale także szeroko rozumianej humanistyki, zorientowanej na aspekty społeczne i kulturowe. Mocny fundament pod takie widzenie zjawiska lęku dało sformułowanie socjologa F. Znanieckiego, które weszło do europejskiej humanistyki, a przeżywa dziś swój renesans, że *niczego nie można stworzyć ani pojąć, jeśli nie mieści się to w określonym polu i tle kulturowym*⁵. Ponieważ środowisko kulturowe to także środowisko społeczne, mówi się więc o społecznym charakterze lęku, bowiem *w percepcji i ocenie niebezpieczeństwa jesteśmy pod wyraźną presją grupy społecznej, w której żyjemy, i kręgu kulturowego, do którego należymy*⁶.

² Z. Bauman, *Płynny lęk*, przekł. Janusz Margański. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 56.

³ Ibidem, s. 6.

⁴ A. Kępiński, *Lęk*, posłowie: Kinga Widelska. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 236.

⁵ Podano za: S. Bednarek, *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach kultury polskiej*. Wrocław 1995.

⁶ A. Kępiński, op. cit., s. 239.

Lękowi towarzyszy groza. Pojawia się ona jako wyraz ludzkiej bezsilności wobec zagrożenia i niemożności zapobieżenia mu. Szczególne wymiary i nasilenie osiąga wówczas, gdy do rzeczywistych plag i zagrożeń dołącza ludzka wyobraźnia symboliczna, która uruchamia się pod wpływem zakodowanych obrazów z autopsji lub z różnorodnych opowieści i przekazów. W takim przypadku poziomy grozy i ludzkie emocje wyraźnie eskalują, co trafnie wyartykułował już na przełomie I/II w. n.e. grecki filozof Epiktet twierdząc, że *człowieka niepokoją i przerażają nie rzeczy same, ale jego przekonania i wyobrażenia o rzeczach*⁷. Człowiek żyje bowiem w dużej mierze wśród wyimaginowanych uczuć, wśród lęków i nadziei, wśród złudzeń i rozczarowań, wśród marzeń i fantazji, a im większy posiada zasób wiedzy, tym wyobrażenia o nich się wyolbrzymiają.

Groza zatem to wyobrażenie lęku, które może przybrać postać uszną, zapisaną lub plastyczną. Każda epoka tworzyła własne obrazy lęku, przybierające często postać jego symboli. Także fascynacja krwiożerczymi opowieściami i niesamowitymi, często trudnymi do wyjaśnienia wydarzeniami, miała swoją ugruntowaną pozycję w kulturze⁸. Te wytwory symbolicznej aktywności człowieka stanowiły rodzaj działania obronnego, z jednej strony nadającego namacalności i wiarygodności prawdziwemu czy domniemanemu zagrożeniu, z drugiej – służącego osłabianiu, deprecjonowaniu czy wręcz niwelowaniu strachu. Obrazy, symbole lęku miały bowiem zawsze podwójne znaczenie: wywoływały lub oznaczały lęk oraz chroniły lub uwalniały od niego⁹. Zatem można stwierdzić, że zarówno wywoływanie lęku, jak i jego „oswajanie” ma bardzo długą praktykę w dziejach ludzkiej kultury i na pewno nie jest odkryciem współczesności. Różnice dla odmiennych epok czy okresów, które wyznaczały i kształtowały nowe wartości kulturowe, kryją się natomiast w nasycaniu treści przekazów obrazami lęku czy strachu, ich względnemu marginalizowaniu czy nadmiernemu eksponowaniu, jak również w stosowaniu mechanizmów redukujących lub nasilających odczuwanie lęku czy strachu.

W dobie płynnej nowoczesności istnieje zauważalna tendencja do epatowania strachem i grozą. Są one wszechobecne w różnych dziedzinach kultury i życia codziennego, w tym bardzo mocną pozycję zajmują w twórczości artystycznej. Jednym z czynników sprzyjających temu zjawisku jest dominacja obrazu w przekazie kulturowym, który w kulturze popularnej przybrał postać tabloidu. Łatwiej też dotrzeć do odbiorcy poprzez rozbudowaną sieć mediów. Jednak – jak się wydaje – większe znaczenie dla rozumienia tego problemu posiada system wartości ideowych w nowym modelu kultury, który zastąpił wcześniejszy model – modernistyczny.

⁷ Podano za: E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przełożyła A. Staniewska. Czytelnik, Warszawa 1977, s. 81.

⁸ J. Hajduk-Nijakowska, *Kulturowe źródła tabloidyacji i przekazów medialnych*, [w:] *Tabloidyacja języka i kultury*. „Oblicza komunikacji” 3/2010. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 9.

⁹ J. Mitrarski, *Demonologia lęku. Niektóre problemy ekspresji i symboliki lęku w dziejach kultury*, [w:] A. Kępiński, op. cit., s. 321.

Przedmiotem artykułu jest przyjrzenie się niektórym przesłankom, które sprzyjają współcześnie takiej kreacji wizerunku świata, jak również roli – w pewnym sensie terapeutycznej – jaką odgrywa dzisiaj groza w kulturze w aspekcie indywidualnym i społecznym. Takie ujęcie dotyka jedynie wycinka tej skomplikowanej materii, pomija bowiem analizę lęku, grozy, strachu, traumy czy fobii w kontekście tak ważnej dziedziny, jak psychologia, a szczególnie w odniesieniu do jej ukierunkowań społecznych. Jako materiał źródłowy wykorzystano wybrane współczesne obrazy i symbole lęku w różnych dziedzinach kultury – od sztuk plastycznych poprzez literaturę i film, ale także jego obecność w obszarze społecznym czy politycznym.

Celem rozważań jest przybliżenie odpowiedzi na pytanie: czy „oswajanie” grozy poprzez jej nadmierne eksponowanie może służyć eliminowaniu czy osłabianiu lęku u współczesnego odbiorcy, aby uczynić go odporniejszym na zagrożenia współczesnego świata, bo – jak sugeruje Z. Bauman, wybitny badacz ponowoczesności – *jedynym obiecującym początkiem terapii przed narastającym i ostatecznie obezwładniającym lękiem jest skonfrontowanie się z nim, sięgnięcie do jego korzeni...*¹⁰

Lęk i groza w historycznym przekazie kulturowym

Każda epoka tęskniła za piękniejszym światem. Im głębsze było z wątpienie i ból z powodu trudów i zmagañ z problemami dnia codziennego, tym silniejsza była owa tęsknota. I zapewne każda epoka pozostawiła w dokumentach więcej śladów swych cierpieñ niż radości, ponieważ ludzie „od zawsze” żyli w poczuciu lęku i zagrożenia¹¹. W renesansie pojawił się w literaturze, kaznodziejstwie i symbolice religijnej krajów nadbałtyckich Europy motyw Czterech Jeźdźców Apokalipsy, jako personifikacja niszczących żywiołów: wojny, głodu, zarazy i śmierci. W modlitwie chrześcijańskiej od dwóch tysięcy lat pojawia się błaganie: od powietrza, głodu, ognia i wojny...

W dziejach ekspresji i symboliki lęku w sztuce można wyróżnić trzy okresy¹². W pierwszym, trwającym od najdawniejszych czasów do średniowiecza, wyobrażenia plastyczne związane z lękiem przedstawiały najczęściej jego personifikację w formie mniej lub bardziej realistycznej, przy czym brak było jeszcze zainteresowania człowiekiem jako podmiotem lęku. Kiedy poszukuje się źródeł naszych zachowań i reakcji kulturowych na zagrożenia oraz postawy wobec śmierci, która była ich skutkiem, przywołuje się zazwyczaj dwie epoki: starożytność grecko-rzymską oraz średniowiecze, zwłaszcza w jego późnej fazie. Wówczas to bowiem w dużej mierze kształtowała się nasza cywilizacja, także w aspekcie reakcji na lęk i zagrożenia. Reakcje te bardzo różniły się od siebie. Racjonalna

¹⁰ Z. Bauman, *Płynny...*, s. 310.

¹¹ J. Huiizinga, *Jesień średniowiecza*. T. 1. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967, s. 73.

¹² J. Mitarski, op. cit., s. 315.

myśl filozoficzna w starożytności w znacznym stopniu hamowała i wyciszała ludzkie zachowania i pomagała uporządkować życie i nadać mu w miarę harmonijny rytm i czytelne przesłanie. I nie dlatego, że nieszczęścia czy wojny omijały tamte populacje, ale dlatego, że łatwiej im przychodziło godzenie się z ich skutkami i, jak się wydaje, wypracowano więcej mechanizmów obronnych, przede wszystkim poprzez świadomość równowagi między życiem a śmiercią.

Ale poza wpływem filozofii była też praktyka, która – jak się wydaje – mogła „podpowiadać” reakcje obronne. Temu celowi służyły zapewne krwawe widowiska, organizowane w starożytnym Rzymie, szczególnie w okresie cesarstwa. Obcowanie z grozą oglądaną na arenie ułatwiało zderzenie z nią na polu bitwy, uodporniało na cierpienie i lęki oraz nie dawało szans na litość dla wroga. Mocarstwowe ambicje władców uczyniły przecież z udziału w wojnach stałą profesję dla większości ówczesnych Rzymian. Odrzucenie lęku i bezwzględność w działaniu implikowały zapewne z pokolenia na pokolenie zmiany mentalne oraz psychiczne, które być może ułatwiły upadek rzymskiego imperium i tego modelu cywilizacji¹³.

Inne oblicze miało europejskie późne średniowiecze, pozostające pod silnymi wpływami religii chrześcijańskiej. Dominował wówczas pesymizm oraz silne reakcje emocjonalne. Kościół narzucił ludności swój rejestr strachów, zastępując nimi lęki bardziej prozaiczne, codzienne¹⁴. W europejskiej sztuce średniowiecza w różnej formie przejawiał się temat triumfu śmierci jako ostatecznej realizacji zagrożenia. Szczególnie rozpowszechniony był tzw. taniec ze śmiercią jako dydaktyczna wizja malarska i poetycka kary za grzeszne życie oraz wyraz sprawiedliwości bożej wobec wszystkich ludzi bez względu na ich pochodzenie i stanowisko społeczne. Towarzyszyły temu obrazy męki Pańskiej, Drogi Krzyżowej, a w kazaniach z niezwykłą precyzją były opisywane narzędzia tej męki. Malarze, rzeźbiarze i drzeworytnicy rozpowszechniali obraz Chrystusa w cierniowej koronie, czekającego na cierpienie, a zespolenie się z nim w męce stało się najważniejszym aktem pobożności. Personifikacją ostrzeżenia przed grzechem i złem były całe zastępy demonów i monstrów, wszechobecne w ówczesnej kulturze¹⁵. W ten sposób ludzie przygotowywali się do śmierci, do „dobrej śmierci”. Była ona punktem, do którego zmierzała cała religijność. Było to swoiste opętanie śmiercią.

Lękowi przed grzechem towarzyszył lęk przed życiem. Przejawiał się on w negacji szczęścia i piękna z tego powodu, że związane są z nimi udreka i ból¹⁶. Ich źródłem były choroby, w tym nękające ludność epidemie, oraz starość i woj-

¹³ Film M. Gibsona *Apocalypto* o zniszczeniu imperium Majów został poprzedzony mottem, które wychodzi naprzeciw takiemu myśleniu: „Nie można zniszczyć żadnej cywilizacji, jeśli wcześniej nie rozkłada się ona od wewnątrz”.

¹⁴ J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII w.*, przekład A. Szymanowski. Warszawa 1986, s. 27.

¹⁵ J. Mitarski, op. cit., s. 311.

¹⁶ J. Huizinga, op. cit., s. 81.

ny. Wizerunek śmierci od stuleci znany był w ujęciu literackim i plastycznym pod kilkoma postaciami: jako apokaliptyczny jeździec, który galopuje po stosach leżących na ziemi ciał¹⁷, jako megiera zlatująca w dół po skrzydłach nietoperza, wreszcie jako szkielet z kosą lub łukiem i strzałą. W okresach zagrożenia – wojny, niepokoїв społecznych, zarazy – występowały w średniowieczu dewocyjne praktyki pokutnicze, wytwarzała się wzmożona pobudliwość emocjonalna, psychoza zbiorowa. Długotrwałe napięcie psychiczne, podsycane jakąś ideą przeradzało się w nerwicę społeczną i objawiało różnokierunkową agresją lub autoagresją.

W drugim okresie, od średniowiecza do początków XX wieku, w sztuce obok demonicznych wyobrażeń lęku pojawiały się coraz częściej przedstawienia człowieka dręczonego przez to uczucie. W renesansie i baroku królował nurt filozoficzny i plastyczny związany z dewizą *memento mori*, gdzie śmierć przedstawiana była jako chodzący szkielet. Elementem symbolicznym w zdobnictwie stały się trupia czaszka i piszczele. Psychoza śmierci i jej uplastycznianie budzące grozę nasiliły się szczególnie w okresie wyniszczających wojen chłopskich Niemczech w drugiej połowie XV wieku i wojny trzydziestoletniej, która doprowadziła kraje niemieckie do ruiny. Epatowanie grozą spowodowało jednak, że do końca doby kontrreformacji śmierć była w jakiś sposób oswojona. Lęk nie paraliżował ludzi, którzy pogodzeni byli z tym, co nieuchronne.

Od XIX w. śmierć coraz bardziej stawała się w odczuciu społecznym niewygodna i traktowana w kategoriach „skandalu przyrody”. W racjonalnym łańdże świata tworzonym przez stulecia, a domkniętym przez filozofię oświecenia, zaczęły pojawiać się rysy związane z egzystencjalnym nachyleniem pojawiających się kolejnych doktryn: Kierkegarda, Nietzschego, Heideggera czy Sartre’a. Równocześnie rozwój medycyny i prawa coraz bardziej zacierał granice śmierci¹⁸. Wyparta ona została przez proces umierania, sukcesywnie rozszczepiany na wyłączenie funkcji poszczególnych organów.

Współcześnie zlaicyzowaną wyobraźnię ogółu kształtują bardziej nauki ścisłe niż humanistyczne – metafizyczne i psychologiczne symbole strachu stały się rzadsze i uległy dehumanizacji, a obiegowe pojęcia określające obawy i lęk stały się konkretne i zmateralizowane¹⁹. Takiemu wizerunkowi zagrożenia i lęków odpowiada sposób ich obrazowania, w tym artystycznego, zmierzającego w kierunku zacierania się granic między sztuką a życiem codziennym²⁰.

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 411.

¹⁸ M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od 1300 po współczesność*, przekład T. Swoboda i in. Gdańsk 2004, s. 507-515.

¹⁹ J. Mitarski, op. cit., s. 316.

²⁰ M. Featherstone, *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków 1998, s. 299.

Ponowoczesność jako podglebie dla kultury grozy i jej oswajania

Literatura naukowa już dość wyraziście rozpoznała i opisała nowe zjawiska przypisywane ponowoczesności zarówno w sferze ekonomicznej, jak i stricte kulturowej. Wskazała też cechy, które je charakteryzują²¹. W sferze ideowej, najczęściej podnoszone jest negowanie uniwersalnej ideologii czy norm, sceptycyzm, rozczarowanie oraz wielość i różnorodność przekonań. W obszarze kulturowym zwraca się uwagę na silne zindywidualizowanie, powiązane z poszukiwaniem tożsamości, co przekłada się na różnorodność stylów życia oraz rosnące zróżnicowanie popytu. I wreszcie, w kontekście socjologicznym zauważa się narastające poczucie zagrożenia i niepokój oraz tendencję do podnoszenia znaczenia więzi społecznych, a zatem do poszukiwania takich dóbr i usług, które ułatwiają interakcje społeczne.

Wymienionym cechom towarzyszy system ponowoczesnych wartości. Zastąpiły one tradycyjne, czyli modernistyczne normy i walory, związane – między innymi – z wartościami intelektualnymi i naukowymi, określanymi hasłowo jako nauka, postęp, uniwersalizm, rozum²². Układały one wszelkie zdarzenia i działania w ciągu przyczynowo-skutkowym, z dbałością o ich racjonalny rozwój oraz powszechne rozumienie i akceptację. W ich miejsce pojawiły się: pluralizm, zróżnicowanie, fragmentaryzacja, globalizacja, obliczone raczej na pobudzenie emocjonalne i uruchomienie wyobraźni, a zatem przynoszące doraźny efekt, w tym szybki sukces rynkowy. Rejestru nowych wartości dopełniają: dość powierzchownie, w kategoriach egzotyki, pojmowana wielokulturowość, popularyzacja jako nowa formuła dla norm i zasad oraz ludyczne podejście do zagospodarowywania czasu wolnego i nadawanie rozrywce statusu autonomicznej wartości.

Szukając wyznaczników nowego modelu kultury, który implikuje zarówno zachowania odbiorcy, jak również formy i treści przekazywane mu, można sięgnąć po ciągle aktualną identyfikację okresów literackich, poprzez odniesienia do dominujących w nich pierwiastków uczuć lub rozumu, którą sformułował Julian Krzyżanowski. Skonstruował on tzw. sinusoidę i wykazał, że epoki racjonalne przeplatały się z emocjonalnymi. Ponowoczesność w kontekście swych cech i wartości plasuje się niewątpliwie w tej drugiej grupie, bowiem emocjonalizacja odbioru przekazów oraz dążenie do „poruszenia” odbiorcy stały się jedną z nowych strategii, realizowaną zwłaszcza przez media tabloidalne²³. Jeśli do tego

²¹ Zob. m.in.: J.B. Carpentier, *Konsument i konsumpcja w społeczeństwie postmodernistycznym*. Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu, Warszawa 1996; H. Elzenberg, *Wartość i człowiek*. Toruń 2005; *Kultura-Nauka-Media. Jak media transformują świat? Szanse i zagrożenia*, red. P. Rudzki. Wrocław 2002.

²² K. Mazurek-Łopacińska, *Postmodernizm w konsumpcji i jego implikacje marketingowe*, [w:] *Kultura-Nauka-Media...*, s. 63-64.

²³ P. Nowak, *Marketingowy archetyp MIŁOŚCI i WSPÓLNOTY jako sposób tabloidyżacji komunikacji politycznej w języku mediów* [w:] *Tabloidyżacja...*, s. 106.

dodać fakt, że w postmodernizmie nastąpiła dominacja obrazu nad słowem, to wnioskowość można o bardzo podatnym gruncie dla przekazu związanego z kulturą strachu i grozy.

Jakie zagrożenia i związane z nimi lęki niesie współczesny świat i jak je obrazuje? Można wskazać na kilka z nich, choć i w takim skróconym ujęciu wydają się mieć wymiar katastroficzny. Według przywoływanego już Z. Baumana, dzisiaj: *rzeczą najbardziej przerażającą jest wszechobecność lęków; emanuje nimi każdy zakątek i każda szczelina naszego domu i naszej planety*²⁴. Przeróżenie i niepewność budzą – między innymi – procesy globalizacyjne. Fakt, że ujednoliceniu ulega świat i ludzkość, wywołuje lęk przed brakiem możliwości ucieczki gdziekolwiek i znalezienia upragnionego schronienia. Zanik bezpieczeństwa w warunkach zglobalizowanej planety sprawia, że ucieczka ze stanu powszechnej niepewności, poczucia zagrożenia i powodowanego przezeń lęku jest prawie niewyobrażalna, co uświadomiło w sposób dramatyczny powstanie globalnego terroryzmu²⁵.

Przeróżenie budzi widmo głodu, zwłaszcza w kontekście zmieniającego się klimatu i szybkiego przyrostu ludności na świecie. Zagrożeniom z powodu głodu towarzyszy lęk przed tłokiem. Mówi się nawet o erze tłoku, bowiem według obliczeń demografów pod koniec stulecia planetę może zamieszkiwać nawet 10 mld ludzi²⁶.

Innym, globalnym problemem stały się choroby cywilizacyjne, pod którymi ugina się dzisiaj świat i nikt nie wie, jak sobie z nimi poradzić. W przeciwieństwie do generacji sprzed kilku stuleci, ludzie nie chcą pogodzić się z faktem, że się starzeją, przybierają na wadze i zawodzi ich pamięć, tym bardziej że współczesny model kulturowy preferuje młodość, urodę, zdrowie i kreatywność. Także dzisiaj ludzie nie tyle boją się samych chorób i epidemii, ile tego, że uodpornione przez nadmiar leków organizmy, pozbawione będą wsparcia medycyny. Zdrowiu nie sprzyja też funkcjonowanie w zanieczyszczonym środowisku, co aktywizuje ruchy ekologiczne, ale także przyspiesza podejmowanie działań politycznych, chociażby w wymiarze europejskim. Odczuwa to Polska, w której zanieczyszczenie powietrza należy do najwyższych w Unii Europejskiej – wśród dziesięciu najbardziej zanieczyszczonych miast w Europie aż sześć jest w Polsce, w tym Kraków²⁷. Jest czego się lękać, przede wszystkim w skali globalnej, o czym świadczą informacje o smogach w największych światowych aglomeracjach.

Strach i lęki mają nie tylko wymiar globalny, ale i lokalny, często związany z problemami społecznymi. Edukacyjne niepokoje przeżywają pedagodzy, prze-

²⁴ Z. Bauman, *Płynny...*, s. 10.

²⁵ *Ibidem*, s. 176.

²⁶ J. Winiecki, *Era tłoku*. „Polityka. Niezbędnik Inteligenta: Czas apokalipsy”. Wydanie specjalne 9/2013, s. 42-44.

²⁷ Dane te ogłosiła Europejska Agencja Środowiska. Podano za: J. Jędrak, E. Konduracka, *Nowe morowe powietrze*. „Polityka”, nr 12 (2014) s. 73.

rażeni narastającą agresją wśród młodzieży i brakiem dostatecznych narzędzi do radzenia sobie z wyzwaniem wychowawczymi²⁸.

Strach i niepokój mocno odczuwalne są w społeczeństwach wielokulturowych, w których dochodzi na tym tle do konfliktów, często przybierających dramatyczne wymiary²⁹. Tworzą się swoiste wspólnoty lęku.

Zauważalne staje się też kreowanie polityki strachu, a apokaliptyczne wizje cieszą się wzięciem w repertuarze uprawiania polityki. Rodzą się nawet spekulacje, czy lęk przed apokalipsą jest w stanie doprowadzić do powstania nowej światowej wspólnoty politycznej³⁰.

Na pytanie o możliwości obrony przed lękiem odpowiada ponownie Z. Bauman stwierdzając, że nasze postmodernistyczne społeczeństwo samo w sobie jest wynalazkiem, który „ma tłumić potencjalnie rozbrajający i obeszładniający strach przed niebezpieczeństwem, wyciszać lęki płynące z zagrożeń, którym nie można skutecznie zapobiegać”³¹.

Jednym ze sposobów wyciszania czy niwelowania lęku wydaje się być epatowanie grozą, przede wszystkim w wydaniu wizualnym, obrazowym. Wychodzą naprzeciw temu zwłaszcza media (prasa, niektóre kanały telewizyjne, film, gry komputerowe) lansujące model kultury popularnej na poziomie tabloidalnym. Patologie, przerażające zdarzenia, pokazywane są tak, by budziły odrazę i gniew, ale by nie pozwalały jednocześnie oderwać od siebie oczu³². U jednych odbiorców przerażenie, u innych co najmniej wątpliwości wywołała informacja o wydarzeniu w kopenhaskim zoo, gdzie na oczach małych dzieci zabito i poćwiartowano żyrafę³³. Całe zdarzenie wraz z sekcją zwłok było transmitowane przez Internet, a zatem zadbano, aby krąg nieletnich widzów był możliwie szeroki. Grozę przekazu wzmocnił komentarz rzeczownika zoo, który wyraził dumę z faktu, iż jego instytucja zaoferowała prawdziwą lekcję anatomii, a dzieci nie nauczyłyby się tyle, patrząc na żyrafę na zdjęciu.

Niwelowanie lęku przy jednoczesnym osłabianiu empatii u dzieci wobec zabijanego zwierzęcia jest krokiem do banalizacji zła w innym wymiarze – do braku szacunku i instrumentalnego traktowania ludzkich szczątków. Przykładem jest działalność Günthera von Hagensa, osławionego preparatora zwłok, które w najdziwniejszych pozach za pieniądze wystawia na widok publiczny. Uważa

²⁸ M. Śnieżyński, *Edukacyjne lęki i niepokoje pedagoga*, Dostępny: www.Ignatianum.edu.pl/horyzonty/92010-18-page_726html.

²⁹ J. Nikitorowicz, *Konflikt kulturowy w społeczeństwach wielokulturowych zagrożeniem dla człowieka*. Dostępny: www.Ignatianum.edu.pl/horyzonty/92010-18-page_726html.

³⁰ M. Sobocińska, *Rozwój mediów a uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Kultura-Nauka-Media...*, s. 72.

³¹ Z. Bauman, *Płynny...*, s. 13.

³² Z. Bauer, „*Twój głos w Twoim domu*”. *Cztery typy tabloidyzacji*, [w:] *Tabloidyzacja...*, s. 45.

³³ W polskich mediach obszerną informację na ten temat pod tytułem *Lekcja anatomii* podała „Angora-Peryskop” nr 8 (23 II 2014), s. 74.

się on przy tym za takiego samego „renesansowego artystę anatomii”, jakim był Leonardo da Vinci. W jednym z trzech jego warsztatów obróbki trupów – w chińskim Dalian – w czasie jednego z remanentów odnotowano 647 kompletnych zwłok, 3909 części ciała, takich jak nogi, dłonie czy penisy, 182 płody, embriony i noworodki z zapisanymi w katalogu numerami seryjnymi, wielkością, wiekiem czy płcią³⁴. Niczym w warsztacie samochodowych szczegółowo opisane są braki tego ludzkiego towaru: „dziura postrzałowa w potylicy”, „złamany kark”. W ponowoczesności wszystko jest towarem, a zatem – mówi Hagens – preparat jest rzeczą, a więc podlega prawom rynkowym, jego opracowanie kosztuje, więc też zasadne jest organizowanie płatnych wystaw czy sprzedawanie utrwalonych w żywicy plastrów poszczególnych organów.

Ale nie tylko media dostarczają mocnych wizualnych wrażeń. Bakcyłem wszechobecnej grozy, bombardującej naszą codzienność, zainfekowana wydaje się być też tzw. wysoka kultura, w tym malarstwo, grafika, powieść czy literatura faktu. Często jednak w tych przekazach kryje się głębsze przesłanie, ostrzeżenie; widoczna jest chęć zwrócenia uwagi, choć przy pomocy drastycznych środków obrazowania, na ważne problemy współczesnej rzeczywistości. Przykładów takiego podejścia dostarczają – między innymi – grafiki Przemysława Truścińskiego (Trusta). Na jednej z nich, zatytułowanej *Bank. Wezwanie do zapłaty* oglądać można grozę, której źródłem jest niemożność spłacania rat kredytowych, co w konsekwencji owocuje próbą samouniżenia. Artysta stanął pod prąd wobec reklam, które lansują niepewną przyszłość, a ta z kolei – wobec nonsensu oszczędzania – domaga się zaciągania kredytów.

Artystyczna wyobraźnia od zawsze kreowała fantastyczne, pełne grozy wizje, czym wsławili się m.in. Hieronim Bosch czy Francesco Goya, ale współcześnie uwagę zwraca masowość tego zjawiska, zwłaszcza u młodych artystów. Problemem badawczym staje się zatem dzisiaj odpowiedź na pytanie: czy ludzie sami wybierają takie formy przekazów, które oddziałują na ich emocje, czy jest to jakaś polityka kształtowania odbiorcy, której celem jest wykreowanie u niego mało ambitnych potrzeb i jednocześnie czerpanie z tego niebagatelnych zysków. Jak dotychczas nie można jednoznacznie potwierdzić żadnej z opcji, ale też nie można żadnej odrzucić³⁵.

Efekty niwelowania lęku przed rzeczywistymi zagrożeniami współczesności wydają się być już widoczne. Na przykład, dla odbiorców i fanów kultury popularnej nadejście wielkiej katastrofy jest czymś tak oczywistym, że bardziej interesujące stało się dla nich to, co będzie po niej. U nich strach przed atomową apokalipsą zamienił się w obawę przed hordą zombie – tworem wirtualnym. Wspierają ją podobne watahy wampirów i *quasi*-Frankensteinów, których coraz więcej w kinie, w grach komputerowych i komiksach.

³⁴ A. Krzemiński, *Kult i jad*. „Polityka” nr 44, z dnia 29.10-6.11.2012 r., s. 14.

³⁵ M. Lisowska-Magdziarz, *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*. Kraków 2008, s. 174-177.

Epatowanie grozą pociąga za sobą negatywne następstwa zarówno w sferze psychicznej, jak i kulturowej. Zwraca się uwagę, że media przyzwyczajają odbiorców do agresji i osłabiają wrażliwość lub wręcz likwidują u nich reakcje na ból i cierpienie, którego doświadczają ofiary, potęgując i poszerzając tym samym społeczną obojętność wobec przemocy oraz łatwość jej stosowania w życiu codziennym³⁶.

Nasuwa się refleksja na temat jakości ludzkich sumień i kryteriach ich formowania, by *człowiek nie zatracił w dobie cywilizacji tabloidowej wrażliwości na obiektywną wartość i godność człowieka oraz zdolności do komunikowania się między umysłami i sercami*³⁷.

Cywilizacja medialna, która współtworzy ponowoczesność i ma zasadniczy wpływ na przekazy w zakresie form i treści, to dzisiaj imperialna potęga – czy podzieli los wcześniejszych, które ginęły pod ciężarem swej potęgi, jak cywilizacje Majów i Rzymian?³⁸

Zakończenie

Zagadnienie obecności grozy we współczesnej kulturze to temat bardzo obszerny i nawet jego wycinkowe ujęcie pozostawia niedosyt, jeśli idzie o możliwości naświetlenia wszystkich aspektów. Także i w tym przypadku można było jedynie zasygnalizować pewne zjawiska, pozostawiając wiele kwestii do bardziej szczegółowej analizy. Wydaje się jednak, że wybrane przykłady przywoływania grozy w tzw. ponowoczesnej kulturze i możliwości jej oddziaływania, w tym na niwelowanie lęków, mogą stanowić podstawę do sformułowania kilku refleksji.

Po pierwsze, zwraca uwagę w szeroko rozumianej kulturze wszechobecność obrazowania grozy i strachu, które są niejako odpowiedzią na wszechobecność lęków. Choć taki sposób odreagowywania czy oddziaływania na ludzi znany już był od najdawniejszych czasów, to jednak dzisiaj można to uznać za niemal codzienną praktykę i zjawisko masowe. I mimo, że sposób obrazowania grozy uległ w ciągu ostatnich dwóch stuleci znaczącym transformacjom, tracąc swą religijną podstawę i dryfując z jednej strony w kierunku egzystencjalnego i materialnego konkretności, z drugiej – ku fantastyce i futurologii, to jednak dzięki mediom, przede wszystkim elektronicznym, postrzeganie świata w wymiarze zagrożeń, katastrof i lęków wdarło się do powszechnej świadomości. To dzisiaj jeden z dwóch biegunów oglądu rzeczywistości. Drugim, choć nie było to przedmiotem rozważań w tym artykule, jest kreowanie wizji świata odrealnionego, sielankowego, swoistego raj, pełnego pięknych ludzi, krajobrazów, szczęścia i nieustannej zabawy.

³⁶ M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*. Warszawa 2001, s. 388-389.

³⁷ M. Drożdż, *Tabloidyczna produkcja sensu i wartości*, [w:] *Tabloidyzacja...*, s. 63.

³⁸ J. Dorst, *Siła życia*, przeł. W. Dłuski. Warszawa 1987. Podano za: J. Pleszczyński, *Przestrzeń aksjologiczna mediów popularnych i jakościowych* [w:] *Tabloidyzacja...*, s. 87.

Kolejna refleksja wiąże się ze źródłem powstawania lęków, ich jakością oraz sposobem odreagowywania w płynnej nowoczesności. Zwraca uwagę fakt, że w ciągu kilkudziesięciu lat w krajach rozwiniętych, do których powoli dołącza Polska, nastąpiło niespotykane poszerzenie palety lęków o nieznane wcześniej zagrożenia. Właściwie każde nowe przedsięwzięcie gospodarcze czy naukowe odkrycie bardzo szybko analizowane jest w kategoriach realnych i potencjalnych zagrożeń i otrzymuje swój obrazowy identyfikator, w którym nie brakuje elementów grozy. Epatowanie grozą wyszło poza tradycyjne obszary swej obecności, jak sztuka, religia czy, w mniejszym stopniu, polityka i wkroczyło do życia codziennego. Groza zawładnęła odżywianiem, odpoczynkiem, ubiorem, higieną, warunkami zamieszkiwania i wieloma innymi aspektami codziennego funkcjonowania współczesnych ludzi. Odreagowywanie lęku w kulturze postmodernistycznej w dużej mierze powiązane jest z wizualizacją zagrożeń, wykonywaną przy pomocy wyrafinowanych narzędzi i oddziaływującą na sferę psychiczną, emocjonalną człowieka. Ta swoista manipulacja ma nie tylko kulturowe źródło, ale posiada też wpływ na dalsze przeobrażenia w sferze kulturowej.

Ważnym wątkiem tematycznym, z którego wyłania się końcowa refleksja, to społeczne i kulturowe skutki „oswajania” grozy w tak masowym wymiarze. Przywoływana literatura wskazuje, że negatywne oddziaływanie swoistej polityki strachu stało się przedmiotem badań sporej już grupy socjologów, kulturoznawców czy językoznawców. Niepokój budzi zwłaszcza wpływ mediów, w tym tabloidalnych, na umysły oraz psychikę dzieci i młodzieży. Kultura ponowoczesna ma swoje piękne karty – otwarcie na świat, pęd do poznania i zdobywania wiedzy, pragmatyzm, indywidualizm. Zastawia jednak przy tym nie zawsze czytelne pułapki, a do nich zaliczyć można wizualizację treści nasyconych grozą i okrucieństwem, które dla nieodpornego na nie odbiorcy mogą okazać się destrukcyjne.

Bibliografia:

- Bauer Z., „*Twój głos w Twoim domu*”. *Cztery typy tabloidyzacji*, [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, red. I. Kamińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 37-47.
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Instytut Kultury, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Płynny lęk*, przekł. Janusz Margański. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Bednarek S., *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach kultury polskiej*. Wrocław 1995.
- Carpentier J.B., *Konsument i konsumpcja w społeczeństwie postmodernistycznym*. Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu, Warszawa 1996.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przełożyła A. Staniewska. Czytelnik, Warszawa 1977.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII w.*, przekład A. Szymanowski. Warszawa 1986.

- Drożdż M., *Tabloidyjna produkcja sensu i wartości*, [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, red. I. Kamińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 49-64.
- Elzenberg H., *Wartość i człowiek*. Toruń 2005.
- Featherstone M., *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków 1998.
- Hajduk-Nijakowska J., *Kulturowe źródła tabloidyzacji i przekazów medialnych*, [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, red. I. Kamińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.
- Huizinga J., *Jesień średniowiecza*. T. 1. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967.
- Jędrak J., Konduracka E., *Nowe morowe powietrze*. „Polityka”, nr 12 (2014).
- Kępiński A., *Lęk*, posłowie: K. Widelska. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
- Kultura-Nauka-Media. Jak media transformują świat? Szanse i zagrożenia*, red. P. Rudzki. Wrocław 2002.
- Krzemiński A., *Kult i jad*. „Polityka” nr 44, z dnia 29.10.-6.11.2012, s. 11-14.
- Lekcja anatomii*, Angora-Peryskop nr 8 (23 II 2014), s. 74.
- Lisowska-Magdziarz M., *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*. Kraków 2008.
- Mazurek-Lopacińska K., *Postmodernizm w konsumpcji i jego implikacje marketingowe*, [w:] *Kultura-Nauka-Media. Jak media transformują świat? Szanse i zagrożenia*. red. P. Rudzki. Wrocław 2000.
- Mitarski J., *Demonologia lęku. Niektóre problemy ekspresji i symboliki lęku w dziejach kultury*, [w:] A. Kępiński, *Lęk*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 309-341.
- Mrozowski M., *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*. Warszawa 2001.
- Nowak P., *Marketingowy archetyp MIŁOŚCI i WSPÓLNOTY jako sposób tabloidyzacji komunikacji politycznej w języku mediów* [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, red. I. Kamińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 105-113.
- Pleszczyński J., *Przestrzeń aksjologiczna mediów popularnych i jakościowych* [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, red. I. Kamińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 75-88.
- Sobocińska M., *Rozwój mediów a uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Kultura – Nauka – Media. Jak media transformują świat? Szanse i zagrożenia*, red. P. Rudzki. Wrocław 2002, s. 72-75.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od 1300 po współczesność*, przekład T. Swoboda i in. Gdańsk 2004.
- Winiecki J., *Era tłoku*. „Polityka. Niezbędnik Inteligenta: Czas apokalipsy”, Wydanie specjalne 9/2013, s. 42-44.

Źródła internetowe:

Nikitorowicz J., *Konflikt kulturowy w społeczeństwach wielokulturowych zagrożeniem dla człowieka*, dostępny: www.Ignatianum.edu.pl/horyzonty/92010-18-page_726html

Śnieżyński M., *Edukacyjne lęki i niepokoje pedagoga*, dostępny: www.Ignatianum.edu.pl/horyzonty/92010-18-page_726html

PROBLEMY ZARZĄDZANIA KRYZYSOWEGO W POLSCE, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM POWIATU ŚWIDNICKIEGO

Streszczenie:

W opracowaniu sformułowane zostały dwie hipotezy. Pierwsza stanowi o tym, iż zarządzanie kryzysowe na szczeblu krajowym przebiega niewłaściwie i zawiera wiele słabych punktów. Opinię taką zawiera Raport Najwyższej Izby Kontroli z 2013r. Mówi on m.in. o źle zorganizowanym systemie obrony cywilnej kraju, zbyt dużej liczbie aktów prawnych, braku należytej aktualizacji dokumentacji z zakresu zarządzania kryzysowego, wadliwości Systemu Powiadamiania Ratunkowego czy niewystarczających nakładach finansowych na realizację zadań antykryzysowych. Jedynym pozytywnym wyjątkiem jest bardzo dobrze zorganizowany Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. Druga hipoteza mówi o tym, że działający na terenie powiatu świdnickiego system zarządzania kryzysowego działa prawidłowo i wykazuje dużą skuteczność. Posiada problemy, jednak ich znaczenie nie jest na tyle duże, by zaważyć na jego efektywności. Argumenty potwierdzające dotyczą m.in. dobrego wyposażenia służb i licznych inwestycji hydrotechnicznych. Osoby pracujące w Wydziale Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Świdnicy posiadają bardzo dużą wiedzę i doświadczenie, dzięki czemu realizacja procesu zarządzania kryzysowego na tym obszarze jest bardzo dobra i przekłada się na wysoki poziom bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe:

zarządzanie kryzysowe, powiat świdnicki, System Powiadamiania Ratunkowego, Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, Najwyższa Izba Kontroli, obrona cywilna, infrastruktura krytyczna.

W polityce bezpieczeństwa Polski obserwuje się wzrost znaczenia problematyki zarządzania kryzysowego. Jest to dziedzina interdyscyplinarna, która dotyczy szerokiego zakresu działań podejmowanych przez przeznaczone do tego organy, w związku z zaistniałą na administrowanym przez nie terenie sytuacją kryzysową lub zagrożeniem taką sytuacją. Obejmuje bardzo szeroką tematykę. Zazwyczaj kojarzona jest z działaniami podejmowanymi w momencie pojawienia się sytuacji stwarzającej niebezpieczeństwo, tymczasem obejmuje działania ciągłe, których celem jest minimalizowanie ryzyka oraz skutków wystąpienia zdarzenia.

Od kilkunastu lat zjawisko zarządzania kryzysowego w Polsce zaczęło być dostrzegane i doceniane. Niemniej system nie działa sprawnie. W 2013 roku Najwyższa Izba Kontroli zbadała kilka kwestii należących do zakresu zarządzania

kryzysowego państwem, między innymi przygotowania systemu ochrony ludności na wypadek klęsk żywiołowych i innych sytuacji kryzysowych, który w efekcie otrzymał ocenę negatywną¹. Zauważono, że funkcjonujący system nie jest spójnym, a Obrona Cywilna Kraju nie funkcjonuje w rzeczywistości, istnieje tylko na papierze. Podobne wnioski wyciągano też z wcześniejszych kontroli, a opisany stan trwa od wielu lat. Obecny model systemu Obrony Cywilnej Kraju nie jest dostosowany do aktualnych potrzeb, infrastruktury i organizacji państwa. W Polsce nie ma aktualnego Planu Obrony Cywilnej Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczas funkcjonujący plan (opatrzonej klauzulą „tajne”) pochodzi z 1995 roku. Zadania z zakresu obrony cywilnej zostały rozdysponowane różnym organom i formacjom, a normy prawne nie dość dokładnie regulują zasady współdziałania i koordynacji działań pomiędzy nimi. Zadania obrony cywilnej pokrywają się z zadaniami między innymi Państwowej Straży Pożarnej. Skutkuje to tym, że do wykonywania konkretnego zadania powoływanych jest kilku wykonawców. Ponadto, przygotowanie jednostek terenowych nie zapewnia skutecznej ochrony ludności na wypadek zagrożeń, głównym tego powodem są niewystarczające środki finansowe przeznaczone na ten cel, a co za tym idzie braki w wyposażeniu. Problemem są również przestarzałe plany obrony cywilnej, jak i obowiązujące od 25 czerwca 2002 roku *Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie szczegółowego zakresu działania Szefa Obrony Cywilnej Kraju, szefów obrony cywilnej województw, powiatów i gmin*². Jedynym pozytywnym aspektem w tym zakresie było utworzenie w 2011 roku z inicjatywy Szefa Obrony Cywilnej Kraju zespołu roboczego do opracowania *Koncepcji kierunków działań w zakresie budownictwa ochronnego w Polsce*. Ostatecznym wnioskiem dotyczącym obrony cywilnej kraju jest stwierdzenie, iż aktualny stan zorganizowania i przygotowania tych formacji jest nieadekwatny do powierzanych im zadań. Formacje obrony cywilnej nie są należycie przygotowane do podejmowania działań w przypadku zaistnienia klęski żywiołowej czy wojny³.

Wiele nieprawidłowości występuje również w zakresie Systemu Powiadamiania Ratunkowego (numer 112), osoba dzwoniąca nie może mieć pewności, że kierowane przez nią zgłoszenie zostanie odebrane i prawidłowo zlokalizowane. System ten wdrażany jest niezgodnie z zapisami ustawowymi i bez nadzoru. Organy odpowiedzialne za nadzór (Minister Spraw Wewnętrznych) oraz za koordynowanie i kontrolowanie (Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej), uznały że nie mają takiej odpowiedzialności, ponieważ opisany system nie istnieje.

¹ Podczas kontroli NIK stosuje trzystopniową skalę ocen w stosunku do kontrolowanej działalności: ocena pozytywna, ocena pozytywna pomimo stwierdzanych nieprawidłowości, ocena negatywna.

² Dostępny: <http://www.ock.gov.pl/ock/prawo/prawo-krajowe/24,ROZPORZADZENIE-RADY-MINISTROW-z-dnia-25-czerwca-2002-r-w-sprawie-szczegolowego-z.html>.

³ Najwyższa Izba Kontroli, *Przygotowanie systemu ochrony ludności przed klęskami żywiołowymi oraz sytuacjami kryzysowymi*. Warszawa 2013, s. 12-14. Dostępny: <http://www.nik.gov.pl/plik/id,5308,vp,6885.pdf>.

je, jest obecnie w budowie. Przedłużają się prace nad wdrożeniem rozwiązań informatycznych i teleinformatycznych, które mają zapewnić służbom ratunkowym lokalizację osoby dzwoniącej. Wynika to z idei wdrożenia numeru alarmowego, sprecyzowanej przez Unię Europejską, której sensem jest zapewnienie służbom ratunkowym automatycznych, natychmiastowych i niezawodnych informacji na temat lokalizacji osoby dzwoniącej. Skutkiem nieprawidłowości jest fakt, iż wojewódzkie centra powiadamiania ratunkowego realizują tylko zadania o charakterze operatorskim, z pominięciem zadań o charakterze dyspozytorskim, takich jak dysponowanie sił ratowniczych i zespołów ratownictwa medycznego, koordynowanie i monitorowanie działań ratowniczych oraz medycznych czynności ratunkowych, inicjowanie procedur zarządzania kryzysowego. Rezultatem tego jest sytuacja, w której stanowiska o charakterze dyspozytorskim funkcjonują poza strukturami wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego, kierownik takiego centrum nie ma wpływu na ich pracę, a ich rola została sprowadzona do centrum telefonicznego. Żadne z funkcjonujących centrów powiadamiania ratunkowego nie osiągnęło pełnej zakładanej funkcjonalności. Proces odbioru zgłoszeń alarmowych w ramach dotychczasowej organizacji powiadamiania ratunkowego (tj. w sytuacji, gdy w większości województw nie rozpoczęły jeszcze działalności centra powiadamiania ratunkowego) nie uległ poprawie od 2008 r. Z danych TP S.A. wynika, że 55% zgłoszeń na numer alarmowy 112 nie zostało w 2011 r. w ogóle obsłużonych (zgłoszenia nie zostały odebrane)⁴.

Problemem jest również ochrona infrastruktury krytycznej, która nie jest działaniem kompleksowym, ale polega na działaniach doraźnych. *Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej* nie jest na bieżąco aktualizowany. Brak należytej ochrony systemów kluczowych dla bezpieczeństwa państwa i obywateli stwarza realne zagrożenie. Te systemy, obiekty i urządzenia są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania organów administracji publicznej, instytucji i przedsiębiorców. Zapomina się, że celem istnienia *Narodowego Programu Ochrony Infrastruktury Krytycznej* jest pełnienie funkcji realnego narzędzia wspomagającego działania właściwych organów w sytuacjach zagrożenia życia, zdrowia, mienia i środowiska. Wciąż nie ma jednoznacznie wskazanego podmiotu odpowiedzialnego za infrastrukturę krytyczną⁵.

Szereg zaniedbań stwierdzono również w zakresie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego; brakuje bieżących danych o stanie jego zasobów ratowniczych i sposobie realizacji zadań ustawowych przez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej. Brak należytej, ministerialnej kontroli nad tym stanowiskiem. Istotnym problemem jest niepełne wykorzystanie potencjału osobowego jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W całym kraju występują niedobory sprzętu i urządzeń pożarniczych. W Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej i jednostkach Państwowej Straży Pożarnej wdrożono informatyczny System Wspomagania

⁴ Ibidem, s. 18-23.

⁵ Ibidem, s. 8, 11, 17-25.

Decyzji, który może stanowić istotne narzędzie w zarządzaniu akcjami ratowniczymi. W systemie tym m.in. na bieżąco gromadzone są informacje dotyczące stanu wyposażenia jednostek Państwowej Straży Pożarnej w sprzęt specjalistyczny i pojazdy na terenie kraju oraz ewidencjonowane są zdarzenia. Pozytywnie można ocenić czas dotarcia sił na miejsce zdarzenia od momentu przyjęcia zgłoszenia, założono, że czas ten nie może być dłuższy niż 15 minut. Z danych Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej wynika, że rzeczywisty czas podjęcia interwencji podczas zdarzeń z zagrożeniem bezpieczeństwa ludzi przedstawia się bardzo pozytywnie. W ponad 88% przypadków rzeczywisty czas dotarcia na miejsce zdarzenia jest mniejszy niż 15 minut⁶.

Najwyższa Izba Kontroli za przyczynę braku spójności systemu ochrony ludności wskazuje zbyt dużą ilość aktów prawnych regulujących tę dziedzinę funkcjonowania państwa. Osobno tworzone są plany zarządzania kryzysowego i plany obrony cywilnej, które odnoszą się do tych samych kwestii. Również stosowanie przepisów prawa niejednokrotnie pozbawione jest refleksji nad celem, dla których zostały ustanowione. Od 2006 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wraz z Szefem Obrony Cywilnej Kraju podejmują wysiłki nad stworzeniem spójnych i precyzyjnych regulacji prawnych określających ochronę ludności, ochronę cywilną, lecz mimo tak długiego okresu prace nie zostały zakończone. Niezbędne jest przyjęcie ustawy o ochronie ludności, która określiłaby jednoznacznie zadania, wraz z podmiotami odpowiedzialnymi za ich realizację oraz wzajemne relacje służb i innych podmiotów w tym zakresie. W wyniku zmian w Ustawie o *działach administracji rządowej*, z dniem 8 września 2012 roku inne brzmienie przybrał artykuł 29, stanowiący teraz o tym, że dział spraw wewnętrznych obejmuje między innymi kwestie zarządzania kryzysowego. Natomiast w artykule 6. widnieje zapis, nakładający na dział administracji publicznej sprawy przeciwdziałania i usuwania skutków klęsk żywiołowych i innych zdarzeń stanowiących zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego⁷. Zapisy te stwarzają ryzyko sporów kompetencyjnych między ministrami. W momencie zaistnienia sytuacji kryzysowej, która zawierać będzie znamiona zdarzenia o charakterze klęski żywiołowej, właściwymi do przeciwdziałania i usuwania jej skutków będą zarówno Minister Spraw Wewnętrznych, jak i Minister Administracji i Cyfryzacji. Skutkiem takiego stanu rzeczy mogą być nieefektywne działania w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej. Nieścisłości pozostawia również Ustawa o *stanie klęski żywiołowej*, która w artykule 8. stanowi, iż w czasie tego stanu działaniami mającymi na celu zapobieganie skutkom zagrożenia lub jego usunięcia kieruje minister właściwy do spraw administracji lub inny minister, który ma w zakresie swoich działań zapobieganie i usuwanie skutków klęski żywiołowej⁸. Jednocze-

⁶ Ibidem, s. 9, 28-30.

⁷ Ustawa z dnia 4 września 1997 r. o *działach administracji rządowej* (Dz.U. z 1997, Nr 141, poz. 943 z późn. zm.).

⁸ Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002r. o *stanie klęski żywiołowej* (Dz.U. z 2002, Nr 62, poz. 558 z późn. zm.).

śnie minister właściwy do spraw administracji nie jest uprawniony do koordynowania działań służb ratowniczych (Straż Pożarna, Policja), które są podległe ministrowi spraw wewnętrznych. Dlatego też zgodnie z zapisem artykułu 13. przytoczonej ustawy, w sytuacjach uzasadnionych minister administracji może wydawać polecenia organom ratowniczym, czyli tym samym naruszać kompetencje ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Skutkiem nakładania się kompetencji dwóch ministrów będą spory kompetencyjne i brak należytej koordynacji działań. Wymienieni ministrowie nie zauważają związanych z tym zagrożeń. Minister Administracji i Cyfryzacji opiniuje, iż jego odpowiedzialność w danym zakresie ogranicza się do rozdziału środków budżetu państwa i nadzoru nad ich wykorzystaniem. Z kolei koordynacja działania służb w skali kraju pozostaje w obowiązku ministra właściwego do spraw wewnętrznych⁹.

Najwyższa Izba Kontroli wykazała też wiele innych nieprawidłowości. Zaobserwowano opóźnienia w realizacji zadań planistycznych przez organy i instytucje funkcjonujące w systemie zarządzania kryzysowego. Przede wszystkim, opracowanie *Krajowego Planu Zarządzania Kryzysowego* 10 miesięcy po ustawowym terminie, brak nowego *Raportu o zagrożeniach bezpieczeństwa narodowego*. Niektórzy ministrowie i kierownicy urzędów centralnych nie dostarczyli na czas Rządowemu Centrum Bezpieczeństwa danych niezbędnych do realizacji zadań z zakresu planowania cywilnego i ochrony infrastruktury krytycznej. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa opóźnia się w realizacji zadań z zakresu ochrony infrastruktury krytycznej, nie opracowano na czas *Narodowego Programu Ochrony Infrastruktury Krytycznej* i jednolitego wykazu obiektów, instalacji, urządzeń i usług wchodzących w jej skład. Dokument ten został uchwalony przez Radę Ministrów po zakończeniu kontroli, 26 marca 2013r. 15 wojewodów nie opracowało wojewódzkich planów ochrony infrastruktury krytycznej. W większości starostw i urzędów miast/gmin nie opracowywano i nie wdrożono procedur na wypadek wystąpienia zagrożeń infrastruktury. Niepokoi zły stan techniczny wólów przeciwpowodziowych i cieków naturalnych. Nie ulega poprawie, czego przyczyną jest nieadekwatność środków budżetowych przeznaczanych na ten cel do realnych potrzeb w tym zakresie. Otrzymywane środki nie zabezpieczają podstawowych potrzeb remontowych¹⁰.

Wszystkie ujawnione nieprawidłowości stanowią potencjalne zagrożenia dla bezpieczeństwa ludności w momencie zaistnienia sytuacji kryzysowych. Szczególnie niepokojące są nieprawidłowości wykryte w związku z funkcjonowaniem Systemu Powiadamiania Ratunkowego, który stanowi dla obywateli gwarancję poczucia bezpieczeństwa. System ten, pomimo wielu przekształceń, wciąż wykazuje te same nieprawidłowości. Możliwość, że w sytuacji, gdy zagrożone jest życie lub zdrowie człowieka, należyta pomoc nie zostanie udzielona z powodu błędów lokalizacji, napawa lękiem i obniża subiektywne poczucie bezpieczeństwa jednostki. Powodem niewydolności jest brak Centralnego Punktu Systemu

⁹ Najwyższa Izba Kontroli, *Przygotowanie systemu...*, op. cit., s. 28-30.

¹⁰ Ibidem, s. 24-28.

Centrów Powiadamiania Ratunkowego, którego celem miało być zapewnienie obsługi zapytań o informacje i dane o abonencie i lokalizacji sieci, z której wykonywane było zgłoszenie na numer alarmowy¹¹. Działanie aplikacji służących do lokalizacji osoby wzywającej pomoc musi być sprawą pierwszoplanową, od której zależeć będzie skuteczne wykonywanie zadań przez służby ratunkowe i służby bezpieczeństwa publicznego. Być może, pewne dziedziny bezpieczeństwa obywateli powinny w mniejszym stopniu opierać się na nowoczesnych technikach, gdy jest szereg dowodów na to, że owo unowocześnianie im nie służy.

Na szczęście są miejsca, w których zarządzanie kryzysowe wygląda dużo lepiej, przykładem jest powiat świdnicki w województwie dolnośląskim. W roku 2011, odbywając sześciotygodniową praktykę zawodową w Wydziale Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Świdnicy, miałam możliwość przeanalizowania funkcjonowania tego systemu. Wówczas zwróciłam uwagę na problemy występujące przede wszystkim w system komunikacji pomiędzy organami właściwymi na terenie powiatu w sprawach zarządzania kryzysowego. Trudności z nawiązaniem kontaktów wynikały z problemów ze sprzętem, który był wyeksploatowany i powodował, że sygnał nadawany za pomocą radiotelefonu był zakłócony i niemożliwy do zrozumienia. Wykorzystywana sieć Internetu cechowała się wysokim poziomem awaryjności. Obecnie system wymiany informacji ulega stopniowej poprawie. Dla potrzeb jednostek zorganizowana została łączność powiadamiania, ostrzegania, alarmowania, współdziałania i kierowania. Wymiana informacji bazuje na łączności telefonicznej, radiowej oraz sieci komputerowej. Brak jest przypadków nieobecności osoby odpowiedzialnej za obsługę sprzętu na stanowisku pracy. Kontakt między jednostkami funkcjonuje sprawnie.

Dzięki temu, że Wydział Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Świdnicy oraz siedziba Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej znajdują się w tym samym budynku, komunikacja pomiędzy nimi przebiega bez zarzutów. Nawet w momencie awarii systemu łączności (brak dostępu do Internetu, zakłócenia w łączności radiowej) jest możliwość bezpośredniego kontaktu przedstawicieli jednostek. Pomieszczenia i oprzyrządowanie techniczne nieruchomości zapewniają odpowiednie warunki do pełnienia całodobowych dyżurów. Miejsce jest przygotowane do funkcjonowania w sytuacji normalnej i podczas zdarzeń kryzysowych w zakresie zbierania, ewidencjonowania i przechowywania informacji o zdarzeniach noszących znamiona kryzysu oraz dokonywania wstępnej analizy i wypracowania propozycji wniosków dla organów decyzyjnych. Zainstalowane urządzenia techniczne oraz środki łączności zapewniają stałą wymianę informacji.

W powiecie świdnickim w ramach fazy zapobiegania w procesie zarządzania kryzysowego realizowanych jest szereg inwestycji, mających na celu poprawę bezpieczeństwa. Wykonawcą większości przedsięwzięć inżynierskich jest Przed-

¹¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 marca 2011 r. w sprawie centralnego punktu systemu powiadamiania ratunkowego oraz punktów centralnych służb (Dz.U. z 2011, Nr 75, poz. 404).

siębiorstwo Robót Wodnych i Ekologicznych „EKO-WOD” Sp. z o.o. ze Świdnicy. Podmiot ten prowadzi szereg robót na obiektach hydrotechnicznych, polegających na regulacji rzek i potoków, budowach i remontach wałów przeciwpowodziowych, śluz, ubezpieczeń brzegowych, murów oporowych; odtwarza pojemności retencyjne zbiorników wodnych czy usuwa szkody powodziowe. Obecnie w gminie Żarów zakończył się pierwszy etap prac przy regulacji potoku Tarnawka w miejscowości Buków. Prowadzone są również prace nad stworzeniem sieci kanalizacyjnej w wielu miejscowościach. Ponadto, dzięki zjednoczeniu sił Starostwa Świdnickiego i Urzędu Miejskiego w Świdnicy możliwe było rozpoczęcie budowy nowej siedziby Powiatowego Pogotowia Ratunkowego w Świdnicy. Zgodnie z decyzją Zarządu Powiatu inwestycja realizowana jest na terenach Regionalnego Szpitala Specjalistycznego „Latawiec” w Świdnicy.

28 listopada 2013 roku zaszły zmiany w zakresie numeru alarmowego 112. Od tego dnia obszar działania Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego we Wrocławiu objął całe województwo dolnośląskie. Wszystkie zgłoszenia kierowane na numer 112 z terenu województwa dolnośląskiego trafiają do Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego przy ul. Borowskiej we Wrocławiu.

Na terenie powiatu odbywa się szereg ćwiczeń i treningów. Na zaporze wodnej w Lubachowie organizowane były ćwiczenia na wypadek ataku terrorystycznego na ważny obiekt infrastruktury. Odbywają się ćwiczenia służb ratowniczych powiatu na wypadek katastrofy kolejowej. We wrześniu 2011 roku powiat świdnicki brał udział w organizowanych przez Dolnośląski Urząd Wojewódzki ćwiczeniach systemu ostrzegania i alarmowania, w których uczestniczyłam osobiście. Wraz z pracownikami Wydziału Zarządzania Kryzysowego prowadziłam dziennik działań i brałam czynny udział w procesie reagowania. W 2013 roku miały miejsce organizowane przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji ćwiczenia, których celem było usprawnienie funkcjonowania syren alarmowych. Ponadto realizowanych jest szereg programów profilaktycznych prowadzonych w szkołach znajdujących się na terenie powiatu. Pozwalają one uczestnikom zdobyć wiedzę oraz nauczyć się postaw niezbędnych do przetrwania w sytuacji kryzysowej.

Zdarzeniem, które potwierdza hipotezę mówiącą o tym, iż funkcjonujący na terenie powiatu świdnickiego system zarządzania kryzysowego działa prawidłowo i cechuje się bardzo dużą skutecznością, był wypadek autokaru w 2009 r. Pojazd wiozł 45 dzieci wraz z opiekunami. Celem podróży był teatr w Wałbrzychu. Kierowca autokaru nie rozeznał się wcześniej w trasie, którą będzie jechał i wjechał w wiadukt kolejowy, ponieważ źle ocenił jego wysokość. W wyniku tego zdarzenia do szpitala trafiło 30 osób, nie było ofiar śmiertelnych. Sukces przeprowadzonej akcji ratowniczej gwarantował doskonale działający system powiadamiania ratunkowego na terenie powiatu świdnickiego. Dzięki niemu, pierwszy pojazd Pogotowia Ratunkowego w Świdnicy pojawił się na miejscu zdarzenia już w 80 sekund po zgłoszeniu wypadku przez anonimowego informatora na numer 112. Ocena akcji ratunkowej została oceniona bardzo wysoko. Sprawdziły się

ćwiczone podobne sytuacje kryzysowe, przeprowadzane na dużą skalę treningi z udziałem wszystkich służb zespolonych powiatu pozwoliły na koordynację poszczególnych elementów akcji ratunkowej, rozdział kompetencji i przećwiczenie logistyki w przypadku wydarzenia kwalifikowanego jako katastrofa drogowa. Jako element zapobiegania podobnym zdarzeniom zostały na nowo oznakowane, w sposób dużo bardziej widoczny, wszystkie wiadukty na terenie powiatu. W odległości kilkudziesięciu metrów od wiaduktów pojawiły się znaki informacyjne, informujące o wysokości danego obiektu.

Proces informowania społeczeństwa odbywa się nie tylko w momencie zagrożenia, ale także przed jego pojawieniem się oraz po opanowaniu sytuacji kryzysowej i przywróceniu stanu pierwotnego. Komunikacja kryzysowa zachodzi z wykorzystaniem przede wszystkim ulotek informacyjnych i komunikatów w środkach masowego przekazu. Miasto Świdnica posiada swoją stację telewizyjną „Teletop Sudety”, nadającą poprzez sieć kablową Multimedia. Drugą stacją regionalną jest telewizja TVP Wrocław. W miastach-siedzibach gmin raz w tygodniu wychodzi gazeta lokalna dostępna w miejscowych sklepach, natomiast główną gazetą powiatu są „Wiadomości Świdnickie”. Komunikacja odbywa się również za pośrednictwem sieci Internet. Mieszkańcy posiadający dostęp do łączy mogą na bieżąco śledzić sytuację w powiecie, dzięki działalności lokalnych serwisów internetowych, takich jak: swidniczka.pl, swidnica24.pl. Drogi informowania ludności znajdują zastosowanie w sytuacjach zagrożeń. Idealnym sposobem informowania mieszkańców na wypadek sytuacji kryzysowych wydaje się być tradycyjny sposób w postaci sygnałów głosowych przekazywanych za pomocą urządzeń nagłaśniających. Nadawcami w tym przypadku powinni być funkcjonariusze Ochotniczych Straży Pożarnych, którzy są obecni niemal we wszystkich miastach i wsiach powiatu świdnickiego. Jednoznacznym i docierającym do największej liczby osób jest także sygnał nadawany przez syreny alarmowe umieszczone na budynkach będących siedzibami służb ochrony przeciwpożarowej. Siła takiego sygnału jest na tyle duża, że daje możliwość dotarcia do całej ludności zamieszkałej na obszarze danej jednostki terytorialnej.

Dopracowanie Powiatowego Planu Zarządzania Kryzysowego, poprzez zaopatrzenie go w mapę ryzyka i siatkę odpowiedzialności, jak również skonkretyzowanie zawartych w nim standardowych procedur operacyjnych sprawi, iż system zarządzania kryzysowego w powiecie świdnickim będzie działał w pełni sprawnie. Już obecnie przedstawia się bardzo pozytywnie na tle kraju.

Bezpieczeństwo jest stanem niestabilnym, nie jest dobrem ofiarowanym na zawsze. Narażone jest na szereg zagrożeń. Tylko skuteczne, kreatywne i postępowe zarządzanie, połączone z wiedzą i doświadczeniem, może zapewnić skuteczne przeciwdziałanie zagrożeniom i bezpieczeństwo. Osoby pracujące w Wydziale Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Świdnicy posiadają bardzo dużą wiedzę i doświadczenie, dzięki czemu realizacja procesu zarządzania kryzysowego na tym obszarze jest bardzo dobra i przekłada się na wysoki poziom bezpieczeństwa.

Materiały źródłowe:

1. *Powiatowy Plan Zarządzania Kryzysowego*. Starostwo Powiatowe w Świdnicy.
2. *Przygotowanie systemu ochrony ludności przed klęskami żywiołowymi oraz sytuacjami kryzysowymi*. Najwyższa Izba Kontroli. Warszawa 2013.
3. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 marca 2011 r. w sprawie centralnego punktu systemu centrów powiadamiania ratunkowego oraz punktów centralnych służb (Dz.U. z 2011, Nr 75, poz. 404).
4. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 lipca 2009 r. w sprawie organizacji i funkcjonowania centrów powiadamiania ratunkowego i wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego (Dz.U. z 2011, Nr 50, poz. 262).
5. *Sprawozdanie Starosty Świdnickiego z dnia 29 stycznia 2014r. z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku za rok 2013*. Wrocław 2014.
6. Ustawa z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz.U. z 1997, Nr 141, poz. 943 z późn. zm.).
7. Ustawa z 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (Dz.U. z 2002, Nr 62, poz. 558 z późn. zm.).

PROBLEMY SYSTEMU PENITENCJARNEGO – OCENA SKUTECZNOŚCI ODDZIAŁYWAŃ PENITENCJARNYCH REALIZOWANYCH PRZEZ SŁUŻBĘ WIĘZIENNĄ

Streszczenie:

W artykule zidentyfikowano miejsce Służby Więziennej w systemie penitencjarnym, wskazując jej podstawowe zadania, funkcje oraz sposoby oddziaływania na skazanych, zwłaszcza te, których celem jest wyeliminowanie powrotów do przestępczości. Dokonano krytycznej analizy wybranych oddziaływań penitencjarnych, realizowanych przez Służbę Więzienną. Sformułowano postulaty dotyczące zmian w polityce penitencjarnej.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo, Służba Więzienna, oddziaływania penitencjarne, powrotność przestępstwa, efektywność.

Eliminowanie ze społeczeństwa zachowań przestępczych wymaga m.in. izolowania przestępców i poddawania ich przymusowym oddziaływaniom resocjalizacyjnym oraz podejmowania przez instytucje penitencjarne, w tym przede wszystkim przez Służbę Więzienną, szeregu rozmaitych czynności.

Służba Więzienna stanowi podstawowy element systemu penitencjarnego, pełni kluczową rolę w realizowaniu polityki penitencjarnej państwa w zakresie wykonywania kary pozbawienia wolności. Istota tej polityki *wyrażona jest w zadaniach, które zostały postawione przed Służbą Więzienną jako kierunek działalności państwa w zakresie kształtowania stosunków społecznych, wynikających z wykonywania kary pozbawienia wolności na zasadach kodeksu karnego wykonawczego*¹.

Literatura przedmiotu definiuje system penitencjarny jako całość instytucji, prawa penitencjarnego, przepisów, urzędów, zakładów penitencjarnych, w tym przede wszystkim zakładów karnych i aresztów śledczych, których działalność bezpośrednio wiąże się z realizacją przedsięwzięć, mających w zamyśle osiągnięcie podstawowego celu kary. M. Kuć określa go jako *całość określonych prawem instytucji, środków oraz zasad ich funkcjonowania i stosowania, które służą osiągnięciu zadań kary pozbawienia wolności*².

¹ T. Przesławski, *Służba Więzienna w Polsce. Administracja i podstawy działania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 71.

² M. Kuć, M. Gałązka, *Prawo karne wykonawcze*. Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2009, s. 113.

System penitencjarny składa się z wielu elementów, w tym przede wszystkim – oprócz wyżej wymienionych – z idei i wartości. Idee odnoszą się przede wszystkim do *prewencji indywidualnej, indywidualizacji, zmiany w sposobie postępowania przestępcy uwięzionego, w tym jego resocjalizacja, readaptacja oraz reintegracja*³. Z kolei wartości regulują zachowanie człowieka, stanowiąc elementarny składnik kultury. Człowiek jest wartością samą przez się, dlatego też nie przestaje nim być w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności. Ważna staje się w takiej sytuacji ochrona wartości jednostki skazanej, w zgodzie z zasadami państwa prawa – państwa demokratycznego i przede wszystkim w nawiązaniu do samego człowieczeństwa, którego człowiek nie traci po przekroczeniu murów więziennych⁴.

Przy bliższej analizie na pierwszy plan wysuwa się twierdzenie, iż cel taki ściśle wiąże się z podejmowaniem przez Służbę Więzienną szeregu rozmaitych czynności. Stale powtarzające się, a także *zbliżone do siebie pod względem przedmiotowym działania, które są jednocześnie środkami do osiągnięcia celu końcowego, nazywa się mianem funkcji*⁵.

Zasadniczym celem systemu penitencjarnego w Polsce jest eliminowanie z życia społecznego zachowań przestępczych poprzez izolowanie przestępców i poddawanie ich przymusowym oddziaływaniom resocjalizacyjnym. Służy temu szereg funkcji, pełnionych przez Służbę Więzienną: izolacyjna, socjalno-bytowa, ekonomiczna, gospodarcza i resocjalizacyjna.

Szczególą rolę pełnią funkcje: izolacyjna, resocjalizacyjna oraz ekonomiczna. Skuteczne oddziaływanie penitencjarne możliwe jest wyłącznie w rezultacie równoprawnego traktowania tych trzech funkcji. Skuteczne oddziaływanie to: izolowanie jednostek wykonujących prace mające w swym zamyśle odpłacenie popełnianych czynów karalnych przy jednoczesnym formowaniu właściwych, społecznie pożądaných postaw moralnych.

Funkcja izolacyjna ma na celu oddzielenie podejrzanych i skazanych od otoczenia i wpływów. Działalność Służby odnosi się w tym przypadku do wyłączenia ze środowiska jednostki niepożądaney, która nie przystosowała się do życia wśród zbiorowości ludzkich. Jest to jednak jedynie działanie doraźne, choć wyjątkowo istotne z uwagi na konieczność kontrolowania tych osób, które popełniły przestępstwo i zachodzi wobec nich podejrzenie wysokiego prawdopodobieństwa popełnienia kolejnych. Trafnie funkcję tę podsumowuje M. Porowski, który traktuje izolację jako *redukcję relacji jednostki z jej naturalnym otoczeniem, czemu towarzyszy pobyt w sztucznie stworzonym – czasem kulturowo obcym – środowisku*⁶. Co ważne, funkcja ta jest podstawową cechą kary pozbawienia wolności.

³ T. Bulenda, *System penitencjarny i postpenitencjarny. Wybrane zagadnienia* [w:] P. Szczepaniak (red.), *Polski system penitencjarny – ujęcie integralno-kulturowe*. Wydawnictwo Forum Penitencjarne, Warszawa 2013, s. 54.

⁴ Ibidem, s. 55-56.

⁵ M. Porowski, *Funkcje administracji publicznej*, [w:] B. Hołyst (red.), *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1984, s. 139.

⁶ Ibidem, s. 140.

Należy przy tym zaznaczyć, iż izolacja nie powinna stanowić jedyne, elementarnej zadania administracji penitencjarnej. Niezbędne staje się oddziaływanie na skazanych, stanowiące ważne uzupełnienie funkcji izolacyjnej. Funkcja resocjalizacyjna ma istotne znaczenie, a nawet można pokusić się o stwierdzenie, iż najważniejsze. Jest ona *procesem ponownego przystosowania jednostki do życia w podstawowych grupach i instytucjach społecznego uczestnictwa*⁷. Istotną kwestią staje się również podtrzymywanie, tworzenie, a także rekonstruowanie nieistniejących, zerwanych bądź nieprawidłowych więzi społecznych ze środowiskami, które dodatnio wpływają na podejmowanie przez skazanych ról społecznych, akceptowanych przez społeczeństwo (normy zachowań, wartości, wzory)⁸.

Następną funkcją jest funkcja ekonomiczna, która definiowana jest jako *obowiązek zarządzania materialnym substratem produkcji oraz kierowanie wysiłkiem ludzi wytwarzających dobra materialne w czasie wykonania pracy przez osoby skazane*⁹.

Warto zwrócić uwagę na szereg pozytywnych oddziaływań tej funkcji. Do najważniejszych z nich zalicza się:

- zintensyfikowanie dolegliwości kary;
- zmniejszenie wydatków z budżetu państwa na działalność związaną z wykonywaniem kary pozbawienia wolności;
- rozwój i utrwalenie umiejętności skazanego do zarabiania w uczciwy, zgodny z prawem sposób;
- jest alternatywą bezczynności;
- przyczynia się do utrzymania rygoru, dyscypliny więziennej¹⁰.

Nawiązując, do powyższych kwestii – skuteczne i zarazem dobrze zorganizowane więzienie, nie może funkcjonować bez zatrudnienia osób pozbawionych wolności¹¹. W związku z łączeniem ekonomicznych wartości pracy z jej walorami wychowawczymi, stwarzanie możliwości zatrudnienia skazanych winno stać się priorytetowym zadaniem realizowanym przez wspomnianą Służbę¹².

⁷ *Służba Więzienna*, dostępny: <http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wieziennej-katowice/areszt-sledczy-zabrze/news,8612,as-zabrze--przed.html>, dostęp dnia 12.06.2014 r.

⁸ Ibidem.

⁹ M. Widzińska, Prezentacja multimedialna, *Personel więzienny i jego funkcje*. Dostępny: <http://www.slideshare.net/martaa192/personel-wiezienny-i-jego-funkcje>, dostęp dnia 14.02.2014 r.

¹⁰ Katedra Prawa Karnego Wykonawczego Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Dostępny: www.prawo.uni.wroc.pl/pliki/4613, dostęp dnia 18.02.2014 r.

¹¹ Ibidem.

¹² M. Porowski, *Funkcje administracji publicznej...*, s. 147.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości, oddziaływanie penitencjarne jest *zespołem stosowanych w zakładzie karnym środków i metod zmierzających do wzbudzenia w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw*¹³.

Do wspomnianych środków, stosowanych wobec więźniów zalicza się przede wszystkim:

- pracę,
- nauczanie,
- działalność kulturalno-oświatową,
- wychowanie fizyczne,
- sport,
- kontakt ze światem zewnętrznym,
- pracę duszpasterską,
- nagrody, ulgi, kary dyscyplinarne¹⁴.

Oddziaływania te powszechnie uznawane są za podstawowe sposoby zapobiegania przestępczości. Zasadniczym celem oddziaływań penitencjarnych staje się uodpornienie skazanych na przyszłe, niepożądane wpływy środowiskowe (w warunkach wolnościowych)¹⁵.

Wśród najważniejszych środków resocjalizacyjnych wyróżnia się wcześniej wspomnianą pracę skazanego. Praca taka kształtuje w osadzonym umiejętność zarabiania w sposób zgodny z prawem, gdyż często czynnikiem determinującym działalność przestępczą człowieka jest jego pozycja społeczna i wynikająca z niej sytuacja majątkowa. Rozwój gospodarczy Polski po 1989 r. zróżnicował dochody i spowodował wzrost bezrobocia. Przyczyniło się to do wzmocnienia oddziaływań czynników kryminogennych, a w konsekwencji do wzrostu przestępczości. Często niemożność znalezienia pracy zmusza ludzi do poszukiwania alternatywnych źródeł zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. W takiej sytuacji dane podmioty dokonują czynów karalnych, w szczególności przestępstw wobec mienia¹⁶.

¹³ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. z 2003, Nr 151, poz. 1469 z późn. zm.).

¹⁴ K. Jędrzejak, *System penitencjarny*, [w:] *Zagadnienia penitencjarne, skrypt dla słuchaczy szkoły podoficerskiej SW*, red. Hanna Chmielewska i in. Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, Kalisz 2004, s. 3.

Dostępny: <http://www.cossw.pl/file/redir.php?id=5857>, dostęp dnia 01.06.2014 r.

¹⁵ B. Hołyst, *Oddziaływania penitencjarne jako sposób zapobiegania przestępczości* [w:] W. Ambroziak, H. Machel, P. Stepniak (red.), *Misja Służby Więziennej i jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych*, IV Kongres Penitencjarny, UAM, Uniwersytet Gdański, Pedagogium WSPR i CZSW, Poznań-Gdańsk-Warszawa 2008, s. 135.

¹⁶ B. Hołyst, *Kryminologia*. Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa 2009, s. 1027.

Mając na względzie orzeczenia wykonywane według rodzajów przestępstw (określonych w *Kodeksie karnym* z 1997 r.) w latach 2007-2013, skazani za dokonanie przestępstw przeciwko mieniu stanowią 45% populacji więziennej. Kolejno, 11,4% populacji stanowią skazani za popełnione czyny karalne przeciwko życiu i zdrowiu. 8,1% skazanych odbywa karę pozbawienia wolności za działalność przestępczą przeciwko rodzinie i opiece¹⁷.

W ciągu ostatnich siedmiu lat dokonywały się niewielkie zmiany liczby zatrudnionych więźniów (tabela 1).

Tabela 1. Zatrudnienie osadzonych w latach 2007-2013

Lp.	Rok	Liczba osadzonych	Liczba zatrudnionych			Powszechność zatrudniania skazanych i ukaranych
			ogółem	odpłatnie	nieodpłatnie	
1.	2007	89 995	26 851	20 417	6 434	29,8%
2.	2008	85 920	27 918	21 083	6 835	32,5%
3.	2009	85 384	25 544	17 690	7 854	29,9%
4.	2010	82 863	24 937	17 107	7 830	30,1%
5.	2011	82 558	23 622	11 692	11 930	28,6%
6.	2012	84 399	23 384	9426	13 958	27,7%
7.	2013	83 898	24 309	9 184	15 125	29%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Roczných Informacji Statystycznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie, za lata 2007-2013

Jak można zauważyć, w ostatnich latach średnio każdego roku zatrudniano ok. 25 223 więźniów. Jest to ilość stosunkowo niewielka, biorąc za punkt wyjścia fakt, iż średnia liczba więźniów na przestrzeni siedmiu lat kształtowała się na poziomie 85 002. Wskaźnik zatrudnienia skazanych był niski, kształtował się w granicach 30%.

Równie istotną częścią składową oddziaływań penitencjarnych jest nauczanie. Skazani, wykazujący chęć podjęcia nauki podczas odbywania kary pozbawienia wolności, kierowani są przez komisję penitencjarną odpowiednio do szkół, na studia wyższe bądź na określone kursy. Zgodnie z danymi Centralnego Zarządu Służby Więziennej, w roku 2012/2013 do dyspozycji osadzonych były 63 szkoły i 190 oddziałów szkolnych. Ilość jednostek objętych nauczaniem w szkołach przywięziennych i pozawięziennych w roku 2012/2013 wzrosła w porównaniu do poprzedniego roku szkolnego o 825 i wynosiła 4 026¹⁸.

W zakładach karnych prowadzi się także kształcenie kursowe dla tych skazanych, którzy ze względu na krótki okres orzeczonej kary pozbawienia wolności,

¹⁷ Opracowanie własne na podstawie: *Roczných Informacji Statystycznych* za rok 2013, 2012, 2011, 2010, 2009, 2008, 2007 Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie.

¹⁸ Ibidem.

nie mogą zostać skierowani do placówki zewnętrznej. Absolwenci takich kursów znajdują zatrudnienie przede wszystkim w jednostkach penitencjarnych. W 2013 r. przeprowadzono 990 takich kursów, nauczaniem objętych było 11 170 osób, z czego aż 11 069 skazanych ukończyło pomyślnie podjęty kurs¹⁹.

Kolejną formą są oddziaływania kulturalno-oświatowe, które jednak, zdaniem B. Hołysta, nie cieszą się popularnością wśród więźniów. Zauważalny jest notoryczny brak zaangażowania osadzonych. Administracja jednostek penitencjarnych zapewnia dostęp do bibliotek, oglądanie programów telewizyjnych, zajęcia w świetlicy, gdzie najczęściej więźniowie grają w tenisa²⁰.

Ważnym, zapewniającym dyscyplinę pośród więźniów, narzędziem oddziaływań penitencjarnych są nagrody i kary. Więźniowie, którzy swym zachowaniem oraz postawą (wysokie stopnie w nauce, pilność w pracy) wyróżniają się na tle całej populacji więziennej, mogą uzyskać nagrody przyznawane przez właściwego dyrektora zakładu karnego. Rodzaje nagród i ich skala ustalana jest w odpowiednich aktach prawnych. Przykładową, i tym samym najwyższą, nagrodą jest zezwolenie na opuszczenie zakładu karnego na czas nie dłuższy niż 14 dni. W sytuacji rażącego naruszenia porządku i bezpieczeństwa w jednostkach penitencjarnych, skazani podlegają odpowiedzialności karnej. Przykładem takiej kary jest obniżenie osadzonemu części należności za pracę, nawet o 25%, na okres nie dłuższy niż 3 miesiące²¹.

Środkiem oddziaływań, który również wpływa na zachowanie osadzonych jest praca duszpasterska. Działalność ta wiąże się praktycznie z odprawieniem niedzielnej mszy świętej w kaplicy, po której osadzeni mają możliwość bezpośrednich kontaktów z kapłanem. Opierając się na prowadzonych przez wychowawców zapisach dotyczących frekwencji, można szacować liczbę uczestników mszy św. w granicach jedynie 25-45 osób²². Literatura przedmiotu zwraca uwagę, w przypadku tych oddziaływań, na negatywne odbieranie przez większość skazanych manifestowanie swej wiary²³.

W zakładach karnych oraz w aresztach śledczych prowadzi się również autorskie programy resocjalizacyjno-terapeutyczne. Istnieje szereg przesłanek składających do ich tworzenia, jednak należy zwrócić uwagę na ich ekonomiczny aspekt. Praca w grupie jest o wiele tańsza, co w porównaniu do wysokiego poziomu zaludnienia jednostek, który od siedmiu lat nie spada poniżej 90%, powo-

¹⁹ Ibidem.

²⁰ B. Hołyst, *Oddziaływania penitencjarne jako sposób zapobiegania przestępczości* [w:] W. Ambrozik, H. Machel, P. Stepniak (red.), *Misja Służby Więziennej i jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych*. IV Kongres Penitencjarny, UAM, Uniwersytet Gdański, Pedagogium WSPR i CZSW, Poznań-Gdańsk-Warszawa 2008, s. 140-141.

²¹ Ibidem, s. 146.

²² Ibidem, s. 147.

²³ Ibidem.

duje znacznie trudniejsze prowadzenie programów indywidualnych – praca grupowa staje się swego rodzaju koniecznością²⁴.

W latach 2007-2013 wciąż wysoki był poziom zaludnienia jednostek penitencyjnych (tabela 2). Stan taki powoduje wzrost wydatków poniesionych z budżetu państwa na utrzymanie osadzonych. Zgodnie z ewidencją penitencyjną, w 2013 r. na wydatki te przeznaczono 2 624 100 485,92 zł. Miesięczny koszt utrzymania jednego osadzonego w tym samym roku wynosił aż 2 606,44 zł. Dla przypomnienia, w Polsce najniższa krajowa pensja od 1 stycznia 2014 roku wynosi 1 680 zł brutto. Bez wątpienia, ciężko tu mówić o sprawiedliwości, dlatego też koszty te należy radykalnie zmniejszyć, odciążając budżet państwa. Obywatele żyjący w zgodzie z prawem zarabiają często mniej, niż miesięczna kwota wydawana na utrzymanie skazanego, co więcej, zarabiając najniższą krajową, w pewnym stopniu sami finansujemy jego pobyt w jednostce, m.in. poprzez opłacanie podatków. Środki budżetu państwa należy przeznaczyć na inne cele. Konieczne zatem staje się poszukiwanie alternatyw dla stosowania kar pozbawienia wolności, jednak kwestia ta nierozzerwalnie związana jest z obroną polityką karną, która stanowi obecnie problem systemu sprawiedliwości. Wskazane jest przekształcenie obecnego prawa karnego²⁵.

Tabela 2. Zaludnienie aresztów śledczych i zakładów karnych (stan na 31 listopada każdego roku)

Lp.	Wyszczególnienie	Rok						
		2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
1.	pojemność	76007	79442	83922	84852	86058	86729	86893
2.	stan	89166	84225	85121	80522	81179	83987	78832
3.	% zaludnienia	117,3%	106,0%	101,4%	94,9%	94,3%	96,8%	90,7%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Rocznich Informacji Statystycznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie, za lata 2007-2013

Efektywność oddziaływań penitencyjnych realizowanych przez Służbę Więzienną określana jest poprzez zjawisko powrotności skazanych do zakładu karnego. Zależność ta, mająca swe odzwierciedlenie w ostatnich siedmiu latach, świadczy o ich niskim poziomie (tabela 3).

Jak wynika z danych zawartych w powyższej tabeli, na przestrzeni lat 2007-2013 nastąpił wzrost ogólnej liczby skazanych, którzy już odbywali karę pozbawienia wolności. Wynik ten budzi szereg wątpliwości bezpośrednio związanych z celowością prowadzonych oddziaływań penitencyjnych.

²⁴ M. Marczak (red.), *Resocjalizacyjne programy penitencyjne realizowane przez Służbę Więzienną w Polsce*. Wydawnictwo Impuls, Kraków 2009, s. 13.

²⁵ J. Jakubowska-Hara, C. Nowak (red.), *Problemy aktualnej polityki karnej w Polsce na tle przeludnienia zakładów karnych*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010, s. 7.

Tabela 3. Skazani według powrotności do zakładu karnego na przestrzeni lat 2007-2013

Wyszczególnienie		Rok						
		2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013
Skazani odbywający zasadniczą karę pozbawienia wolności po raz:	drugi	18 276	17 776	13 438	12 572	14 363	15 546	21 075
	trzeci	7 284	7 388	7 630	7 911	8 700	9 302	9 385
	czwarty	4 114	4 142	4 968	5 297	5 405	5 842	4 346
	piąty	2 214	2 078	2 928	3 271	3 149	3 431	1 801
	szósty	1 261	1 259	1 979	2 169	2 041	2 393	912
	siódmy i więcej	1 233	1 466	3 469	4 036	3 721	4 571	934
Ogółem		34 382	34 109	34 412	35 256	37 379	41 085	38 453

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznych Informacji Statystycznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie, za lata 2007-2013*

Na przestrzeni siedmiu lat odnotowano również wzrost liczby skazanych, odbywających karę pozbawienia wolności zarówno po raz drugi, jak i po raz trzeci. W 2007 r. liczba skazanych, odbywających karę pozbawienia wolności po raz drugi, wynosiła 18 276, natomiast w roku 2013 już 21 075. Podobnie jest w przypadku liczby skazanych odbywających karę po raz trzeci, gdzie w stosunku do roku 2007, w roku 2013 odnotowano ich wzrost o 2 101. Nie pozostaje bez znaczenia dla oceny skuteczności oddziaływań penitencjarnych również populacja skazanych, którzy odbywają karę pozbawienia wolności po raz czwarty. Liczba tych skazanych jest względnie stała, utrzymuje się na poziomie przeszło 4 tys.

Wnioski

W obecnym systemie penitencjarnym w Polsce występuje szereg problemów. Środki oddziaływań penitencjarnych nie są skuteczne. Przyczyn tego stanu można doszukiwać się w wysokim poziomie zaludnienia jednostek, który od siedmiu lat nie spada poniżej 90%, co więcej, jeszcze do niedawna, tj. w latach 2007-2009, jednostki penitencjarne były przeludnione (tabela 2).

W związku z wysokim poziomem zaludnienia zakładów karnych i aresztów śledczych z budżetu państwa ponoszone są wysokie wydatki na utrzymanie skazanych.

O niskim stopniu skuteczności oddziaływań penitencjarnych realizowanych przez Służbę Więzienną świadczy przede wszystkim wzrost ogólnej liczby skazanych, którzy już wcześniej odbywali karę pozbawienia wolności (tabela 3). Niezbędne staje się poszukiwanie przyczyn tego stanu.

Identyfikacja nieprawidłowości związanych z działalnością Służby Więziennej, wskazuje na konieczność wcielenia zmian w zakresie prowadzonej przez wymiar sprawiedliwości, polityki karnej, w tym szersze umożliwienie osadzonemu podejmowania pracy. Zmianie tej powinna towarzyszyć ewolucja polityki orzeka-

nia kar pozbawienia wolności. Aktualny stan prowadzi do wysokiego poziomu zaludnienia jednostek penitencyjnych oraz wysokich wskaźników powrotności skazanych po raz kolejny do tych jednostek (wzrastającej liczby recydywy).

Bibliografia:

- Bulenda T., *System penitencyjny i postpenitencyjny. Wybrane zagadnienia* [w:] Szczepaniak P. (red.), *Polski system penitencyjny – ujęcie integralno-kulturowe*. Wydawnictwo Forum Penitencjarne, Warszawa 2013.
- Hołyst B., *Kryminologia*. Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa 2009.
- Hołyst B., *Oddziaływania penitencyjne jako sposób zapobiegania przestępczości* [w:] Ambrozik W., Machel H., Stępnia P. (red.), *Misja Służby Więziennej i jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych*. IV Kongres Penitencyjny, UAM, Uniwersytet Gdański, Pedagogium WSPR i CZSW, Poznań-Gdańsk-Warszawa 2008.
- Jakubowska-Hara J., Nowak C. (red.), *Problemy aktualnej polityki karnej w Polsce na tle przeludnienia zakładów karnych*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010.
- Kuć M., Gałązka M., *Prawo karne wykonawcze*. Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2009.
- Marczak M. (red.), *Resocjalizacyjne programy penitencyjne realizowane przez Służbę Więzienną w Polsce*. Wydawnictwo Impuls, Kraków 2009.
- Porowski M., *Funkcje administracji publicznej*, [w:] Hołyst B. (red.), *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1984.
- Przesławski T., *Służba Więzienna w Polsce. Administracja i podstawy działania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencyjnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. z 2003, Nr 151, poz. 1469 z późn. zm.).

Część II

Zagrożenia zewnętrzne

Grzegorz CHMIELEWSKI
Instytut Bezpieczeństwa Wewnętrznego
PWSZ w Nysie

OCHRONA PRAW I WOLNOŚCI W RAMACH STANÓW NADZWYCZAJNYCH W REPUBLICE SŁOWACKIEJ

Streszczenie:

W artykule przedstawiono problematykę ochrony praw i wolności w ramach stanów nadzwyczajnych w Republice Słowackiej. W opracowaniu podano założenia w oparciu, o które mogą być wprowadzane stany nadzwyczajnie u naszych sąsiadów. Autor w sposób szczegółowy przeanalizował problem ochrony praw i wolności człowieka i obywatela w chwili wprowadzenia stanów nadzwyczajnych.

Słowa kluczowe:

prawa i wolności, stan nadzwyczajny, ochrona, obowiązki.

Republika Słowacka to jeden z naszych sąsiadów. To także członek Unii Europejskiej oraz innych organizacji międzynarodowych. Mimo bliskości geograficznej oraz kulturalnej wobec Polski, w kraju tym znajduje się wiele odrębności w zakresie ustrojowym czy też odnośnie konkretnego funkcjonowania poszczególnych instytucji lub organów konstytucyjnych. Dotyczy to zarówno sytuacji w okresie stabilizacji i pokoju w czasie demokratycznych rządów, jak też stanów nadzwyczajnych. Stąd, mimo coraz częściej pojawiających się różnorodnych publikacji odnoszących się do Słowacji, wciąż niektóre kwestie nie zostały poddane wnikliwej analizie. Może dlatego warto przyrzeć się zatem choćby stanom nadzwyczajnym w kontekście ochrony praw i wolności człowieka i obywatela na słowackim terytorium. Co ważne, problematyka ta jest podejmowana bardzo rzadko i wciąż tylko fragmentarycznie w słowackiej literaturze prawniczej.

Zasadnicze kwestie dotyczące funkcjonowania państwa słowackiego są uregulowane – jak w każdym kraju w systemie kontynentalnym w Europie – w konstytucji. Jednakże tamtejszą specyfiką jest istnienie obok niej ustaw konstytucyjnych o tej samej randze co ustawa zasadnicza. Warto zauważyć, że w tym przypadku, nie dotyczy to tylko takich ustaw konstytucyjnych, które zmieniają główną treść *Konstytucji*¹, ale również tych, które od samego początku zostały uchwalone jako odrębne akty prawne. W tym sensie słowacka konstytucja ma

¹ Od chwili uchwalenia słowackiej konstytucji do teraz było ich już jedenaście.

dwa znaczenia: *sensu stricte* – to tekst uchwalony 1 IX 1992 roku, który wszedł w życie z chwilą uzyskania niepodległości (tj. 1 I 1993 roku) wraz z późniejszymi zmianami oraz *sensu largo* – jako dodatkowo istniejące ustawy konstytucyjne, które mają równą moc wobec ustawy zasadniczej i w związku z tym nie podlegają badaniu zgodności przez Sąd Konstytucyjny. Dzięki temu nie można w przypadku naszego południowego sąsiada mówić o ustawie zasadniczej ujętej tylko w jednym akcie prawnym, lecz w kilku. Tryb uchwalania i ich zmiany jest dla nich wszystkich taki sam.

Twórcy słowackiej konstytucji nie wskazali jednoznacznie zamkniętego katalogu źródeł prawa. Dopiero lektura całej ustawy zasadniczej pozwala odczytać najważniejsze z nich. To co pozostawiono do uregulowania w ustawach konstytucyjnych wynika z poszczególnych artykułów konstytucji. Dla ustaw konstytucyjnych – w myśl art. 3 ust. 2 *Konstytucji* – zastrzeżono kwestię regulacji granic państwa słowackiego: *Granice Republiki Słowackiej mogą być zmienione tylko ustawą konstytucyjną*. Z kolei według art. 7 ust. 1 *Konstytucji*: *Republika Słowacka może na podstawie swobodnej decyzji wstąpić w państwowy związek z innymi państwami. O wstąpieniu w związek państwowy z innymi państwami albo o wystąpieniu z tego związku rozstrzyga się w drodze ustawy konstytucyjnej, którą potwierdza się w referendum*. Natomiast z art. 152 *Konstytucji* wynika także aktualne obowiązywanie jeszcze jednej ustawy konstytucyjnej przyjętej 9 I 1991 roku, czyli jeszcze w ramach państwa czechosłowackiego, tj. Karty Podstawowych Praw i Wolności: *Ustawy konstytucyjne, ustawy i inne powszechnie obowiązujące przepisy prawa zachowują ważność w Republice Słowackiej, jeżeli nie pozostają w sprzeczności z niniejszą Konstytucją*². Ponadto na podstawie ustaw konstytucyjnych skracca się czy też przedłuża kadencję organów państwowych lub samorządowych. Wynika to pośrednio z art. 30 ust. 2 *Konstytucji*, który stanowi, że wybory muszą odbywać się w terminach, które nie przekraczają kadencji określonych w ustawach³.

Dodatkowo do dziś zostały przyjęte jeszcze inne ustawy konstytucyjne: ustawa konstytucyjna z dnia 11 IV 2002 roku *o bezpieczeństwie państwa w czasie wojny, stanu wojennego, stanu wyjątkowego i stanu klęski żywiołowej* (227/2002 Z.z.⁴), ustawa konstytucyjna z dnia 26 V 2004 roku *o ochronie interesu publicz-*

² Akt prawny przyjęty w formie ustawy konstytucyjnej pod koniec okresu istnienia Czechosłowacji gwarantujący poszczególne prawa i wolności. To było najważniejsze osiągnięcie dla demokratyzacji państwa przed momentem upadku ustroju komunistycznego. Jej postanowienia stanowiły później podstawę dla stworzenia II rozdziału konstytucji. Jednakże wciąż obok nich funkcjonują w porządku prawnym. Szerzej na ten temat: G. Chmielewski, *Konstytucyjny system ochrony podstawowych praw i wolności w Republice Słowackiej*. Warszawa 2011, s. 27- 34.

³ Konkretnie przypadki zastosowania takich rozwiązań zostały wskazane [w:] J. Svák, E. Cibulka, K. Klíma, *Ústavné právo Slovenskej republiky. Všeobecná časť*. Bratislava 2009, s. 150.

⁴ Z.z. – to skrót oznaczenia słowackiego dziennika urzędowego, od pierwszych liter nazwy *Zbierka zákonov* – dosłownie: Zbiór ustaw (tłum. autora).

nego przy wykonywaniu funkcji publicznych przez funkcjonariuszy (357/2004 Z.z.), ustawa konstytucyjna z dnia 24 VI 2004 roku *o współpracy Rady Narodowej i rządu w sprawach dotyczących Unii Europejskiej* oraz ustawa konstytucyjna z dnia 20 kwietnia 2006 roku *o utworzeniu i funkcjonowaniu komitetu Rady Narodowej na zbadanie rozstrzygnięć Narodowego Urzędu Bezpieczeństwa* (254/2006 Z.z.).

Twórcy *Konstytucji* nie przewidzieli odrębnej części poświęconej specjalnie stanom nadzwyczajnym. Nie ma także w tym akcie osobnego, jednego artykułu ściśle odnoszącego się do nich. Natomiast pojawiają się w dwóch miejscach: kiedy ustawodawca wymienia kompetencje prezydenta, rządu lub parlamentu oraz gdy odnosi się do ograniczenia praw i wolności. Art. 102 ust. 1 lit. l *Konstytucji* w zw. z art. 102 ust. 1 lit. m *Konstytucji* wskazują, że to prezydent wypowiedzi wojnę na podstawie decyzji Rady Narodowej Republiki Słowackiej, jeżeli Republika Słowacka zostaje napadnięta albo jeżeli wynika to ze zobowiązań z umów międzynarodowych o wspólnej obronie oraz może – na wniosek rządu – zarządzić mobilizację sił zbrojnych, ogłosić stan wojenny albo stan wyjątkowy i ich zakończenie. Tymczasem rząd odpowiada za przygotowanie projektu wniosku o ogłoszeniu stanu wojennego, projektu zarządzenia o mobilizacji sił zbrojnych, przygotowanie projektu wniosku o ogłoszeniu stanu wyjątkowego oraz jego zakończeniu, a także samodzielnie decyduje o ogłoszeniu i zakończeniu stanu klęski żywiołowej (art. 119 lit. n *Konstytucji*). W przypadku zaś parlamentu jest on uprawniony między innymi do tego, aby podejmować uchwałę w sprawie wypowiedzenia wojny (zgodnie z art. 86 lit. j *Konstytucji*). Natomiast art. 102 ust. 3 *Konstytucji* jedynie wskazuje, że *przesłanki wypowiedzenia wojny, ogłoszenia stanu wojennego, ogłoszenia stanu nadzwyczajnego, ogłoszenia stanu klęski i sposób wykonywania władzy publicznej w czasie stanu wojny, stanu wojennego, stanu wyjątkowego określi ustawa konstytucyjna*.

Aktem prawnym rozstrzygającym obecnie kwestie stanów nadzwyczajnych w Republice Słowackiej, w myśl powyższego, jest ustawa konstytucyjna z dnia 11 IV 2002 roku (227/2002 Z.z.) *o bezpieczeństwie państwa w czasie wojny, stanu wojennego, stanu wyjątkowego i stanu klęski żywiołowej (o bezpečnosti štátu v čase vojny, vojnového stavu, výnimočného stavu a núdzového stavu*; dalej w tekście jako UoBP). Już sama ranga aktu świadczy o tym, jak istotne są to kwestie dla państwa słowackiego. Ustawodawca na samym początku postanowił zdefiniować niektóre pojęcia. Za stan nadzwyczajny⁵ uznał taki czas, *podczas którego jest bezpośrednio zagrożone lub naruszone bezpieczeństwo państwa, a organy konstytucyjne mogą po spełnieniu przesłanek określonych w tej ustawie konstytucyjnej dla jego rozstrzygnięcia wypowiedzieć wojnę, ogłosić stan wojenny, stan*

⁵ Po słowacku *krízová situácia* – dosłownie: sytuacja kryzysowa (tłum. autora).

wyjątkowy albo stan klęski żywiołowej (art. 1 ust. 4 ustawy konstytucyjnej)⁶. Wyróżnia się zatem cztery stany nadzwyczajne: stan wojny (*vojny stav*), stan wojenny (*vojnový stav*), stan wyjątkowy (*výnimočný stav*) oraz stan klęski żywiołowej (*núdzový stav*)⁷. Ich wystąpienie bez wątplenia jest zależne od powagi sytuacji, stopnia i rozmiaru zagrożenia dóbr prawnie chronionych oraz oceny tego zagrożenia⁸. Każdy z tych przypadków to taki okres funkcjonowania państwa, w którym systemy funkcjonowania społecznego, technicznego, technologicznego, a nawet przyrodniczego odróżniają się od czasu pokoju lub stabilności i mają charakter zapobiegawczy wobec możliwego „rozkładu” kraju lub jego części⁹. Jednocześnie w myśl art. 1 ust. 3 UoBP za bezpieczeństwo uważa się taki stan, w którym zachowany jest pokój i bezpieczeństwo państwa, jego demokratyczny porządek i suwerenność, integralność terytorialna, nienaruszalność granic kraju oraz podstawowe prawa i wolności, w którym chronione jest życie i zdrowie ludzkie, majątek i środowisko.

Decyzje o ogłoszeniu stanów nadzwyczajnych niezwłocznie się upublicznia (zwłaszcza przez codzienną prasę, radio czy też telewizję) i zamieszcza się na równi z ustawami w Dzienniku Ustaw Republiki Słowackiej.

W myśl art. 2 ust. 1 ww. ustawy konstytucyjnej wojnę wypowiedziada prezydent na podstawie uchwały parlamentu, ale tylko wtedy, gdy Słowacja zostaje napadnięta przez obce siły zbrojne, które wypowiedziały jej wojnę albo które bez wypowiedzania wojny naruszyły jej bezpieczeństwo, albo pod warunkiem, że wypowiedzeniem wojny Republika Słowacka wypełnia zobowiązania wynikające z członkostwa w organizacji wzajemnego zbiorowego bezpieczeństwa lub jeżeli wynika to ze zobowiązań z umów międzynarodowych o wspólnej obronie. Stan wojny trwa od momentu jego wypowiedzenia do zawarcia pokoju. Obowiązuje on na całym terytorium państwa.

Stan wojenny może na wniosek rządu ogłosić prezydent, gdy państwu słowackiemu bezpośrednio zagraża wypowiedzenie wojny albo napadnięcie przez obce siły zbrojne bez wypowiedzenia wojny (art. 3 ust. 1 UoBP). Podobnie jak stan wojny obejmuje swym zasięgiem całe terytorium kraju.

Stan wyjątkowy prezydent zarządza na wniosek rządu, gdy spełniona jest jedna z przesłanek określonych w art. 4 ust. 1 UoBP, tzn. jeśli:

- doszło do ataku terrorystycznego albo istnieje bezpośrednie zagrożenie jego wystąpienia,

⁶ W niniejszym tekście autor dokonuje samodzielnie tłumaczenia oryginalnych tekstów prawnych.

⁷ Dosłownie z języka słowackiego: stan trudnej sytuacji, stan biedy (tłum. autora).

⁸ I. Palúš, E. Somorová, *Štátne právo Slovenskej republiky*. Košice 2008, s. 127.

⁹ Por. S. Jirásková, V. Friánová, *Pomoc ozbrojených síl pri riešení krízových situácií nevojenského charakteru – komparácia prístupu v SR a ČR*. „Košická bezpečnostná revue” 2/2012, s. 15.

- doszło do znacznych ulicznych rozruchów (niepokojów) w powiązaniu z atakami na organy administracji publicznej, rabowaniem sklepów i magazynów bądź z innymi zbiorowymi atakami na majątek,
- jeśli dojdzie do innego sprzecznego z prawem postępowania z użyciem siły, które swoim zasięgiem albo skutkami zasadniczo narusza porządek publiczny i bezpieczeństwo państwa czy też im zagraża,
- w celu uniemożliwienia gromadzenia się obywateli lub ich rozpedzenia i gdy nie można temu przeciwdziałać za pomocą czynności organów administracji publicznej oraz gdy jest uniemożliwione skuteczne wykorzystanie środków przewidzianych prawem.

Stan wyjątkowy można zarządzić w niezbędnym zakresie i na konieczny czas, lecz nie na dłużej niż 60 dni. Kiedy pojawią się nowe okoliczności bezpośrednio związane w powodami, dla których stan wyjątkowy został ogłoszony, można go wówczas wydłużyć w niezbędnym zakresie i na konieczny czas, przy czym maksymalnie o dodatkowe 30 dni. Zarządzenie tego stanu nadzwyczajnego obejmuje obszar zawężony do części kraju, w którym doszło do naruszeń lub bezpośrednio zagrożonym ww. warunkami. Dodatkowo istnieje zastrzeżenie, iż wprowadzenie stanu wyjątkowego nie może:

- mieć na celu stłumienia strajku, który został zarządzony przez właściwy organ związkowy,
- nastąpić w przypadku zwolnień grupowych, o których zdecydował pracodawca zgodnie z przepisami o porozumieniach zbiorowych albo
- służyć rozpedzeniu publicznego zgromadzenia obywateli zgodnego z przepisami przyznającymi prawo zgromadzeń, jeżeli na nim albo w związku z nim nie dojdzie do takiego postępowania, które jest opisane w art. 4 ust. 1 UoBP (art. 4 ust. 3 UoBP).

Stan klęski żywiołowej rząd może ogłosić tylko wtedy, gdy dojdzie lub może dojść do zagrożenia życia i zdrowia osób, i to w związku przyczynowym z powstaniem pandemii, ochroną środowiska, a także w przypadku zagrożeń dla znacznych wartości majątkowych na skutek klęski żywiołowej, katastrofy, awarii przemysłowej, awarii transportowej czy też innej eksploatacyjnej awarii. Podobnie jak wyżej, zarządzenie tego stanu nadzwyczajnego obejmuje terytorium, w którym doszło do naruszeń lub bezpośrednio zagrożonym ww. warunkami. Stan ten można zarządzić w niezbędnym zakresie i na konieczny czas, lecz nie na dłużej niż 90 dni (jest zatem ograniczony czasowo).

Najważniejszym organem w czasie stanów nadzwyczajnych jest rząd. To on odpowiada zgodnie z art. 6 ust. 2 UoBP między innymi za następujące kwestie:

- 1) obronność i bezpieczeństwo państwa,
- 2) wytyczanie podstawowej koncepcji obrony i bezpieczeństwa państwa,
- 3) organizowanie przygotowania się konstytucyjnych organów na czas wojny, stanu wojennego i stanu wyjątkowego,

- 4) organizowanie przygotowania gospodarki, zaopatrzenia obywateli i państwowych rezerw materialnych na czas wojny, stanu wojennego i stanu wyjątkowego,
- 5) organizowanie przygotowania krajów¹⁰ i gmin na właściwym obszarze na czas wojny, stanu wojennego, stanu wyjątkowego i stanu klęski żywiołowej,
- 6) podejmowanie zarządzeń w zakresie złagodzenia poniesionych szkód lub usunięcie tych szkód i innych skutków wyrządzonych w czasie wojny, stanu wojennego, stanu wyjątkowego i stanu klęski żywiołowej,
- 7) koordynację działań służb uzbrojonych, straży pożarnej, służb ratowniczych¹¹ w czasie wojny, stanu wojennego i stanu wyjątkowego.

Rola prezydenta podczas stanów nadzwyczajnych w myśl przepisów konstytucyjnych jest ograniczona¹². Poza wyżej wymienionymi działaniami dotyczącymi wprowadzenia poszczególnych stanów prezydent, na podstawie art. 8 ust. 9 UoBP, ma prawo wystąpić z wnioskiem o zwołanie Rady Bezpieczeństwa (o tym organie nieco dalej) i uczestniczyć w jej posiedzeniach. W chwili, gdy prezydent zwoła Radę Bezpieczeństwa, jej przewodniczący (premier) zarządza jej posiedzenie tak, aby odbyło się ono w ciągu 48 godzin od momentu, kiedy o tym się dowiedział. W związku z Radą prezydent może od jej członków żądać informacji niezbędnych do wypełniania swoich zadań, a także sam przedkładać swoje propozycje w sprawach bezpieczeństwa państwa. Ponadto, prezydent dla wykonania zadań niezbędnych w zakresie bezpieczeństwa może w przypadku ogłoszenia któregośkolwiek stanu nadzwyczajnego zarządzić *wykonanie nadzwyczajnej służby żołnierzom zawodowym i żołnierzom rezerwy powołanym dla przeszkolenia zawodowego*, a także może powołać dla wykonywania służby rezerwy (np. art. 4 ust. 5 UoBP).

Na czas wojny, stanu wojennego albo stanu wyjątkowego, gdy nie ma możliwości prawidłowego działania Rady Narodowej – parlamentu słowackiego tworzy się (w myśl art. 7 ust. 1 w zw. z art. 7 ust. 2 UoBP) Radę Parlamentarną Republiki Słowackiej. Składa się ona z przewodniczącego Rady, którym jest z urzędu przewodniczący parlamentu¹³, a także z zastępców przewodniczącego Rady Narodowej, przewodniczących i wiceprzewodniczących komitetów¹⁴ i przewodniczących klubów poselskich. Rada wykonuje konstytucyjne zadania władzy ustawodawczej do czasu wznowienia prac parlamentu z wyjątkiem:

- a) podejmowania spraw z zakresu zmiany *Konstytucji*, ustaw konstytucyjnych, ustaw odnoszących się do wyborów, partii politycznych i ruchów politycznych oraz odnoszących się do instytucji referendum,
- b) wypowiedania zgody na zawarcie umowy międzynarodowej,

¹⁰ Odpowiednik jednostki terytorialnej w Polsce noszącej nazwę „województwa”.

¹¹ Funkcjonują one w ramach wspólnej służby ze strażą pożarną na podstawie ustawy z 2 VII 2001 roku *o zespole pożarniczo-ratowniczym (zákon z 2. júla 2001 o Hasičskom a záchrannom zbere)*, 315/2001 Z.z.

¹² Por. J. Drgonec J., *Ústava Slovenskej republiky. Komentár*. Šamorin 2007, s. 800-802.

¹³ Na Słowacji nie stosuje się pojęcia marszałka lub innego odpowiednika.

¹⁴ Odpowiadają one polskimi komisjom poselskim.

- c) podejmowania uchwał w sprawie głosowania ludowego o odwołaniu prezydenta¹⁵ i wnioskach w sprawie zarządzenia referendum¹⁶,
- d) złożenia skargi na prezydenta.

Rada Parlamentarna podejmuje decyzje kolegialnie. Dla przyjęcia uchwały wymagana jest bezwzględna większość. Rada za swoją działalność odpowiada przed Radą Narodową, kiedy ta ostatnia wznowi swoje funkcjonowanie.

Innym organem ściśle związanym z występowaniem stanów nadzwyczajnych jest Rada Bezpieczeństwa. Jest to instytucja, która funkcjonuje zarówno w czasie któregośkolwiek ze stanów nadzwyczajnych, jak i poza tymi okresami. To organ na co dzień stojący na straży bezpieczeństwa państwa, który między innymi ocenia sytuację bezpieczeństwa kraju, bierze udział w tworzeniu i realizacji systemu bezpieczeństwa Słowacji, a także przygotowuje dla rządu propozycje zarządzeń zapewniających bezpieczeństwo. Dla pozostałych szczegółowych kwestii na czas pokoju ustawodawca odsyła do odrębnej ustawy¹⁷. W czasie wojny, stanu wojennego lub stanu wyjątkowego, gdy nie ma możliwości prowadzenia prac przez rząd, to wówczas ta Rada go zastępuje. Składa się z 9 członków, w tym z przewodniczącego rządu, jego zastępcy oraz ministrów: obrony, spraw zagranicznych, finansów i spraw wewnętrznych. Pozostałych w ciągu 48 godzin mianuje i odwołuje Prezydent¹⁸. Wszyscy członkowie Rady nie mogą być zastępowani.

Oprócz tego UoBP przewiduje powołanie wojewódzkich (krajских) rad bezpieczeństwa¹⁹ oraz obwodowych rad bezpieczeństwa. Są to pewnego rodzaju sztaby ochrony cywilnej na odpowiednim szczeblu samorządowym.

Bez wątplenia wprowadzanie stanów nadzwyczajnych dla bezpieczeństwa państwa oznacza w mniejszym lub większym stopniu ingerencję w podstawowe prawa i wolności. Usprawiedliwiona jest ona na dwa sposoby: w celu opanowania sił przyrody, które wymknęły się spod kontroli człowieka, czy też dla przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa w czasie, gdy wzrosło użycie przemocy, broni i w związku z tym państwo przestało kontrolować sytuację społeczną²⁰.

¹⁵ Więcej: G. Chmielewski, *Głosowanie ludowe jako forma demokracji bezpośredniej w Republice Słowackiej*. „Studia Wyborcze” 12/2011, s. 47-62.

¹⁶ Więcej: G. Chmielewski, *Instytucja referendum ogólnokrajowego na Słowacji*. „Przeгляд Sejmovy” 5/2012, s. 115-135.

¹⁷ Aktem tym jest ustawa z dnia 4 II 2004 roku *o funkcjonowaniu Rady Bezpieczeństwa Republiki Słowackiej w czasie pokoju (zákon o fungovaní Bezpečnostnej rady Slovenskej republiky v čase mieru)*, 110/2004 Z.z.

¹⁸ Pozostałe i szczegółowe informacje dostępne są na oficjalnej stronie internetowej Rady: <http://www.vlada.gov.sk/bezpecnostna-rada-sr/>.

¹⁹ Dopełnieniem dla regulacji ustawowych dla tych rad jest uchwalony przez rząd w dniu 26 II 2003 roku *Regulamin obrad wojewódzkiej (krajskiej) rady bezpieczeństwa*, dostępny na: <http://www.vlada.gov.sk/500/rokovaci-poriadok/>.

²⁰ Por. J. Drgonec, *Podmienky a právny účinok vyhlásenia núdzového stavu*. „Justičná revue” 1/2012, s. 62.

Prawa i wolności są ograniczane bezpośrednio lub poprzez nałożenie pewnych obowiązków²¹. Takie postępowanie zostało przewidziane w art. 51 ust. 2 *Konstytucji*, który stanowi, że: *warunki i zakres ograniczenia podstawowych praw i wolności oraz zakres obowiązków w czasie wojny, stanu wojennego, stanu wyjątkowego i stanu klęski określi ustawa konstytucyjna*.

W przypadku wypowiedzenia wojny dopuszcza się ograniczenie praw i wolności (których enumeratywne wskazanie ujęte zostało w art. 2 ust. 3 UoBP), czy też nałożenie pewnych obowiązków. Do tych ostatnich można zaliczyć: obowiązek wykonywania w tym okresie służby wojskowej dla żołnierzy zawodowych, czy też obowiązek wykonywania w tym okresie służby wojskowej przez osoby, które do tej pory miały status rezerwisty lub wykonywały zastępczą służbę wojskową.

W czasie stanu wojennego można zgodnie z art. 3 ust. 3 UoBP w niezbędnym zakresie i na niezbędny okres ograniczyć podstawowe prawa i wolności oraz nałożyć obowiązki w zależności od przebiegu wydarzeń na całym terytorium Republiki Słowackiej albo na jej części. Nie można jednak w tej ingerencji wykraczać poza:

1. ograniczenie nietykalności i prywatności, poprzez ewakuację we wskazane miejsce,
2. nałożenie obowiązku pracy na potrzeby sił zbrojnych, służb umundurowanych albo na zabezpieczenie utrzymania naziemnej komunikacji i transportu kolejowego, wykonywania transportu, wykonywania usług telekomunikacyjnych lub pocztowych, wykonywania opieki zdrowotnej, przeprowadzania wodociągów i kanalizacji albo utrzymywania porządku publicznego,
3. ograniczenie wykonywania prawa własności nieruchomości w celu rozmieszczenia żołnierzy, funkcjonariuszy służb mundurowych, środków bojowych, pomocy medycznej, zaopatrzenia i urzędów ochronnych, jak też wykorzystania nieruchomości na cele zabezpieczenia produkcji, wykonywania służb przewozowych, telekomunikacyjnych i pocztowych, wykonywania opieki zdrowotnej, opieki weterynaryjnej, zabezpieczenia socjalnego, zabezpieczenia procesu wychowawczo-kształceniowego i ochronę zasobów kultury,
4. ograniczenie prawa własności ruchomości poprzez:
 - ograniczenie lub zakazanie korzystania z pojazdów silnikowych, samolotów, helikopterów, jednostek pływających na cele prywatne lub prowadzenia działalności gospodarczej,
 - przekazanie pojazdów silnikowych na potrzeby sił zbrojnych lub służb publicznych,
 - ograniczenie lub zakaz korzystania z urzędów telekomunikacyjnych,
 - nakazanie przekazania amunicji i strzelb do obowiązkowego przechowania przez służby mundurowe;
5. ograniczenie nietykalności mieszkania w celu umieszczenia w nim ewakuowanych osób,

²¹ I. Paluš, E. Somorová, *Štátne právo...*, s. 126.

6. ograniczenie tajemnicy korespondencji, tajemnicy przekazywania wiadomości i innych dokumentów wprowadzeniem cenzury i ograniczeniem doręczania niektórych przesyłek pocztowych,
7. ograniczenie wolności pobytu pozwoleniem pobytu poza gminą,
8. ograniczenie lub zakazanie korzystania z prawa do pokojowych zgromadzeń albo uzależnienie możliwości zwołania zgromadzenia w miejscu publicznym od uzyskania odpowiedniego pozwolenia,
9. ograniczenie prawa swobodnego poszukiwania i niekontrolowanego szerzenia informacji i wolności poruszania się,
10. uzależnienie wydawania prasy od pozwolenia, treść prasy oraz informacje radiowe i telewizyjne ograniczone cenzurą i zabezpieczenia emisji radiowych i telewizyjnych połączonych z informacjami dla mieszkańców,
11. zakaz korzystania z prawa do strajku,
12. nakładanie obowiązku „przesłaniania mieszkania i używania masek ochronnych i indywidualnych środków przeciwchemicznych”,
13. ograniczenie prawa swobodnego stowarzyszania się oraz ograniczenie czynności spółek i innych zrzeszeń obywateli,
14. nieogłaszanie wyborów do Rady Narodowej, do organów jednostek samorządowych, na prezydenta we właściwych terminach wyborczych,
15. ograniczenie dostępu obywateli do funkcji z wyboru i funkcji publicznych,
16. ograniczenie prowadzenia działalności gospodarczej, poprzez zakaz wykonywania pewnych zawodów lub czynności,
17. ograniczenie praw do: sporów zbiorowych, do wynagrodzenia za wykonaną pracę, do płatnego urlopu zdrowotnego i wypoczynkowego oraz pozwolenia na przekroczenie dopuszczalnego maksymalnego czasu pracy,
18. ograniczenie prawa do ochrony sądowej w sprawach z zakresu prawa cywilnego, spółek handlowych i pracy,
19. ograniczenie do wczesnej i pełnej informacji o stanie środowiska naturalnego (art. 3 ust. 3 UoBP *in fine*).

Jeśli chodzi o stan wyjątkowy, ograniczenia mają podobny charakter, lecz liczba i charakter jest nieco mniejszy. Ustawodawca zawarł je w art. 4 ust. 4 UoBP. Natomiast dla stanu klęski żywiołowej dopuszcza się następujące ograniczenia:

- 1) ograniczenie nietykalności i jej prywatności, poprzez ewakuację we wskazane miejsce,
- 2) nałożenie obowiązku pracy na potrzeby sił zbrojnych, służb umundurowanych albo na zabezpieczenie utrzymania naziemnej komunikacji i transportu kolejowego, wykonywania transportu, komunikacji i transportu kolejowego, przeprowadzania wodociągów i kanalizacji, produkcji i dystrybucji elektryczności, gazu i ciepła, wykonywania opieki zdrowotnej albo utrzymywania porządku publicznego czy też usuwania powstałych szkód,
- 3) ograniczenie wykonywania prawa własności nieruchomości w celu rozmieszczenia żołnierzy, funkcjonariuszy służb mundurowych, środków bojo-

- wych, pomocy medycznej, zaopatrzenia, urządzeń ochronnych i innych technicznych urządzeń,
- 4) ograniczenie lub zakazanie korzystania z pojazdów silnikowych na cele prywatne lub prowadzenia działalności gospodarczej,
 - 5) ograniczenie nietykalności mieszkania w celu umieszczenia ewakuowanych osób,
 - 6) ograniczenie doręczania przesyłek pocztowych,
 - 7) ograniczenie swobody wolności poruszania się i pobytu zakazem wyjazdu w określonym czasie lub zakazem wstępu na dotknięte katastrofą lub bezpośrednio nią zagrożone terytorium, zabezpieczenie dostępu do emisji radia i telewizji w związku z apelami i informacjami dla mieszkańców,
 - 8) ograniczenie prawa do swobodnego przekazywania informacji bez względu na granice i wolność wypowiedzi publicznej,
 - 9) ograniczenie lub zakazanie korzystania z prawa do pokojowych zgromadzeń albo zgromadzenie publiczne poprzez uzależnienie od uzyskania pozwolenia,
 - 10) zakaz korzystania z prawa do strajku,
 - 11) wykonywanie zarządzeń (poleceń) związanych z katastrofą wycieku ropy.

W przypadku tego ostatniego stanu nadzwyczajnego można zdecydowanie wskazać najmniejszy zakres ograniczeń praw i wolności²².

Dla przywrócenia porządku prawnego można użyć takich środków, które w zależności od okoliczności odpowiadają rozmiarom naruszenia lub zagrożenia tego naruszenia, intensywności ataków i rozruchów oraz wielkości terytorium, na którym się dokonały lub miałyby się dokonać. Jednocześnie użycie ich służyć ma tylko i wyłącznie w celu powrotu do poprzedniego stanu. Podobnie jak we wcześniejszych stanach nadzwyczajnych dopuszcza się ograniczenie praw i wolności albo nałożenie pewnych obowiązków.

Decyzje o wypowiedzeniu wojny i zawarciu pokoju oraz o ogłoszeniu pozostałych stanów nadzwyczajnych i ich zakończeniu, wprowadzanie ograniczeń w zakresie praw i wolności, nakładanie obowiązków, jak też uchwały Rady Parlamentarnej, Rady Bezpieczeństwa oraz wojewódzkich (krajskich) rad bezpieczeństwa oraz obwodowych rad bezpieczeństwa niezwłocznie przekazuje się za pomocą prasy, radia i telewizji, a ich wydanie ogłasza się w Dzienniku Ustaw (Zbierka zákonov Slovenskej republiky). Również ograniczenia podstawowych praw i wolności są ogłaszane przez prezydenta i publikowane w słowackim dzienniku urzędowym oraz podawane do publicznej wiadomości za pomocą mediów.

Jednocześnie zgodnie z postanowieniem §11 ust. 3 lit. d UoBP za realizację przestrzegania wprowadzanych ograniczeń w zakresie praw i wolności bezpośrednio odpowiedzialnymi są instytucje lokalne – powiatowe rady bezpieczeństwa.

²² Podobnie zauważa były sędzia Sądu Konstytucyjnego Republiki Słowackiej Ján Drgonec [w:] J. Drgonec, *Podmienky a právny účinok...*, s. 63.

Omawiając tak istotną kwestię jak ochrona praw i wolności w świetle stanów nadzwyczajnych w Republice Słowackiej, nie sposób pominąć praktycznych aspektów tego zagadnienia. W krótkiej historii tego państwa, a szczególnie w kształcie obecnego porządku prawnego, tylko raz zastosowano stan nadzwyczajny – stan klęski żywiołowej trwający od 29 XI 2011 do 8 XII 2011 roku. Rząd postanowił o takim rozstrzygnięciu wobec kryzysu związanego ze służbą zdrowia i jako skutek braku porozumienia ze Zrzeszeniem Zawodowym Lekarzy oraz wypowiedzeniem pracy przez wielu lekarzy (szacowano, że grupa ta obejmowała ok. 2000 osób) z powodu niezadowolających zarobków. Na uwagę zasługuje fakt, że ten stan nadzwyczajny obowiązywał nie na całym terytorium kraju czy jakiejś jego części lub na obszarze kilku gmin, lecz został zawężony wyłącznie do kilkunastu budynków szpitali na terenie całej Słowacji (po 2 szpitale w Bratysławie i Koszycach oraz po 1 w Trnawie, Trenczynie, Żylinie, Preszowie, Bańskiej Bystrzycy, Bojnicach, Čadcy, Liptowskim Mikulaszu, Popradzie, Dolnym Kubinie i Trstenie)²³. Ówczesna premier zapewniała, iż ta sytuacja została wprowadzona dla dobra obywateli w celu zapewnienia im dostępu do bieżącej i bezzwłocznej pomocy lekarskiej²⁴. Jednocześnie tłumaczono społeczeństwu konieczność wprowadzenia tego stanu z powodu zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób²⁵. Istnienie stanu nadzwyczajnego nie wpłynęło na życie większości obywateli. Nie dokonywano żadnych ograniczeń w zakresie praw i wolności za wyjątkiem praw, z których to lekarze mogliby skorzystać w innym czasie np. prawo do strajku²⁶. Samo zastosowanie stanu klęski żywiołowej miało na celu wykorzystanie potencjalnego prawa zażądania od lekarzy obowiązku pracy. Po dojściu do porozumienia rządu z reprezentacją lekarską, dosyć szybko postanowiono o odwołaniu tego stanu nadzwyczajnego²⁷.

Sąd Konstytucyjny Republiki Słowackiej w jednym ze swoich orzeczeń stwierdził m.in., że *wszystkie podstawowe prawa i wolności chronione są tylko w takiej mierze i zakresie, by w wyniku skorzystania z jednego prawa lub wolności nie doszło do pośredniego ograniczenia lub ostatecznego nieuznania innego prawa lub wolności. Zachowanie równowagi między interesem publicznym a prywatnym jest ważnym kryterium wskazania ograniczenia każdego podstawowego pra-*

²³ Szczegółowa lista ze wskazaniem, jakich lekarzy brakowało z chwilą wszczęcia stanu klęski żywiołowej na: <http://www.sme.sk/c/6159614/vlada-schvalila-nudzovy-stav.html>.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Zob. J. Drgonec, *Podmienky a právny účinok...*, s. 77.

²⁶ Obecnie rząd pracuje nad projektem nowelizacji Kodeksu Karnego, w którym przewidywane są wysokie kary (łącznie z więzieniem i prawem wykonywania zawodu na 10 lat) za skorzystanie z prawa strajku podczas stanu nadzwyczajnego. Doniesienia prasowe dostępne są m.in. na: <http://ekonomika.sme.sk/c/6777534/za-strajk-v-stave-nudze-navrhuje-smer-lekarom-vazenie.html>.

²⁷ Szczegółowy opis prasowy na temat odwołania stanu klęski żywiołowej znajduje się: <http://www.sme.sk/c/6171795/nudzovy-stav-v-nemocniciach-sa-konci.html>.

wa i wolności²⁸. Oznacza to, że w przypadku próby ograniczania praw i wolności przez organy państwowe muszą być one wprowadzone przy przestrzeganiu zasady proporcjonalności względem przyczyny, dla której się je wprowadza. To naczelne instytucje mają wpływ na wprowadzanie stanów nadzwyczajnych i decydują o zakresie ich obowiązywania co do terytorium jak i co do osób nimi objętych, a w związku z tym spoczywa na nich odpowiedzialność za utrzymanie balansu między interesem całego społeczeństwa (określanym niejednokrotnie jako interes publiczny) a interesem jednostki.

Stany nadzwyczajne – zgodnie ze swoją nazwą – mają charakter wyjątkowy i doraźny. Regulacje prawne wskazujące ramy ich wprowadzania dają poczucie ich tymczasowości. Wobec tego organy wprowadzające ograniczenia w związku z takimi sytuacjami muszą ich dokonywać w takim stopniu by możliwy był szybki powrót do warunków sprzed ich zarządzenia. Nie mogą być one na tyle dotkliwe, iż wywołają skutki nieodwracalne. Nie powinny być także na tyle obszerne, że praktycznie uniemożliwiłyby jednostce skorzystanie ze swoich praw i wolności w trakcie stanu nadzwyczajnego lub w przyszłości. Ograniczenia te powinny być wobec tego adekwatne do zamierzonego celu, dla którego wprowadzono dany stan.

Obecne regulacje prawne dotyczące stanów nadzwyczajnych w Republice Słowackiej są zasadniczo wyłączone z głównego tekstu *Konstytucji*, lecz poświęcono im osobny akt-ustawę konstytucyjną. Nie można jednak tych regulacji ocenić jednoznacznie. Dobry akt prawny można ocenić po tym jak jego postanowienia są realizowane w praktyce. Do chwili obecnej skorzystano z niego tylko raz i to w sytuacji niewymagającej jego zastosowania z przyczyn, dla których go ustanawiano, lecz aby zapobiec chaosowi w zakresie opieki lekarskiej. Zaistniała sytuacja wskazała jednak, że istnieje ryzyko instrumentalnego sięgania przez władzę po środek w postaci wprowadzenia stanu nadzwyczajnego dla osiągnięcia doraźnego celu politycznego lub określonego zachowania się społeczeństwa lub jego części. Tym bardziej nie można jednoznacznie osądzić postanowień ustawy konstytucyjnej o bezpieczeństwie państwa pod kątem ochrony praw i wolności oraz słuszności przewidywanych ograniczeń, gdyż nie wiadomo, które spośród nich w obliczu zagrożenia zostaną ustanowione.

Uważam, że ustawa konstytucyjna regulująca problematykę stanów nadzwyczajnych mimo niektórych rozbieżności i uchybień spełnia standardy państw demokratycznych. Samo zaś rozróżnienie stopnia wprowadzania ograniczeń od wielkości zagrożenia i rodzaju stanu nadzwyczajnego świadczy o racjonalności działań ustawodawcy.

²⁸ Orzeczenie Sądu Konstytucyjnego Republiki Słowackiej z dnia 27 II 1997 r. (PL. ÚS 7/96).

Bibliografia:

- Drgonec J., *Podmienky a právny účinok vyhlásenia núdzového stavu*. „Justičná revue” 1/2012, s. 62.
- Drgonec J., *Ústava Slovenskej republiky. Komentár*. Šamorín 2007, s. 800-802.
- Jirásková S., Friánová V., *Pomoc ozbrojených síl pri riešení krízových situácií nevojenského charakteru – komparácia prístupu v SR a ČR*. „Košická bezpečnostná revue” 2/2012, s. 15.
- Chmielewski G., *Inštitúcia referendum ogólnokrajowego na Słowacji*. „Przegląd Sejmowy” 5/2012, s. 115-135.
- Chmielewski G., *Głosowanie ludowe jako forma demokracji bezpośredniej w Republice Słowackiej*. „Studia Wyborcze” 12/2011, s. 47-62.
- Chmielewski G., *Konstytucyjny system ochrony podstawowych praw i wolności w Republice Słowackiej*. Warszawa 2011, s. 27- 34.
- Palúš, E. Somorová, *Štátne právo Slovenskej republiky*. Košice 2008, s. 127.
- Svák J., Cibulka E., Klíma K., *Ústavné právo Slovenskej republiky. Všeobecná časť*. Bratislava 2009, s. 150.
- Regulamin obrad wojewódzkiej (krajskiej) rady bezpieczeństwa*. Dostępny na: <http://www.vlada.gov.sk/500/rokovaci-poriadok/>.

ROSJA – POLSKA POLITYKA HISTORYCZNA W LATACH 2004-2010

Streszczenie:

Artykuł dotyczy zmiany polityki historycznej Rosji od 2004 r. Związane to było z narażaniem polityki imperialnej Kremla, budowanej na fundamencie tożsamości z lat ZSRR oraz wielkoruskim nacjonalizmem. Polityka historyczna Rosji sprzężona była z bieżącą polityką. W dużej mierze dotyczyła Polski i wzajemnej historii z lat II wojny światowej.

Słowa kluczowe:

polityka historyczna, rok 1612, Katyń, pakt Ribbentrop-Mołotow, wojna.

Od 2004 r. polityka historyczna Rosji związana była z poszukiwaniem narodowego święta, choć w ZSRR państwową rangę miała rocznica rewolucji październikowej 7 XI 1917 r. Wprawdzie prezydent Borys Jelcyn zmienił charakter tego święta, ustanawiając tego dnia Dzień Przymierza i Zgody, ale w świadomości Rosjan 7 listopada został rocznicą przejęcia władzy przez bolszewików. Przyzwyczajenie do tego święta wśród Rosjan miało zapewne wpływ na ustanowienie nowego święta w terminie zbliżonym do niego. W efekcie ustalono, by zmienić to święto na Dzień Jedności Narodowej, obchodzony 4 listopada. Przyjęto je w grudniu 2004 r., nawiązując do kapitulacji polskiego garnizonu Kremla w 1612 r. przed wojskami księcia Dymitra Pożarskiego i kupca Kuźmy Minina. W obozie wojsk polskich i cudzoziemskich byli wprawdzie członkowie rodu Romanowów, a ich przedstawiciel wkrótce kończył tzw. Wielką Smutę zasiadając na tronie, ale wygnanie obcych dobrze nadawało się na nowe święto. Udział Romanowów w tej wojnie domowej zresztą starano się w Rosji odsuwać, koncentrując się na aspekcie zjednoczenia rosyjskiej szlachty, mieszczaństwa oraz chłopów wobec zewnętrznego zagrożenia. W 2004 r. wiązało się to z szukaniem idei jedności państwa, będącej reakcją na upadek ZSRR oraz kryzys i decentralizację Rosji w czasach Jelcyna.

Na 4 XI 2005 r. wyznaczono więc obchody nowego rosyjskiego święta państwowego, „na pamiątkę oswobodzenia Moskwy od polskich interwencji”. Dodatkowym kontekstem był zaostrzający się spór historyczny dotyczący odmiennych interpretacji II wojny światowej w Polsce oraz Rosji i obchodów z tym związanych. Znaczenie miało też poparcie przez Polskę *pomarańczowej rewolucji* na Ukrainie pod koniec 2004 r., na co Kreml zareagował wrogo. Obchody Dnia

Jedności Narodowej 4 XI 2005 r. nie miały jednak wątków wrogich wobec Polaków, choć w Polsce głównie na prawicy nie brakowało takich ocen. Historyczne spory w obu państwach dotyczyły raczej rocznic II wojny światowej. 4 XI 2006 r. obchody rocznicy z 1612 r. przekształciły się w święto rosyjskich szowinistów i neofaszystów, mających w Rosji dogodne warunki rozwoju. Środowiska te w pochodach koncentrowały się wtedy bardziej na atakach emigrantów z Kaukazu Południowego i Azji Centralnej, aniżeli na Polsce¹.

Do propagowania nowego święta w Rosji włączono m.in. tzw. kino patriotyczne. 4 XI 2007 r. odbyła się premiera filmu *1612*, w reżyserii Władimira Chotinienki (asystenta Nikity Michalkowa, fana Putina i imperialnej Rosji). Zrobiony z rozmachem film finansował Wiktor Wekselberg, wspierany również przez Kreml. Film pokazywał okres Wielkiej Smuty i wygnanie z Kremla polskiej załogi przez rosyjskie pospolite ruszenie. Na czele polskich wojsk stał czarny charakter, morderca prawowitych carskich następców i dążący do zdobycia tronu, porywacz rosyjskiej księżniczki (grał go Michał Żebrowski). Antypolskie akcenty rozłożono jednak w miarę subtelnie, co uwiarygodniało przekaz. Istotą filmu było jednak wskazanie, że źródłem kłopotów Rosji była słabość władzy. Rysowano wyraźną sugestię, że kolejny okres Wielkiej Smuty, rozpoczęty przez Gorbaczowa i Jelcy-na, kończy władza Putina. Ponownie więc Rosja „wstaje z kolan”. W Polsce reakcją na ten film i samo święto 4 listopada, były oskarżenia o wrogość Rosji wobec Polski i chęć jej upokorzenia (głównie w rządzącym Obozie IV RP). Można też jednak spojrzeć na to święto jako sięgnięcie do czasów, kiedy to Polska była mocarstwem, które mogło sobie pozwolić dość łatwo na podbój Moskwy.

Polityka historyczna ekipy Putina wpływała na rozwój nacjonalizmu. Efektem był wzrost liczby rosyjskich neofaszystów czy zabójstwa dziennikarzy. Pisały o tym „Memoriał” czy Moskiewskie Biuro Praw Człowieka. Według nich liczba neofaszystów w Rosji sięgała wówczas 70-90 tys., co oznacza, że co drugi neofaszysta na świecie żył w Rosji². Podobne oceny pojawiały też w polskiej prasie czy w analizach ekspertów w Polsce. W opracowaniu BBN z 2009 r. pisano: *To właśnie utrwalanie w umysłach Rosjan, ale także części Ukraińców, Białorusinów oraz mniejszości rosyjskojęzycznej w państwach bałtyckich przekonania o wrogim nastawieniu narodów środkowoeuropejskich do wszystkiego co jest związane z tradycją i kulturą rosyjską czy wschodniosłowiańską, uznać należy za najgroźniejszy, bo potencjalnie skuteczny, zamiar autorów trwającej w Rosji kampanii medialnej z udziałem przedstawicieli państwa. Zamiar ten ma szanse na realizację ze względu na to, że rosyjska literatura, prasa, telewizja i podręczniki szkolne*

¹ I. Karacuba, *Wybiraja swoju istoriju*. Moskwa 2006, s. 140-141; *Dzień Jedności Narodowej świętem rosyjskich nacjonalistów*. „Tydzień na Wschodzie” nr 37 (458), 9 XI 2006; *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004-2009*. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16 IX 2009, s. 8, 16-17. Dokument opracowali autorzy z DBW: Leszek Pietrzak i Bartosz Cichocki, a wydał szef BBN Aleksander Szczygło. Wydruk opracowania jest w zbiorach J. Kordasa.

² Informacje te i publikacje o neofaszystach w Rosji podawano na: <http://antyrasizm.ru>.

są na Białorusi, wschodniej i południowej Ukrainie oraz w środowiskach rosyjskojęzycznych na Łotwie i w Estonii powszechnie dostępne i cieszą się zaufaniem. Podsyćcanie wiary we wrogość świata zewnętrznego wobec Rosji i rosyjskości może być brzemienne w skutki w warunkach bezprecedensowej popularności organizacji szowinistycznych i neofaszystowskich w Federacji Rosyjskiej³.

Od 2004 r. polityka historyczna Rosji była praktycznie *propagandą historyczną*. Stąd Kreml stosował ją jako instrument polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Wpłynęły na to dwa wydarzenia, w dużej mierze związane z Polską: 60. rocznica Powstania Warszawskiego i *pomarańczowa rewolucja* na Ukrainie. Towarzyszyła temu kampania medialna w Rosji, związana ze zbliżającymi się 9 V 2005 r. obchodami 60. rocznicy zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem. W polityce Kremla była to rocznica kluczowa, bo dotyczyła roli ZSRR w II wojnie światowej, budującej dumę Rosjan⁴. Obchodzona w Polsce 60. rocznica Powstania Warszawskiego eksponowała zaś wątki niekorzystne dla oceny ZSRR w czasie wojny. Od połowy 2004 r. masowo więc pojawiały się w rosyjskich mediach teksty historyczne i oficjalne opinie o II wojnie światowej, co trwało prawie rok. Na obchodach 60. rocznicy Powstania Warszawskiego nie było prezydenta Putina, co zapewne związane było z sugestią premiera Belki i szefa MSZ Włodzimierza Cimoszewicza, by Moskwa przeprosiła za bierność ZSRR wobec walki Polski z III Rzeszą latem 1944 r. w Warszawie. Putin nie przyjechał do Polski, ale skierował list do walczących w powstaniu żołnierzy AK, w którym oddał cześć bohaterom Warszawy. W dyskusji w wielu mediach o roli ZSRR w upadku powstania, zabrano też głos MSZ Rosji. W oświadczeniu z 4 VIII 2004 r. uznało polskie żądania za bluźnierstwo⁵. Kreml dążący do przywrócenia statusu mocarstwa, ostro więc re-

³ *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004-2009*, op. cit., s. 6.

⁴ W ZSRR i Rosji Dzień Zwycięstwa to najważniejsze święto, symbol zwycięstwa w II wojnie światowej („zwycięstwo” pisano wielką literą). 9 maja w ZSRR były wojskowe defilady, wiece, filmy o wojnie i zakładano czarno-brązowe paski, czyli wstążki georgijskie (część bojowego odznaczenia „Order Sławy” z lat wojny). Po 1991 r. na terenie postsowieckim były podobne dowody czczenia tej rocznicy, co stanowiło wspólną tożsamość nowych państw powstałych na gruzach ZSRR. W ostatnich latach szczególną rolę w zachowaniu tej tożsamości miała wstążka georgijska. Po raz pierwszy akcję rozdawania tych wstążek zorganizowała w 2005 r. rosyjska państwowa agencja RIA Nowosti, co miało integrować ludzi z obszaru ZSRR. Od tego czasu dzięki rosyjskim mediom i placówkom dyplomatycznym, moda noszenia wstążek ogarnęła wszystkie państwa postsowieckie, od Estonii po Kazachstan. Kampanię tę finansowała Rosja. W 2014 r. wstążki zaczęli nosić prorosyjscy separatyści na wschodzie Ukrainy, dążący do oderwania od niej tych ziem do Rosji. Wstążki, jako symbol zwycięstwa dobra nad złem, czyli niemieckim faszyzmem, miały być w 2014 r. symbolem zwycięstwa nad faszyzmem ukraińskim. Por. Andrzej Poczobut, *Rocznica w cieniu Rebelii*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 8 V 2014, s. 10.

⁵ P. Wroński, *Powstanie Warszawskie częścią europejskiej historii*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 1 VIII 2008; A. Wawrzycka, *Ludobójstwa nie było, przeprosin nie będzie*. „Tydzień na Wschodzie”, nr 27 (361), 12 VIII 2004, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).

agował na podważanie przez Polskę mitu założycielskiego Rosji Putina i potraktował to jako wyzwanie.

Od połowy 2004 r. pojawiała się w Rosji coraz więcej materiałów w prasie i telewizji, interpretujących etapy II wojny światowej według zaleceń Kremla. Wymierzone były głównie w Polskę i inne kraje wchodzące lub dążące do UE. Kampanię tę inspirowali weterani wojny, (zorganizowani w lipcu 2004 r. przez gazetę MON Rosji „Krasnaja Zwiezda”) oraz artykuły w sierpniowym numerze miesięcznika b. funkcjonariuszy Alfa „Spiecznaz Rossii”. Artykuły były reakcją na dyskusję o polityce Stalina pod koniec II wojny światowej, która wybuchła m.in. z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego. Kampania ta eksponowała wyzwolénce działania Armii Czerwonej oraz podważała polski czyn zbrojny w okupowanej Polsce i na Zachodzie. Znamienny był tekst Natalii Jelisiejewej *Kto oddał Zwycięstwo* z 17 I 2005 r. na portalu Strana.ru (nadzorował go doradca prezydenta Rosji Gleb Pawłowski). Autorka pisząc o rozpoczętej 14 I 1945 r. operacji Armii Czerwonej w Polsce oceniała, że armia ta napotkała tam zaskakujący opór nacjonalistów polskich, choć już w 1944 r. starła się z *uzbrojonym i aktywnym przeciwnikiem – tak zwaną Armią Krajową*, która podczas niemieckiej okupacji była w *pasywnej konspiracji*. Autorka powoływała się na dokumenty świadczące o atakach terrorystycznych na wojska sowieckie na terenie Polski oraz pisała, że obecnie w Polsce, na zachodzie Ukrainy i Białorusi wokół AK powstała aureola patriotów i bohaterów narodu polskiego walczących z okupantami. Oceniała: *Armia Krajowa, występując pod hasłami niepodległości Polski, działała metodami kryminalnymi, mając w swoim arsenale terror, zabójstwa i grabieże. Przy czym działania nacjonalistów skierowane były nie tylko przeciwko wojskom radzieckim, lecz cierpiała od nich też ludność polska*⁶.

W mediach rosyjskich pisano też o Katyniu. Co ciekawe, gdy na początku sierpnia 2004 r. w Moskwie gościła delegacja IPN z Leonem Kiereselem, by omówić 14 lat śledztwa Prokuratury Wojskowej Rosji w sprawie Katynia, to nie wzbudziło to tam uwagi mediów. Ale od jesieni 2004 r. rozpoczęła się kampania na ten temat, co pewnie związane było z udziałem polskich polityków w poparciu *pomarańczowej rewolucji* na Ukrainie. W listopadzie na temat mordu Polaków w 1940 r. zaczęli wypowiadać się prominentni politycy rosyjscy. Kierujący Komisją Spraw Międzynarodowych Rady Federacji, Michaił Margielow, relatywizował winę Stalina za Katyń dzienniku „Izwestia” z 10 XI 2004 r. Żądał, by najpierw Polacy przeprosili za Józefa Piłsudskiego i wydaną rzekomo przez niego decyzję o wymordowaniu jeńców z Armii Czerwonej, zawyżając ich liczbę do 80 tys. Trzeba wyjaśnić, że historycy badający tę sprawę (także rosyjscy) nie mieli wątpliwości, że przyczyną śmierci ok. 16 tys. tych jeńców były głód i epidemie, a nie zatwierdzone przez Piłsudskiego egzekucje. Część jeńców zresztą nie chcia-

⁶ *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004-2009*, op. cit., s. 11-12; Por. www.ww2.pl oraz portal Strana.ru – dostęp styczeń 2005 r.

ła wrócić do ZSRR, a niektórzy walczyli w po stronie Polski z bolszewikami⁷. W Rosji manipulacje w tej sprawie powracały odtąd z reguły wtedy, gdy w Polsce wspomiano o zbrodni katyńskiej. Temat *anty-Katynia* kilka razy rozwijał gubernator jednego obwodów Aman Tulejew (np. w grudniu 2004 r. w „Niezawisimoj Gazietie”). Z kolei w styczniu 2005 r. w piśmie weteranów służb specjalnych (FSB) „Dossier” ukazał się wywiad z Wiktorem Iljuchinem z komisji bezpieczeństwa w Dumie. Tytuł tego wywiadu brzmiał: *Katyń według Goebbelsa*, co sugerowało jego narrację. Iljuchin twierdził w nim, że oskarżenia wobec ZSRR o rozstrzelanie Polaków w Katyniu są przekonaniem zaledwie *określonych antyradzieckich i antyrosyjskich kregów*. Mówił, że dokumenty, na jakich oparto oskarżenia o mord katyński (notatka Berii i 2 decyzje KC WKP(b) z 5 III 1940 r.) są wątpliwej autentyczności. Sugerował fałszowanie dokumentów przez wywiad brytyjski. Podobne zarzuty formułowano w czasach ZSRR, np. w sprawie autentyczności protokołów do paktów ZSRR–III Rzesza z 1939 r. Kilka dni po wywiadzie, Iljuchin i inni deputowani do Dumy Julij Kwiecinskij i Andriej Sawieliew, na konferencji prasowej apelowali o rewizję oficjalnej rosyjskiej oceny zbrodni katyńskiej i wskazali wątek polskich zbrodni na 80 tys. sowieckich jeńców w 1920 r., jako *anty-Katyń*.

Apogeum wątku Katynia była decyzja Prokuratury Wojskowej Rosji z 11 III 2005 r. o umorzeniu śledztwa w sprawie tej zbrodni. Prokuratura nie znalazła podstaw do uznania jej za ludobójstwo (choć taki zarzut formułował ZSRR na procesie norymberskim) i utajniła 116 ze 183 tomów akt. Ponadto główny prokurator prowadzący śledztwo wielokrotnie zaniżał liczbę zabitych polskich oficerów, a nazwiska winnych masakry utajniono, bo zmarli. Utajniono też samo uzasadnienie decyzji o umorzeniu śledztwa. Po tej decyzji główne agencje informacyjne w Rosji (Interfaks, RIA Nowosti) i część gazet, komentując ją, odniosły się do niej z pełnym zrozumieniem (np. Strana.ru). Decyzję prokuratury krytykowały tylko małe gazety niezależne (głównie internetowe), a formalny sprzeciw ogłosili wyłącznie historycy moskiewskiego „Memoriału”. Decyzja rosyjskiej prokuratury była powodem wszczęcia osobnego śledztwa IPN w Polsce, co spotkało się z nasileniem propagandy w Rosji, z wątkiem *anty-Katynia*⁸. Odtąd przez wiele lat sprawa Katynia wracała w polsko-rosyjskiej polityce i w mediach obu państw. Warto wspomnieć np. komentarz Aleksandra Sabowa do tekstu wnuczki Konstantego Rokossowskiego, Ariadny, i Anatolija Szpowałowa *Wspomnieć w milczeniu*. W komentarzu z 18 IX 2007 r. w rządowej gazecie „Rossijskaja Gazietta”, Sabow odnosił się do filmu *Katyń* Andrzeja Wajdy, którego premiera w Warszawie odbyła się dzień wcześniej. Sabow kwestionował odpowiedzialność ZSRR za zbrodnię katyńską, twierdząc, że *nie wszystko w tej sprawie jest jasne*, a rocz-

⁷ Z. Karpus, *Pliennyje zabytoj wojny*. „Niezawisimaja Gazietta” z dnia 19 X 2000; *Krasnoarmiejcy w Polskom polienu 1919-1922 g. Sbornik dokumentow i materialow*, Moskwa 2004.

⁸ A. Wilk, *Rosyjska kampania historyczna*. „Tydzień na Wschodzie”, nr 7 (365), 17 II 2005 (OSW); *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 13-14.

nicowe obchody w Katyniu z udziałem prezydenta L. Kaczyńskiego i film *Wajdy nie tylko nie przybliżają nas do prawdy, ale jeszcze bardziej oddalają*⁹. Po kilku latach jednak *Katyn* Wajdy wyświetlano w Rosji (m.in. przez telewizję publiczną) i był dobrze przyjęty, co mogło świadczyć o modyfikacji stanowiska Kremla na płaszczyźnie polityki historycznej. 7 IV 2010 r. premier Putin gościł w Katyniu premiera Tuska, co było faktem bez precedensu. Jako pierwsi w historii szefowie rządów obu państw wspólnie upamiętnili 70-lecie zbrodni katyńskiej. Wydarzenie to jednak szybko przyćmiła katastrofa w Smoleńsku z dnia 10 kwietnia, w której zginęła 96-osobowa polska delegacja na czele z prezydentem L. Kaczyńskim. Wkrótce stała się ona przyczyną zaognienia stosunków polsko-rosyjskich. Jednak w sprawie zbrodni katyńskiej na polecenie Miedwiediewa 28 IV 2010 r. rosyjskie państwowe archiwum odtajniło w internecie dokumenty zbrodni. 8 maja zaś na Kremlu spotkali się B. Komorowski i D. Miedwiediew. Ten ostatni przekazał Polsce 67 tomów dokumentów zbrodni katyńskiej. Z kolei 26 XI 2010 r. Duma przyjęła historyczną uchwałę *O tragedii katyńskiej i jej ofiarach*, uznającą ten mord za zbrodnię reżimu stalinowskiego. Był to gest pojednawczy przed wizytą prezydenta Miedwiediewa w Polsce 6-7 XII (pierwszą od ok. 9 lat). Wkrótce jednak sprawa ta spłotła się z katastrofą smoleńską, zwłaszcza po raporcie w tej kwestii rosyjskiego MAK, odebranego w Polsce krytycznie. Zgrzyt nastąpił też tuż przed rocznicą katastrofy, gdy władze w Smoleńsku usunęły tablicę upamiętniającą jej ofiary, mówiącą o *sowieckiej zbrodni ludobójstwa w lesie katyńskim*. Mimo to, 11 IV 2011 r. doszło w Smoleńsku do spotkania prezydentów Miedwiediewa i Komorowskiego. Wspólnie złożyli oni wieńce w miejscu katastrofy i oddali hołd pomordowanym w Katyniu¹⁰. Gorzej wyglądała sprawa zbrodni katyńskiej na gruncie prawnym. Po kilku latach po umorzeniu jej przez rosyjską prokuraturę, na wniosek rodzin ofiar, trafiła do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Nie przyniosło to jednak satysfakcji prawnej rodzinom katyńskim.

Na przełomie lat 2004/2005 rosyjskie media zaczęły też poświęcać coraz więcej uwagi paktowi Ribbentrop–Mołotow z 23 VIII 1939 r. Wątek ten rozwinęto po wypowiedzi Putina 22 II 2005 r. dla słowackich mediów (przed szczytem Rosja–USA w Bratysławie). Pytany o ocenę tego paktu, proponował cofnięcie się do układu w Monachium z września 1938 r., gdy podpisały go tam państwa zachodnioeuropejskie i nazistowskie Niemcy, co nazwano później spiskiem monachijskim. Putin mówił: *Radziecko-niemiecki dokument został podpisany na o wiele niższym szczeblu – na szczeblu ministrów spraw zagranicznych – po roku, w odpowiedzi na [...] spisek monachijski. [...] Dla zabezpieczenia swoich interesów i zapewnienia swojego bezpieczeństwa na zachodnich rubieżach Związek Radziecki zdecydował się na podpisanie paktu Mołotowa-Ribbentropa z Niemcami.*

⁹ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 25.

¹⁰ T. Ołowski, *Polska i Rosja: tragedia smoleńska szansą na normalizację stosunków?* z dnia 30 IV 2010-16 XII 2011; P. Boyes, *Polska-Rosja: współdziałanie poza Smoleńskiem*, z dnia 11 IV 2011-16 XII 2011. Dostępne w Internecie: www.stosunkimiedzy narodowe.info.

Odtąd w propagandzie Rosji układ w Monachium powracał jako *anty-pakt Ribbentrop-Mołotow*. Takie stanowisko prezentowano głównie w kampaniach wokół rocznic wydarzeń, dowodzących znaczenia ZSRR w rozbiciu nazizmu i reinterpretujących wykładnię historii w innych państwach, zwłaszcza w Polsce. Tak było np. 12 II 2005 r., kiedy rosyjskie MSZ zabrało głos w sprawie polskiej oceny konferencji w Jałcie z lutego 1945 r. Stwierdzono, że polska krytyka Jałty jest *próbą pisania historii na nowo*, bo zebrana tam wielka trójka dała podstawy *silnej, demokratycznej i niepodległej* Polski. W sumie od lata do końca 2004 r. w prasie i Internecie w Rosji ukazało się ok. 130 artykułów o tego typu tematyce historycznej. W prasie specjalistycznej i lokalnej też pojawiło się sporo takich tekstów, podobnie jak i wiele materiałów telewizyjnych. Trudno ustalić ich liczbę. W tym gronie na uwagę zasługiwały liczne i wyjątkowo obraźliwe dla Polaków publikacje Jurija Muchina. Ten autor wstawił się m.in. negowaniem sprawstwa ZSRR w mordzie katyńskim.

Epilogiem tej fazy polityki historycznej Rosji, związanej z rocznicą zakończenia II wojny światowej, była rezolucja Dumy z 27 V 2005 r. Jednogłośnie potępiono w niej próby *rehabilitacji faszystów i rewizji historii*. Powołano też komisję, której zadaniem było badanie przestrzegania praw człowieka, ale nie w Rosji, tylko na świecie, w szczególności na Łotwie, Ukrainie i w Gruzji. Podczas debaty rosyjscy deputowani oskarżali parlamenty Polski, państw bałtyckich i USA o wypaczenie historii. Rezolucja Dumy była reakcją na trwającą dyskusję na Zachodzie dotyczącą rocznicy zakończenia II wojny światowej i współodpowiedzialności ZSRR za jej wybuch. Głos zabierał m.in. Kongres USA i Parlament Europejski. Ten ostatni w rezolucji na temat stosunków UE–Rosja z 26 V 2005 r., podkreślił potrzebę uznania przez Moskwę cierpień narodów bałtyckich i innych państw, okupowanych przez ZSRR. Godziło to w politykę historyczną i godnościową Rosji, uznaną tam za wartość nadrzędną.

Podobny styl polityki historycznej Rosja prowadziła w kolejnych latach. W raporcie BBN z 2009 r. oceniano: *W przypadku, gdy celem kampanii jest odwrócenie zasadniczego tematu dyskusji historycznej, mamy do czynienia z forsowaniem tematu zastępczego (anty-tematu) – pośrednio tylko lub nijak niezwiązanego z wątkiem pierwotnym. Przykładowo, dyskusję o odpowiedzialności ZSRR za masowy mord polskich oficerów w 1940 r. rosyjskie media usiłują zastąpić zarzutami pod adresem Polski o eksterminację jeńców wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. bądź udziałem Polaków w Holocauście. Dyskusję o znaczeniu paktu ZSRR z III Rzeszą z 23 sierpnia 1939 r. gazety i telewizja w Rosji przesłaniają tematem rzekomego antyradzieckiego sojuszu polsko-niemieckiego i sabotowania przez Armię Krajową i Państwo Podziemne ofensywy Armii Czerwonej na Berlin. Jeśli temat pierwotny wiąże się z ujawnieniem dokumentów archiwalnych, ich wiarygodność jest już na wstępie kwestionowana lub całkowicie negowana – co ma miejsce tak w przypadku dyskusji o mordzie katyńskim, jak i układzie Ribbentrop-Mołotow¹¹.*

¹¹ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 9, 14-15, 17.

Osobne miejsce w polityce (propagandzie) historycznej Rosji zajęła Ukraina oraz państwa bałtyckie. Ostry ton Kremla wobec Ukrainy zaczął się od zablokowania fałszerstwa wyborczego na Ukrainie pod koniec 2004 r. W powtórnym głosowaniu anulowano wygraną popieranego przez Moskwę Wiktora Janukowycza, a prezydentem został wsparty przez Polskę Wiktor Juszczenko, reprezentujący *pomarańczową Ukrainę*, nieprzychylną rosyjskiej polityce imperialnej. Wraz z narastaniem kryzysu politycznego na Ukrainie i widoczną w nim rolą Polski, w rosyjskich mediach rosła liczba materiałów o konfliktach polsko-ukraińskich w historii, a z drugiej strony o wspólnocie historii ruskich narodów: Rosji, Białorusi, Ukrainy. W szczycie tej kampanii W. Putin na uroczystościach 9 V 2005 r. w Moskwie nawiązał do *historycznego pokrewieństwa* państw WNP, przypiętowanego wspólną walką z nazizmem. Był też występ zespołu w strojach narodowych państw WNP na Placu Czerwonym¹². Wątki te zmieniano w okresie sporów historycznych z *pomarańczową Ukrainą*, która zaczęła też głosić wolę integracji z Zachodem. Polski BBN pisał w 2009 r.: *Z ust rosyjskich przywódców padają także słowa o sztucznym charakterze państwa ukraińskiego oraz roszczenia do dziedzictwa Rusi Kijowskiej – co ma uzasadnić prawo Rosji do współwłasności w polityce zagranicznej Ukrainy i innych państw zachodniej części WNP*. Do grona odszczepieńców Rosja zaliczyła też państwa bałtyckie, które wstąpiły do NATO i UE. Wśród nich główne miejsce wyznaczyła Litwie. Kreml w kampaniach historycznych odtąd łączył Polskę, Ukrainę i Litwę. W raporcie BBN z 2009 r. pisano: *W tym wypadku celem jest przypisanie Polsce wizerunku odwiecznego „najeźdźcy” i „kata narodów”, siłą lub podstępem szerzącego katolicyzm na „kanonicznym terytorium prawosławia”. Pomijany jest przy tym fakt, że Polska (w tym polska emigracja po II wojnie światowej) odrzuciła paradygmat imperialny i po 1991 r. jednoznacznie uznała niepodległość i integralność terytorialną Litwy, Ukrainy i Białorusi. [...] Długofalowym zamierzeniem rosyjskich kampanii historycznych jest wyhamowanie polskiej aktywności w polityce wschodniej i utrudnienie Polsce relacji z jej wschodnimi partnerami*¹³.

Rosyjska polityka historyczna sięgała m.in. po filmy przedstawiające konflikty Polski ze wschodnimi sąsiadami w przeszłości. Przykładem był serial telewizyjny *Smiersz*, będący opowieścią o oficerach radzieckiego kontrwywiadu, którzy jesienią 1945 r. wrócili do domu na Grodzieńszczyznę. Ich życie zakłóciła jednak *akowska banda*, terroryzująca tam ludność. Na jej czele stał fanatyczny Polak przelewający krew niewinnych kobiet i dzieci białoruskich. Reżyserował film Rosjanin Zinowij Rojzman, we współpracy z wytwórnią Biełorusfilm. Na ekrany telewizji białoruskiej wszedł w styczniu 2008 r., a potem emitowano go w rosyjskiej telewizji. Z kolei do historii polsko-ukraińskiej odnosił się film *Taras Bulba*. Reżyserował go Władimir Borotko, związany z partią Putina Jedna Rosja, a film sponsorowali oligarchowie związani z Kremlm i Ministerstwo Kul-

¹² J. Rogoża, *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata*. „Tydzień na Wschodzie”, nr 18 (396), 12 V 2005, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).

¹³ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 4, 9-10.

tury Rosji. Jeszcze przed emisją reżyser zapowiadał film jako *historię jednego narodu, którego korzenie są na Rusi Kijowskiej*. Dodawał, że *nie ma dwóch różnych narodów, jest jeden, tylko jego część żyje teraz w innym państwie*. Było to zgodne z polityką historyczną Kremla tym bardziej, że w filmie prezentowano konflikt ze złą Polską. Kozacki ataman Taras Bulba wznicił bowiem powstanie na Sycylii i ruszył przeciwko Polsce. Ponadto jego syn zakochał się w próżnej Polce i za jej namową dopuścił się zdrady. Film przedstawiał Kozaków jako bezpośrednich przodków Ukraińców, których zawiodła Polska, więc niegodna jest zawierania z nią sojuszu. Temat idealny w 2009 r., kiedy film był emitowany (jego produkcję rozpoczęto w 2007 r.). Natomiast o relacjach polsko-sowieckich w czasie II wojny światowej był fabularyzowany film dokumentalny *Szczęście wywiadowcy*. W lutym wyemitowała go rosyjska telewizja państwowa Kanał Pierwszy i miał być jednym z 10-ciu odcinków o postaciach wywiadu ZSRR i Rosji. Serial przygotowano we współpracy z wywiadem Rosji na 90. rocznicę powstania bolszewickiego wywiadu, przypadającą w 2010 r. W filmie opowiadano o operacji NKWD ze stycznia 1945 r. w Polsce, a jej bohaterem był polski dywersant i agent sowieckiego wywiadu Aleksiej Botian, czyli Aleksander Bocian. Miał on udaremnić niemieckie plany wysadzenia mostów na Dunajcu, zapory w Rożnowie i starówki w Krakowie. Zatem NKWD miało uratować życie tysięcy Polaków oraz miasto Kraków. W rzeczywistości Bocian jako podoficer Wojska Polskiego w sowieckiej niewoli zwerbowany został przez NKWD i m.in. rozpracowywał Armię Krajową w Polsce. W 2007 r. prezydent Putin nadał mu nawet tytuł bohatera Federacji Rosyjskiej za męstwo podczas wyzwolenia Krakowa. Film miał pokazać wkład sowieckich służb specjalnych w wolność Europy, gdy np. Polacy i Litwini żądali rozliczenia ZSRR i jego zbrodni. Emisja w 2009 r. zapewne wiązała się z przypadającą 70. rocznicą rozpoczęcia II wojny światowej i sporami wokół niej¹⁴.

Rządy w Polsce Obozu IV RP i jego polityka historyczna, były negatywnie oceniane na Kremlu i w mediach rosyjskich. Oprócz polityki godnościowej PiS, godzącej w podobną politykę rosyjską, wyraźnie rysował się konflikt polsko-rosyjskich interesów. Dotyczył on wspierania przez Polskę integracji Gruzji i Ukrainy z Zachodem oraz spraw politycznych, militarnych i gospodarczych dzielących Warszawę i Moskwę. Polityka historyczna Rosji była jedną z tych płaszczyzn, na których można było pokazać Polsce *miejsce w szeregu*, a przy tym izolować ją wśród sojuszników. Przykładem była wizyta Putina na Węgrzech i w Czechach w dniach 28 II-2 III 2006 r., skoncentrowana na kwestiach energetycznych. W związku z tym, państwa te czekała nagroda od Putina na płaszczyźnie polityki historycznej. Putin wówczas krytycznie ocenił krwawe stłumienie powstania węgierskiego w 1956 r. oraz *praskiej wiosny* z 1968 r. przez wojska ZSRR i Układu Warszawskiego i uznał moralną odpowiedzialność Rosji za te wydarzenia. W Budapeszcie ogłosił także zwrot biblioteki Szarospatackiej, wywiezionej

¹⁴ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 20-23.

przez Armię Czerwoną. Z kolei 20 X 2006 r. z okazji 50. rocznicy powstania węgierskiego, Rada Federacji przyjęła uchwałę powtarzającą słowa Putina o moralnej odpowiedzialności Moskwy za stłumienie powstania. Warto dodać, że Czechy i Węgry nie podnosiły spraw historycznych, krytycznych wobec Kremla. Całkiem inna była *godnościowa* polityka Polski, rządzonej przez PiS braci Kaczyńskich. Ponadto Polska rzucała wyzwanie Rosji w kwestiach energetycznych. Efektem było zaostrożenie się stosunków polsko-rosyjskich, m.in. na gruncie polityki historycznej. Przykładem był artykuł Anatolija Szapowałowa *Zaczyna się IV Rzeczpospolita*, opublikowany 11 VI 2006 r. w organie prasowym Dumy „Rossijskaja Fiedieracja Siegodnia”. Autor przedstawiał tam historię Polski jako dzieje europejskiego wicherzyciela i megalomana, żyjącego złudzeniami o minionej wielkości oraz wrogo nastawionego do sąsiadów, głównie do Rosji. Polskę w dziejach Europy rysował jako *heretyka*, obarczając ją winą za wszelkie kłopoty swych sąsiadów. Według niego fakt, że w przeszłości *granice Polski rozciągały się od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, a w Moskwie rządził Polak* powoduje, iż Polska nadal aspiruje do roli regionalnego mocarstwa. Tekst był odpowiedzią na podejmowane przez braci Kaczyńskich próby prowadzenia *polityki Jagiellońskiej*, tworzenia sojuszu regionalnego z wciąganiem do niego np. Ukrainy oraz promowania na Zachodzie polityki wschodniej¹⁵. To ostatnie zadanie zresztą sami bracia Kaczyńscy utrudniali sobie, poprzez izolowanie się w UE oraz konfliktowanie z jej filarem – Niemcami.

Dążenia imperialne Rosji wyraźnie wspierała polityka (propaganda) historyczna w mediach, praktycznie podporządkowanych Kremlowi. Była to wersja polityki historycznej ZSRR lub jej obrony. Realizowano też państwową interpretację historii w podręcznikach. W grudniu 2007 r. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło w kilku regionach podręcznik historii Rosji 1945-2007 pod red. Aleksandra Filippowa. Pozytywnie oceniano tam stalinizm oraz gloryfikowano autokratyczne rządy Putina. W sierpniu 2008 r. ministerstwo przedstawiło z kolei nauczycielom wytyczne do podręcznika historii Rosji 1900-1945, tegoż autora. Spotkały się one z krytyką nielicznych już środowisk niezależnych w Rosji oraz poza nią, np. w Polsce. Usprawiedliwiano tam m.in. zbrodnię katyńską losem jeńców z Armii Czerwonej w Polsce w 1920 r., czy stalinowskie czystki etniczne. Kreml wzmógł też represje wobec niezależnych ośrodków badawczych i mediów pod koniec 2008 r. Na polecenie Prokuratury Generalnej Rosji milicja zaczęła dokonywać rewizji w petersburskim oddziale „Memoriału”, konfiskując archiwa dotyczące represji w ZSRR. Na początku 2009 r. zaś władze zajęły się rosyjskimi wydawnictwami, specjalizującymi się w tematyce historycznej. Po naciskach władz w marcu 2009 r. np. wydawnictwo Attikus musiało odwołać publikację książki brytyjskiego historyka Orlando Figesa *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*. Z kolei w czerwcu 2009 r. decyzją MSW Rosji zamknięto portal internetowy hrono.info, którym kierował Wiaczesław Rumiancew. Portal cieszył się uznaniem na świecie

¹⁵ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 24-25.

i w Rosji, bowiem publikowano tam unikalne źródła i niezależne wyniki badań historycznych. Pretekstem zamknięcia portalu była publikacja *Mein Kampf* Hitlera. Równolegle Kreml instytucjonalnie *zabezpieczał* politykę historyczną.

12 V 2009 r. prezydent Dmitrij Miedwiediew zatwierdził *Strategię Bezpieczeństwa Narodowego FR do 2020 r.*, w której przewidziano miejsce dla polityki historycznej. Próby rewizji roli i miejsca Rosji w historii zaliczono tam do zagrożeń bezpieczeństwa narodowego Rosji. Także w maju 2009 r. prezydent Miedwiediew powołał Komisję ds. przeciwdziałania próbom fałszowania historii na szkodę interesów Rosji, pod kierunkiem szefa administracji prezydenckiej Siergieja Naryszkina. W jej skład weszli przedstawiciele resortów siłowych (MON, FSB), Dumy, akademicy, dziennikarze oraz działacze organizacji pozarządowych. Ci ostatni wkrótce zresztą byli uznawani przez Kreml jako agenci Zachodu, czyli szpiegdy. W prezydenckim dekrete wyznaczono komisji zbieranie i analizę informacji o *fałszowaniu historycznych faktów i wydarzeń mających na celu pomniejszenie międzynarodowego prestiżu Federacji Rosyjskiej*. Komisja miała przygotować prezydentowi sprawozdania o przypadkach fałszowania historii, rekomendować sposoby przeciwdziałania temu, zwłaszcza likwidowania negatywnych następstw publikacji historycznych w innych krajach. Dekret ten zapewne był związany ze zbliżającą się 1 IX 2009 r. 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej, by można było gloryfikować działania Stalina i ZSRR. Był to fundament, na którym Rosja budowała swoją tożsamość. Komisję wspierał projekt nowelizacji kodeksu karnego, zgłoszony przez deputowanych do Dumy. Przewidywano w nim odpowiedzialność karną za pomniejszanie roli ZSRR w zwycięstwie nad Niemcami w czasie II wojny światowej (od 3 do 5 lat więzienia i wysoką grzywnę). Kara groziła za negowanie prawdy historycznej i *rehabilitację nazizmu*. Przewidziano ją nie tylko wobec obywateli Rosji, ale i innych państw. Deputowani chcieli też wprowadzić sankcje w postaci zerwania stosunków dyplomatycznych z państwami, których instytucje uznane zostaną za fałszujące historię¹⁶. Kreowaniem polityki historycznej zajęli się m.in. Natalia Narocznička (od 2009 r. w komisji prezydenckiej ds. przeciwdziałania próbom fałszowania historii na szkodę Rosji) i Siergiej Szojgu. To ten ostatni pilotował na polecenie Putina wprowadzenie kar za zarzuty o zbrodnicze działania ZSRR i jego porównanie do III Rzeszy. Karanie za odmienną niż państwowa interpretację historii dowodziło, jak wielką rolę Kreml widział w ZSRR w tworzeniu tożsamości współczesnej Rosji i Rosjan. Jednak wtedy wycofano się z tego pomysłu z powodów taktycznych, choć później do niego wrócono¹⁷.

¹⁶ A. Smarina, R. Cwietkowa, *Patriotizm po ukazu*. „Niezawisimaja Gazieta” z dnia 22 V 2009; *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 17-20.

¹⁷ W 2009 r. Siergiej Szojgu, minister ds. nadzwyczajnych oraz jeden z przywódców partii W. Putina Jedna Rosja (i jego przyjaciel), zgłosił projekt ustawy przewidującej ściganie *fałszujących historię na niekorzyść Rosji*. Według niego, zagranicznym politykom wstępującym przeciw *pamięci historycznej*, należało zabronić wstępu do Rosji. Jego koledzy rozwinęli pomysł i w projekcie ustawy zapisali punkt, że tym, którzy *wypaczają*

Oprócz działań represyjnych wobec niezależnych mediów rosyjskich w pierwszej połowie 2009 r., Kreml wyprzedzająco podjął międzynarodową dyskusję związaną z 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Sprawa ta bowiem dotyczyła oceny fundamentu, na którym Putin budował tożsamość nowej Rosji, czyli – ZSRR. Zagrożenie podważenia tego fundamentu płynęło zwłaszcza z Polski czy państw bałtyckich, które także kładły duży nacisk na politykę historyczną (głównie Polska i Litwa). Głos zabrał m.in. rektor kuźni kadr MSZ: Moskiewskiego Państwowego Instytutu Spraw Międzynarodowych (MGIMO) prof. Anatolij Torkunow. W maju 2009 r. występując na międzynarodowej konferencji poświęconej genezie II wojny światowej (na Zamku Królewskim w Warszawie), relatywizował pakt Ribbentrop-Mołotow tezą o rzekomych planach ataku Polski i Niemiec na ZSRR. Trzeba wyjaśnić, że Torkunow stał na czele Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych (P-RGST) po stronie rosyjskiej, a po polskiej stronie były szef MSZ Adam Daniel Rotfeld. Grupę powołano w 2002 r. podczas wizyty prezydenta Putina w Polsce, choć zawiesiła wkrótce pracę. W grudniu 2007 r. została jednak reaktywowana przez szefów MSZ Polski i Rosji w nowym składzie ekspertów i naukowców (z Rotfeldem i Torkunowem). Wypowiedzi Torkunowa w 2009 r. mogły więc rozczarowywać wobec zadań wyjaśniania fałszerstw w historii obu państw.

Na początku czerwca 2009 r. na stronach internetowych Ministerstwa Obrony Rosji ukazał się tekst płk. Siergieja Kowaliowa z Instytutu Historii Wojskowej MOFR *Wymysły i fałszowanie oceny roli Związku Radzieckiego przed oraz na początku II wojny światowej*. Autor pisał w nim o odpowiedzialności Polski za rozpętanie wojny w 1939 r., a jako główny dowód na to podawał odmowę Warszawy wobec *umiarkowanych roszczeń* III Rzeszy: włączenia Gdańska do Niemiec i budowy autostrady eksterytorialnej do Prus Wschodnich. Twierdził, że w ten sposób Polska dążyła do pozycji mocarstwowej, irracjonalnie wierząc w gwarancje państw zachodnich, a jej wrogość do ZSRR powodowała, że stała się pionkiem na światowej szachownicy. Autor usprawiedliwiał też sowiecką agresję na Polskę 17 IX 1939 r. tym, że jakoby Stalin nie miał wyjścia. Musiał więc zawrzeć pakt o nieagresji z Hitlerem, by odroczyć wojnę z Niemcami. Autor nie odnosił się do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r. i załączonego wówczas tajnego protokołu o podziale strefy wpływów obu państw w Europie. Zajęcie

werdykt Trybunału Norymberskiego lub nazywają zbrodnią jakiegokolwiek działanie krajów koalicji antyhitlerowskiej, ma grozić od 3 do 5 lat więzienia. Na mocy takiego zapisu za kratki mógłby trafić np. historyk zajmujący się sprawą mordu w Katyniu. Wątpliwości budził też zapis o odpowiedzialności karnej za *uznanie za zbrodnicze działania państw członków koalicji antyhitlerowskiej*, bo nie określał o jakie działania i jaki okres historii chodzi. Rząd i partia Putina jednak zrezygnowały z ustawy, bo jej wprowadzenie niesłoby dla Rosji złe, uboczne konsekwencje (krytykowano Putina na świecie i wśród wielu historyków, obrońców praw człowieka itp.), jednak generalnie polityka historyczna wg tych zasad pozostała. Por. W. Radziwnowicz, *Za co Rosja nie ukarze*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 15 I 2010, s. 15.

Polski w 1939 r. było w jego ocenie skutkiem obronnej strategii Stalina, a Polska i inne małe państwa Europy ponoszą winę za fiasko wysiłków Moskwy, Paryża i Londynu, dążących do tworzenia wobec Niemiec przeciwwagi. Podobne oceny przeniesione z czasów ZSRR pojawiały się w telewizji.

21 VI 2009 r. stacja TV Rossija w magazynie informacyjnym *Wiesti niedieli* pokazała materiał o okolicznościach wybuchu II wojny światowej (w przeddzień 68. rocznicy wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej). Był to też początek cyklu poświęconego wybuchowi wojny w 1939 r. W materiale stawiano tezę, jakoby Polska w latach 30. XX w. chciała tworzyć z III Rzeszą i Japonią sojusz skierowany przeciwko ZSRR, a także była sojusznikiem Hitlera i planowała z nim atak na ZSRR. Stacja powoływała się m.in. na polsko-niemiecki układ z 1934 r., mający jakoby klauzulę o współpracy wojskowej Polski i III Rzeszy. W programie twierdzono też, że dzięki paktowi Ribbentrop-Mołotow, ZSRR udało się odzyskać ziemie bezprawnie zajęte przez Polaków na początku lat 20 XX w. Tajny protokół do paktu z 23 VIII 1939 r. pominięto. W programie przedstawiono Polskę jako współuczestnika terytorialnych rozbiorów III Rzeszy i jako jednego z agresorów, przed którymi musiał się bronić ZSRR. Stacja powołała się też na opinię członka KC KPZR Walentina Falina, kwestionującego 1 IX 1939 r. jako datę początku II wojny światowej. Według stacji zaczęła się ona 22 VI 1941 r. atakiem Niemiec na ZSRR, który był pokojowo nastawiony. Na program ten zareagowała Ambasada RP w Moskwie w oświadczeniu, w którym podkreślano m.in. udział w nim prof. N. Narocznickiej, członka Komisji ds. przeciwdziałania próbom fałszowania historii na szkodę interesów FR¹⁸.

Polskie oceny wojny potwierdziło Zgromadzenie Parlamentarne OBWE. 3 VII 2009 r. przyjęło ono rezolucję zrównującą zbrodnie stalinowskie i hitlerowskie, co godziło w politykę historyczną Rosji. W odpowiedzi na stronach internetowych jej wywiadu zagranicznego, 17 VIII 2009 r. opublikowano zbiór dokumentów z lat 1935-1945, m.in. dowodzących, że pakt Ribbentrop-Mołotow był uzasadnioną próbą zatrzymania ataku Niemiec na ZSRR z terenu państw bałtyckich. Pisano też, że Stalin zajął te państwa na prośbę ich władz. 20 sierpnia zaś gen. Lew Sockow z tegoż wywiadu Rosji omawiał te dokumenty w dzienniku „Izwestia”, jako świeżo odtajnione, choć zrobiono to kilka lat wcześniej. Rosyjskie agencje informacyjne awizowały też, że 31 sierpnia wywiad wyda kolejne dokumenty, np. o polityce zagranicznej Polski przed II wojną światową, sugerując zawarte tam tajemnice¹⁹. Aktywność wywiadu Rosji związana była z wizytą premiera Putina w Gdańsku 1 IX 2009 r., z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej (z udziałem Angeli Merkel, polskich władz i innych gości z zagranicy). Do kampanii medialnej przed tą rocznicą włączyli się też inni przedstawiciele władz Rosji. W sierpniu 2009 r. w specjalnym wydaniu czasopisma MGIMO

¹⁸ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 25-28.

¹⁹ M. Menkiszak, *Rosyjska kampania historyczna*. „Tydzień na Wschodzie”, nr 28 (103) z dnia 23 VIII 2009; *Eurasian Secret Services Daily Report*, z dnia 23 VIII 2009, dostępny: www.axisglobe.com.

„Więstnik”, ukazały się artykuły szefa administracji prezydenckiej Siergieja Naryszkina oraz szefa MSZ Siergieja Ławrowa. Obaj zarzucili Polsce fałszowanie historii poprzez tezy o współwinie ZSRR za wybuch wojny w 1939 r. 22 sierpnia TV Rossija pokazała zaś film dokumentalny *Sekrety tajnych protokołów*, który rozwijał tezy o roli Polski w rozpętaaniu II wojny światowej. Konsultantem filmu był rzecznik FSB gen. Aleksandr Zdanowicz, stawiający Polsce zarzut politycznej manipulacji historią. W dwóch ostatnich tygodniach sierpnia zaczęły mnożyć się teksty fałszywie interpretujące pakt Ribbentrop-Mołotow²⁰.

Maestrią wyróżniał się tekst premiera Putina *Karty historii – powód do wzajemnych pretensji czy podstawa pojednania i partnerstwa?* Ukazał się 31 VIII 2009 r. w największym polskim dzienniku „Gazecie Wyborczej”. Putin uznał 1 IX 1939 r. za początek najbardziej niszczycielskiej i krwawej wojny w dziejach ludzkości. Koncentrował się na zwycięskim zakończeniu wojny, w której – jak pisał – Polska i Rosja były sojusznikami. Zwycięstwo nad III Rzeszą wymienił razem z helsińskim układem KBWE z 1975 r., upadkiem Muru Berlińskiego w 1989 r. i demokratyczną transformacją w ZSRR i Europie Wschodniej. Krytykował próby *preparowania historii* oraz *wyszukiwania w niej powodów do wzajemnych roszczeń i krzywd*. I dodawał: *nie ma kraju, który by nie zaznał tragicznych losów, ostrych zakrętów, decyzji państwowych dalekich od wysokich zasad moralnych*. Pisał, że niektóre państwa *heroizują współników nazistowskich* oraz *stawiają w jednym szeregu ofiary i katów, wyzwolicieli i okupantów*. Nazw tych państw Putin nie podawał, ale można mniemać, że miał na myśli Polskę i Litwę. Relatywizacja odpowiedzialności ZSRR za wojnę, kończyła się jednak potępieniem przez Putina paktu Ribbentrop-Mołotow, ale dla przeciwwagi przywoływał układ w Monachium z 1938 r. Według niego układ ten sprawił, że *Związek Radziecki [...] pozostał sam na sam z Niemcami, ponieważ państwa zachodnie odrzuciły proponowany system bezpieczeństwa zbiorowego*. Putin pisał, że Hitler w 1939 r. chciał podpisać pakt o nieagresji ze Stalinem, a odrzucenie tej propozycji byłoby nierozsądne, bo groziłoby ZSRR zderzeniem z wojenną machiną nazizmu. Do tej logiki nie pasował pakt Ribbentrop-Mołotow i załączony do niego tajny protokół o podziale stref wpływów, więc Putin nie odniósł się do tego. Z sytuacji przed wybuchem wojny wyciągał wnioski zbieżne z propozycjami Rosji współczesnej. Pisał: *Całokształt doświadczeń z okresu międzywojennego [...] przekonuje, że niemożliwe jest stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego bez udziału wszystkich krajów kontynentu, w tym Rosji*. Putin nawiązywał do wspólnych cierpień ofiar nazizmu i braterstwa broni sojuszników (w tym niemieckich wrogów hitleryzmu) jako źródeł obecnego pojednania i współpracy. Jako przykład porównał pojednanie francusko-niemieckie po wojnie z rosyjsko-niemieckim partnerstwem. Według niego, to ostatnie okazało się *krokiem w kierunku Wielkiej Europy*. Nawiązywał w ten sposób do propozycji współczesnej Rosji w sprawie lansowanego przez nią od 2004 r. nowego ładu w Europie

²⁰ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 26-28.

(izolującego USA od UE). Ten ład miał być też oparty na równorzędnych i wzajemnie uznających się strefach integracji: postsowieckiej i UE. Do pomysłu stworzenia unii gospodarczej z państw byłego ZSRR i jego reintegracji pod egidą Moskwy Rosja powróci w kolejnych latach. Odniesienie się Putina do II wojny światowej i powstałego po niej ładu, było dla niego punktem wyjścia do bieżącej polityki, w której kluczowe miejsce miały Niemcy.

Putin w artykule pojednawczo odnosił się do Polaków, m.in. wyrażając wdzięczność za ich troskę o mogliły 600 tys. żołnierzy radzieckich poległych za wyzwolenie Polski. Ze zrozumieniem odniósł się też do wrażliwości Polaków na temat Katynia. Zbrodnię tę jednak zrównał ze śmiercią czerwonoarmistów w polskich obozach jenieckich w latach 1919-1920. Był to powrót do wątku propagandy rosyjskiej o *anty-Katyniu*. Mimo to artykuł kończył się optymistyczną prognozą rozwoju relacji polsko-rosyjskich (politycznych, społecznych i gospodarczych). W wątkach historycznych zbliżał się do polskich ocen oraz kwestionował stalinowską historiografię. Za początek wojny uznawał 1 IX 1939 r. (a nie jak w ZSRR 22 VI 1941 r.), potępiał pakt Ribbentrop-Mołotow, oddawał cześć ofiarom zbrodni katyńskiej. Jednak uzupełniał to kontekstem i interpretacją, które wskazywały, że Putin nie odstępował od wcześniejszej polityki historycznej ZSRR i Rosji. Stanowisko, które przedstawił 31 sierpnia w „Gazecie Wyborczej”, Putin powtórzył 1 IX 2009 r. na konferencji prasowej z premierem D. Tuskiem w Gdańsku podczas uroczystości rocznicowych. Premier Rosji w wystąpieniu na Westerplatte ponadto wspominał, że rosyjski parlament potępił pakt Ribbentrop-Mołotow, podczas gdy rządy innych państw do tej pory nie odzęgały się od sojuszy zawieranych w latach 30.XX w. z Berlinem. Był to kolejny dowód gry polityką historyczną. Współczesna Rosja dotąd nie potępiła tego paktu (zrobił to tylko parlament ZSRR w 1989 r.), a porównanie umów państw europejskich i III Rzeszy z ofensywnym sojuszem Stalina z Hitlerem, było niestosowne²¹. Na tle wystąpienia Putina, widoczna była różnica w polityce historycznej Rosji oraz Zachodu, w tym Niemiec. Obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej 1 IX 2009 r. na Westerplatte potwierdzały, że Niemcy, w przeciwieństwie do Rosji, zrobiły rachunek sumienia w związku z wojną. Kulminacją było wystąpienie kanclerz A. Merkel. Złożyła hołd ofiarom niemieckiej okupacji oraz poległym w Powstaniu Warszawskim. Mówiła, że Niemcy nie dążą do rewizji historii Niemiec i ich odpowiedzialności za wojnę, co można było uznać za aluzję do stanowiska Rosji. Przyznała też, że przez agresję niemiecką to Polska najbardziej ucierpiała w trakcie II wojny światowej. Mówiła: *Pochylam głowę przed ofiarami, naszym zadaniem jest przyjęcie odpowiedzialności za to, co się stało*. Jej wystąpienie kontrastowało z wystąpieniem Putina, rozmywającego winę ZSRR, drugiego agresora w 1939 r. Uroczystości na Westerplatte pokazały jak bliska jest ocena II wojny światowej w Niemczech i Polsce, a jak jeszcze daleka od niej jest ocena wojny w Rosji. Trzeba jednak zauważyć, że w stosunku do wcześniejszych

²¹ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 29-31.

wystąpień rosyjskich agend władzy, relatywizujących winę ZSRR za II wojnę światową, wystąpienie Putina było postępowaniem. Łagodziło to nieco napięcia w relacjach polsko-rosyjskich na tle odmiennych ocen historycznych²². Generalnie stanowisko Putina tworzyło wrażenie, że Kreml jest koncyliacyjnie nastawiony do Polski. Rząd Tuska nie był usatysfakcjonowany nieco zmodyfikowaną oceną wojny prezentowaną przez Putina, ale chciał uniknąć zerwania wizyty premiera Rosji w Polsce, podejmując spór na płaszczyźnie polityk historycznych. Po przejęciu rządów, Tusk starał się nie dawać Rosji pretekstu do przedstawiania Polski jako *dyżurnego rusofoba*. Dążył do poprawy relacji z Kreml, czego dowodem była jego wizyta w Moskwie już 8 II 2008 r. Z kolei prezydent L. Kaczyński i opozycyjny PiS jednoznacznie kontestowali Putina i jego oceny ZSRR i II wojny światowej²³.

Wiarygodność wystąpienia Putina w Polsce 1 IX 2009 r. osłabiał m.in. artykuł szefa MSZ Rosji Siergieja Ławrowa, opublikowany tego samego dnia w rządowym dzienniku „Rossijskaja Gazieta” pt. *Tragedia II wojny światowej: kto jest winien?* Uznał on stawianie tezy o współodpowiedzialności ZSRR za wybuch wojny za fałszowanie historii. Oceniał, że źródła konfliktu leżały w ustanowionym w Wersalu porządku europejskim i w polityce tych państw, które skierowały agresję hitlerowskich Niemiec na Wschód lub blokowały takie inicjatywy jak Pakt Wschodni. Dodajmy, że ten proponowany przez Francję Pakt np. przewidywał gwarancje granic w Europie Środkowo-Wschodniej w oparciu o ZSRR, który wkroczyłby do Polski w przypadku agresji Niemiec. Ławrow ponadto pisał, że *zwycięstwo nad faszyzmem i poprzedzające wojnę wydarzenia, jakkolwiek je oceniać, dały wszystkim państwom Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej oraz na przestrzeni byłego Związku Radzieckiego współczesne granice, które uznaje zdecydowana większość społeczności euroatlantyckiej*. 1 IX 2009 r. wystąpił też na konferencji prasowej gen. Lew Sockow z wywiadu Rosji. Pokazał tam książkę *Tajemnice polskiej polityki. Zbiór dokumentów z lat 1935-1945*. Zapewniał, że zawarte w niej źródła dowodzą, że Polska planowała wspólnie z III Rzeszą atak na ZSRR. Usprawiedliwiał też agresję ZSRR na II Rzeczpospolitą. W książce było sporo warsztatowych błędów, np. o pochodzeniu dokumentów, datach ich powstania, faktów²⁴.

Podobny ton miał zbiór artykułów w redakcji N. Narocznickiej i W. Falina *Partytura II wojny światowej*, który 2 IX 2009 r. przedstawiono w Moskwie na targach książki. Znalazło się tam m.in. opracowanie Siergieja Drożżina, który pisał o sojuszu J. Piłsudskiego z Hitlerem oraz stawiał władzom II Rzeczpospoli-

²² *Angela Merkel oddała hold poległym. Polska główną ofiarą wojny*. „Dziennik” z dnia 2 IX 2009, s. 6; *Kanclerz Niemiec Angela Merkel. Blizny będą widoczne zawsze*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 2 IX 2009, s. 9; *Rosja nie pożegnała się z sowieckim dziedzictwem*, rozmowa z Witalijem Portnikowem. „Gazeta Wyborcza” z dnia 2 IX 2009, s. 5.

²³ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 31.

²⁴ P. Gontarczyk, *Polska w oczach wywiadu sowieckiego*. „Rzeczpospolita” z dnia 3 IX 2009; *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 31-32.

tej zarzut planowania zagłady Żydów. We wstępie tego zbioru szef MSZ S. Ławrow wyraził przekonanie, że wniosie ona *ważny wkład do wysiłków, mających na celu ugruntowanie prawdy historycznej w warunkach, gdy prawda staje się obiektem obrzydliwego upolitycznienia i jawnej falsyfikacji*. 10 IX 2009 r. miesięcznik MSZ Rosji „Miedzunarodnaja żyżn” opublikował tekst zastępcy departamentu historycznego tego resortu Aleksieja Duljana *Pakt Ribbentropa-Mołotowa – portret na historycznym tle*. Pisał on, że decyzja o sojuszu ZSRR z III Rzeszą była wprawdzie niemoralna, ale za to konieczna oraz wymuszona negatywnym stosunkiem Zachodu do propozycji Kremla o budowie architektury bezpieczeństwa Europy w celu odsunięcia w czasie konfliktu z Hitlerem. Nie było jednak tym razem zarzutów wobec Polski, lecz autor kierował krytykę na stosunki Paryża oraz Londynu z III Rzeszą. Oceniał, że doświadczenie 1939 r. dowodzi konieczności stworzenia teraz nowych zasad bezpieczeństwa w Europie, jak to proponował w czerwcu 2008 r. D. Miedwiediew²⁵.

Generalnie odnoszenie się do II wojny światowej podporządkowano polityce bieżącej i historycznej Kremla. Rosyjski politolog Aleksiej Makarin tak to ujmował: *dzisiejsza Rosja nie przeprasza, bo uważa to za przejaw słabości*. W raporcie BBN zaś pisano: *Propaganda historyczna ma stanowić wsparcie dla działań rosyjskiej dyplomacji, dla której kwestie historyczne w stosunkach polsko-rosyjskich należą do tematów drażliwych. Rosja, unikając tych kwestii, uchyla się przed moralną i prawną odpowiedzialnością za zbrodnie okresu komunistycznego, pomimo że coraz bardziej otwarcie przyznaje się do politycznego i historycznego dziedzictwa ZSRR*²⁶. Wydaje się, że po wyborczej przegranej PiS i powstaniu rządu Tuska, Rosja jednak była skłonna do pewnej koncyliacji z Polską w ramach polityki historycznej. Z Kremla docierały sygnały o korekcie w podejściu do Polski (*pie-riecenka*), w związku z jej rosnącą rolą w UE i mniejszym napięciem w relacjach Kremla z rządem Tuska. Poprawiło to klimat w pracy Polsko-Rosyjskiej Komisji ds. Trudnych (P-RKT) wznowionej w 2008 r. przez A. Rotfelda oraz A. Torkunowa. Jednym z jej celów były badania i opracowanie wspólnej książki polskich i rosyjskich naukowców zajmujących się *trudnymi* fragmentami historii obu państw, co później zrealizowano. Prestiżowe było wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie katyńskiej, choć uczeni i Kreml nie mieli wątpliwości, co do sprawców zbrodni. W maju 2010 r. prezydent Miedwiediew w jednym z wywiadów mówił, że Katyń to przykład fałszowania historii oraz opowiedział się za pełnym odtajnieniem dokumentów w tej zbrodni i przekonywał o potrzebie ukarania winnych²⁷. Z tym były jednak później problemy.

²⁵ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 32.

²⁶ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 10.

²⁷ Miedwiediew: *Katyń to przykład fałszowania historii*, dostęp dnia 13 I 2001, dostępny: <http://www.wprost.pl/ar/194562/Miedwiediew-Katyń-to-przykład-fałszowania-historii/>.

Bibliografia:

- Angela Merkel oddała hold poległym. Polska główną ofiarą wojny.* „Dziennik” z dnia 2 IX 2009.
- Boyes P., *Polska-Rosja: współdziałanie poza Smoleńskiem*, z dnia 11 IV 2011-16 XII 2011. Dostępny w Internecie: www.stosunkimiedzy.narodowe.info.
- Dzień Jedności Narodowej świętem rosyjskich nacjonalistów.* „Tydzień na Wschodzie” nr 37 (458), 9 XI 2006.
- Eurasian Secret Services Daily Report*, z dnia 23 VIII 2009, dostępny: www.axisglobe.com.
- Gontarczyk P., *Polska w oczach wywiadu sowieckiego.* „Rzeczpospolita” z dnia 3 IX 2009.
- Kanclerz Niemiec Angela Merkel. Blizny będą widoczne zawsze.* „Gazeta Wyborcza” z dnia 2 IX 2009, s. 9.
- Karacuba I., *Wybiraja swoju istoriju.* Moskwa 2006.
- Karpus Z., *Pliennyje zabytoj wojny.* „Niezawisimaja Gazieta” z dnia 19 X 2000.
- Krasnoarmiejcy w Polskom polienu 1919-1922 g. Sbornik dokumientow i materialow,* Moskwa 2004.
- Menkiszak M., *Rosyjska kampania historyczna.* „Tydzień na Wschodzie”, nr 28 (103) z dnia 23 VIII 2009.
- Miedwiediew: Katyń to przykład fałszowania historii,* dostęp dnia 13 I 2001, dostępny: <http://www.wprost.pl/ar/194562/Miedwiediew-Katyń-to-przykład-fałszowania-historii/>.
- Otlowski T., *Polska i Rosja: tragedia smoleńska szansą na normalizację stosunków?* z dnia 30 IV 2010-16 XII 2011; Dostępny w Internecie: www.stosunkimiedzy.narodowe.info.
- Propaganda historyczna Rosji w latach 2004-2009.* Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16 IX 2009.
- Poczobut A., *Rocznica w cieniu Rebelii.* „Gazeta Wyborcza” z dnia 8 V 2014.
- Smarina A., Cwietkowa R., *Patriotizm po ukazu.* „Niezawisimaja Gazieta” z dnia 22 V 2009.
- Radziwnowicz W., *Za co Rosja nie ukarze.* „Gazeta Wyborcza” z dnia 15 I 2010.
- Rogoża J., *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata.* „Tydzień na Wschodzie”, nr 18 (396), 12 V 2005, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).
- Rosja nie pożegnała się z sowieckim dziedzictwem,* rozmowa z Witalijem Portnikowem. „Gazeta Wyborcza” z dnia 2 IX 2009.
- Wawrzycka A., *Ludobójstwa nie było, przeprosin nie będzie.* „Tydzień na Wschodzie”, nr 27 (361), 12 VIII 2004, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).
- Wilk A., *Rosyjska kampania historyczna.* „Tydzień na Wschodzie”, nr 7 (365), 17 II 2005 (OSW).
- Wroński P., *Powstanie Warszawskie częścią europejskiej historii.* „Gazeta Wyborcza” z dnia 1 VIII 2008.

POLSKA – UKRAINA – ROSJA: POLITYKA BIEŻĄCA I HISTORYCZNA W LATACH 2004-2009

Streszczenie:

Artykuł dotyczy polityki bieżącej i historycznej w stosunkach polsko-ukraińsko-rosyjskich, zwłaszcza w odniesieniu do II wojny światowej. Wzajemne oceny w tej materii były powodem sporów i konfliktów, które wykorzystywano w polityce lub je łagodzono. Polityka historyczna wpływała też na wzajemne stereotypy narodowe, które konfliktowały wzajemne relacje.

Słowa kluczowe:

polityka historyczna, II wojna światowa, zbrodnie, Polska, Ukraina, Rosja.

Powstanie niepodległej Ukrainy w 1991 r., wśród wszystkich państw, najbardziej wsparła Polska, która była też pierwszym państwem uznającym jej niepodległość. Od tego czasu Polska uznawała ją za partnera strategicznego. Polską politykę wschodnią prowadzono w duchu koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, która zakładała sojusz z Ukrainą i miała być obroną przed imperializmem Rosji. Jak określał to prof. Zbigniew Brzeziński: *gwarantem nieodrodzenia się tendencji imperialnych Rosji, jest trwała niepodległość Ukrainy*. Był to główny punkt sporny w relacjach Warszawy i Moskwy. Pod koniec 2004 r. stosunki polsko-ukraińskie weszły w nowy etap. Na Ukrainie doszło wówczas do *pomarańczowej rewolucji* popieranej przez Warszawę, a zwalczanej przez Moskwę. Poparcie *pomarańczowej rewolucji* przez Polskę odebrano w Rosji jako wtrącanie się Warszawy w sprawy *bliskiej zagranicy*, czyli ingerencję w strefę wpływu Moskwy. Polska stanęła także po stronie Ukrainy w jej konflikcie gazowym z Rosją, którego apogeum było styczniu i lutym 2009 r.¹

Przełomem we wzajemnych stosunkach była jednak wojna Rosji z Gruzją w 2008 r. i zajęcie przez rosyjską armię gruzińskich prowincji: Abchazji i Osetii Południowej. Była to pierwsza po zimnej wojnie agresja na suwerenne państwo w Europie i pośrednio też dotyczyła Ukrainy. Jej przyczyną było dążenie Gruzji i Ukrainy do integracji z Zachodem, zwłaszcza z NATO. Rosja odebrała to z wrogością. Jej agresja na Gruzję miała być ostrzeżeniem dla innych państw powstałych na gruzach ZSRR, a także wskazówką, co je czeka w przypadku ich

¹ A. Magdziak-Miszewska, *Stosunki polsko-rosyjskie: próba bilansu*. Dostępny: <http://www.omp.org.pl>, dostęp 6 I 2010 r.

integracji z Zachodem. Dotyczyło to głównie Ukrainy. Kilka miesięcy przed agresją Rosji na Gruzję, na szczycie NATO w Bukareszcie rozważano, czy przyjąć do Paktu w szybkim tempie Gruzję i Ukrainę. Goszczono tam też Władimira Putina, który mówił, że Ukraina jest sztucznym państwem. NATO zrezygnowało wtedy z przyjęcia tych państw do swego grona. Wśród przeciwników akcesji był m.in. Robert Gates, sekretarz obrony USA. 6 lat później w pamiętnikach tak to ocenił: *Powiedzmy sobie szczerze: czy Europejczycy i Amerykanie byli gotowi posyłać swoich synów i córki, żeby bronili Ukrainy i Gruzji? Oczywiście, że nie. Takie rozszerzenie NATO byłoby więc wyłącznie aktem politycznym, a nie dobrze przemyślanym i realnym zobowiązaniem wojskowym*².

Po agresji Rosji na Gruzję w 2008 r. Zachód szybko się z tym pogodził. Niemcy nawet początkowo obarczyły Gruzję winą za wojnę, broniąc Rosję. Z kolei Francja w sierpniu 2008 r. miękko interweniowała w Moskwie jako reprezentantka UE i wkrótce produkowała dla Rosji okręty wojenne Mistral. Z agresji Rosji na Gruzję nie wyciągnęły też wniosków USA pod rządami Baraka Obamy. Efektem tego był *reset* w stosunkach Waszyngtonu z Moskwą. Była to wskazówka dla Kremla, jaka może być reakcja Zachodu na jej agresję.

W zasadzie tylko część państw Europy Środkowo-Wschodniej, pod egidą Polski, zareagowała ostrzej. 12 VIII 2008 r. Warszawa poparła Gruzję solidarnościową wizytą w Tbilisi prezydentów Polski, Estonii, Litwy, Łotwy, Ukrainy, a prezydent L. Kaczyński ostro potępił Rosję. Tego dnia ostrzegwał w Tbilisi: *Świetnie wiemy, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę!* A ponieważ ekipa Putina dążyła do przywracania wpływów Rosji w krajach byłego ZSRR, sens tego wyraził w zdaniu: *Największą katastrofą geopolityczną XX wieku był rozpad ZSRR.*

Celem polityki ekipy Putina było kultywowanie wspólnej tożsamości, ukształtowanej w ZSRR. Spoiwem zaś miała być Rosja, sięgająca do dorobku ZSRR, choć z wielkoruską imperialną modyfikacją. Kreml rościł sobie prawa do obszaru i ludności poza Federacją Rosyjską. Dotyczyło to także pretensji do Ukrainy, zwłaszcza południowej i wschodniej, nazywanej w Rosji – *Noworosją*. Poglądy takie utrwaliała rosyjska polityka historyczna, odnosząca się do Ukrainy czy Białorusi, uznawanych przez Kreml za część jednego narodu rosyjskiego. Próby ich przeciągania na Zachód przez integrujące się z nim takie państwa jak Polska, spotykały się w Rosji atakiem propagandy. Polskie BBN pisało w 2009 r.: *To właśnie utrwalanie w umysłach Rosjan, ale także części Ukraińców, Białorusinów oraz mniejszości rosyjskojęzycznej w państwach bałtyckich przekonania o wrogim nastawieniu narodów środkowoeuropejskich do wszystkiego, co jest związane z tradycją i kulturą rosyjską czy wschodniosłowiańską, uznać należy za najgroźniejszy, bo potencjalnie skuteczny, zamiar autorów trwającej w Rosji kampanii medialnej z udziałem przedstawicieli państwa. Zamiar ten ma szanse na realizację ze względu na to, że rosyjska literatura, prasa, telewizja i podręczniki szkolne*

² M. Zawadzki, *O fałszywych mapach*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 24 III 2014, s. 14.

są na Białorusi, wschodniej i południowej Ukrainie oraz w środowiskach rosyjskojęzycznych na Łotwie i w Estonii powszechnie dostępne i cieszą się zaufaniem³. Takie działania Rosji zderzały się z polityką pomarańczowej Ukrainy, która wyraziła wolę integracji z Zachodem. Utrudniało to Kremlowi odbudowę imperialnej Rosji z jej satelitami z obszaru byłego ZSRR, zwłaszcza z Ukrainą.

Od 2004 r. Ukraina zajęła osobne miejsce w polityce bieżącej i historycznej Rosji. Ostry ton Kremla wobec niej zaczął się od zablokowania tam fałszerstwa wyborczego pod koniec 2004 r. W powtórny głosowaniu anulowano wygraną popieranego przez Rosję Wiktora Janukowycza. Prezydentem został wsparty przez Polskę Wiktor Juszczenko, lider pomarańczowej Ukrainy, nieprzychylny rosyjskiej polityce imperialnej. Wraz z narastaniem kryzysu politycznego na Ukrainie i widoczną w nim rolą Polski, w rosyjskich mediach rosła liczba materiałów o konfliktach polsko-ukraińskich w historii, a z drugiej strony o wspólnocie historii ruskich narodów: Rosji, Białorusi, Ukrainy. W szczycie tej kampanii W. Putin na uroczystościach 9 V 2005 r. w Moskwie nawiązał do historycznego pokrewieństwa państw Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) na czele z Ukrainą, przypieczętowanego wspólną walką z faszyzmem. Był też występ zespołu w strojach narodowych państw WNP na Placu Czerwonym⁴. Wątki te modyfikowano po narastaniu sporów historycznych z pomarańczową Ukrainą, która w kolejnych latach zgłaszała wolę integracji z Zachodem. We wspomnianym raporcie polskiego BBN z 2009 r. pisano: *Z ust rosyjskich przywódców padają także słowa o sztucznym charakterze państwa ukraińskiego oraz roszczenia do dziedzictwa Rusi Kijowskiej – co ma uzasadnić prawo Rosji do współwłasności w polityce zagranicznej Ukrainy i innych państw zachodniej części WNP*⁵. Do grona odszczepieńców Moskwa zaliczyła też państwa bałtyckie, które wstąpiły do NATO i UE, zwłaszcza Litwę. Odtąd Kreml w kampaniach historycznych łączył Polskę, Ukrainę i Litwę, często antagonizując je ze sobą. W raporcie BBN pisano: *W tym wypadku celem jest przypisanie Polsce wizerunku odwiecznego „najeźdźcy” i „kata narodów”, siłą lub podstępem szerzącego katolicyzm na „kanonicznym terytorium prawosławia”. Pomijany jest przy tym fakt, że Polska (w tym polska emigracja po II wojnie światowej) odrzuciła paradygmat imperialny i po 1991 r. jednoznacznie uznała niepodległość i integralność terytorialną Litwy, Ukrainy i Białorusi. I konkludowano, że długofalowym zamierzeniem rosyjskich kampanii historycznych jest wyhamowanie polskiej aktywności w polityce wschodniej i utrudnienie Polsce relacji z jej wschodnimi partnerami*⁶.

³ *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004-2009*. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16 IX 2009, s. 6. Dokument opracowali autorzy z DBW: Leszek Pietrzak i Bartosz Cichocki, a wydał szef BBN Aleksander Szczygło. Wydruk opracowania jest w zbiorach J. Kordasa.

⁴ J. Rogoża, *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata*. „Tydzień na Wschodzie”, nr 18 (396) z 12 V 2005, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).

⁵ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit.

⁶ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 4, 9-10.

Rosyjska polityka historyczna sięgała m.in. po filmy przedstawiające konflikty Polski z Ukrainą w przeszłości. Przykładem był film *Taras Bulba*, w reżyserii Władimira Borotko, związanego z partią Putina Jedna Rosja (film sponsorowali ludzie związani z władzami Rosji). Reżyser przed emisją filmu sugerował etniczną jedność Rosjan i Ukraińców. Wyjaśniał, że jest to jeden naród, a nie dwa odrębne, *tylko jego część żyje teraz w innym państwie*. To przesłanie wpisywało się w politykę historyczną Kremla. Ponadto w filmie Polska była przedstawiana w negatywnym świetle w konflikcie z Kozakami, czyli faktycznie z Ukraińcami. Z filmu wypływała też konkluzja, że na Polakach nie można polegać i tworzyć sojuszy, lecz trzeba opierać się na braterskich Rosjanach. Produkcję filmu rozpoczęto w 2007 r., ale emitowano w 2009 r., krótko przed wyborami prezydenckimi na Ukrainie, w których startował pupil Kremla W. Janukowycz⁷.

Polityce antagonizowania przez Kreml *pomarańczowej Ukrainy* z Polską sprzyjał nacjonalizm w zachodniej Ukrainie. Był on antyrosyjski, ale też antypolski, co dziwiło w Polsce, która najmocniej z wszystkich państw wspierała integrację Kijowa z Zachodem oraz *pomarańczową Ukrainę* i jej niepodległość. W Polsce trudna była zwłaszcza akceptacja kultu Stepana Bandery na Ukrainie, także przez ukraińskie władze. Po *pomarańczowej rewolucji* i przejęciu władzy w 2004 r. przez prezydenta Juszczenkę i premier Julię Tymoszenkę, nie zniknęła tam antypolskość w polityce historycznej. Główny spór dotyczył rzezi Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na polskiej ludności Wołynia w lecie 1943 r. Polski Sejm w dość łagodnej formie potępił rzeź w jej 60. rocznicę w 2003 r.⁸ Wywołało to z krytykę na Ukrainie wśród nacjonalistów, a winę za rzeź często tam relatywizowano w mediach. Polsko-ukraińskie spory dotyczyły też miejsc pamięci Polaków na Ukrainie. Dość długo np. ciągnęły się kłopoty z odbudową Cmentarza Orląt we Lwowie, które częściowo skończyły się w 2005 r. Ponadto, w latach 2006-2007, z kłopotami przebiegała ekshumacja ofiar egzekucji w Bykowni w Kijowie oraz upamiętnianie polskich ofiar UPA w różnych miejscach w tym kraju. Ukraińskie władze jednak wzięły udział w obchodach w Porycku i Hucie Pieniackiej, gdzie wzniesiono pomniki pomordowanym Polakom. Uroczystość odbyła się też w Pawłokomie i Sahryniu, gdzie z kolei z rąk Armii Krajowej (AK) ginęli Ukraińcy. Prezydent Juszczenko starał się unikać sporów historycznych z Polską ze względów strategicznych w polityce wobec Moskwy, co jednak nie bardzo mu wychodziło, np. ogłosił bohaterem narodowym Stepana Bandere, w Polsce symbol rzezi na polskiej ludności. Prezydent Juszczenko w 2007 r. odznaczył też tytułem bohatera Ukrainy Romana Szuchewycza, bezpośrednio winnego ludobójczej czystki na Wołyniu. Jego pomnik zaczęto budować we Lwowie, zresztą niedaleko pomnika Bandery⁹.

⁷ *Propaganda historyczna Rosji...*, op. cit., s. 22.

⁸ *Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. Rocznicą tragedii wołyńskiej*, Monitor Polski, nr 37, 2003, poz. 516.

⁹ Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości*. „Nowa Europa Wschodnia”, nr 1/2010.

Polsko-ukraińskie konflikty na tym tle nasiliły się latem 2009 r. 29 czerwca we Lwowie szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Walentyn Naływaczenco podczas otwarcia Muzeum Totalitaryzmu zrównał polską policję z gestapo i NKWD. Na Ukrainie nie spotkało się to z krytyką. Podobne lub ostrzejsze oceny na temat *polskich okupantów* wyrażali także ukraińscy historycy młodego pokolenia¹⁰. Kolejny konflikt wybuchł z powodu *rajdu Bandery* , który zorganizowali roweryści z Ukrainy. Z powodu podania przez nich fałszywych przyczyn rajdu do Polski i oburzenia Polaków, nie wpuszczono ich do naszego kraju. Ponadto 1 VII 2009 r. ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski zorganizował protest przeciwko nadaniu prezydentowi Juszczenko tytułu doktora honoris causa przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ks. Isakowicz-Zaleski zakłócił też obchody 440-lecia Unii Lubelskiej, krzycząc przez tubę o gloryfikacji zbrodniarzy przez prezydenta Ukrainy. Z kolei w sierpniu 2009 r. na jednym z nacjonalistycznych portali ukraińskich pojawił się artykuł, w którym grożono mu śmiercią¹¹. Z negatywnym odzewem na Ukrainie spotkała się też uchwała Sejmu *W sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich* z 15 VII 2009 r. Oddawano w niej cześć kilkudziesięciu tysiącom cywilów pomordowanych przez nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej. Rok wcześniej nie przyjęto jej, by nie zadrażniać wzajemnych stosunków i dopiero zdecydowano się na to w 2009 r. w 66. rocznicę rzezi wołyńskiej. Uchwała była dość wyważona. Pisano, że autorami rzezi, mającymi znamiona ludobójstwa, były Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i UPA. W uchwale wyrażano też wdzięczność tym Ukraińcom, którzy z narażeniem życia pomagali ratować życie polskich sąsiadów¹². Uchwała spotkała się falą krytyki na zachodniej Ukrainie. 18 VIII 2009 r. Rada Obwodu Tarnopolskiego (rządzona przez nacjonalistyczną partię Swoboda) pisała, że *polityczne koła* Polski i jej parlament *obrały niebezpieczną drogę podżegania do wrogości narodowej* i uznawała to za *podważenie integralności terytorialnej Ukrainy* ¹³. Z kolei 15 IX 2009 r. podobną uchwałę przyjęła Rada Obwodu Lwowskiego. W dużej ukraińskiej gazecie „Deń” pojawił się zaś o tym obszerny i tendencyjny materiał pt. *Czemu milczą uczciwi Polacy* . Potępiano tam uchwałę i publikowano komentarze ukraińskich intelektualistów, którzy krytykowali polskich posłów za posługiwanie się pojęciem *Kresów Wschodnich* . Zarówno oni, jak i gazeta, byli dotąd cenieni w Polsce za wspieranie współpracy obu narodów¹⁴.

¹⁰ <http://www.lonckoho.lviv.ua> – 14 XI oraz http://upa.in.ua/book/?page_id=37, dostęp 14 XI 2009; I. Derewjanyj, W. Wiatrowycz, R. Zabiłyj, *Wjazyncia „Na Łonćkoho”* . *Istoryczna Dawidka* . „Rzeczpospolita” z dnia 4 VII 2009.

¹¹ www.ukrationalism.org.ua/publications/?n=1645, dostęp 13 XI 2009; R. Rudenko, *U swoich antyukraińskich prowokacjach moskowska Łubjanka posłuhowujet`sia polśkymy debilamy* ; Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości* . „Nowa Europa Wschodnia”, nr 1/2010.

¹² *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich* , Monitor Polski nr 47, 2009, poz. 684.

¹³ Depesza PAP z dnia 18 VIII 2009.

¹⁴ „Deń” z dnia 1 VIII 2009; Ł. Adamski, op. cit.

Takie głosy zaskakiwały Polaków wspierających niepodległą Ukrainę od 1991 r. i wpływających na pozytywny wizerunek Ukraińców w Polsce.

Jeszcze w 1993 r. niechęć do Ukraińców deklarowało prawie dwie trzecie Polaków, a przyjazne uczucia tylko 10%. W kolejnych latach pozytywne oceny Ukraińców jednak rosły, by w 2008 r. po raz pierwszy sympatia do nich wśród Polaków osiągnęła 34% i przeważała nad niechęcią (31%)¹⁵. Na Ukrainie zaś stosunek do Polaków był generalnie pozytywny. Z sondaży z 2009 r. wynika, że Polskę oceniano jako kraj najbardziej przyjaźnie nastawiony do Ukrainy (26% wobec 17% głosów oddanych na Rosję). Na zachodniej Ukrainie też zniknęła niechęć do Polaków, których postrzegano jako sprzymierzeńców, wzór do naśladowania oraz odnoszących sukces w praworządnym państwie. W zachodnich obwodach Ukrainy odsetek głosów pozytywnych wobec Polski wynosił 29%, we wschodnich 23% (gdy Rosja miała 23% poparcia na wschodzie i tylko 9% na zachodzie kraju)¹⁶. Gorsze oceny Rosji na Ukrainie były związane z polityką historyczną Kijowa, krytyczną wobec ZSRR i tendencji imperialnych na Kremlu. Po 2004 r. na Ukrainie polityka historyczna głównie zmierzała do potępienia ZSRR i Stalina. Przykładem było uznanie tzw. „wielkiego głodu” w latach 1932-33 za ludobójstwo na narodzie ukraińskim i skazanie Stalina za to przez sąd ukraiński w styczniu 2010 r.¹⁷ Taką politykę w Rosji przyjmowano wrogo, co tworzyło napięcia w relacjach obu państw. Z kolei w Rosji, tak jak w ZSRR, potępiano Bandere, UPA i wszelki nacjonalizm ukraiński, który nazywano faszyzmem. Pamięć II wojny światowej i stosunek do Ukrainy dzielił też Polaków.

W badaniach Pentora z 2009 r. (dla powstającego Muzeum II Wojny Światowej), jako wroga Polacy widzieli Niemców, Rosjan i Ukraińców. Na Śląsku aż 20% ankietowanych przyznawało się do dziadka w Wehrmachcie, a w pamięci Polaków lepiej wypadały wojenne kontakty z Niemcami niż z Ukraińcami¹⁸. Z badań tych wynikało, że Polacy w czasie wojny mieli styczność głównie z Niemcami (pamięć o tym zachowało 49% badanych) i Rosjanami (41%), a znacznie mniej z Ukraińcami (15%). Jednak najgorsze wspomnienia mieli z nie Niemcami czy Rosjanami, lecz właśnie z Ukraińcami (64% oceniało jako złe). Wpłynęła na to czystka głównie na Wołyniu, gdzie w 1943 r. Ukraińcy masowo zabijali Polaków (wiedziało o tym 57 % Polaków). Trochę mniej źle oceniano kontakty z Niemcami (63%). A nieco lepiej (choć też w większości źle) kontakty z Rosjanami (57%). Z badań wyłaniał się zatem bardzo zły obraz Ukraińców na tle Niemców i Sowieców (Rosjan) w II wojnie światowej. Było to zaskakujące, bo z Ukraińca-

¹⁵ Raport CBOS z grudnia 2008 r., *Stosunek Polaków do różnych narodów*, s. 3-4, dostępny http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF, dostęp 8 XI 2009.

¹⁶ Raport IFAK Ukraine, *5 faktów ob. Ukrajincach: Piataja wolna*, dostępny: http://www.ifak.com.ua/images/stories/pdf/meeting_with_joachim_wessling_21.10.pdf, dostęp 13 XI 2009; Depesza PAP z 26 X 2009; Łukasz Adamski, op. cit.

¹⁷ Sąd ogłosił, że ofiarą tej zbrodni ludobójstwa w latach 1932-33 na Ukrainie padło 3 mln 941 tys. osób. Por. *Ukraiński sąd skazuje Stalina*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 15 I 2010, s. 16.

¹⁸ W. Szacki, *Poplątana pamięć*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 18 VIII 2009, s. 1.

mi Polacy mieli mniejszy kontakt niż z Niemcami i Rosjanami. Często Polacy wymieniali też *dobrego Niemca*, który występował na tle *złego Rosjanina* i *złego Ukraińca*¹⁹. Takie oceny wynikały z tego, że o okrucieństwie Ukraińców dowiadzano się w szerszym obiegu w Polsce stosunkowo późno (w przeciwieństwie do okrucieństwa Niemców i Rosjan). Wcześniej relacje o zbrodniach nacjonalistów ukraińskich krążyły w relacjach rodzin ofiar i niszowych wydawnictwach (np. Kresowiaków). Szersze publikacje o tym w mediach mogły więc wielu Polaków szokować i wpływać na wyniki tych badań.

Te i inne sondaże wskazywały, jak wielki wpływ na ocenę sąsiadów miała II wojna światowa. Dowodziły też, że mimo przedstawiania w polskich mediach pozytywnego obrazu Ukrainy jako partnera strategicznego, w drugim obiegu krążyły odmienne opinie wynikające z przeszłości. Poprawność polityczna głównych mediów w Polsce korygowała jednak obraz Ukraińców. Było to związane z nakazem polskiej racji stanu, by rozwijać strategiczny sojusz z Ukrainą (w duchu koncepcji federacyjnej J. Piłsudskiego). Zwłaszcza przy odradzaniu się w Rosji groźnych tendencji imperialnych.

Bibliografia:

- Adamski Ł., *Zmiana wrażliwości*. „Nowa Europa Wschodnia”, nr 1/2010.
- Derewjanyj I., Wiatrowycz W., Zabiłj R., *Wjazdycia „Na Łonćokoho”*. *Istoryczna Dawidka*. „Rzeczpospolita” z dnia 4 VII 2009.
- Magdziak-Miszewska A., *Stosunki polsko-rosyjskie: próba bilansu*. Dostępny: <http://www.omp.org.pl>, dostęp 6 I 2010 r.
- Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. Rocznicą tragedii wołyńskiej*, Monitor Polski, nr 37, 2003, poz. 516.
- Propaganda historyczna Rosji w latach 2004-2009*. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16 IX 2009.
- Rogoża J., *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata*. „Tydzień na Wschodzie”, nr 18 (396) z 12 V 2005, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).
- Raport CBOS z grudnia 2008 r., *Stosunek Polaków do różnych narodów*, s. 3-4, dostępny http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF, dostęp 8 XI 2009.
- Raport IFAK Ukraine, *5 faktow ob. Ukrajincach: Piataja wolna*, dostępny: http://www.ifak.com.ua/images/stories/pdf/meeting_with_joachim_wessling_21.10.pdf, dostęp 13 XI 2009;
- Szacki W., *Poplątana pamięć*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 18 VIII 2009, s. 1.
- Szacki W., M. Wojciechowski, *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 24 VIII 2009, s. 4.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, Monitor Polski nr 47, 2009, poz. 684.
- Zawadzki M., *O fałszywych mapach*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 24 III 2014, s. 14.

¹⁹ W. Szacki, M. Wojciechowski, *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 24 VIII 2009, s. 4.

KONFLIKT W MALI I UDZIAŁ POLSKICH ŻOŁNIERZY W STABILIZOWANIU SYTUACJI

Streszczenie:

W opracowaniu przedstawiono przyczyny konfliktu w Mali z uwzględnieniem przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych. Autor opisał wysiłek społeczności międzynarodowej na rzecz stabilizacji sytuacji w tym afrykańskim kraju. W sposób szczegółowy przedstawiono udział polskich żołnierzy w stabilizowaniu sytuacji w Mali.

Słowa kluczowe:

Mali, konflikt, stabilizacja, polscy żołnierze.

Państwa leżące na południe od Sahary, w strefie określanej jako Sahel – stopniowo przechodzącej z pustyni, przez półpustynię, w sawannę – są wewnętrznie słabe, trwają tam konflikty o władzę, struktury społeczne są słabo zintegrowane, występują w nich liczne podziały, zwłaszcza plemienne i religijne. Wiele jest patologii – takich jak handel ludźmi, narkotykami i bronią, a także zamachy stanu i różnorodne niekonstytucyjne działania władz państwowych. Wskutek przyrostu naturalnego rośnie szybko liczba ludności. Od lat 70. XX w. trwa susza, wiodąca do pustynnienia obszaru¹. Wskutek nagromadzenia trudności – a wymieniłem tylko najważniejsze – niektóre z państw regionu znajdują się na krawędzi wewnętrznego załamania, zajmują miejsca bliskie czołówki na liście państw upadłych; w najnowszym zestawieniu z września 2013 r. Mali znalazło się na 38 pozycji, *ex equo* z Rwandą².

Obszar dzisiejszego Mali został opanowany przez Francuzów w końcu XIX w., a w 1960 r. kraj uzyskał niepodległość. Na kontynencie afrykańskim do dziś podział na państwa jest z grubsza zgodny z postanowieniami Konferencji Berlińskiej z lat 1884-85, na której dyplomaci dokonali arbitralnego rozgraniczenia kolonii poszczególnych mocarstw wytyczając granice „od linijki”. Rozerwano więzy plemienne i kulturowe, granice przecinają obszary poszczególnych plemion, a jednocześnie łączą w jednym organizmie liczne plemiona czy też grupy etniczne, niekiedy głęboko skonfliktowane. Gdy państwa Afryki w latach

¹ E. Szczepankiewicz-Rudzka, *Geopolityczne uwarunkowania bezpieczeństwa w regionie Sahelu*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, 2013, nr 3, s. 39-40.

² Więcej informacji: www.fundforpeace.org.

60. i 70. XX w. zyskiwały niepodległość uznano, że nie można tych granic zmieniać – obawiano się, zapewne słusznie, że byłoby to otwarciem niezliczonych sporów, rodzących więcej nieszczęść niż źle wytyczone granice. Mimo wszystko, wynikało z tego wiele konfliktów międzypaństwowych, a jeszcze więcej wewnętrznych, w Mali szczególnie dramatycznych.

Mali nawiązuje do tradycji dawnego państwa tej samej nazwy, istniejącego w czasach nowożytnych na częściowo podobnym terenie, które jednak upadło zanim jeszcze przybyli tu francuscy kolonizatorzy; nawiązanie to jest w gruncie rzeczy fikcyjne, nie ma bowiem żadnej ciągłości ani historycznej, ani etnicznej między dawnym a nowym Mali.

Czynnikiem komplikującym sytuację we wszystkich wyzwolonych z kolonializmu krajach Afryki stał się znany ze starożytności „syndrom zawiedzionego wyzwolenca”, polegający na tym, że niewolnicy zazwyczaj wyobrażali sobie, że niewola jest przyczyną wszelkiego zła w ich bytowaniu. Gdy uzyskali wolność, okazywało się, że większość starych problemów pozostała, a pojawiły się nowe, że trzeba samodzielnie uporać się z zagadnieniami, którymi wcześniej zajmował się właściciel. Często okazywało się, że dawni niewolnicy nie potrafili poradzić sobie z nową sytuacją, z utratą poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji, jaką wcześniej zapewniał im ich podły status. Czasem na własne życzenie oddawali się ponownie w niewolę³. Teraz nastąpiło nieco podobne zjawisko: *poczucie zwycięstwa ustąpiło miejsca rozczarowaniu owocami niepodległości*⁴. Społeczeństwa wyzwolonych państw łatwo akceptowały nowych władców, którzy mieli nad nimi panować, teraz już nie zza oceanu, ale na miejscu. Lokalnym przywódcom nie brakowało ambicji, lecz nie znali i nie rozumieli procedur demokratycznych, a chcieli realnej władzy, więc zaprowadzali ją przemocą. W nowo wyzwolonych państwach wprowadzano demokratyczne konstytucje, ale w niemal wszystkich konstytucyjne zasady od początku łamano. Przywódcy walki o niepodległość stawali się dyktatorami terroryzującymi współobywateli, takim właśnie był lider Mali, sprawujący urząd prezydenta w latach 1960-1968 Modibo Keita. Ale przywódcy ci przestrzegali przynajmniej niektórych reguł i wierzyli w pewne ideały. W licznych państwach następowały jednak wkrótce zamachy stanu, w wyniku których władzę obejmowali dyktatorzy wyzbyci jakichkolwiek skrupułów. W Mali stało się to w 1968 r. i przez następne dziesięciolecia w kraju brutalnie rządzili wojskowi, narastały trudności gospodarcze. Dopiero pod koniec lat 80. nastąpiła pewna liberalizacja, w 1992 r. przyjęto demokratyczną konstytucję, choć jej przestrzeganie budzi wiele wątpliwości, nastąpił też pewien rozwój gospodarczy.

Państwo nie posiada odrębnego pieniądza, w obiegu jest frank CFA (franc de la Coopération Financière en Afrique Centrale), emitowany wspólnie przez Bank Państw Afryki Środkowej (Banque des Etats de l’Afrique Centrale) z siedzibą w Jaunde w Kamerunie oraz Centralny Bank Państw Afryki Zachodniej

³ Epiktet, *Diatryby. Encheiridion*, tł. L. Joachimowicz. Warszawa 1961, s. 338.

⁴ J. Iliffe, *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, tł. J. Hunia. Kraków 2011, s. 1.

(Banque Centrale des Etats de l'Afrique de l'Ouest) z siedzibą w Dakarze w Senegalu, a użytkowany w czternastu państwach Afryki Środkowej i Zachodniej, będących w przeszłości koloniami francuskimi. W latach 1962-1984 w obiegu w Mali był własny frank malijski, jednak trudności gospodarcze skłoniły państwo do zrezygnowania z własnej waluty i powrotu do franka CFA. Mali należy do zrzeszającej piętnaście państw Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (Economic Community of West African States, ECOWAS), działającej od 1975 r., dość nieudolnie próbującej naśladować Unię Europejską⁵. Ta przynależność, jak dalej pokażę, ma istotne znaczenie dla rozwoju wydarzeń w tym kraju.

Mali ma sporą powierzchnię – 1 240 tys. km². Ludność – stanowi 13,5 mln – jest ogromnie zróżnicowana, nie istnieje naród malijski. Wprawdzie na kontynencie afrykańskim trwają procesy wyłaniania się narodów, w niektórych wypadkach zaawansowane⁶, ale akurat w Mali zróżnicowanie wewnętrzne jest tak głębokie, że o budowaniu wspólnego narodu na razie trudno mówić. Południową część zamieszkują czarnoskóre plemiona, po części będące chrześcijanami, a w większości wyznające islam, ale w wersji określanej jako marabucka, będącej mieszaniną islamu i pierwotnych wierzeń afrykańskich, nazwa pochodzi od duchownych, będących jednocześnie czarownikami. Ortodoksyjni muzułmanie, za jakich uważają się mieszkańcy północnej części państwa, traktują ich jako heretyków. Do czarnoskórych plemion należy władza. Większa część państwa (środkowa i północna) to półpustynia i pustynia, żyją tu koczowniczy Tuaregowie liczący ok. milion osób. Poza Mali mniejsze ich grupy żyją też na pustynnych obszarach Algierii, Nigru i Czadu. Sami siebie nazywają „ludźmi błękitnymi” (z powodu dominującego koloru oczu), uważają się, jako przynależni do rasy białej, za lepszych od czarnoskórych (w przeszłości zajmowali się m.in. handlem Murzynami, dostarczając niewolników kupcom z Europy i USA). Uważają się za ortodoksyjnych muzułmanów, choć ich obyczaje odbiegają od arabskich, m.in. kobiety mają u nich silną pozycję, same wybierają sobie mężów, nie zasłaniają twarzy, natomiast twarze zasłaniają mężczyźni; wbrew nakazom islamu zajmują się handlem narkotykami. Tak w Mali, jak i innych państwach są obywatelami drugiej kategorii, co sprawia, że znajdują się w nieustającym konflikcie z władzami, w którym nakładają się argumenty etniczne, rasowe i religijne. W przeszłości głównym źródłem ich utrzymania było organizowanie karawan przez Saharę. Ich byt pogorszył się odkąd upowszechnił się transport lotniczy oraz skutek procesu pustynnienia – użytkowane przez nich pastwiska są coraz mniej wydajne.

⁵ Więcej informacji: www.ecowas.int.

⁶ K. Trzeciński, *Koncepcja „metanarodu” jako przyczynek do budowy trwałych państw w Afryce*, [w:] D. Pietrzyk-Reeves, M. Kułakowska (red.), *Studia nad wielokulturowością*. Kraków 2010, s. 433-455.

Sytuację słabości państw regionu próbował wykorzystać dyktator Libii Kaddafi⁷. Z jednej strony podjął szereg prób zawarcia związków politycznych z państwami północnej Afryki – kolejne unie zawarto w 1974 r. z Tunezją, w 1975 r. z Algierią, w 1981 r. z Czadem, 1984 r. z Marokiem, w 1991 r. z Sudanem. Wszystkie te inicjatywy okazały się papierowe – zrywano je zanim dokonało się jakiegokolwiek realne zbliżenie państw. Jedynymi śladami tych usiłowań, które przetrwały do dziś, są Unia Maghrebu Arabskiego (Arab Maghreb Union), zawiązana w 1989 r., obejmująca Libię, Tunezję, Algierię, Maroko i Mauretanię – oraz powstała z jego inicjatywy w 1988 r. Wspólnota Państw Sahelu i Sahary (Community of Sahel-Saharan States), grupująca 28 państw, w tym Mali. Obie mają jednak znaczenie wyłącznie symboliczne⁸. Kaddafi starał się zaktywizować Organizację Jedności Afrykańskiej, z jego inicjatywy przekształconą w 2002 r. w Unię Afrykańską, w 2009 r. został na rok jej przewodniczącym. Rzucił nawet hasło *trzeba budować Stany Zjednoczone Afryki*, które jednak miało nikły odźwięk⁹.

Jednocześnie Kaddafi zainicjował wielką akcję propagandową, mającą mu ułatwić podporządkowanie regionu. W 1972 r. powołał organizację „oświatową” Ad-Dawa al-Islamija, prowadzącą w Trypolisie uniwersytet dla przyszłych misjonarzy muzułmańskich, od 1972 r. miała ona też własną rozgłośnię radiową – Radio Świętego Koranu, nadającą audycje dla wiernych w Afryce i Europie. Około trzech tysięcy misjonarzy (w tym lekarze, nauczyciele) ruszyło do krajów saharyjskich, pomagając potrzebującym, lecząc, ucząc języka arabskiego i zasad islamu, budując meczety. W 2009 r. w Ségou w Mali otwarto meczet mogący pomieścić 4 tys. osób, zbudowany za 2,5 mln euro. Libia ostatecznie niewiele z tego miała, ale akcja rozbudziła namiętności religijne wśród części mieszkańców Sahary. Kaddafi próbował też zabiegów marketingowych – chętnie pokazywał się w połyskującym bubu – rodzaju wierzchniej długiej i obszernej sukni, udającej afrykański strój ludowy, w 2002 r. na szczyt Unii Afrykańskiej przywiózł statek kóz, które rozdał uczestnikom konferencji¹⁰. W 2008 r., już bez pośrednictwa jakichkolwiek organizacji, za pieniądze подарowane przez Kaddafiego zbudowano meczet największy na południe od Sahary w Kampali w Ugandzie. Jego córka

⁷ Pewną trudność sprawia pisownia nazw i nazwisk arabskich. W polskich publikacjach stosowana jest bądź transkrypcja z arabskiego (istnieje kilka jej wersji), bądź pisownia angielska, bądź wreszcie francuska (najczęstsza w odniesieniu do problemów związanych z Mali). Powstaje spore zamieszanie. Np. Kaddafi zapisywany jest również jako al-Gaddafi, al-Ghaddafi, Kadhafi. W przypadkach, gdy istnieje powszechnie przyjęta pisownia polska, choćby niepoprawna, będę jej przestrzegał, w pozostałych sytuacjach używam pisowni występującej w materiałach, na których oparłem ten tekst.

⁸ K. Czernichowski, *Integracja afrykańska – uwarunkowania, formy współpracy, instytucje*. Warszawa 2010.

⁹ A. Najjar, *Kaddafi. Anatomia tyrana*, tł. A. Wiśniewski. Wrocław 2012, s. 186-187.

¹⁰ A. Najjar, op. cit., s. 112, 120.

Aisza organizowała międzynarodowe akcje pomagania głodującym w Afryce¹¹. Szczególnie interesował się, obok Mali, państwami graniczącymi z Libią – Czadem i Sudanem, ale sięgał też dalej na południe – do Republiki Środkowoafrykańskiej, Ugandy. Podczas licznych wizyt w krajach Afryki starał się nawrócić ich przywódców na islam, osiągnął pewne sukcesy – muzułmanami zostali Idi Amin Dada z Ugandy, Jean-Bédél Bokassa z Republiki Środkowoafrykańskiej, Omar Bongo z Gabonu i Mathieu Kérékou z Beninu¹², choć niektóre „nawrócenia” były, jak się później okazało, chwilowe. Wynikiem tych aktów było m.in. zerwanie współpracy między rządzonymi przez nich państwami a Izraelem, na czym bardzo zależało Kaddafiemu, głównie ze względów propagandowych.

Kaddafi dokonywał też wielu inwestycji w afrykańską gospodarkę. Od lat 90. XX w. w 25 krajach Afryki działał fundusz Libyan Arab African Investment Company. W 2006 r. założono Libya Africa Portfolio, fundusz powiązany z państwowym Libyan Investment Authority (LIA), z kapitałem początkowo 5 miliardów dolarów, który do 2008 r. wzrósł do 8 miliardów. Budował przede wszystkim hotele. Nieco mniejszymi firmami były Al-Afriqiyah Airlines, Oil Libya Holding Company – prowadzący sieć stacji benzynowych w 16 państwach Afryki, Bank Sahel-Sahara i operator telefonów komórkowych LAP Green Networks. Kupowano też kompleksy leśne w Kongu i Gabonie oraz dokonywano wielu innych drobniejszych inwestycji, tak w przemyśle, jak infrastrukturze, jak wreszcie kupując mniejszościowe udziały w bankach różnych krajów, np. 14% akcji Commercial Bank of Zimbabwe¹³. Libia nabyła 61% udziałów afrykańskiego satelity telekomunikacyjnego RASCOM. Ostatnią inicjatywą było powołanie w 2010 r. funduszu hedgingowego FM Capital Partners, należącego do LIA, ale z siedzibą w Londynie, dysponującego kapitałem 3 mln dolarów, który miał się zająć zarządzaniem libijskimi inwestycjami w Afryce, lecz nie zdążył już rozwinąć działalności¹⁴.

Szczególnie liczne były inwestycje libijskie w Mali. Zbudowano pięć hoteli, założono w 1982 r. Bank Komercyjny Sahelu (Banque commerciale du sahel sa Bamako). Od 1991 r. 96,61% jego akcji należy do La Libyan Foreign Bank, 3,32% do państwa Mali, 0,07% do posiadaczy indywidualnych¹⁵. Nabyto za 70 milionów euro udziały w państwowej spółce tytoniowej Sonatan, zainwestowano w budowę gmachów dla ministerstw w stolicy. Powołano malijsko-libijskie towarzystwo z kapitałem 85 mln euro zajmujące się eksploatacją ziemi, dysponujące ponad 100 tys. hektarów sztucznie nawadnianych ziem, zajętych uprawami ryżu, kukurydzy, trzciny cukrowej i prosa¹⁶.

¹¹ A. Najjar, op. cit., s. 126, 150.

¹² A. Najjar, op. cit., s. 186.

¹³ A. Najjar, op. cit., s. 203-205.

¹⁴ A. Najjar, op. cit., s. 206.

¹⁵ Więcej informacji: <http://bcs-sa.com/historique.php>, dostęp 10 kwietnia 2014 r.

¹⁶ A. Najjar, op. cit., s. 204-205.

Warto dodać, że polityka Kaddafiego była dwuznaczna. Starał się pozytywnie traktować mieszkańców Sahary i ludzi żyjących dalej na południu, a jednocześnie w samej Libii saharijcy Berberzy, stanowiący ok. 5% ludności, byli na różne sposoby prześladowani, skoro nie chcieli stać się Arabami – podobnie jak w Algierii i Maroku¹⁷.

Libia za pomocą tych różnorodnych działań, które można zaliczyć do kategorii „soft power”¹⁸, usiłowała wchodzić w próżnię geopolityczną, która powstała po zakończeniu „zimnej wojny”. Wcześniej, po rozpadzie systemu kolonialnego, w wielu krajach Afryki próbował instalować swe wpływy Związek Radziecki, niekiedy za pośrednictwem Kuby. Gdy przestał istnieć, również osamotniona Kuba przestała ingerować w tym regionie, a wtedy i Stany Zjednoczone straciły dla niego zainteresowanie. Do niedawna nie doceniały tamtejszego potencjału rozwojowego ani zagrożeń związanych z penetracją nowych graczy¹⁹ – są nimi Chiny, dokonujące w Afryce inwestycji na wielką skalę, a obok tego islamiści, próbujący wykorzystywać brak silnej władzy, by instalować swoje wpływy.

Najbliższym geograficznie obszarem zainteresowania Stanów Zjednoczonych pozostał Bliski Wschód. USA, choć stały się głównym supermocarstwem, nie były w stanie angażować się na równi we wszystkich regionach świata; Afrykę uznały za mniej ważną. Symptomem świadczącym o zmianie tego nastawienia było powołanie w lutym 2007 r. Amerykańskiego Dowództwa Afryki (United States Africa Command – AFRICOM), jednego ze strategicznych dowództw, takich jak dowództwo Europy, Bliskiego Wschodu czy Pacyfiku – mającego jednak siedzibę w Stuttgarcie. Jego dowódcą został od 5 kwietnia 2014 r. David M. Rodrigues, wcześniej dowodzący jednostkami w Afganistanie²⁰. Oficerowie służący w tych dowództwach kontrolują sytuację w poszczególnych regionach, współdziałają z leżącymi w nich państwami sojuszniczymi, przygotowują warianty działania, które przedstawiają systematycznie prezydentowi. Budowanie dowództwa Afryki przebiegało jednak powoli, dopiero w 2013 r. podporządkowano

¹⁷ A. Najjar, op. cit., s. 211; E. Szczepankiewicz, *Polityka państw Maghrebu wobec mniejszości berberyjskiej: od negacji do akceptacji pluralizmu etno-kulturowego społeczeństw*, [w:] A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*. Kraków 2008, s. 93; E. Szczepankiewicz-Rudzka, *Geopolityczne uwarunkowania bezpieczeństwa w regionie Sahelu*. „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, 2013, nr 3, s. 42.

¹⁸ Omówienie tej kategorii politologicznej zob. m.in. J.S. Nye, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*. Warszawa 2005; idem, *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, tł. J. Zaborowski. Warszawa 2007; R. Potocki, D. Miłoszewska, *Rola Soft Power w środowisku międzynarodowym*, [w:] A. Zaremba, B. Zapła (red.), *Wymiary bezpieczeństwa na progu XXI wieku. Między teorią a praktyką*. Toruń 2010, s. 47-61.

¹⁹ R. Czulda, *Polityka bezpieczeństwa militarnego Stanów Zjednoczonych 2001-2009*. Warszawa 2010, s. 293.

²⁰ www.africom.mil/ABOUT-THE-COMMAND/leadership/commander, dostęp 24 kwietnia 2014 r.

mu pierwszą jednostkę wojskową (2nd Brigade Combat Team)²¹. Wciąż jeszcze zaangażowanie militarne USA w sprawy Afryki subsaharyjskiej (w tym Mali) nie wyszło poza poziom symboliczny, z wyjątkiem tylko zaangażowania ich floty w zwalczanie piratów.

Z inicjatywy Francji próbowała też wpływać na sytuację w regionie Unia Europejska. Prowadzona przez nią polityka „partnerstwa eurośroziemnomorskiego”, obejmuje różnorodne inicjatywy na rzecz popierania rozwoju demokracji w państwach północnej Afryki i Bliskiego Wschodu. Ich wpływ na sytuację w Mali jest jednak znikomy²².

Kolejnym graczem stali się ekstremiści muzułmańscy. Ich aktywność w tym regionie wywodzi się z wojny domowej trwającej w Algierii od 1992 r. między fundamentalistycznym Muzułmańskim Frontem Ocalenia (Groupe islamique armé) a zorientowanymi laicko wojskowymi sprawującymi władzę w tym państwie. Wojna, która przyniosła ponad sto tysięcy ofiar śmiertelnych, zakończyła się w 2002 r., gdy fundamentaliści zrozumieli, że nie są w stanie pokonać armii i zaakceptowali kompromisowy pokój. Grupa ekstremistów, nie chcąc się zgodzić z rozpoczętymi rokowaniami pokojowymi, już w 2001 r. założyła rozłamową organizację Salaficka Grupa Modlitwy i Walki (Groupe salafiste pour la prédication et le combat), która wypowiedziała wojnę rządowi i dawnym towarzyszom, którzy poszli na ugodę. Jej bojownicy, nie mogąc sprostać armii algierskiej w 2003 r. wycofali się na tereny Mali, Nigru i Czadu, skąd przeprowadzali ataki oraz porywali dla okupu cudzoziemców. M.in. w 2003 r. porwali w Algierii 32 turystów, 14 z nich przewieźli do kryjówek w Północnym Mali. W 2007 r. nawiązali współpracę z Al-Kaidą i zmienili nazwę na Al-Kaida Islamskiego Maghrebu (Al-Qaïda au Maghreb islamique, AQMI). Na czele organizacji stanął Abu Musab Abdel Wadoud²³. W październiku 2011 r. w organizacji doszło do rozłamu na tle etnicznym, bojownicy wywodzący się z Mauretanii, niezadowoleni z dominacji Algierczyków, założyli własną organizację Ruch na Rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (Mouvement pour l'unicité et le jihad en Afrique de l'Ouest, MUJAO). Mimo podziału organizacje współpracowały ze sobą i z Al-Kaidą.

Aktywności ekstremistów sprzyjały też działania Libii. Obok technik z zakresu „soft power” Kaddafi próbował też bezpośrednio ingerować militarnie. W 1972 r. zainicjował program „arabizacji” Sahary, mający na celu poszerzenie granic Libii lub przynajmniej pośrednie podporządkowanie jej terenów pustyni. W tym celu m.in. powołał do życia Legion Islamski (nazywany też Islamskim

²¹ E. Irobi, *Amerykanie gotowi na Afrykę*. „Raport WTO”, 2013, nr 7, s. 58-62.

²² J. Zając, *Działania Unii Europejskiej na rzecz promocji demokracji w państwach arabskich*, [w:] A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*. Kraków 2008, s. 193-202; idem, *Partnerstwo Eurośroziemnomorskie*. Warszawa 2005; idem, *Polityka Unii Europejskiej w regionie śródziemnomorskim*. Toruń 2002.

²³ W. Lizak, *Problemy bezpieczeństwa Afryki*, [w:] R. Zięba, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Warszawa 2008.

Legionem Panafrkańskim, Islamic Pan-African Legion), w którego skład weszli arabscy mieszkańcy pustyni oraz Tuaregowie z Mali i Nigru, imigranci z Pakistanu i Bangladeszu, zatrudnieni wcześniej w Libii. Legion wspierał wojska libijskie podczas wojny z Czadem, zaatakowanym w 1973 r. Po klęsce Libii w 1987 r. Kaddafi rozwiązał go. Jednak część bojowników założyła nową, niezależną organizację: zbrojne milicje muzułmańskie džandżawidów (Janjaweed), działające w zachodnim Sudanie i we wschodnim Czadzie. W ich skład najczęściej wchodzi arabskojęzyczni beduini, którzy dokonują masakr chrześcijan, a także plemion murzyńskich, wprawdzie wyznających islam, ale nie dość ortodoksyjny, co jest wystarczającym pretekstem masowych mordów. Dżandżawidzi w Sudanie od 2003 r. stali się narzędziem rządu, któremu pomagali w walce z powstańcami w południowej części kraju oraz w Darfurze. Jednak przyznanie niepodległości Południowemu Sudanowi, zbrodnie dokonywane przez džandżawidów oraz ich samowola spowodowały, że władze Sudanu przestały przyznawać się do popierania ich. W skład bojówek džandżawidów wchodzi wprawdzie islamiści z Mali, ale ich działania skupiły się we wschodniej części Sahelu, pominię więc ich dalsze losy. W zachodniej części regionu nieco podobny charakter miała działalność ekstremistów wśród Tuaregów. Jedni i drudzy inspirowani byli najpierw przez libijski reżim Kaddafiego, a potem stopniowo znaleźli się pod wpływem Al-Kaidy.

Władze Mali, tak jak w wielu państwach afrykańskich, są nieudolne, skorpumpowane, destabilizują je właśnie między politykami z różnych plemion. W Mali dochodzi do tego jeszcze szczególna okoliczność. Korumpowaniem rządu malijskiego zajęła się zwłaszcza mafia narkotykowa z Kolumbii. W wyniku przemykania oczu przez władze na terytorium tego kraju lądują samoloty z Ameryki Łacińskiej, przywożące nieprzetworzone liście koki, które tu poddawane są obróbce, gotowy produkt transportowany jest karawanami przez Algierię na wybrzeże Morza Śródziemnego, a potem stąd przemycany do Europy. W XXI w. ten kanał przerzutowy stał się jednym z najważniejszych dla mafii, a obsługa karawan z kokainą stała się głównym źródłem dochodów Tuaregów, co nieco hamowało ich konflikt z Malijczykami.

W przeszłości Tuaregowie wielokrotnie występowali zbrojnie przeciw panującej nad nimi obcej władzy. Byli dyskryminowani najpierw przez Francuzów, a potem przez państwa władające fragmentami pustyni, nie dopuszczano ich do udziału we władzy państwowej (samorząd faktycznie posiadali – bo nikt nie był w stanie zapanować nad ich plemionami). Życie na pustyni wymaga hartu, sprawnego posługiwania się bronią – zawsze byli dobrymi wojownikami, często zaciągali się ochotniczo do armii różnych państw, niektórzy brali udział w wojnie w Afganistanie, skąd w końcu lat 80. XX w. wrócili w glorii bohaterów i jeszcze bardziej niż dotychczas o władnięci duchem ortodoksyjnego, wojującego islamu.

Niezadowolony z fatalnej sytuacji ekonomicznej i społecznej doprowadziło do wybuchu w 1990 r. rebelii malijskich i nigeryjskich Tuaregów mającej na celu utworzenie własnego państwa – Azawadu. Zachęcał ich do tego dyktator Libii Kaddafi, podsuwając ideę zbudowania wielkiego państwa saharyjskiego, obejmującego

jącego północ Mali i Nigru, południe Algierii i Libii²⁴. Jednak Tuaregowie, zwiędzeni obietnicami rządu malijskiego, który zobowiązał się do inwestycji w zamieszkiwanym przez nich regionie, w lipcu 2006 r. zgodzili się zaprzestać walki bez realizacji żądań politycznych. Na niepowodzenie wpłynęło m.in. rozbieżności polityczne między kilkoma organizacjami dążącymi do niepodległości, ale nieumiejących się porozumieć między sobą oraz istniejące odrębnie od niepodległościowych organizacje fundamentalistyczne, traktujące walkę o Azawad tylko instrumentalnie, bo na pierwszym miejscu stawiały kwestie religijne. Tworzyli oni dwa ugrupowania – Ansar Dine (Obróńcy Wiary), założone na początku 2011 r., na czele którego stoi Iyad Ag Ghaly (ang. Iyad ag Ghali), mające powiązania z AQMI oraz wspomniany wyżej ruch MUJAO, którego przywódcą jest Abdelhamid Abou Zeyd. Ruch w październiku 2011 r. zerwał współdziałanie z AQMI.

Walkę o Azawad kontynuowali Tuaregowie w Nigrze, którzy swe siły nazwali Armia Rewolucyjna Sahary²⁵, co sprawiło, że także malijscy nomadzi w końcu 2007 r. wznowili rebelię. W lipcu 2008 r. większość grup powstańców podpisało zawieszenie broni, a po zwycięskiej ofensywie armii malijskiej w maju 2009 r. na zaprzestanie walk zgodziły się wszystkie organizacje. I ten pokój okazał się przejściowy. Warto dodać, że przemysł narkotyków budził poważne zaniepokojenie w USA i Europie Zachodniej, naciski wywierane na władze malijskie, by położyły mu kres nie dawały rezultatów, a to powodowało, że nikt nie chciał pomagać im w walce z Tuaregami, przeciwnie – walki utrudniały przemysł, ich przedłużanie było więc na rękę państwu Zachodu, zwłaszcza tak długo, póki strony znajdowały się w stanie względnej równowagi. Zmieniło się to dramatycznie w 2012 r.

Wojna domowa w Libii oddziaływała także na sytuację w Mali. Tuaregowie od dawna angażowali się jako najemnicy u Kaddafiego, gdy wybuchła wojna służyło mu ich wiele tysięcy²⁶, dzięki nim niemal do końca wojny domowej dyktator kontrolował fragmenty pustyni. Oni też odpowiadają za część zbrodni dokonanych podczas wojny. Po obaleniu Kaddafiego przez powstańców, Tuaregowie uzbrojeni w nowoczesną broń, w którą wyposażył ich dyktator lub zrabowaną z jego magazynów, i wzbogaceni o świeże doświadczenie bojowe, wrócili do ojczyzny. Choć walczyli po stronie Kaddafiego, to jego upadek dał im nadzieję, że również w ojczyźnie możliwa jest radykalna zmiana polityczna²⁷. W październiku 2011 r. powołali niepodległościowe ugrupowanie Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (MNLA) i 17 stycznia 2012 r. wznowili walkę o niepodległość²⁸.

²⁴ E. Szczepankiewicz-Rudzka, op. cit., s. 42.

²⁵ E. Szczepankiewicz-Rudzka, op. cit., s. 43.

²⁶ E. Szczepankiewicz-Rudzka, op. cit., s. 42-43.

²⁷ E. Szczepankiewicz-Rudzka, op. cit., s. 41.

²⁸ Opis przebiegu wojny głównie na podstawie: J. Czerep, *Wojna w Mali*. „Policy Papers”, 2013, nr 4; K. Kubiak, *Mali – zachodni bastion dżihadu*. „Raport WTO”, 2013, nr 1, s. 55-63.

2 lutego 82 żołnierzy malijskich zginęło w bitwie pod Aguelhoc. 8 lutego rebelianci zdobyli leżące w pobliżu granicy z Algierią miasto Tinzwatene. Stacjonujący tam żołnierze uciekli do Algierii. Buntownicy zdobyli broń i pojazdy wojskowe. Potem podobny był los kolejnych garnizonów przy północnej granicy.

Podczas walk w marcu 2012 r. amerykańskie lotnictwo organizowało zrzuty aprowizacyjne dla malijskich żołnierzy, ci jednak ponosili kolejne klęski, co spowodowało, że Amerykanie wycofali swe niewielkie siły. Wobec tego, dla obsługi trzech śmigłowców posiadanych przez armię malijską wynajęto ukraińskich najemników. Jednak śmigłowców nie użyto w walkach, jedynie patrolowały południe kraju. Do końca marca rebelianci opanowali cały obszar zamieszkania Tuaregów i zbliżyli się do terenów zamieszkałych przez Murzynów, co wywołało na południu kraju wzburzenie na nieudolność rządzących. 21 marca w stolicy Mali Bamako nastąpił bunt wojska, które zdobyło pałac prezydencki oraz siedzibę państwowej telewizji. Współpracowników prezydenta Amadou Toumani Touré aresztowano, on sam uciekł, następnego dnia ogłoszono objęcie władzy przez Narodowy Komitet na rzecz Przywrócenia Demokracji i Państwa, na jego czele stanął kapitan Amadou Sanogo. Zawieszono konstytucję, wprowadzono godzinę policyjną, lecz rządy Komitetu okazały się jeszcze bardziej nieudolne niż dotychczasowych władz cywilnych. Jest to często konsekwencją zamachów wojskowych – dokonujący ich oficerowie (zwłaszcza niższego stopnia, w tym przypadku byli to kapitanowie) wyobrażają sobie, że potrafią rządzić państwem, skoro potrafili dowodzić wojskiem. Dowódcy malijscy ani nie potrafili dowodzić w walce, ani rządzić państwem – w tym przypadku zrozumieli to dość szybko i oddali władzę na powrót cywilom. 12 kwietnia przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Dioncounda Traoré został zaprzysiężony jako tymczasowy prezydent. Wcześniej jednak armia poszła w rozsypkę. Tuaregowie w ciągu kilku dni zajęli te miasta w północnej i środkowej części kraju, które wcześniej jeszcze się broniły, a 1 kwietnia zdobyli historyczne Timbuktu, będące największym ośrodkiem w centrum kraju. 200 tys. mieszkańców uciekło. Tuaregowie rabowali co się dało, nie tylko mienie pozostawione przez uciekinierów, ale też szpitale, magazyny organizacji pomocowych. Zniszczyli kościoły chrześcijańskie i starożytne grobowce, będące jednymi z najcenniejszych w Afryce zabytków, uznając je za obiekty kultu szatana. *Nad krajem zawisło widmo upadku i przekształcenia w nowy Afganistan z lat 90. ubiegłego wieku.*²⁹

Wobec opanowania całego obszaru zamieszkanego w Mali przez Tuaregów kierownictwo MNLA 5 kwietnia 2012 r. ogłosiło zakończenie operacji bojowych, a 6 kwietnia proklamowano powstanie Niezależnego Państwa Azawad. Zadeklarowano nienaruszalność wszystkich granic, wyrażono przywiązanie do trwałego pokoju, obiecano przygotowanie demokratycznej konstytucji i zobowiązano się do przestrzegania zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Nikt jednak nie uznał tego państwa. Istniało zresztą krótko, bo jego utworzeniu sprzeciwili się islamscy

²⁹ J. Czerep, *Wojna w Mali*, op. cit., s. 4.

radykałowie. Ansar Dine twierdziło, że ich celem jest dżihad, a nie niepodległość. Siły MNLA były liczniejsze od Ansar Dine, lecz w Timbaktu i innych zdobytych miastach władzę sprawowali dżihadyści. Radykałowie wprowadzali prawo szariat, zabraniali spożycia alkoholu i słuchania zachodniej muzyki. Do Azawadu przybywali bojownicy nigeryjskiego ugrupowania Boko Haram, a także przywódca afrykańskiej filii Al-Kaidy Hamada Ould Muhammad Kheirou oraz lider AQMI – Muchtar Belmochtar³⁰. Poszczególne obszary kraju kontrolowane były przez MNLA lub Ansar Dine. 26 maja podpisano porozumienie między nimi, przewidujące powstanie Islamskiej Republiki Azawadu, w której obowiązywać będzie prawo szariat. Nie weszło jednak w życie, w czerwcu doszło do walk między zwolennikami państwa świeckiego i islamskiego. 27 czerwca islamiści zdobyli tymczasową stolicę Gao, do 12 lipca opanowali cały kraj, po czym proklamowali utworzenie nowego państwa – Kalifatu Sahary. Po krótkiej przerwie, we wrześniu wznowili ofensywę na południe, opanowując kolejne miejscowości nieudolnie bronione przez siły malijskie.

Pojawiło się niebezpieczeństwo, że obszar Mali ogłoszony kalifatem stanie się bazą wyjściową do opanowania fragmentów Sahary należących do innych państw, a jednocześnie może ułatwić terrorystom przeprowadzanie zamachów w Europie – jako miejsce bezpiecznego gromadzenia sił, szkolenia kadr etc.

Państwa ECOWAS, również zagrożone przez rebelie Tuaregów i działania radykałów, zaniepokojone ich sukcesami, zorganizowały jeszcze w marcu 2012 r. 3-tysięczne siły szybkiego reagowania, ale wysłanie ich do Mali uzależniły od przywrócenia demokracji i legalnych władz. Zwrócono się też o zaakceptowanie użycia tych sił do Rady Bezpieczeństwa ONZ. 24 października Unia Afrykańska przyjęła Koncepcję Strategiczną dotyczącą przewyciężenia kryzysu w Mali, nakierowaną jednocześnie na zapewnienie stabilizacji w całym regionie Sahelu. Zwróciła się o pomoc do ONZ oraz Unii Europejskiej, bo sama nie dysponowała środkami wystarczającymi dla skutecznych działań³¹.

20 grudnia 2012 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ zatwierdziła plan operacji przeciw islamistom³². W styczniu 2013 r. dla pokonania Tuaregów powołano szeroką koalicję międzynarodową obejmującą państwa Unii Europejskiej oraz ECOWAS. W tych pierwszych rolę wiodącą pełniła armia francuska (4 tys. żołnierzy). Ponadto dołączyły też niewielkie siły Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Siły już wcześniej przygotowane przez ECOWAS nazwano teraz AFISMA (African-led

³⁰ Warto zasygnalizować, że jest on tak zafascynowany Bin Ladenem, że swemu synowi nadał imię Osama.

³¹ M. Brylonek, *Kryzys bezpieczeństwa w rejonie Sahelu*. „Zeszyty Naukowe”, Akademia Obrony Narodowej, 2013, nr 3, s. 78-79.

³² United Nations. Security Council. Resolution 2085 (2012). Adopted by the Security Council at its 6898th meeting, on 20 December 2012. S/RES/2085 (2012) – http://www.un.org/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2085%20%282012%29, dostęp 10 kwietnia 2014r.

International Support Mission in Mali), liczące ogółem 7,5 tysięcy żołnierzy, w tym 1800 z Czadu, 1200 z Nigerii, 900 z Gabonu, po 500 z Nigru, Senegalu, Sierra Leone, Togo oraz Wybrzeża Kościu Słoniowej i mniejsze grupy z kilku innych krajów³³.

Ważny był wkład Unii Europejskiej – we wrześniu 2011 r. przyjęto Strategię dla Bezpieczeństwa i Rozwoju Sahelu. Obejmuje ona głównie współpracę z Mauretanią, Mali i Nigrem (dotyczy też Burkina Faso i Czadu oraz pośrednio Algierii, Libii, Maroka i Nigerii). Dokument wyznacza cztery tzw. strategiczne kierunki działania UE: 1) rozwój, dobre zarządzanie, rozwiązywanie konfliktów wewnętrznych; 2) współpraca polityczna i dyplomatyczna; 3) bezpieczeństwo i państwo prawa; 4) zwalczanie ekstremizmu. UE udziela finansowego wsparcia działaniom zmierzającym do rozwoju i stabilizacji Mali. M.in. w ramach 10 edycji Europejskiego Funduszu Rozwoju³⁴ dla Mali przeznaczono 583 miliony euro, zaś podczas Konferencji Donatorów dla AFISMA (29 stycznia 2013 r., Addis Abeba) na misję przeznaczono 50 mln euro. Zgodnie z ustaleniami Rady ds. Zagranicznych UE 17 stycznia 2013 r., ustanowiono mechanizm *clearing house*, koordynujący techniczne i logistyczne wsparcie dla misji prowadzonej przez ECOWAS w ramach operacji AFISMA (na potrzeby zgłaszane zarówno ze strony państw UE, jak i zainteresowanych państw trzecich). Komórka działa w Sztabie Wojskowym UE, w ścisłym porozumieniu z dowódcą AFISMA³⁵.

11 stycznia 2013 r. rozpoczęto działania wojenne pod nazwą Operacja Serval. 16-19 stycznia nastąpił odwetowy atak AQMI pod dowództwem Muchtara Belmochtara na pola gazowe Ajn Amnas w Algierii, gdzie uprowadzono 790 osób w tym 132 cudzoziemców. Po czterech dniach algierskie jednostki specjalne uwolniły zakładników, jednak 39 spośród nich zginęło. 29 porywaczy zabito, nie wiadomo ilu zbiegło.

28 stycznia wojska francuskie niemal bez walki zajęły Timbuktu, stosując nowatorską technikę – lotnisko opanowali parolotniarze z Legii Cudzoziemskiej. Do 30 stycznia opanowano wszystkie miasta, ale Tuaregowie nie złożyli broni, przeszli do walk partyzanckich, co rodziło niebezpieczeństwo długotrwałej wojny³⁶. Sukces osiągnięto przy względnie małych stratach – ogólna liczba zabitych po obydwu stronach w latach 2012-2013 szacowana jest na 1000-1500 osób, Tuaregów poległo w walce z armią malijską od 6 do 65 (te rozbieżności pokazują jak bardzo niepewna jest cała nasza wiedza o tym konflikcie), a w walkach z is-

³³ M. Brylonek, op. cit., s. 81.

³⁴ Jest to ustanowiony w 1959 r. fundusz pomocy UE dla krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Jego 10. edycja obejmuje lata 2008-2013. Dla krajów Afryki przyznano na ten okres 21,966 mld euro.

³⁵ Decyzja Rady 2013/34/WPZiB z dnia 17 stycznia 2013 r. w sprawie misji wojskowej Unii Europejskiej mającej na celu przyczynienie się do szkolenia malijskich sił zbrojnych (EUTM Mali) – Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 14, z 18.01.2013, s. 19-21.

³⁶ J. Czerep, *Mali w obliczu wojny z partyzantką islamską?* „Policy Papers”, 2013, nr 5.

lamistami od 26 do 123, islamistów w walce z Tuaregami poległo 115, w walce z armią francuską i malijską – 625. Armia malijska straciła 167 zabitych, francuska – 7, nieco większe były straty armii państw sojusznicznych z Afryki – poległo 38 żołnierzy czadyjskich.

Wobec pokonania głównych sił ekstremistów podstawowe znaczenie uzyskały działania stabilizacyjne. 8 lutego 2013 r. Rada UE zatwierdziła projekt powołania misji wojskowej Unii Europejskiej mającej szkolić żołnierzy malijskich (European Training Mission – EUTM)³⁷.

25 kwietnia 2013 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła kolejną rezolucję, powołując siły MINUSMA (Mission multidimensionnelle intégrée des Nations Unies pour la stabilisation au Mali), do których włączono wcześniejsze siły AFISMA. Teraz liczyć miały 11 200 żołnierzy i 1440 policjantów³⁸. Miały wspierać operację francuską, ale zachowując odrębność. Transport zapewniło lotnictwo Ukrainy, a wsparcie logistyczne – Rosja.

Przedłużanie się niepewnej sytuacji spowodowało, że 14 kwietnia 2014 r. ministrowie obrony krajów UE na spotkaniu w Luksemburgu postanowili przedłużyć misję do 18 maja 2016 r.³⁹ 18 marca 2014 r. dowódcą misji został mianowany Marc André Rudkiewicz, wcześniej dowodzący brygadą francusko-niemiecką⁴⁰.

Wśród Tuaregów zwyciężyli przejściowo zwolennicy kompromisu. Z inicjatywy MNLA 2 maja 2013 r. powstała Wysoka Rada na Rzecz Jedności Azawadu, która miała doprowadzić do pojednania wszystkich Tuaregów. Udało się jej przeciągnąć na swą stronę część zwolenników Ansar Dine, a 18 czerwca zawrzeć zawieszenie broni z rządem Mali. Dzięki temu możliwe było przeprowadzenie 28 lipca i 11 sierpnia wyborów prezydenckich na całym obszarze państwa, które wygrał Ibrahim Boubacar Keïta (w przeszłości premier, aktywny na arenie międzynarodowej, m.in. jeden z liderów Międzynarodówki Socjalistycznej) i który 4 września 2013 r. został zaprzysiężony jako prezydent Mali. 5 września mianowany został przez niego premierem Oumar Tatam Ly, który 8 września powołał gabinet.

³⁷ Decyzja Rady 2013/87/WPZiB z dnia 18 lutego 2013 r. w sprawie rozpoczęcia misji wojskowej Unii Europejskiej mającej na celu przyczynienie się do szkolenia malijskich sił zbrojnych (EUTM Mali) – Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 46 z 19.02.2013, s. 27.

³⁸ United Nations. Security Council. Resolution 2100 (2013) Adopted by the Security Council at its 6952nd meeting, on 25 April 2013. S/RES/2100 (2013) – [http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2100\(2013\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2100(2013)), dostęp 10 kwietnia 2014r.

³⁹ http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/EN/foraff/142228.pdf, dostęp 16 kwietnia 2014r.

⁴⁰ Decyzja Komitetu Politycznego I Bezpieczeństwa EUTM Mali 1/2014 z dnia 18 marca 2014 r. w sprawie mianowania dowódcy misji UE dla misji wojskowej Unii Europejskiej mającej na celu przyczynienie się do szkolenia malijskich sił zbrojnych (EUTM Mali) oraz uchylająca decyzję EUTM Mali/1/2013 (2014/174/WPZiB), Dz.U. UE L z dnia 29 marca 2014 r.

Jednak konflikty nie ustawały, m.in. w połowie sierpnia doszło do walk wśród Tuaregów między ekstremistami muzułmańskimi i zwolennikami pokoju z Mali. 1 października nastąpił bunt części armii malijskiej, do 4 października siły rządowe opanowały sytuację. Dochodziło do licznych zamachów terrorystycznych przeciw siłom malijskim, siłom innych państw, a także cywilom. Najbardziej znane stało się zamordowanie 2 listopada 2013 r. dwóch francuskich dziennikarzy. Przeprowadzali oni w jednym z miast Azawadu wywiad z jednym z członków MNLA, po czym zostali uprowadzeni przez ekstremistów. Gdy samochód porywaczy uległ uszkodzeniu, terroryści zastrzelili dziennikarzy, a sami pieszo uciekli na pustynię.

29 listopada 2013 r. bojownicy MNLA ogłosili zakończenie zawartego w czerwcu zawieszenia broni i zapowiedzieli wznowienie działań wojennych. Dotychczas jednak nie udało im się dokonać żadnych poważnych zamachów, natomiast cały czas trwa akcja likwidowania baz terrorystów.

W akcji w Mali uczestniczył też od wiosny 2013 r. dwudziestoosobowy kontyngent Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, obejmujący niewielką misję szkoleniową oraz grupę saperów. Udział w stabilizowaniu sytuacji w rejonie Sahelu wynika z zaangażowania naszego kraju we Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony UE, a jednocześnie stanowi wkład w zwalczanie światowego terroryzmu. Polska już wcześniej uczestniczyła w misjach pokojowych realizowanych przez UE. W 2004 r. NATO przekazało misję w Bośni i Hercegowinie siłom Unii Europejskiej (Eufor Athlea). W siłach tych uczestniczyło początkowo 210 polskich żołnierzy, później stopniowo liczebność zmniejszano, od grudnia 2010 r. jest to ok. 50 żołnierzy⁴¹.

Polski Kontyngent Wojskowy został skierowany do udziału w misji szkoleniowej Unii Europejskiej w Republice Mali na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia i pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. Decyzję w tej sprawie podjął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 7 lutego 2013 r.⁴², a na tej podstawie Minister Obrony Narodowej 14 lutego⁴³.

18 grudnia 2013 r. Prezydent Komorowski postanowił o przedłużeniu misji do 18 maja 2014 r.⁴⁴ Misja została zakończona 9 maja 2014 r.

⁴¹ T. Rawski, *Wojsko Polskie w misjach i operacjach Unii Europejskiej*. Lublin 2011, s. 19.

⁴² Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lutego 2013 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Misji Szkoleniowej Unii Europejskiej w Republice Mali, M.P. 2013, poz. 71.

⁴³ Decyzja Ministra Obrony Narodowej Nr 43 z dnia 14 lutego w sprawie przygotowania, przemieszczenia, funkcjonowania i wycofania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Misji Szkoleniowej Unii Europejskiej w Republice Mali.

⁴⁴ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 grudnia 2013 r. o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Misji Szkoleniowej Unii Europejskiej w Republice Mali, M.P. 2013, poz. 1036.

Dowódcą I zmiany był ppłk Adam Jangrot – doświadczony logistyk, który służył już w misjach poza granicami kraju w Afganistanie, Kongu i Czadzie, gdzie m.in. kierował narodowym elementem wsparcia (tzw. NSE – National Support Element). Uzyskał w ten sposób umiejętności współpracy z koalicjantami w środowisku międzynarodowym. Dowódcą II zmiany (działającej od września 2013 r.) był doświadczony logistyk ppłk Mieczysław Spychalski – służył on już dwukrotnie w polskim kontyngencie w Iraku, gdzie był szefem Wydziału Transportu i Ruchu Wojsk. Ostatnio pełnił służbę w 15 Wojskowym Oddziale Gospodarczym w Szczecinie.

Polscy żołnierze stacjonowali w dwóch bazach, w stolicy kraju Bamako oraz w oddalonej o ok. 60 km na płn.-wsch. od stolicy kraju bazie Koulikoro. Realizowali szeroki zakres zadań: zajmowali się szkoleniem malijskich żołnierzy – logistyków oraz zabezpieczeniem transportowym i inżynieryjnym misji EUTM.

W Bamako, w dowództwie misji EUTM, stacjonował Zespół Transportu i Przeładunków. W zakres jego zadań wchodziło planowanie i przygotowanie operacji związanych z transportem lotniczym całej misji, określanie wytycznych dotyczących przygotowania osób i wyposażenia do transportu, przyjęcia nowo przybyłych w rejon misji, uczestniczenie w procedurach celnych, transport osób z/do lotniska oraz zabezpieczenie transportu lotniczego.

W ramach zabezpieczenia codziennej działalności dowództwa misji EUTM polscy transportowcy planowali i nadzorowali eksploatację pojazdów cywilnych zakupionych przez EUTM na potrzeby komórek wewnętrznych sztabu misji, nadzorowali eksploatację pojazdów grup łącznikowych oraz pomagali w utrzymaniu eksploatacji pojazdów gabinetu dowódcy misji. Szczególne zadania w tym zakresie obejmowały: nadzór oraz kierowanie pracą kierowców lokalnych, planowanie eksploatacji, nadzór nad sprawnością techniczną, zgłaszanie potrzeb w zakresie części eksploatacyjnych i napraw, obsługa codzienna, tankowanie.

Główna część polskiego kontyngentu stacjonowała w Koulikoro. Baza ta (będąca na co dzień szkołą oficerską), pełniła rolę ośrodka szkolenia dla malijskich batalionów, które były formowane i szkolone zgodnie z założeniami mandatu misji EUTM. Zadania wykonywało tu 11 logistyków – instruktorów z zespołu szkoleniowego (Logistic Training Team – LTT) oraz 4 saperów z zespołu rozminowania EOD (Explosive Ordnance Disposal).

Polacy w Koulikoro odpowiadali za szkolenia kompanii logistycznej batalionu MAF (Malian Armed Forces) liczącej ponad 700 żołnierzy, wydawanie malijskim żołnierzom umundurowania, indywidualnego wyposażenia oraz broni osobistej, uczestniczyli w przyjmowaniu sprzętu, uzbrojenia i pojazdów stanowiących wyposażenie pododdziałów.

Trudnością podczas szkolenia malijskich logistyków była konieczność połączenia treningu z realizacją realnego wsparcia logistycznego batalionu. Polacy odpowiadali za żywienie, zabezpieczenie medyczne wydawanie sprzętu na czas ćwiczeń i przyjmowanie go po zakończeniu zajęć oraz wydawanie środków materiałowych wszystkich klas zaopatrzenia.

Każde dziesięciodniowe szkolenie kończyło się ćwiczeniem szczebla batalionu, które certyfikowało pododdział do samodzielnych zadań. Był to również test dla kompanii logistycznej wyszkolonej przez Polaków. Scenariusz ćwiczenia zakładał rozwinięcie batalionowego punktu opatrunkowego, punktu tankowania oraz punktu żywnościowego, przygotowanie posiłku i wydanie go w innym rejonie. Następnie następowało zwinięcie urządzeń logistycznych oraz przemieszczenie się w ugrupowaniu batalionu oraz ponowne rozwinięcie urządzeń i realizowanie zabezpieczenia logistycznego oraz medycznego w czasie działań defensywnych batalionu.

Malijscy żołnierze wyszkoleni przez Polaków, na koniec kursu, podczas ćwiczeń zgrzywających, zawsze byli bardzo wysoko oceniani. To wymierny efekt profesjonalizmu polskich instruktorów, którzy w krótkim czasie potrafili przygotować kompanię logistyczną do prowadzenia działań. Dzięki polskim szkoleniowcom Malijszczy przekali się, jak ważna jest logistyka. Do tej pory, ich działania w tym zakresie były nieusystematyzowane, nie dostrzegali potrzeby realizacji większości czynności, które na współczesnym polu walki warunkują powodzenie wykonywanych zadań.

W polskim kontyngencie znajdowali się również saperzy z zespołu rozminowania. Ich głównym zadaniem było sprawdzanie rejonu bazy Koulikoro oraz miejsc szkoleń pod względem występowania przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych, a w przypadku ich znalezienia podjęcie i zniszczenie. W razie potrzeby polscy saperzy sprawdzali teren, na którym lądowały śmigłowce pomocy medycznej. Ważnym zadaniem było szkolenie żołnierzy malijskich w zakresie zagrożenia pochodzącego od przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych, zagrożenia minowego oraz podstawowych zasad przeciwdziałania improwizowanym urządzeniom wybuchowym. Na co dzień żołnierze zespołu rozminowania utrzymywali stałą gotowość w ramach sił szybkiego reagowania w składzie kompanii ochrony bazy.

Po raz pierwszy nasi logiści nie wspierali innych elementów narodowego kontyngentu – tak jak to się działo we wcześniejszych misjach, ale występowali w roli instruktorów i mentorów. Efekty, jakie zdołały osiągnąć obie zmiany pokazują, że nasza logistyka wywiązała się z tego zadania w sposób, który zyskuje uznanie w oczach naszych sojuszników i Malijszczyków.

Udział w zagranicznych misjach wojskowych to istotny element polskiej polityki bezpieczeństwa po 1989 r. Przed laty Polska otrzymała znaczną pomoc z zagranicy przy wychodzeniu z niedemokratycznego systemu politycznego, dzisiaj niejako spłacamy dług moralny, pomagając innym w przewycięzaniu nękających ich trudności. Uczestnicy akcji na terenie Mali służyli też bezpieczeństwu Polski. Dzięki nim, zmniejszała się groźba wykorzystania obszaru tego państwa do przygotowania ataków przeciw Polsce, czy też zamachów zagrażających Polakom przebywającym w różnych miejscach świata. Nie jest bowiem prawdą, że Polska jest poza zagrożeniem ze strony terrorystów. Zagrożenie takie istnieje, zatem udział polskich żołnierzy w wojnie z terroryzmem w różnych miejscach świata jest realizacją naszego narodowego interesu.

Zagrożenie terrorystyczne ma dla naszego kraju dwa podstawowe wymiary. Dotyczy polskich obywateli przebywających za granicami. W 1981 r. próbowano zabić Jana Pawła II. 1 października 2003 r. pod polskim konsulatem w Istambule eksplodowała bomba, nie wywołując żadnych ofiar ani strat materialnych. Sprawców nie zidentyfikowano⁴⁵. W ataku na WTC zginęło sześciu Polaków, 12 października 2002 r. na wyspie Bali jedna polska dziennikarka, 11 marca 2004 r. podczas zamachu w Madrycie czterech Polaków, 7 lipca 2005 r. w Londynie cztery Polki. We wrześniu 2008 r. ugrupowanie Tehrik-i-Taliban porwał polskiego inżyniera-geologa, prowadzącego badania w Pakistanie Piotra Stańczaka. W zamian za jego uwolnienie żądano uwolnienia 110 talibów z pakistańskich więzień, czego władze Pakistanu nie zamierzały jednak spełnić, w lutym 2009 r. został zabity przez ucięcie głowy, przed śmiercią zaoferowano mu uwolnienie, jeśli przyjmie islam – odmówił. Polacy padali też ofiarami wielu innych zdarzeń.

Zagrożenie dotyczy także samej Polski. 18 października 2003 r. telewizja Al-Dżazira wyemitowała wypowiedź Osamy Bin Ladena, w której wymienił Polskę wśród krajów nieprzyjaznych islamowi, którym groził zamachami. W listopadzie 2003 r. uzyskano informację o planie ataku na „Żydów i krzyżowców”, który miał dotyczyć również Polski (dla muzułmańskich ekstremistów chrześcijanie to „krzyżowcy”). Prewencyjnie zatrzymano w Polsce ponad siedemdziesiąt osób podejrzanych o terroryzm, w ten sposób nie dopuszczono do zamachów⁴⁶. Potem jeszcze kilkakrotnie pojawiały się podobne ostrzeżenia, lecz żadna z gróźb nie została zrealizowana⁴⁷. Atak islamistów przeciw Polsce może być zorganizowany z obszaru Bliskiego Wschodu, ale jest bardziej prawdopodobne, że przeprowadzą go terroryści przybyli z Europy Zachodniej, albo właśnie z regionu Sahelu⁴⁸. Działania w Mali pozbawiają terrorystów jednej z ważnych potencjalnych baz działania.

Polski udział w misji w Mali to również dowód solidarności z partnerami z Unii Europejskiej oraz element naszych starań o realne wzmocnienie europejskiej polityki obronnej. Ponadto udział polskich żołnierzy ma znaczenie szkoleniowe dla Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, m.in. zwiększa on zdolność do współdziałania z wojskami państw członkowskich Unii.

⁴⁵ R. Lonca, *Polska wobec zagrożeń terroryzmu globalnego*, [w:] E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm. W ujęciu praktycznym*. Zakamycze, Kraków 2005, s. 408.

⁴⁶ J. Bubiło, „*Terroryzm po polsku*”. *Szkice z historii Polski w kontekście zjawiska terroryzmu*. „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL”, t. VI, z. 1, 2010, s. 18; S. Koziej, *Pierwsza dekada funkcjonowania w strukturach bezpieczeństwa NATO i UE – strategiczne doświadczenia Polski*. „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2012, nr 2 (22), s. 19-45.

⁴⁷ R. Lonca, op. cit., s. 409-412.

⁴⁸ A.P. Przemyski, *Potencjalne obiekty ataku terrorystów (studium procesu wyboru celu zamachu)*, [w:] E.W. Pływaczewski (red.), op. cit, s. 522.

Bibliografia:

- Brylonek M., *Kryzys bezpieczeństwa w rejonie Sahelu*. „Zeszyty Naukowe”, Akademia Obrony Narodowej, 2013, nr 3.
- Bubiło J., „*Terroryzm po polsku*”. *Szkice z historii Polski w kontekście zjawiska terroryzmu*, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL”, t. VI, z. 1, 2010.
- Czerep J., *Mali w obliczu wojny z partyzantką islamską?* „Policy Papers”, 2013, nr 5.
- Czerep J., *Wojna w Mali*. „Policy Papers”, 2013, nr 4.
- Czernichowski K., *Integracja afrykańska – uwarunkowania, formy współpracy, instytucje*. Warszawa 2010.
- Czulda R., *Polityka bezpieczeństwa militarnego Stanów Zjednoczonych 2001-2009*. Warszawa 2010.
- Iliffe J., *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, tł. J. Hunia. Kraków 2011.
- Irobi E., *Amerykanie gotowi na Afrykę*. „Raport WTO”, 2013, nr 7.
- Koziej S., *Pierwsza dekada funkcjonowania w strukturach bezpieczeństwa NATO i UE – strategiczne doświadczenia Polski*. „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2012, nr 2 (22).
- Kubiak K., *Mali – zachodni bastion dżihadu*. „Raport WTO”, 2013, nr 1.
- Lonca R., *Polska wobec zagrożeń terroryzmu globalnego*, [w:] E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm. W ujęciu praktycznym*. Zakamycze, Kraków 2005.
- Lizak W., *Problemy bezpieczeństwa Afryki*, [w:] R. Zięba, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Warszawa 2008.
- Najjar A., *Kaddafi. Anatomia tyrana*, tł. A. Wiśniewski. Wrocław 2012.
- Nye J.S., *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*. Warszawa 2005.
- Potocki R., Miłoszewska D., *Rola Soft Power w środowisku międzynarodowym*, [w:] A. Zaremba, B. Zapała (red.), *Wymiary bezpieczeństwa na progu XXI wieku. Między teorią a praktyką*. Toruń 2010.
- Przemyski A.P., *Potencjalne obiekty ataku terrorystów (studium procesu wyboru celu zamachu)*, [w:] E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm. W ujęciu praktycznym*. Zakamycze, Kraków 2005.
- Rawski T., *Wojsko Polskie w misjach i operacjach Unii Europejskiej*. Lublin 2011.
- Szczepankiewicz E., *Polityka państw Maghrebu wobec mniejszości berberyjskiej: od negacji do akceptacji pluralizmu etno-kulturowego społeczeństw*, [w:] A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*. Kraków 2008.
- Szczepankiewicz-Rudzka E., *Geopolityczne uwarunkowania bezpieczeństwa w regionie Sahelu*. „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, 2013, nr 3.
- Trzciniński K., *Koncepcja „metanarodu” jako przyczynek do budowy trwałych państw w Afryce*, [w:] D. Pietrzyk-Reeves, M. Kułakowska (red.), *Studia nad wielokulturowością*. Kraków 2010.
- Zajac J., *Działania Unii Europejskiej na rzecz promocji demokracji w państwach arabskich*, [w:] A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*. Kraków 2008.
- Zajac J., *Partnerstwo Eurośródziemnomorskie*. Warszawa 2005.
- Zajac J., *Polityka Unii Europejskiej w regionie śródziemnomorskim*. Toruń 2002.

Janusz FAŁOWSKI
Instytut Bezpieczeństwa Wewnętrznego
PWSZ w Nysie

WSTĘPNA CHARAKTERYSTYKA DZIAŁALNOŚCI INFORMACYJNO-ANALITYCZNEJ POLSKIEJ DYPLOMACJI WOJSKOWEJ W ZWIĄZKU RADZIECKIM W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie:

Autor stara się na przykładzie jednego z kluczowych raportów ppłk dypl. Tadeusza Rudnickiego, prześledzić metodologię pracy polskiego attaché wojskowego w Związku Radzieckim w okresie II wojny światowej. Zasadniczym celem artykułu jest podjęcie próby rekonstrukcji sporządzonej przez polskiego attaché analizy stanu sowieckiej armii i państwa, która jest pomocna także i w dniu dzisiejszym do lepszego zrozumienia rosyjskiej mentalności społecznej i mechanizmów funkcjonowania tamtejszego aparatu władzy.

Słowa kluczowe:

attachaty wojskowe, dyplomacja wojskowa, historia wojskowości, najnowsza historia powszechna, stosunki polsko-rosyjskie.

Wznowienie działalności polskiego Attachatu Wojskowego w ZSRR podczas II wojny światowej, nastąpiło po przywróceniu z dniem 30 VII 1941 roku stosunków dyplomatycznych pomiędzy Warszawą a Moskwą, zerwanych po agresji sowieckiej na Polskę 17 IX 1939 roku. Dopełnieniem umowy politycznej Sikorski-Majski było zawarcie 14 VIII 1941 roku umowy wojskowej polsko-radzieckiej.

We wrześniu 1941 roku stanowisko attaché wojskowego w ZSRR objął generał brygady Romuald Wolikowski, który funkcję pełnił do czerwca 1942 roku¹. Misja attaché wojskowego w ZSRR należała do najtrudniejszych. Placówka poddawana była presjom i prowokacjom ze strony władz sowieckich, proporcjonalnie do trudnego stanu relacji polsko-radzieckich. Kolejnym i zarazem ostatnim polskim attaché wojskowym w ZSRR w okresie II wojny światowej mianowany został ppłk dypl. Tadeusz Rudnicki. Attachat uległ likwidacji wraz z zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a ZSRR po ujawnieniu zbrodni katyńskiej. Wiosną 1943 roku Tadeusz Rudnicki został przeniesiony do attachatu w Teheranie.

¹ R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*. Częstochowa 2011, s. 424-426.

Do jednych z zadań attaché należało sporządzanie raportów i meldunków sytuacyjnych. Rudnicki przygotowywał kompetentne i sumienne analizy dotyczące Armii Czerwonej i sytuacji wewnętrznej ZSRR. Mimo ograniczonej bazy informacyjnej, dzięki pomysłowym zabiegom heurystycznym, potrafił wnikliwie zinterpretować dostępne mu oficjalne materiały, w tym źródła publicystyczne. Utrzymywał towarzyskie kontakty z korpusem dyplomatycznym, co pozwalało na wymianę informacji.

Proponowany artykuł stara się na przykładzie jednego z ważkich raportów Tadeusza Rudnickiego, prześledzić metodologię pracy analitycznej polskiego attaché. Zasadniczym celem artykułu jest podjęcie próby rekonstrukcji sporządzonej przez polskiego attaché analizy stanu sowieckiej armii i państwa, która jest pomocna także i w dniu dzisiejszym do lepszego zrozumienia rosyjskiej mentalności społecznej i mechanizmów funkcjonowania tamtejszego aparatu władzy.

Ramy chronologiczne analizowanego raportu sięgały kluczowego okresu od 1 września 1942 do 31 stycznia 1943 roku, gdy rozgrywała się batalia stalingradzka i szala wojny niemiecko-radzieckiej zaczęła przechylać się na korzyść Armii Czerwonej. Polski attaché zwrócił jednak uwagę, że nie tyle bitwa pod Stalingradem, ale wcześniejsze powstrzymanie ofensywy armii niemieckiej w zimie 1941 roku okazało się przełomowym momentem w starciu niemiecko-radzieckim.

Autor raportu trafnie przy tym argumentował, zwracając uwagę na skrajnie scentralizowany, zmonopolizowany i zhierarchizowany a tym samym mało elastyczny, nieruchawy oddolnie system państwowy ZSRR. Upadek Moskwy oznaczałby niechybny upadek Związku Radzieckiego. Załamanie się aparatu władzy, który zawiadywał wszelkimi instrumentami oraz środkami do walki i nie był wewnętrznie zdolny do zdecentralizowania procesów zarządzania, pociągnąłby za sobą rozpad systemu obronnego państwa. Nawet ewentualna ewakuacja naczelnych władz z Moskwy na prowincję, nie powstrzymałaby demontażu państwa, opartego na wertykalnej strukturze organizacyjnej.

Utrzymanie się podwalin reżimu radzieckiego oraz nieoczekiwane wiosenne opóźnienie ofensywy niemieckiej w 1942 roku, pozwoliło Sowiecom na przeprowadzenie procesów reorganizacji i przegrupowania w armii oraz w przemyśle. Dostawy sprzętu wojskowego ze Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii, umożliwiły doraźną regenerację sił radzieckich po ciężkich stratach doznanych w pierwszym roku wojny. Pomoc aliantów pozwoliła Rosjanom zyskać na czasie, który był nieodzowny dla uruchomienia dyslokowanego przemysłu zbrojnego oraz funkcjonującego już na Uralu, Syberii czy w Azji Środkowej.

Warto w tym miejscu przypomnieć historyczny paradoks, że podwaliny pod rozwój radzieckiego przemysłu wojennego kładło państwo niemieckie, powiązane sojuszem w latach dwudziestych z Sowiecami².

² K. Grygajtis, *Józef Stalin oraz sowiecka geopolityka i geostrategia lat 1924-1953*, Oficyna Wydawnicza PWSZ w Nysie, Nysa 2011, s. 35.

Wielkość produkcji zbrojeniowej w tych regionach – zwłaszcza artylerii, czołgów, samolotów – autor raportu oceniał wysoko, co zarazem u obserwatora rodziło pytanie o zasadność skali dalszych dostaw alianckich. Attaché niedwuznacznie sugerował, że alianci pod wpływem Rosjan przeszacowali skalę pomocy. Dostawy z Zachodu przerastały rzeczywiste potrzeby armii radzieckiej zaspakajane przez rodzimy przemysł i de facto pomoc materiałowa aliantów służyła transferowi technologii wojskowej i przyrostom zapasów.

Attaché dość pozytywnie oceniał funkcjonowanie kluczowego dla logistyki wojennej transportu kolejowego, który jego zdaniem zdążył się już otrząsnąć z okresu wojennego chaosu, który zaznaczył się zwłaszcza w zimie 1941 roku. Pozytywnie osądził efekty przesunięcia taboru kolejowego z terenów objętych teatrem wojny na obszary nieokupowane.

Rudnicki z autopsji opisywał przykłady kursowania pociągów. Trasę Kujbyszew-Moskwa odbył punktualnie. Sprawnie funkcjonowały dalekobieżne połączenia: Kujbyszew-Taszkient, Moskwa-Archangielsk. Na dworcach i w pociągach zaprowadzono organizacyjny porządek, skutkiem czego pociągi nie były przepelnione, mimo wielu chętnych do podróży. Przemieszczającym się żołnierzom zapewniono na dworcach, choćby niewielki prowiant. Zimą 1942/1943 odnowiły się pewne trudności komunikacyjne, spowodowane kłopotami paliwowymi w transporcie kolejowym, gdyż priorytetem dostaw objęta była armia.

Zdaniem polskiego attaché, problemy paliwowe ZSRR nie były jednak aż tak mocno dokuczliwe. Nie miały bowiem charakteru strukturalnego. Mimo zajęcia przez Niemców Zagłębia Donieckiego (kopalnie węgla) i zagrożeń inwazją hitlerowską dla przemysłu naftowego na Płn. Kaukazie, Rosjanie nadal dysponowali niezniszczoną infrastrukturą paliwową na pozostałych połączeniach kraju. Sytuację paliwową poprawiła już ewakuacja instalacji przerobu ropy z Groznego oraz Majkopu na Ural.

Najistotniejsze dla zachowania ciągłości zaopatrzenia wojennego okazały się strategiczne decyzje inwestycyjne w sektorze paliwowym, które podjęto jeszcze przed wybuchem wojny. Zainicjowano wówczas budowę nowych miejsc eksploracji i przerobu surowców energetycznych. Proces inwestycyjny finalizowano pośpiesznie w okresie wojny.

Eksploatację węgla podjęto w regionach: Karaganda, Zagłębie Kuźnieckie, Zagłębie Podmoskiewskie, Sachalin i Syberia. Powstały kolejne ośrodki naftowego przemysłu wydobywczego: Zagłębie Wołżańsko-Uralskie (nazywane „Drugim Baku”), Sachalin, Emba w Kazachstanie. Ruszyły nowe rafinerie w Isymbaju, Saratowie, Ufie.

Dla zachowania wielkości dostaw paliw dla wojska, wprowadzono oszczędności energetyczne w przemyśle oraz dla ludności. Wdrażano substytuty paliwowe, jak na przykład torf dla traktorów.

Znacznie większe problemy piętrzyły się w gospodarce zbożowej. Analizując problemy aprowizacyjne Rosji, autor raportu – jako wojskowy – skupił się na czynniku wojennym. Nie poddał rozważaniom kwestii niskiej wydajności kolcho-

zowej gospodarki rolnej. Główna przyczyna trudności miała leżeć w utracie przez Rosjan Kubania. Straty tej nie zrekomensowały dodatkowe zasiewy w Kazachstanie w okresie 1941-1942 roku. Problemy zbożowe ZSRR ilustrował fakt, że Rosjanie nie wywiązali się w 1942 roku z kontraktu dostaw pszenicy do Iranu. Dążeniem do odebrania Kubania i zażegnania tym groźby klęski głodowej, wyjaśniał raport przyczynę obrania kierunku południowego, a nie leningradzkiego w najnowszej ofensywie radzieckiej.

Wojsko było również objęte priorytetem aprowizacyjnym. Attaché zwrócił uwagę na dekret Rady Komisarzy Ludowych z 11 lipca 1942 roku o *Funduszu rezerw zbożowych Armii Czerwonej*, który nakładał na kołchozy obowiązek dostarczenia wydzielonej specjalnie dla wojska kwoty zboża, rzędu ponad 2 mld 300 mln ton, co odpowiadało rocznemu wyżywieniu 10 mln osób. Dostawy dla armii były realizowane bezwzględnie, kosztem i tak już bardzo niskiego poziomu wyżywienia ludności cywilnej.

Warunki życia codziennego były bardzo trudne. Mieszkańcy ZSRR żyli w biedzie i niedostatku. Stosunkowo lepiej działało się zatrudnionym w sektorze zbrojeniowym. Braki zaopatrzeniowe były ogromne. Z kolei w pozapaństwowym handlu, ceny podstawowych produktów sięgały zawrotnych kwot. Drożyzna dotknęła wszystkich konsumenckich artykułów.

Ppłk Tadeusz Rudnicki zwrócił także uwagę na dodatkowy czynnik generujący drożyznę. Attaché komunikował o nadmiernej w ZSRR podaży pieniądza. Władze pokrywały wydatki obronne emisją banknotów, ponadto moce produkcyjne przemysłu były nastawione na cele zbrojeniowe, a nie na wyroby konsumenckie. Skok rynkowy cen był także uwarunkowany znanym obronnym mechanizmem ekonomicznym, zakupem towarów jako formą lokaty inflacyjnego pieniądza. Ceny poszybowały bardzo wysoko: przykładowo cena używanego ubrania sięgała 5 tys. rubli, męskich butów 3 tys. rubli, koszuli 500 rubli, 1 kg mięsa 200-450 rubli, 1 kg chleba 40-120 rubli. Równie wysokie były ceny w sklepach i restauracjach dla dyplomatów. Tadeusz Rudnicki skarżył się, że za dwa przyjęcia w gronie attaché wojskowych, zapłacił niebagatelną sumę 500 dolarów – 6 tys. rubli.

Specyfika cenowa ukształtowała się natomiast w obłożonym w Leningradzie, a zatem na zamkniętym rynku wewnętrznym. Dotkliwy głód panujący w Leningradzie, wywindował ceny artykułów spożywczych. Niewielkie było zapotrzebowanie na artykuły odzieżowe, co skutkowało spadkiem cen tych towarów. W warunkach blokady miasta wywóz produktów tekstylnych, który mógł pobudzić ruch cen był niemożliwy. Popyt na towary odzieżowe był odwrotnie proporcjonalny do skali podaży. Ludność masowo wyprzedawała artykuły użytku codziennego, poszukując środków na zakup produktów spożywczych.

Nadmiar pieniądza w obiegu skłonił władze do uruchomienia w grudniu 1942 roku, rzekomo oddolnej społecznie, akcji przekazywania składek na cele wojskowe. Domniemanej spontaniczności przeczył prosty fakt, potrącania składki przy wypłacie poborów. Do tego specyficznego opodatkowania, zmuszano w kołchozach także ludność polską.

Ppłk Rudnicki, przykuwając w swych analizach wagę do sowieckiego systemu propagandowego, celnie zinterpretował socjotechniczne podłoże akcji składkowej. Zbiórkę pieniędzy sprzęgnięto z celami propagandowymi. Stała się kolejnym wyreżyserowanym aktem lojalności społeczeństwa ZSRR dla reżimu i przejawem kultu Stalina, obliczonym na użytek wewnętrzny, jak i dla propagandy zagranicą. Tadeusz Rudnicki odnotował kolejną zbiórkę pieniędzy, tym razem pod hasłem odbudowy terenów wyzwolonych spod okupacji niemieckiej.

Interesująco brzmią uwagi polskiego attaché o nastrojach społecznych w ZSRR. Utrzymywała się dość powszechna niechęć ludności, zwłaszcza pochodzenia nierosyjskiego, do reżimu sowieckiego. Nastroje wrogie reżimowi były jednak przytłumione skalą represji aparatu bezpieczeństwa. Niemcy nie potrafili lub nie chcieli odpowiednio spożytkować szerokich pokładów nastrojów antysowieckich. Rudnicki spotykał interlokutorów, np. Uzbeków, którzy z nadzieją oczekiwali na wkroczenie armii niemieckiej do Uzbekistanu.

Niemcy nie stworzyli silnych struktur organizacyjnych dla ruchu społeczno-narodowościowego przeciwko władzy sowieckiej. Opór wewnętrzny przeciw Sowietom był pod względem organizacyjnym i propagandowym na tyle słabo przygotowany, że został dość szybko stłumiony przez aparat radziecki. Tadeusz Rudnicki odnotował przy tym represje sowieckie, które w ramach zbiorowej odpowiedzialności spadły na buntujące się narodowości.

Znacznie skuteczniejszym aparatem propagandowym posługiwał się sowiecki reżim, który konflikt z Niemcami przekuł na hasła wojny ojczyźnianej. Walka o przetrwanie aparatu władzy, złąła się z narodowym bojem o byt ojczyzny. Wbrew niektórym opiniom sowietologów o marginalizującej się roli partii w okresie wojny, Rudnicki był zdania, że aparat partyjny tylko pozornie odsunął się w cień i nie przestał sprawować faktycznej władzy.

Nie zmieniła się rola partii, tylko taktyka propagandy. Wyłonił się propagandowy produkt, swoisty „amalgamat”, w którym interes ojczyzny spoił się z interesem partii. Z imponderabiliami narodowymi utożsamiono cele partii. Analogiczny splot zawiązano pomiędzy aparatem partyjnym a wojskiem. Wysocy rangą działacze partyjni, jak np. Nikita Chruszczow, stali się eksponowanymi wojskowymi. Czyn partyjny scalał się z czynem patriotycznym. Ludzi mamiono mglistą wizją złagodzenia kursu reżimu, nadzieją na liberalne posunięcia w gospodarce. W celach propagandowych wykonywano drobne gesty historyczne, przywracając niektóre tradycje wojskowe.

Mimo sukcesów Armii Czerwonej i intensywnej aktywności propagandowej władz sowieckich, nastroje społeczne w ZSRR wobec wojny cechowała apatia i bierność, warunkowana niechęcią ludności do reżimu. Zdaniem Rudnickiego, nie nastroje zaangażowania patriotycznego, które były bardziej aktem reżyserii propagandowej, ale przede wszystkim potężnie zorganizowana sowiecka machina przymusu państwowego, sterowała wysiłkiem wojennym społeczeństwa. Rudnicki stwierdził: *duchowo, moralnie ogół ludności udziału w wojnie nie bierze. Jest o co najmniej bierny, o ile nie wrogi i wojnie i reżimowi. Przed aktywnością zaś*

*strzeże go wspaniale zorganizowany aparat reżimu, czujny zawsze, opanowany, nawet w momentach klęski*³.

Rzecz jasna główny trzon analiz Tadeusza Rudnickiego jako wojskowego attaché ogniskował się na Armii Czerwonej. Rudnicki zaobserwował ogromny wręcz postęp radzieckiego wojska, który dokonał się w wielu aspektach militarnych. Przypomniwał, że jeszcze w okresie konflikcie z Finlandią, Armia Czerwona prezentowała się fatalnie. W chwili pisania raportu, Rudnicki wręcz w superlatywach opiniował funkcjonowanie sowieckiej armii. Polski attaché przeprowadził analizę stanu Armii Czerwonej, posiłkując się kategoryzacją faz przebiegu wojny radziecko-niemieckiej w okresie od lipca 1941 r. do stycznia 1943 r.

Pierwszy okres starcia był pasmem klęsk wojsk sowieckich, który doprowadził do zachwiania morale wojska, podkopania autorytetu dowódców i ogromnych strat osobowych i sprzętowych. Odsłoniły się mankamenty Armii Czerwonej: brak przygotowania kadr dowódczych do prowadzenia operacji wojskowych na dużą skalę, zła koordynacja struktur procesu dowodzenia, niedostatki w artylerii i broni pancernej, złe wyszkolenie lotnictwa, braki w infrastrukturze transportowej, zjawisko masowej dezercji żołnierzy.

Zdaniem Rudnickiego, decydującym o klęsce był czynnik psychospołeczny, a nie sprzętowy, który przesadnie eksponowała propaganda sowiecka, szukając przyczyn porażek, a zarazem chcąc zwolnić rządzących z tej odpowiedzialności. Jak zaznaczał Rudnicki, klęski nieuchronnie pociągały za sobą poważne straty sprzętowe, które trudno na bieżąco uzupełniać. Braki w sprzęcie były skutkiem serii dotkliwych porażek, a nie odwrotnie. Armia Czerwona zawodziła pod względem dowodzenia, wyszkolenia, a przede wszystkim z powodów mentalnych.

Porażki militarne sprzęgły się z porażkami wszechobecnego aparatu propagandy. Pierwsze porażki wojenne zburzyły propagandowy mit o potędze ZSRR i perfekcyjnej gotowości państwa do sprostania ewentualnemu konfliktowi. Jak się okazało, sowieccy wojskowi nie byli mentalnie przygotowani do konfrontacji z niedawnym sojusznikiem – z niemiecką armią, którą dodatkowo otaczał mit niezwyciężalności. Fikcją okazały się propagandowe hasła o braterstwie narodów ZSRR. Szokowało nieprzygotowaną mentalnie armię sowiecką, że po stronie szeregów niemieckich pojawili się przedstawiciele rzekomo bratnich nacji: (...) *gdy tymczasem żołnierz sowiecki już w pierwszym dniu zostaje napadnięty w Kownie przez „bratnich” Litwinów*⁴. Po spektakularnych klęskach dowództwo sowieckie stanęło przed arcytrudnym zadaniem rekonstrukcji rozbitych oddziałów i kompletowania kadr. Równocześnie władze aparatu partyjno-państwowego przestroiliły tony propagandy z haseł walki komunistycznej na motyw wojny ojczyźnianej.

³ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie – IPMS, sygn. A. XII. 64/3, *Attaché Wojskowy RP w Moskwie i Kujbyszewie, t. 3. Raporty i meldunki 1942-1943*, k. 43 [on-line].

⁴ Ibidem, k. 46.

Jak powtarzał Rudnicki, brzemienne dla losów wojny okazała się obrona Moskwy oraz opóźnienie wznowienie ataku niemieckiego na wiosnę 1942 roku. Rosjanie otrząsnęli się wtedy z pasma klęsk i jednocześnie zachwiał się mit o niepokonanej armii niemieckiej. Sowieci uratowali ośrodek władzy, zyskali czas na przegrupowanie i reorganizację wojsk oraz ewakuację i uruchomienie przemysłu zbrojeniowego. Pojawiły się w walce nowe formacje wojskowe przetrzucone ze Wschodu, które nie były zdemoralizowane klęskami i dezercjami. Aparat propagandowy rozwinął moce, eksponując hasło wojny ojczyźnianej. Metoda odwołania się do elementów patriotyzmu i tradycji, w tym przywracanie oddziałów gwardyjskich, sztandarów, orderów, naramienników, była kontynuowana i w dalszych fazach wojny, a szczególnie w okresie kolejnej ofensywy niemieckiej w lecie 1942 i w walkach o Stalingrad.

Udanym posunięciem organizacyjnym okazało się odmłodzenie kadr dowódczych, przyspieszenie awansów dla wyróżniających się w walce. Dość radykalnie odświeżono wizerunek personalny struktur dowodzenia. Jak obliczał Rudnicki, w samym okresie 8 miesięcy 1942 roku było ponad 600 nominacji generalskich, w tym wielu żołnierzy awansowało po raz kolejny.

Główny impuls do reorganizacji wyższych struktur dowództwa, w kierunku ich centralizacji, Rudnicki upatrywał w klęsce sowieckiej w bitwie o Rostów latem 1942 roku, która zagroziła utratą przez ZSRR Kaukazu. W tym okresie zaktywizował się w roli dowódcy wojska Józef Stalin. W ramach podjętych zmian organizacyjnych armii i odejścia od decentralizacji w kierunku centralizacji dowodzenia, zlikwidowano trzy wielkie fronty: Północny, Centralny, Południowo-Zachodni. Dowodzenie całością operacji skupiło się w Naczelnym Dowództwie na czele z Józefem Stalinem.

Tadeusz Rudnicki zanalizował ruchy polityki kadrowej na najwyższych szczeblach dowódczych. Zauważył silną pozycję ówczesnego generała armii Gieorgija Żukowa, którego określał jako prawą rękę Stalina w sprawach dowodzenia. Żukow pełnił nieoficjalną funkcję Zastępcy Głównodowodzącego. Attaché wspominał, że Szefem Sztabu Generalnego został mianowany generał pułkownika Aleksandr Wasilewski, który podpisał umowę wojskową polsko-radziecką. W najbliższym otoczeniu Stalina znaleźli się także: marszałek Siemion Budionny, marszałek Boris Szaposznikow, marszałek Klimient Woroszyłow, i generał lejtnant Aleksandr Szczerbakow zarazem Szef Służby Politycznej. Jednocześnie Rudnicki zwrócił uwagę na – długo niezauważony przez brytyjskie media – schyłek znaczenia marszałka Siemiona Timoszenko, spowodowany jego niepowodzeniami w walkach na odcinku południowo-wschodnim. Attaché wyodrębnił informację o strukturalnym podporządkowaniu wojsku całości środków łączności w państwie. Segmentem tym dowodził generał lejtnant Iwan Pieriesypkin.

Walczące wojsko podlegało dowództwom kilkunastu frontów. Rudnicki wyszczególnił 15 frontów zachodnich oraz Dalekiego Wschodu i Zabajkalski. Attaché przypuszczał, że te dwa ostatnie fronty podlegały wspólnemu dowództwu.

W dowództwach frontów, w których walkach brała udział ludność cywilna, byli uplasowani wysocy funkcjonariusze partyjni: w Leningradzie – Andriej Żdanow, w Stalingradzie – Nikita Chruszczow, na Kaukazie – Łazar Kaganowicz. Operacje na frontach były kierowane przez Naczelne Dowództwo bezpośrednio z Moskwy lub przez oddelegowanych pełnomocników. Przykładowo, marszałek Boris Szaposznikow z ramienia Naczelnego Dowództwa koordynował walkami w obronie Stalingradu, które prowadziła 62. armia pod dowództwem późniejszego marszałka Wasilija Czujkowa.

Z precyzyjnym określeniem liczebności Armii Czerwonej, polski attaché miał trudność. Szacował tę liczbę jako „ogromną”, mimo ciężkich strat doznanych szczególnie w 1941 roku. Do armii powołano 38 roczników, od 1887 do 1925. Powoływano też kobiety do służby, przede wszystkim w jednostkach tyłowych, ale także w oddziałach liniowych.

Ilość dywizji piechoty obliczał na liczbę 415-430. Rozmówcy Rudnickiego, attaché japoński szacował tę ilość na 375, natomiast attaché turecki na 320. Rachunek Rudnickiego zasadał się na następujących obliczeniach: na froncie zachodnim walczyło ok. 70 armii średnio po 5 dywizji piechoty, co dawało na tym froncie łączną liczbę około 350 dywizji; na Dalekim Wschodzie było rozlokowanych 25 dywizji; tempo szkoleniowe wynosiło 8 dywizji miesięcznie, czyli w pół-roczu 1942 roku sformowano około 50 nowych dywizji.

Kalkulację dodatkowo weryfikował w oparciu o informację o przemianowaniu wyróżnionych w boju dywizji piechoty na dywizje gwardyjskie. I tak: wiadomość o przemianowaniu 70 dywizji na gwardyjskie weryfikowała ogólną liczbę dywizji piechoty na froncie zachodnim, przy założeniu, że stosunek dywizji gwardyjskich do pozostałych formacji oscylował wokół proporcji 1:5. Nieogłoszenie przez dowództwo radzieckie pełnych komunikatów o przemianowaniu dywizji na gwardyjskie, Rudnicki interpretował jako zamiar ukrycia numeracji oddziałów i tym samym jako chęć nieujawniania rzeczywistej ilości wojska. Prócz dywizji piechoty funkcjonowało ponad 80 samodzielnych brygad piechoty, w tym obrony wybrzeża, piechoty morskiej.

Rudnicki przypuszczał, że również duża była ilość oddziałów piechoty zmotoryzowanej. Proces motoryzacji sowieckiego wojska był zawansowany. Postępował on dynamicznie, dzięki amerykańskim dostawom i zdobyciom na armii niemieckiej. Podał ilość 3 gwardyjskich zmotoryzowanych dywizji piechoty oraz 5 samodzielnych brygad.

Tadeusz Rudnicki zaobserwował intensywny rozwój sowieckiej artylerii, w tym przeciwlotniczej. Podkreślał triumf taktyki manewru zmasowaną ilością artylerii, co dowiodła batalia stalingradzka. Z kontekstem silnego znaczenia artylerii korespondowała wysoka pozycja w hierarchii dowódców, zajmowana przez marszałka wojsk artyleryjskich Klimienta Woroszyłowa. Rudnicki zwrócił uwagę na rosnący nacisk Sowietów na rozwój oddziałów miotaczy min. Attaché informował o utworzeniu dla tego rodzaju broni odrębnego Ludowego Komisariatu.

Sporo miejsca w swym raporcie Rudnicki poświęcił analizie wojsk pancernych. Liczbę czołgów ocenił na ponad 22 tys., czyli więcej od ocen japońskiego attaché, który tę ilość zakładał na 20 tys. Tu Rudnicki przyjął następujący iloczyn: ilość brygad wojsk pancernych sięgała 150, a każda brygada dysponowała liczbą około 150 czołgów. Rosjanie produkowali własny sprzęt oraz zasilani byli dostawami ze Stanów Zjednoczonych i czołgami zdobycznymi. Duża ilość czołgów pozwoliła na dysponowanie znacznym odwodem pancernym, co wydatnie wzmacniało mobilność operacyjną wojsk pancernych. Rudnicki poszukiwał nazwiska dowódcy tej formacji pancernej i w tym celu posłużył się analizą polityki orderowej. Zwrócił uwagę, że spośród czołgistów mniej znany generał lejtnant Paweł Rybalko otrzymał najwyższe odznaczenie. Attaché wysnuł przypuszczenie, że to właśnie Rybalko odpowiadał za gotowość bojową odwodów pancernych.

Na podstawie danych „zasłyszanych” Rudnicki pokusił się na tabelaryczne, szczegółowe pod względem technicznym, zestawienie sprzętu pancernego. Rosjanie dysponowali różnorodną paletą typów czołgów, od lekkiej 2-tonowej tankietki do czołgów ciężkich *Józef Stalin*. Attaché wysoko ocenił konstrukcję czołgu średniego typu T-34 oraz czołgu ciężkiego KW. T-34 okazał się szybką i zwrotną jednostką pancerną, natomiast KW sprawdził się na polu bitwy w zadaniach wsparcia i osłony. Obie konstrukcje produkowano w ZSRR na masową skalę.

Tadeusz Rudnicki zgromadził obfitą ilość informacji o lotnictwie. Wnikliwie śledził notatki prasowe. Nawet z drobnych wzmianek prasowych potrafił wydobyć cenne informacje. Przykładowo, wstępnie zobrazował rozległą skalę lotnictwa sowieckiego na podstawie opublikowanego w prasie standardowego, propagandowego listu do Stalina, w tym przypadku pracowników przemysłu lotniczego. Rudnickiego uderzyła duża ilość złożonych pod listem podpisów, pośrednio świadcząca o znacznych rozmiarach branży lotniczej. List był podpisany przez 20 głównych konstruktorów, 35 naczelnych dyrektorów fabryk, 10 kierowników instytutów naukowych.

Polski attaché uważał, że liczba samolotów sowieckich znacznie przekracza szacowaną przez inne źródła ilość 40 tys. W samym Kujbyszewie produkowano dziennie 30 samolotów, a ogólna liczba fabryk sięgała 35. Rudnicki przygotował zestawienie typów samolotów sowieckich. Chwalił nowoczesność radzieckich konstrukcji lotniczych, które skutecznie konkurowały z samolotami niemieckimi. Udanymi samolotami były: myśliwce JAK-3 i ŁaG-5, szturmowiec IŁ-2, bombowiec JAK-4.

Na temat poziomu lotnictwa radzieckiego, Rudnicki zasięgał opinii japońskich i francuskich specjalistów. Zastanawiały bowiem duże straty bojowe lotnictwa. Strona japońska krytykowała poziom wyszkolenia rosyjskich załóg. Francuzi natomiast bronili umiejętności lotników. W opinii francuskiej, radziecki system szkoleniowy był dostosowany do wysokich wymogów pilotażowych radzieckich samolotów. Rudnicki połączył obie opinie, wysuwając hipotezę o umiarkowanym poziomie wyszkolenia załóg w stosunku do ponadprzeciętnych standardów pilotażowych samolotów.

Attaché drobiazgowo przedstawił strukturę organizacyjną sowieckiego lotnictwa, wraz z personaliami. Na czele struktury dowódczej stał ówczesny generał pułkownik Aleksandr Nowikow. Każde dowództwo frontu dysponowało dużą formacją lotniczą. Rudnicki nie zapomniał wspomnieć o lotnictwie morskim, które strukturalnie podlegało Ludowemu Komisariatowi Marynarki Wojennej. Lotnictwo morskie było przydzielone poszczególnym flotom. Dobrze rozwinięta była sieć obrony przeciwlotniczej. Wyodrębnione były formacje frontowe oraz dla obrony strategicznych rejonów. Obrona przeciwlotnicza dysponowała szerokim wachlarzem środków, w tym artylerią i lotnictwem myśliwskim.

W konkluzji raportu, attaché przedstawił optymistyczny dla Armii Czerwonej osąd. Wojsko zostało lepiej niż poprzednio przygotowane do operacji frontowych w okresie zimowym. Poprawiło się morale walczących. Stan osobowy Armii Czerwonej, mimo poważnych strat, zachował dostateczny poziom, choć pojawiły się luki kadrowe na niższych szczeblach dowodzenia. Armia posiadała znaczną ilość sprzętu, szczególnie czołgów, samochodów i samolotów. Nasyce nie sprzętem pozwalało ZSRR na gromadzenie zapasów. Dostawy aliantów, w obliczu samowystarczalności przemysłu wojennego ZSRR, stały się bezprzedmiotowe. Attaché postulował wstrzymanie dostaw, które już nie służyły w walce z hitlerowcami, ale przyczyniały się do budowy potęgi militarnej i politycznej ZSRR.

Tadeusz Rudnicki konkludował: *Związek Radziecki zbroi się „na skład”. Na zapas „Protiw tiepieriesznych i buduszcich wrogow”. I czas jest zastanowić się, czy należy mu w dalszym ciągu w tym pomagać⁵.*

Bibliografia:

- Attaché Wojskowy RP w Moskwie i Kujbyszewie, t. 3. Raporty i meldunki 1942-1943*, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie – IPMS, sygn. A. XII. 64/3.
- Grygajtis K., *Józef Stalin oraz sowiecka geopolityka i geostrategia lat 1924-1953*. Oficyna Wydawnicza PWSZ w Nysie, Nysa 2011.
- Majzner R., *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*. Częstochowa 2011.

⁵ Ibidem, k. 72.

ZBROJENIA MORSKIE CHIN W ŚWIETLE AMERYKAŃSKICH INFORMACJI WYWIADOWCZYCH

Streszczenie:

Artykuł jest sumaryczną charakterystyką sił morskich Chin. Bazą bibliograficzną opracowania są opublikowane dane wywiadu amerykańskiego. W oparciu o informacje wywiadowcze, artykuł podejmuje analizę strategii chińskiej floty wojennej. W zarysie przedstawiono politykę morską Chin. Zasygnalizowano o nowościach technicznych w uzbrojeniu chińskiej marynarki wojennej.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo międzynarodowe, bezpieczeństwo militarne, marynarka wojenna Chin, marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych, polityka militarna Chin, siły zbrojne Chin, wywiad Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych.

Rozwój potęgi militarnej Chin, konkurujący ze strategicznymi celami Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w Azji, jest na bieżąco obserwowany przez Waszyngton. Szczególną wagę do nadzoru tendencji rozwojowych chińskich sił zbrojnych, w tym marynarki wojennej, przykładają Kongres Stanów Zjednoczonych.

Na użytek Kongresu, Departament Obrony Stanów Zjednoczonych publikuje cykliczny raport przedstawiający postępy militarne Chin¹. Dla Kongresu powstają periodyczne ekspertyzy analizujące rozwój chińskiej floty wojennej². Przy Kongresie od października 2010 roku funkcjonuje specjalna komisja zajmująca się tematyką chińską: *United States – China Economic and Security Review Commission*. Jednym z przejawów działalności Komisji jest monitorowanie rozwoju chińskiej marynarki wojennej. Na forum Komisji oficerowie amerykańskiego Biura Wywiadu Marynarki Wojennej *Office of Naval Intelligence* (ONI), cyklicznie przedkładają informacje o sytuacji marynarki wojennej w Chinach. Najnowsza informacja, którą w styczniu 2014 roku przedstawił analityk ONI Jesse L.

¹ U.S. Department of Defense, *Annual Report to Congress: Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 20* [on-line].

² Congressional Research Service, Ronald O'Rourke, *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities – Background and Issues for Congress*, April 10, 2014 [on-line].

Karotkin, stała się podstawą źródłową niniejszego artykułu, poświęconego aktualnemu stanowi chińskiej marynarki wojennej³.

Jeszcze u progu XXI w. chińska marynarka wojenna odgrywała pomniejszą rolę strategiczną, ograniczoną głównie do przybrzeżnych zadań patrolowych. Dysponowała jednostkami o stosunkowo jednostronnych możliwościach bojowych. Była to flotylla mało nowoczesna, wręcz przestarzała.

W przeciągu kilkunastu lat XXI w. nastąpił skokowy ilościowy i jakościowy rozwój chińskich sił morskich. Przeprowadzono głęboką modernizację sił morskich. Proces unowocześnienia jest dynamicznie kontynuowany. Flota pozyskuje środki inwestycyjne na rzecz technologicznych przemian. Wzrasta jej zdolność operacyjna. Pojawia się możliwość operowania na dalszych akwenach, co udowadnia obecność w Zatoce Adeńskiej w celu walki z tamtejszym zagrożeniem pirackim, co jest zarazem formą ochrony morskich szlaków transportu ropy naftowej z Zatoki Perskiej do Chin.

Wraz z rozwojem chińskiej marynarki wojennej, potęguje się zagrożenie strategiczne Tajwanu, gdyż rośnie możność sparaliżowania ewentualnej amerykańskiej operacji sojuszniczej dla Tajpej. Wzrasta aktywność Chin w ich morskiej strefie ekonomicznej. Rośnie potencjał Chin do realizacji strategii mającej na celu zneutralizowanie zdolności operacyjnych rozmieszczonym w regionie obcym banderom (flotylli amerykańskiej), czy wręcz blokowania innym marynarkom wojennym dostępu do najbliższych akwenu oblewających Chiny. Zarazem zwiększa się sposobność do szerszego udziału Chin w akcjach misjach humanitarnych, ratowniczych.

Aktualnie chińska flota wojenna liczy 77 głównych jednostek nawodnych, ponad 60 okrętów podwodnych, 55 jednostek desantowych średniej i większej wielkości, 85 mniejszych jednostek wyposażonych w broń raketową. Arsenal morski staje się coraz bardziej nowoczesny. Szybko przybywa nowoczesnych okrętów, szczególnie w 2013 roku, a ten rozwojowy trend ma być utrzymany w 2014 roku. Marynarka wojenna otrzymuje zaawansowaną technicznie broń. Powiększa się arsenał środków zwalczających okręty nawodne oraz okręty podwodne. Modernizację przechodzi morski system obrony powietrznej. Coraz więcej jednostek pływających jest nasycona zaawansowanymi systemami elektronicznymi, wyposażana w nowoczesne systemy radiolokacyjne. Szczególny postęp dokonał się w siłach podwodnych, których zdolności bojowe i zasięg oddziaływania znacznie się powiększają. Postęp kroczy wraz z analogicznym technologicznym rozwojem powietrznych sił morskich.

Szczególną uwagę amerykańskich analityków przyciąga chiński program rozwoju morskiego i lądowego arsenału przeciwokrętowych rakiet manewrujących dalekiego zasięgu, który otwiera możliwości precyzyjnego ataku na jednostki amerykańskiej floty wojennej na Pacyfiku, w tym zespoły lotniskowców. Pod-

³ *China's Military Modernization and its Implications for the United States: Hearing before the United States - China Economic and Security Review Commission, Washington 2014 [on-line].*

kreśla się fakt posiadania przez Chiny, w gestii Drugiego Korpusu Artylerii (Strategiczne Wojska Raketowe), przeciwokrętowego pocisku balistycznego DF-21D o zasięgu 1 500 km z głowicą manewrującą, wystrzeliwanego z naziemnych mobilnych wyrzutni. Dokonuje się, choć jeszcze niedostateczny w proporcji do skali opóźnień, postęp w zwalczaniu okrętów podwodnych oraz w rozwoju zintegrowanych systemów wsparcia dowodzenia oraz zobrazowania pola walki C4ISR.

Już wstępna analiza informacji – raportu *Office of Naval Intelligence*, kieruje w stronę konstatacji, że marynarka chińska konsekwentnie realizuje dążenie do zwiększenia aktywności działań na Morzu Filipińskim, Morzu Południowochińskim, Morzu Wschodniochińskim, czym zagraża amerykańskiemu potencjałowi operacyjnemu na tych akwenach. Uprawdopodobnia się chiński scenariusz osiągnięcia do 2020 roku optymalnego stanu sił morskich.

Chiny konsekwentnie realizują założenia programowe ogłoszone w *Białej Księdze Obronności* opublikowanej w 2013 roku w kierunku przyspieszenia modernizacji morskich sił zbrojnych zdolnych do przeprowadzenia operacji na odległych akwenach. Pod koniec lat 90. XX w. coraz większy strumień pieniędzy zaczął zasilać budżet marynarki wojennej, co umożliwiło rozpoczęcie procesu jej modernizacji, unowocześnienia. Dotychczas marynarka chińska nie była należyście przygotowana technologicznie oraz logistycznie do operacji na dalszych akwenach i wymagała wydatnego wsparcia od czynnika lądowego. Ten obraz szybko się zmienia i siły morskie stają się bardziej autonomiczne w działaniu, spełniają funkcje wielozadaniowe, a co więcej, mogą wspierać działania operacji lądowych.

Symbolem nowoczesnych konstrukcji, zaawansowanego wyposażenia i rodzimej produkcji jednostek morskich staje się świeżo zwodowany niszczyciel rakietowy (052D) LUYANG III z zaawansowanym systemem radarowym oraz z wyrzutniami pocisków manewrujących dalekiego zasięgu typu woda-ziemia. Profil działań zmieniają także okręty podwodne, dotąd skupione na walce morskiej, oprócz okrętów atomowych JIN spełniających rolę odstrasżającą, zdolnych do wystrzeliwania międzykontynentalnych pocisków balistycznych

Przełomem w skutecznych atakach podwodnych na cele lądowe osiągniętych przy pomocy precyzyjnych i trudnych do strącenia pocisków samosterujących, staje się okręt atomowy typu 095, wyposażony w wyrzutnie rakiet manewrujących typu głębina wodna-ziemia. Już w najbliższych latach Chiny będą w stanie raketami manewrującymi zaatakować cele amerykańskie w regionie azjatyckim. Zasięg chińskiego ataku obejmie bazy amerykańskie, w tym strategiczną placówkę na wyspie Guam.

Udoskonalono systemy wspomaganie dowodzenia i łączności. System przeciwlotniczy powstały w oparciu o rosyjskie pociski typu woda-powietrze, uległ modernizacji rodzimymi środkami technologicznymi. Powstał arsenał pocisków manewrujących średniego i dalekiego zasięgu. Przybywa nowoczesnych stanowisk dowódczych, środków radiolokacyjnych, w które wyposażone są najnowsze jednostki pływające.

Jak już wspomniano, pewna luka technologiczna istnieje jeszcze w dziedzinie zwalczania okrętów podwodnych, ale i tutaj dokonuje się postęp. Instalowana jest nowoczesna aparatura hydrolokacyjna, sonarowa, a na okrętach przybywa stanowisk dla śmigłowców. Przewiduje się dalszy postęp w tej dziedzinie. Symbolem przemian staje się obecność morskiego odpowiednika samolotu transportowego Y-8 powstałego na bazie konstrukcji AN-12, który został wyekwipowany w specjalistyczną elektronikę, detektory do wykrywania okrętów podwodnych.

Wzrasta poziom operatywności lotnictwa morskiego. Rosną ich możliwości patrolowe, bojowe, nasłuchu elektronicznego, wczesnego ostrzegania. Prognozuje się, że do 2020 roku wraz z osiągnięciem stanu pełnej gotowości zdolności bojowej przez lotniskowiec LIAONING, siły morskie lotnicze korzystające z platformy lotniskowca, staną się znaczącym komponentem potencjału militarnego marynarki wojennej, co pozwoli jakościowo powiększyć jej zasięg operacyjny i podwyższyć skuteczność działań bojowych.

Istnieje dla analityków amerykańskich pewna trudność przy porównywaniu potencjału nawodnych sił morskich Chin ze Stanami Zjednoczonymi. Wskaźnik, – kryterium ilościowe – wielkości tonażu bywa miernikiem zawodnym. Chiny dysponują pod względem ilościowym stosunkowo znaczącym arsenałem morskim, ale spora grupa floty to jednostki mniejsze, operujące na wodach przybrzeżnych. Część jednostek z punktu widzenia kryterium amerykańskiego analogicznych klas okrętów, ma mały tonaż. Dyskusje wzbudza już zakres terminu, kwalifikującego unowocześnienie okrętów. Autor raportu stosował tę definicję w stosunku do nawodnych okrętów wielozadaniowych, dysponujących zróżnicowaną formą obrony przeciwlotniczej, posiadających lądowisko helikopterowe.

Spośród okrętów nawodnych na początku 2014 roku pod chińską banderą wojenną pływało: 27 niszczycieli, z czego 17 nowoczesnych, 48 fregat, w tym 31 nowoczesnych, 10 nowych korwet, 85 kutrów raketowych, 56 jednostek desantowych, 42 trałowce oraz ponad 50 większych i ponad 400 mniejszych jednostek pomocniczych.

W latach 90. XX w. potencjał morski Chin rozwijał się głównie w oparciu o zakupy sprzętu z Rosji. Stopniowo na bazie radziecko/rosyjskiej myśli wojskowej wprowadzano rodzime projekty. Jeszcze do niedawna do pierwszej dekady XXI w. marynarka chińska przedstawiała swoisty melanz starszych i nowszych konstrukcji, obcych oraz rodzimych. Od drugiej dekady XXI w. wraz z przyspieszeniem technicznym chińskiego przemysłu wojskowego, marynarkę wojenną zdominowała rodzima, nowoczesna produkcja, wytwórczość zbrojeniowa z własnym wyposażeniem elektronicznym, radiolokacyjnym, częściowo wspomagającym podzespołami importowanymi lub uzyskanymi drogą licencji.

Wymowną oznaką przemian stał się dynamiczny rozwój środków zwalczania okrętów nawodnych, na czele z postępem w dziedzinie konstrukcji przeciwokrętowych pocisków manewrujących wraz z systemem naprowadzania i budową odpowiednich jednostek wyekwipowanych w tę broń. Pierwotnym wyposażeniem

marynarki wojennej stał się przeciwokrętowy pocisk manewrujący YJ-8A i jego odmiany, w przedziale zasięgu rażenia 120-500 km. Udoskonaloną wersję pocisku przeciwokrętowego YJ-62 zainstalowano na niszczycielu LUYANG II (052C) z wyrzutnią raketową pionowego startu.

Wspomniany już wyżej, najnowszy typ LUYANG III, którego wejście do służby zapowiedziano w 2014 roku otrzymał nową wyrzutnię raketową pionowego startu dla rakiet manewrujących skierowanych przeciwko celom lądowym. LUYANG III ma być dodatkowo uzbrojony w zaawansowane technicznie pociski typu woda-powietrze oraz pociski zwalczające obiekty podwodne.

Kolejną miarą nowoczesności marynarki chińskiej jest jej etap zaawansowania w obronie powietrznej. Odchodzą do lamusa jednostki dysponujące jedynie podstawowym, klasycznym rodzajem obrony przeciwlotniczej. Nowe jednostki mają na wyposażeniu nowoczesne pociski przeciwlotnicze średniego i dalekiego zasięgu.

Wszystkie z sześciu niszczycieli LUYANG II posiadają pociski HHQ-9 typu woda-powietrze krótkiego zasięgu 100 km. Dłuższy zasięg mają udoskonalone pociski HHQ-9 instalowane na najnowszym niszczycielu LUYANG III. Co najmniej piętnaście fregat rakietowych (054A) JIANGKAI II dysponuje wyrzutniami pionowego startu dla pocisków przeciwlotniczych krótkiego zasięgu HHQ-16. Również inne fregaty mają otrzymać na wyposażenie pociski do walki powietrznej. Aktualnie chińskie fregaty rakietowe testowane są w operacji przeciwko piratom w Zatoce Adeńskiej.

Niszczyciele i fregaty najnowszej generacji korzystają z nowoczesnego systemu dowodzenia i kierowania środkami walki, wspomaganych elektronicznymi środkami dozoru i rozpoznania. Zaawansowany system obrony powietrznej, który istotnie powiększył zasięg operacyjny marynarki chińskiej, obejmuje około 65% stanu niszczycieli i fregat. Do 2020 roku współczynnik ten może zbliżyć się do liczby 85%.

Przykuwa uwagę modernizacja w ostatnich dwóch dekadach armady okrętów patrolowych, która umożliwi Chinom poszerzenie akwenu patrolowania oraz utrudnia przeciwnikowi rozwinięcie potencjału operacyjnego rozmieszczonych sił. Wizytówką marynarki chińskiej stała się klasa kutrów rakietowych HO-UBEI, bardzo szybkich jednostek dzięki zastosowaniu konstrukcji katamaranu z ostrym dziobem kadłuba (ang. *wave piercing* – „przeszywający fale”) i z napędem wodnoodrzutowym. Kutry HOUBEI, których liczba jest oceniana na 60, zostały wyposażone w przeciwokrętowe pociski manewrujące typu YJ-8A. Kutry rakietowe mogą wziąć udział w akcjach w chińskiej strefie wyłączności ekonomicznej.

Korwety rakietowe umożliwiają większy zasięg operacyjny, który może objąć dalsze akweny Morza Południowochińskiego i Wschodniocińskiego, by zrealizować roszczenia terytorialne Chin w tych rejonach (spór z Japonią o Wyspy Senkaku na Morzu Wschodniocińskim, ale także z Filipinami o Wyspy Huangyan, z Wietnamem o Wyspy Paracelskie i Spratly na Morzu Południowociń-

skim). Chiny w 2012 roku zwodowały korwetę raketową JIANGDAO o wyporności 1500 ton. Korweta otrzymała różnorodne uzbrojenie. Wyposażona została w działa artyleryjskie o przekroju: 76 mm, 30 mm, 12,7 mm, wyrzutnie torped, cztery manewrujące pociski przeciwokrętowe Y-8 oraz platformę dla helikopterów. Służbę odbywa co najmniej dziesięć jednostek. Plany obejmują budowę co najmniej 30 korwet, które zastąpią starsze i mniejsze jednostki patrolowe, w tym fregatę typu JIAGHU I.

Wywiad marynarki wojennej USA zaobserwował w dynamiczny rozwój budowy dużych okrętów desantowych-doków, co wzmacnia potencjał ekspedycyjny chińskiej marynarki wojennej. Trzy tej klasy okręty YUZHAO wprowadzono do służby od 2007 roku. Aktualnie operują w Zatoce Adeńskiej. Są to największe okręty wojenne o wyporności 20 tys. ton, zwodowane dotąd przez stoczniovców chińskich. Okręt ten może załadować, oprócz grupy żołnierzy, cztery poduszki desantowe typu YUYI, co najmniej cztery helikoptery, pojazdy opancerzone. Planowany jest dalszy rozwój budowy okrętów desantowych, profilowanych do działań uderzeniowych z pełnym pokładem startowym dla śmigłowców.

Realizacji chińskich zamierzeń ekspedycyjnych w akwenie zachodniego Pacyfiku, Oceanu Indyjskiego koreluje z szerokim rozwojem floty wsparcia logistycznego. W 2013 roku do liczby siedmiu wzrosła ilość tankowców typu FU-CHI. Tankowce aktualnie wspierają operację chińską w Zatoce Adeńskiej.

Przybyła ilość okrętów ratowniczych, w tym trzech typu DALAO nowatorskich jednostek przeznaczonych dla ratowania załóg okrętów podwodnych. Ponadto wprowadzono trzy okręty ratownicze szybkiego reagowania typu DASAN. W służbie pojawił się okręt szpitalny ANWEI, okręty hydrograficzne typu KANHAI, okręt zaopatrzeniowy DANYAO, okręt wsparcia logistycznego DAGUAN dla lotniskowca LIAONING oraz okręty rozpoznania elektronicznego typu YUAN WANG.

Marynarka chińska wojenna stara się szybko nadrobić istniejące opóźnienia w dziedzinie zwalczania okrętów podwodnych. Przybywa jednostek, na których zainstalowano nowoczesne oprzyrządowanie sonarowe, w tym wykrywacz anomalii magnetycznych, platformy dla śmigłowców. Jeśli tendencja rozwojowa utrzyma się, to marynarka chińska do 2020 roku znacząco podniesie pułap możliwości rozpoznania działań obcych okrętów podwodnych.

Dzięki udziałowi w misji przeciwko piratom w Zatoce Adeńskiej, od 2009 roku marynarka chińska zyskała profesjonalne doświadczenie w operacjach dalekomorskich. Doświadczenia w akcjach poza wodami terytorialnymi zostały pomnożone podczas powtarzających się wypraw floty chińskiej na Morze Filipińskie w latach 2012-2013.

Sporo miejsca raport poświęca roli lotniskowca LIAONING w chińskich siłach morskich. Po długim i kompleksowym remoncie lotniskowiec LIAONING (postradziecka jednostka WARIAG typu ADMIRAŁ KUZNIECOW), został oficjalnie przyjęty do służby w marynarce chińskiej we wrześniu 2012 roku. Pierwsze starty i lądowania samolotów na lotniskowcu odbyły się w listopadzie 2012

roku, a kolejne testy przeprowadzono w roku następnym. Proces akomodacji lotniskowca – zwłaszcza tak wymagającego dla pilotów jak LIAONING – w siłach morskich jest zadaniem skomplikowanym, wymagającym długiego programu ćwiczeń i nie został dotąd zakończony.

LIAONING otworzył erę lotnictwa pokładowego w chińskich siłach zbrojnych. Na lotniskowcu mają bazować myśliwce SHENYANG J-15, w kodzie NATO: FLYING SHARK. Samolot wywodzi się z rosyjskiej konstrukcji SU-33, ale zawiera rodzimą awionikę i uzbrojenie przejęte z J-11 B, w kodzie NATO: FLANKER D. SHENYANG J-15 może być uzbrojony w 8-12 pocisków typu powietrze-powietrze, a także w przeciwokrętowe pociski manewrujące.

LIAONING jest typem lekkiego lotniskowca. Odbiega parametrami, przede wszystkim ilością zabieranych samolotów, od lotniskowców amerykańskich. Zamiast katapulty posiada skocznię startową, co już ogranicza liczbę stacjonujących na nim samolotów. W przeciwieństwie do lotniskowców amerykańskich, LIAONING nie posiłkuje się samolotem wczesnego ostrzegania, niemniej tę funkcję usiłuje wypełnić odpowiednio wyekwipowany śmigłowiec Z-8.

W ocenie amerykańskich służb wywiadowczych LIAONING może okazać się ważkim ogniwem w chińskich operacjach morskich, choć głównie w ich zadaniach defensywnych. Lotniskowiec odgrywa przede wszystkim zadania testowe dla przyszłych tego typu konstrukcji, szkoleniowe dla lotnictwa, ćwiczeniowe w interoperacyjnych zadaniach morskich.

Samoloty pokładowe są elementem szerszej struktury chińskiego lotnictwa marynarki wojennej. Rozwój morskiego lotnictwa wojskowego, również dokonał się w ramach kooperacji zewnętrznej, głównie z radziecko/rosyjskim przemysłem samolotowym. Na bazie konstrukcji MIG-21 powstały myśliwce CHENGDU J-7, a następnie SHENYANG J-8B/D w kodzie NATO: FINBACK. Samoloty miały jednak ograniczenia w zasięgu, awionice, uzbrojeniu i służyły przybrzeżnym zadaniom defensywnym. Przełom w chińskim lotnictwie wojskowemu dokonał się od 2002 roku, wraz z zakupem 24 samolotów wielozadaniowych SU-30MK2. Transakcja skutkowałą rozwinięciem przez lotnictwo chińskie ofensywnych możliwości bojowych i pozwoliła rozszerzyć zasięg operacyjny.

Zmodernizowany J-8B/D przerodził się w J-8F. Samolot otrzymał lepszą awionikę, silniejszy napęd oraz uzbrojenie w pociski naprowadzane radarowo typu powietrze-powietrze. Nowszą produkcją chińską jest myśliwiec wielozadaniowy J-10A oraz J-11B z nowoczesnym systemem radarowym i z ilością 8-12 pocisków typu powietrze-powietrze.

Chińska marynarka dysponuje także lotnictwem bombowym. Samolot H-16 w kodzie NATO: BADGER jest odpowiednikiem radzieckiego TU-16. Na stanie chińskiej armii jest 30 samolotów tej konstrukcji. W międzyczasie jednostka przeszła proces liftingu. Zmodernizowano elektronikę oraz wzmocniono uzbrojenie w postaci czterech (poprzednio dwóch) przeciwokrętowych rakiet manewrujących. Na bazie konstrukcji H-16 powstał także samolot-cysterna, co dodatkowo wzmocnia możliwości operacyjne morskich sił lotniczych.

W służbie liniowej jest większa ilość dwumiejscowego samolotu myśliwsko-bombowego JH-7 w kodzie NATO: FLOUNDER. Samolot JH-7 uzbrojony został w cztery przeciwokrętowe rakiety manewrujące oraz w 5-8 pocisków krótkiego zasięgu typu powietrze-powietrze. JH-7 zastąpił przestarzałe konstrukcje – samolot szturmowy Q-5 w kodzie NATO: FANTAN oraz bombowiec H-5 w kodzie NATO: BEAGLE.

Lotnictwo bojowe jest wspierane logistycznie przez samoloty patrolowo-rozpoznawcze. W tej kategorii samolotów podstawową konstrukcją jest Y-8, powstały z radzieckiego samolotu transportowego AN-12 w kodzie NATO: CUB. Jeden z wariantów Y-8 wyposażony został w zaawansowany system lokalizowania okrętów podwodnych, w tym detektor anomalii magnetycznych.

Ważną składową chińskiego lotnictwa morskiego są śmigłowce. Ich rozwój bazuje na zagranicznej myśli technicznej, głównie francuskiej i radziecko/rosyjskiej. Jeszcze w latach 80. chińską armię zasilili śmigłowiec wojskowy Z-9C, powstały w oparciu o licencję francuskiej firmy Aérospatiale, obecnie Eurocopter. Śmigłowiec wyposażono w osprzęt radarowy i sonarowy, stale modernizowany. Modyfikowano także uzbrojenie. Dysponował ładunkiem torpedowym, niekierowanymi pociskami raketowymi, a w wersji Z-9D przeciwokrętowymi pociskami manewrującymi. Na stanie chińskich sił morskich jest około 20 śmigłowców Z-9C, a produkcja tej udanej konstrukcji trwa do dzisiaj.

Również francuskim projektem, tym razem z lat 70. XX w. jest ciężki śmigłowiec transportowy Z-8, służący także zadaniom poszukiwawczo-ratowniczym. Możliwości morskie Z-8 są jednak dość ograniczone ze względu na gabaryty śmigłowca, które utrudniają korzystanie z większości lądowisk okrętowych. Optymalną jednostką do współpracy z helikopterem Z-8 jest lotniskowiec LIA-ONING.

W 1999 roku Chińczycy zakupili od Rosjan partię ośmiu śmigłowców pokładowych typu KA-28 w kodzie NATO: HELIX z przeznaczeniem do zwalczania okrętów podwodnych. Śmigłowiec jest wyekwipowany w zaawansowany system sonarowy oraz uzbrojony w torpedy i miny. W 2010 roku Chiny zamówiły u Rosjan dziewięć helikopterów pokładowych wczesnego ostrzegania KA-31. Kolejnym sygnałem nowoczesności chińskiej marynarki wojennej jest jej wyekwipowanie w bezzałogowe systemy rozpoznawczo-uderzeniowe. W tym zakresie uzbrojenia wyróżnia się konstrukcja bezzałogowego systemu uderzeniowego LIJAN. Chińską marynarkę zasila także austriacki bezzałogowy śmigłowiec rozpoznawczy CAMCOPTER S-100, który z pewnością stanie się prototypem rodzimej serii dronów.

Przemiany technologiczne objęły również sektor min morskich. Marynarka chińska jest wyposażana w nowoczesne typy min: z zapalnikiem niekontaktowym, z własnym napędem, przeciwsmigłowcowe.

Postęp dokonuje się również w niegdyś słabo zawansowanej technicznie flocie okrętów podwodnych. Także tutaj trwa proces unowocześniania jednostek. W istotny sposób powiększa się potencjał operacyjny okrętów podwodnych, udo-

skonała się ich bojowy arsenał. Docelowo ma wzrosnąć promień zasięgu operacyjnego podwodnej armady oraz częstotliwość i długość misji patrolowych.

Obecnie marynarka chińska dysponuje pięcioma okrętami szturmovymi o napędzie atomowym, czterema strategicznymi atomowymi okrętami podwodnymi oraz 53. okrętami szturmovymi o napędzie konwencjonalnym. Marynarka podwodna ma powiększyć swoje, dotąd jeszcze ograniczone, możliwości ataku na dalsze cele morskie oraz lądowe. Klarowna staje się tendencja uzbrojenia jak największej liczby okrętów podwodnych w wyrzutnie przeciwokrętowych pocisków manewrujących dalekiego zasięgu oraz w wyrzutnie międzykontynentalnych rakiet balistycznych. Cel modernizacyjny ma być osiągnięty do 2020 roku.

Przebieg rozwoju chińskiej floty podwodnej miał analogiczny schemat jak w przypadku flotylii nawodnej i wiódł od pozyskiwania obcych jednostek radziecko/rosyjskich do prób realizacji własnych konstrukcji. Najnowszym projektem chińskim w klasie okrętów nieatomowych jest typ YUAN. Zwodowano osiem okrętów z planowanych co najmniej dwunastu. YUAN otrzymał ultranowoczesny napęd niezależny od powietrza, który umożliwia jednostkom długi okres zanurzenia. YUAN jest ponadto okrętem zbudowanym w technologii wyciszenia, zapożyczonych od rosyjskich rozwiązań podwodnych zastosowanych w nowszym typie KILO. YUAN został uzbrojony w wyrzutnie przeciwokrętowych pocisków manewrujących. Podobne uzbrojenie otrzymały starsze od typu YUAN, dieslowskie okręty podwodne typu SONG. Analogicznych wyrzutni nie ma natomiast na wysłużonych okrętach podwodnych typu MING oraz na czterech starszych postradzieckich jednostkach typu KILO.

Po kresie przestoju, postępuje proces modernizacji atomowych okrętów podwodnych. W 2012 roku, po 10-letniej przerwie wznowiono zatrzymaną względami technicznymi, produkcję szturmowego okrętu atomowego typu SHANG, który zastępuje starsze jednostki typu HAN. Sztandarową produkcją chińską w 2014 roku jest strategiczny podwodny okręt atomowy JIN, dysponujący międzykontynentalnymi pociskami balistycznymi typu JL-2, które mogą osiągnąć Hawaje, Alaskę oraz zachodnie wybrzeże USA.

W konkluzji raportu przebija się przekonanie, które jest rekapitulacją głównej tezy analizowanego materiału o rosnącym potencjale morskim a nawet oceanicznym chińskiej marynarki wojennej i stąd rysującym się zagrożeniom dla swobody operacyjnej floty amerykańskiej. Przed Amerykanami będzie piętrzyła się trudność skutecznego wywiązania się z zobowiązań sojuszniczych wobec swych azjatyckich partnerów takich jak: Filipiny, Japonia, Korea Południowa.

Chińczycy sukcesywnie unowocześniają flotę wojenną, poszerzając jej zasięg operacyjny. Marynarka chińska osiągnęła dostateczny stopień operatywności na wodach morskich i konsekwentnie przygotowuje się do rozwinięcia swych sił bojowych na wodach oceanicznych. W osiągnięciu tego ostatniego etapu, marynarkę chińską limitują przede wszystkim luki technologiczne w obszarze zintegrowanych systemów wsparcia dowodzenia oraz zobrazowania pola walki.

Należy liczyć się z dalszą aktywnością chińskiej marynarki wojennej, strzegącej interesów geopolitycznych i gospodarczych Pekinu, w tym bezpieczeństwa szlaków komunikacyjnych na Morzu Wschodniochińskim oraz na Morzu Południowochińskim. Wektor operacyjny chińskich sił morskich będzie przesunął się w kierunku Morza Filipińskiego, a nawet Pacyfiku. Potęguje się niekorzystny scenariusz strategiczny dla okrażanego Tajwanu.

Bibliografia:

- China's Military Modernization and its Implications for the United States: Hearing before the United States - China Economic and Security Review Commission*, Washington 2014 [on-line].
- Congressional Research Service, Ronald O'Rourke, *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities – Background and Issues for Congress*, April 10, 2014 [on-line].
- U.S. Department of Defense, *Annual Report to Congress: Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 20* [on-line].

